



Wrzesień 2023

Numer 3 (114)

PROMOCJA, KOMUNIKACJA, WSPARCIE

– OIRP W WARSZAWIE
DLA RADCÓW

OIRP
w Warszawie



KONKURS FOTOGRAFICZNY
– ROZSTRZYGNIECIE

28

FUNDACJA RODZINNA

31

Z DZIEJÓW CENZURY
W POLSCE

64–75



TEMAT NUMERU

Promocja, komunikacja, wsparcie
– OIRP w Warszawie dla radców

5–8



AKTUALNOŚCI

Uroczyste ślubowanie nowych radców
prawnych Izby warszawskiej

12–13



ROZMAITOŚCI

„Prawdziwa cnota krytyk się
nie boi”, czyli z dziejów cenzury
w Polsce

64–75

ZMIANA GODZIN PRACY BIURA OIRP W WARSZAWIE

Od 1 sierpnia 2023 r. zmianie uległy godziny pracy
Biura OIRP w Warszawie.

Od tego dnia biuro czynne jest w godzinach

08:30–16:30,

przy czym godziny przyjęć
interesantów to

09:00–16:00.

OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do – 71),
faks 22 862 41 73
www.oirpwarszawa.pl
e-mail: oirp@oirpwarszawa.pl
godz. otwarcia 9:00-17:00

PREZYDIUM RADY OIRP W WARSZAWIE:

Monika Całkiewicz – Dziekan Rady
Włodzimierz Chrościk – Wicedziekan Rady
Adam Król – Wicedziekan Rady
Rafał Stankiewicz – Wicedziekan Rady
Anna Sękowska – Sekretarz Rady
Norbert Tomasz Warecki – Skarbnik Rady
Piotr Grodzki – Członek Prezydium Rady

Z członkami Prezydium można się
spotkać po wcześniejszym ustaleniu terminu
w Sekretariacie Rady, tel. 22 862 41 69
(do – 71), wew. 104 i 148.

RZECZNIK DYSCYPLINARNY

Bartosz Miszewski

TEMIDIUM 3 (114), Wrzesień 2023 r.

Tematyka: problematyka zawodowa radców
prawnych

Krąg odbiorców: radcowie prawni i aplikanci
radcowscy w Warszawie

Początek ukazywania się: 1997 r.

Nakład 5400 egz.

ISSN 1429-46-13

WYDAWCA:

Okręgowa Izba Radców Prawnych
w Warszawie

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Tomasz Osiński
Redaktor prowadzący: Tomasz Jaroszyński
Sekretarz Redakcji: Milena Więckowska
Członkowie Redakcji:
Kacper Krysztofik, Tomasz Nawrot
Korekta: Anna Śleszyńska

SKŁAD PRAWA I PRAKTYKI:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.
Marketing i reklama:
e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 103
faks 22 862 41 73
e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

DRUK:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów.
Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania
w nadesłanych artykułach skrótów i zmiany tytułów.

SPIS TREŚCI

Przegląd prasy

4



TEMAT NUMERU

Promocja, komunikacja, wsparcie – OIRP w Warszawie dla radców

5

Felieton Dziekan Rady OIRP w Warszawie:
Czas wyboru

10



AKTUALNOŚCI

Zbliża się koniec cyklu szkoleniowego	11
Uroczyste ślubowanie nowych radców prawnych Izby warszawskiej	12
Izba warszawska na obchodach rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego	14
Relacja z III Kongresu Prawników Polskich	15
Wywiad z r.pr. Aleksandrą Petrykowską, laureatką XV edycji konkursu „Kryształowe Serce Radcy Prawnego”	16
Modern Bar Association: New Legaltech Challenges – LegalTech in Europe	18
OIRP w Warszawie na obozie zerowym dla studentów WPiA UW – Lidzbark 2023	19
Radcowski Ośrodek Pomocy Pro Bono przy OIRP w Warszawie – to już 5 lat!	20
Wywiad z r.pr. Aleksandrą Chrułską, członkinią Radcowskiego Ośrodka Pomocy Pro Bono przy OIRP w Warszawie	21
Artykuł sponsorowany: Fundacja rodzinna – nowe możliwości w zakresie sukcesji	24
OIRP w Warszawie znowu mistrzem. Bieg Fabrykanta 2023	25
„Ukryta sieć” – seans radcowski w kinie Iluzjon	26
Klub Radcy Prawnego	27
Konkurs „Pocztówka z wakacji” 2023	28
Okiem Prezesa: Wspólna walka o praworządność	30



PRAWO I PRAKTYKA

PRAWA FUNDACYJNE

Fundacja rodzinna – nowy instrument prawny w sukcesji mienia

31

POSTĘPOWANIE KARNE

Możliwość podniesienia zarzutu brak pisemnego uzasadnienia wyroku oraz jego skuteczność

37

PRAWO ADMINISTRACYJNE

Zastosowanie art. 31za ustawy COVID-19 w kontekście weryfikacji biegu terminu przedawnienia do nałożenia administracyjnej kary pieniężnej

42

TEORIA PRAWA

Trzytności argumentacji prawniczych według typologii G. Tarello na przykładzie Filipik Cycerona

46

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE

Skutek doręczenia kolejnego egzemplarza decyzji administracyjnej – glosa do wyroku NSA z 19 maja 2020 r., II OSK 2763/19

49

POSTĘPOWANIE CYWILNE

Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z 6 października 2022 r., III CZP 112/22

52



ROZMAITOŚCI

Diabelska gra	55
Temida spod sierpa i cepa	58
„Prawdziwa cnota krytyk się nie boi”, czyli z dziejów cenzury w Polsce cz. 1	64
Akcja Temidium: „Szukaj Radcy na Koronie Gór Polski!”	76
Rysy	76
Siedem grzechów głównych: Grzech szósty. <i>Invidia</i> . Niedopuszczalne informowanie o wykonywaniu zawodu oraz pozyskiwanie klientów	78
Angielski dla polskich prawników: <i>Estate</i> – przydatne czy nieprzydatne?	80
68. edycja konkursu „Poznaj prawo w dobry sposób”	81
Z notatnika Jerzego Bralczyka: Kurator	82
Ślepym okiem Temidium	83



PRZEGLĄD PRASY



RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 4.08.2023 r.

Skaza charakteru się nie zaciera

Naczelny Sąd Administracyjny uznał, że okręgowa izba radców prawnych miała słuszość, odmawiając wpisu osobie skazanej za przestępstwa przeciw dokumentom, mimo że nastąpiło zatarcie skazania.

Skarżąca kasacyjnie ubiegała się o wpis na listę radców prawnych. Właściwa miejscowo OIRP odmówiła, wskazując, że kandydatka nie spełniała warunku z art. 24 ust. 1 pkt 5 ustawy o radcach prawnych. Przewiduje on, że na listę osób wykonujących ten zawód może być wpisany ten, kto „jest nieskazitelnego charakteru i swym dotychczasowym zachowaniem daje rękojmię prawidłowego wykonywania zawodu”. Powodem było wcześniejsze skazanie za przestępstwa przeciw dokumentom. I choć od wyroku minęła już ponad dekada i nastąpiło zatarcie skazania, zdaniem OIRP sam fakt popełnienia takich przestępstw, stwierdzony prawomocnym wyrokiem, sprawia, że osoba ta nie daje rękojmi prawidłowego wykonywania zawodu, a jej charakter nie jest nieskazitelny. Po odwołaniu decyzję OIRP podtrzymał minister sprawiedliwości, a następnie także wojewódzki sąd administracyjny. Kobieta wniosła więc kasację do NSA, w której powoływała się m.in. na naruszenie jej konstytucyjnego prawa do swobody wyboru zawodu (art. 65 ust. 1 ustawy zasadniczej). Wskazała też, że zatarte skazanie nie powinno być brane pod uwagę, a swoje przeszłe czyny określiła jako błaha. Dodała, że decyzja OIRP ją dyskryminuje. NSA oddalił skargę kasacyjną, nie podziеляjąc żadnego z zarzutów. Uznał, że zatarcie skazania powoduje jedynie, że wyrok nie wywiera skutków prawnych (np. przy określaniu karalności), ale wywiera skutki faktyczne. Do przestępstw tych bowiem doszło i zostały stwierdzone przez sąd. Niewłaściwe jest też bagatelizowanie ich przez skarżącą kasacyjnie – sąd skazujący uznał je bowiem za na tyle szkodliwe społecznie, że zasługiwały na karę. Ponadto nie był to jednorazowy przypadek, ale seria czynów zabronionych w krótkim odstępie czasu. (...) Skład orzekający podkreślił, że samorząd radcowski ma prawo odmawiać wpisu na listę osobom, które nie dają rękojmi właściwego wykonywania zawodu i nie stanowi to przejawu dyskryminacji. Co więcej, jest to jego obowiązek, musi bowiem dbać o to, by członkowie samorządu spełniali najwyższe kryteria, także moralne. Klient musi bowiem ufać radcy bezgranicznie. Sygnatura akt: VI SA/Wa1019/21



RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 29.08.2023 r.

Więcej młodych prawników myśli o zdobyciu togi

Po ubiegłorocznym spadku zainteresowania egzaminami wstępnymi na aplikację liczba chętnych wraca do poziomu z 2021 r.

Jak poinformowało nas Ministerstwo Sprawiedliwości, do tegorocznego egzaminu wstępnego na aplikację zgłosiło się ok. 3100 osób zainteresowanych błękitnym żabotem i ok. 2500 – zielonym. To wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym, gdy dopuszczonych do egzaminu zostało 2905 kandydatów na radców prawnych i 2272 na adwokatów. Przystąpiło ich jeszcze mniej, bo odpowiednio 2791 i 2173. Tegoroczna liczba chętnych stanowi więc niejako powrót do tej z 2021 r., kiedy do egzaminu wstępnego na aplikację radcowską zgłosiły się 3192 osoby (dopuszczono 3074), a na adwokacką 2481 (przystąpiło 2378). – Wygląda na to, że aplikacje prawnicze wciąż

cieszą się sporym uznaniem, podobnie zresztą jak studia na kierunku prawo – komentuje Bartosz Szolc-Nartowski, przewodniczący Komisji Aplikacji Krajowej Rady Radców Prawnych. – *Młodzi ludzie wciąż postrzegają ten zawód jako atrakcyjny i przyszłościowy* – dodaje. W zeszłym roku wyraźnie niższa niż w latach ubiegłych była także zdawalność egzaminów końcowych. Oba prawnicze samorządy zapowiedziały więc liczne innowacje w programie i sposobie prowadzenia aplikacji. (...) – *Rzeczywiście, w stosunku do ubiegłego roku obserwujemy niewielki (ok. 10 proc. w przypadku aplikacji adwokackiej i ok. 7 proc. w przypadku aplikacji radcowskiej) wzrost liczby wniosków o dopuszczenie do egzaminów wstępnych* – przyznaje Iwona Kujawa, dyrektor Departamentu Zawodów Prawniczych w MS. – *Przyczyny tego zwiększonego zainteresowania mogą być różne, jakkolwiek wstępnie można postawić tezę, że jest to pewna „korekta” i skutek niższej – w stosunku do 2021 r. – zdawalności tych egzaminów w 2022 r.* Przypomnę, że o ile w 2021 r. średnia zdawalność wyniosła niemal 60 proc., o tyle w 2022 r. była istotnie niższa, na poziomie ok. 41 proc. Grupa osób, którym w ubiegłym roku nie powiodło się, jest zatem znacznie większa niż w 2021 r. i pewnie wiele z nich spróbuje swoich sił ponownie – pointuje dyrektor. W przypadku aplikacji notarialnej i komorniczej tendencja jest odwrotna: w stosunku do 2022 r. mamy spadek zainteresowania absolwentów tą ścieżką kształcenia.

Prawo.pl

Prawo.pl 29.08.2023 r.

Krajowa Izba Radców Prawnych ponownie zajmie się formą „radczyni prawna”

Do Krajowej Izby Radców Prawnych jak również Komisji Etyki i Wykonywania Zawodu ponownie trafił wniosek dotyczący dopuszczalności używania formy „radczyni prawna”. Jego autor, dr Piotr Cybula, zwraca uwagę, że mimo wcześniejszej negatywnej opinii samorządu, zwrot „radczyni prawna” pojawia się zarówno na stronie internetowej KIRP, jak i na stronach internetowych okręgowych izb radców prawnych.

Dr Piotr Cybula wyjaśnia, że z jednej Komisji Etyki i Wykonywania Zawodu w stanowisku z 29 grudnia 2022 r. negatywnie odniosła się do formy „radczyni prawna”. – *Wyłącznie dopuszczalnym przy wykonywaniu zawodu jest tytuł zawodowy „radca prawny”, bez względu na płeć osób wykonujących zawód, jako zbiorcze pojęcie języka prawnego dla określenia wszystkich osób wykonujących zawód. W konsekwencji wyłącznie tego tytułu należy używać przy wykonywaniu zawodu, w tym również dla oznaczenia prowadzonej działalności, która jest formą wykonywania zawodu, a także np. w wizytówkach, czy papierze firmowym. Określenia „radczyni prawna”, jako określenia języka potocznego, a nie języka prawnego, można używać w obszarze nie związanym z wykonywaniem zawodu, w szczególności w życiu prywatnym* – oceniła komisja.

Z drugiej strony zwrot „radczyni prawna” pojawia się zarówno na stronie internetowej KIRP jak i na stronach internetowych okręgowych izb radców prawnych. – *Jeśli przyjąć, że strony internetowe KIRP i okręgowych izb radców prawnych odnoszą się przede wszystkim do życia zawodowego, a nie prywatnego, to pojawia się pytanie, czy wskazane wyżej stanowisko Komisji Etyki i Wykonywania Zawodu z 29 grudnia 2022 r. należy uznać za wciąż aktualne* – pisze dr Piotr Cybula, przytaczając linki do tekstów na stronach KIRP oraz okręgowych izb radców prawnych, w których użyto formy „radczyni prawna”. (...)



TEMAT NUMERU



Promocja, komunikacja, wsparcie – OIRP w Warszawie dla radców

r.pr. Bartosz Brylski

Jednym z najważniejszych przedsięwzięć promocyjnych samorządu, w które aktywnie włączyła się Izba warszawska, jest realizowana od połowy 2022 roku kampania promująca zawód radcy prawnego. Obecnie – jesienią 2023 roku – trwa

drugi jej etap. To pierwsza w historii samorządu radcowskiego tak szeroko zakrojona akcja wizerunkowa, przygotowana na zlecenie Krajowej Rady Radców Prawnych i realizowana pod hasłem „Problemy prawne? Nie szukaj ucieczki,

szukajradcy.pl". Głównym celem kampanii jest podkreślenie łatwości kontaktu z profesjonalnym prawnikiem i uzyskanie rzetelnej porady prawnej dzięki wyszukiwarce szukajradcy.pl. Platforma ta jest dostępna dla wszystkich, którzy potrzebują wsparcia w kwestiach prawnych. Dzięki niej można znaleźć radców prawnych w swoim regionie, zapoznać się z ich specjalizacją i skontaktować się bezpośrednio w celu umówienia spotkania lub skonsultowania problemu.

Pomysłodawcy kampanii korzystali z różnorodnych nośników. Filmy reklamowe, promujące usługi radcy prawnego w rozmaitych kontekstach (m.in. sprawy karne, kredyty, rozwody, sprawy spółek, wiarygodności oraz skomplikowane umowy), były emitowane zarówno w stacjach telewizyjnych, jak i w pociągach Intercity. Dodatkowo plakaty zachęcające do skorzystania z usług radców pojawiały się na billboardach i przystankach autobusowych we wszystkich miastach będących siedzibami izb okręgowych. Poza tym na antenie wybranych stacji radiowych emitowano specjalnie przygotowane spoty.

Izba warszawska aktywnie uczestniczyła w tej kampanii, dodatkowo zapewniając widoczność kreacji reklamowych w warszawskim metrze, autobusach, tramwajach, na przystankach autobusowych, w pociągach Kolei Mazowieckiej, na billboardach oraz w internecie, prasie ogólnopolskiej, lokalnej i branżowej. – W ten sposób zmaksymalizowaliśmy efekt kampanii na terenie naszej Izby, inwestując znacznie mniejsze środki niż przy samodzielnym przedsięwzięciu promocyjnym. Cyklicznie realizujemy kampanie promocyjne na terenie Izby i, co ważne, koncentrujemy się także na mniejszych miejscowościach, by także tam budować świadomość mieszkańców w zakresie profesjonalnych usług prawnych. W ten sposób poszerzamy rynek i poprawiamy rozpoznawalność zawodu radcy prawnego – zwraca uwagę Bartosz Brylski, przewodniczący Komisji Promocji i Rozwoju Zawodowego Rady OIRP w Warszawie, który koordynował realizację działań kampanijnych w Izbie warszawskiej. – *Poza tym warto dodać, że niektóre z nośników wykorzystanych obecnie na poziomie krajowym, jak np. spoty radiowe, emitowane w kinach czy na ekranach w pociągach,*



jako pierwsza wykorzystała Izba warszawska w działaniach promocyjnych jeszcze w ubiegłej kadencji. Cieszymy się, że teraz zarówno Izba krajowa, jak i inne izby okręgowe korzystają szeroko z tego typu rozwiązań, ponieważ zapewnia to jeszcze większy impact wśród odbiorców – dodaje Bartosz Brylski.

Newsletter w nowej odsłonie

Obok intensywnej komunikacji zewnętrznej Izba rozwija narzędzia komuni-

kacji wewnętrznej. Minął właśnie rok, odkąd odświeżono szatę graficzną newslettera Izby warszawskiej. Dzięki nowoczesnemu designowi i interaktywnej formie łatwiej i przyjemniej czyta się treści w nim zamieszczone. – *A warto to robić, bo newsletter to pigułka najważniejszych, bieżących informacji z życia Izby.*

Jeśli ktoś nie miał jeszcze okazji zajrzeć do

newslettera, zachęcam do zapisania się na listę odbiorców. Można to łatwo zrobić za pomocą Extranetu – mówi Bartosz Brylski. Liczba subskrybentów newslettera przekroczyła już 5 600 osób.



Fanpejdże, które trzeba znać

Izba warszawska od lat jest silnie obecna w mediach społecznościowych. Fanpage Izby na Facebooku stał się miejscem, gdzie jej członkowie oraz inne zainteresowane osoby znajdują najświeższe informacje z życia Izby, artykuły oraz najważniejsze doniesienia ze świata prawniczego. To także szybki kanał komunikacji służący do przekazywania najważniejszych informacji o zbliżających się wydarzeniach oraz przypominania o ważnych terminach rejestracji. Liczba polubień profilu Izby na Facebooku osiągnęła imponującą liczbę 10 000. Zasięg profilu utrzymuje się na bardzo wysokim poziomie, przyciągając około 3 800 unikalnych użytkowników dziennie i 114 000 miesięcznie.

Równolegle OIRP w Warszawie utrzymuje aktywny profil na portalu LinkedIn, gdzie prezentowane są aktualności z życia

Izby, sukcesy jej członków oraz istotne zmiany legislacyjne i wydarzenia w branży prawnej. Liczba obserwujących profil OIRP w Warszawie na LinkedIn osiągnęła niemal 13 000 osób i co miesiąc przybywa ok. 300 kolejnych.

Najnowszą inicjatywą w tym obszarze jest założony kilka tygo-



dni temu profil naszej Izby w serwisie Instagram, który śledzi już kilkaset osób. – *Użytkowników tej platformy serdecznie zapraszamy do zaobserwowania naszego profilu. Planujemy zamieszczać tam ciekawe relacje multimedialne z izbowych wydarzeń i przedsięwzięć* – zachęca Bartosz Brylski.

Więcej niż promocja zawodu

Typowe działania promocyjne to jednak tylko część aktywności Komisji Promocji i Rozwoju Zawodowego. W ostatnim czasie uruchomiono także szereg dodatkowych inicjatyw, które są skoncentrowane na wspieraniu rozwoju zawodowego członków i członków naszej społeczności. – *Rzeczywiście Komisja nie ogranicza się tylko do tradycyjnych działań promocyjnych. Wiele w tym zakresie już zrobiliśmy – zarówno podczas obecnej, jak i poprzednich kadencji. Mamy poczucie, że podstawowe aktywności promocyjne w naszej Izbie działają dobrze, oczywiście nadal poświęcamy im należytą uwagę, natomiast poszerzamy obszar działania Komisji o nowatorskie i coraz ważniejsze dla radców działania, takie jak na przykład równowaga między pracą i życiem prywatnym oraz troska o zdrowie* – wyjaśnia Bartosz Brylski.

Dlatego w ostatnich miesiącach staraniem Komisji uruchomiono współpracę między OIRP w Warszawie a firmą Vanity Style Sp. z o.o., w ramach której radcy prawni, aplikanci radcowscy, prawnicy zagraniczni oraz pracownicy Izby warszawskiej mają dostęp do specjalnej oferty sportowej – Fit Profit. Oferta zna-

cząco się popularyzuje – dotąd skorzystało z niej ponad 600 osób i liczba chętnych ciągle rośnie.

Drugi ważny projekt w tym obszarze to konsultacje psychologiczne dla członków i członków Izby warszawskiej. W kwietniu i czerwcu 2023 roku Komisja zorganizowała kilkudniowe cykle bezpłatnych, anonimowych konsultacji telefonicznych z psychologami i psychoterapeutami. Propozycja okazała się doskonałą odpowiedzią na potrzeby radców – dostępne miejsca rozeszły się błyskawicznie, skorzystało z nich niemal 100 osób.

Jakie zatem plany w obszarze promocji i wspierania zawodowego ma Izba warszawska na kolejne miesiące? – *Przed wszystkim dopilnowanie, by ta dobrze naoliwiona maszyna działała co najmniej równie dobrze* – odpowiada Bartosz Brylski. – *Będziemy nadal rozwijać naszą obecność w mediach społecznościowych, intensyfikować krajowe działania promocyjne na terenie naszej Izby i wspierać radców w ich codziennej pracy. Działamy po to, żeby nasze koleżanki i nasi koledzy mogli rozwijać się w jak najlepszych warunkach i żeby nie tylko nadążali za zmieniającą się rzeczywistością społeczną i prawną, ale także kształtowali ją* – puentuje mec. Brylski.

Autor artykułu jest radcą prawnym, Przewodniczącym Komisji Promocji i Rozwoju Zawodowego Rady OIRP w Warszawie.





Ścisła współpraca z Krajową Izbą Radców Prawnych

W obszarze promocji i informowaniu o wykonywaniu zawodu Izba warszawska ściśle współpracuje z Krajową Izbą Radców Prawnych. Flagowym przykładem tej współpracy i jej znakomitych efektów jest kampania promująca zawód oraz wyszukiwarkę szukajradcy.pl. – *Cieszę się, że Izba warszawska maksymalizuje efekty kampanii prowadzonej przez Krajową Izbę Radców Prawnych. To właśnie rekomendowaliśmy wszystkim izbom okręgowym – mówi Prezes KRRP Włodzimierz Chróścik. – Od początku realizacji kampanii udostępniamy kreacje do wykorzystania na rozmaitych nośnikach – dzięki temu izby okręgowe dysponują profesjonalnie przygotowanymi materiałami i inwestują, w miarę swoich możliwości, w zakup powierzchni reklamowej. Jestem przekonany, że to kolejna ważna cegiełka w budowa-*



niu wizerunku naszego zawodu i upowszechnianiu wiedzy o niezwykle użytecznej wyszukiwarce szukajradcy.pl – podsumowuje. Stworzona w OIRP w Warszawie wyszukiwarka, na mocy porozumienia z Krajową Izbą Radców Prawnych z maja 2022 r., została przekazana KIRP, a jej działanie poszerzono na poziom krajowy. Przekazano też zarządzanie profilem szukajradcy.pl na Facebooku. Efektowny rezultat dała też współpraca OIRP i KIRP podczas obchodów 40-lecia istnienia samorządu, kiedy podczas święta 6 lipca zorganizowano okolicznościową iluminację. Kilka z najbardziej charakterystycznych budynków stolicy, w tym Pałac Kultury i Nauki oraz Warsaw Spire, rozświetliło się w radcowskiej, niebieskiej barwie.





Drodzy Czytelnicy!

Redakcja „Temidium” zaprasza wszystkich zainteresowanych do publikowania na łamach „Prawa i praktyki”.

W dziale tym prezentujemy szeroki wachlarz zagadnień z dziedziny prawa, przede wszystkim mających związek z wykonywaniem zawodu radcy prawnego. Z chęcią przyjmujemy opracowania zarówno od osób zajmujących się prawem naukowo, jak i praktyków pragnących podzielić się swoimi doświadczeniami.

Warto pamiętać, że zamieszczenie artykułu w „Prawie i praktyce” przez radcę prawnego w OIRP w Warszawie jest jednym ze sposobów uzyskania **4 punktów szkoleniowych** w ramach wypełniania obowiązku doskonalenia zawodowego.

W sprawach związanych z publikowaniem w „Prawie i praktyce” prosimy kontaktować się z naszą redakcją:

temidium@oirpwarszawa.pl

Podstawowe informacje na temat zasad publikowania są również dostępne na stronie **temidium.pl**



FELIETON

Fot. P. Gilaraki

**MONIKA CAŁKIEWICZ**

Dziekan Rady OIRP w Warszawie

CZAS WYBORU

Zdarzyło mi się ostatnio być na spotkaniu biznesowym w gronie panów o wysokiej pozycji społecznej. Rozmowa toczyła się wartko aż do momentu, kiedy jeden z nich zaczął żartować na temat kobiet. Ileż razy słyszałam ten żart, że kobieta może być ładna lub mądra, ale jednak za każdym razem nie mogę się nadziwić, że w XXI wieku podobne stwierdzenia mogą jeszcze kogoś bawić.

Zaczynam felieton od tej historii, żeby poprosić Was, Koleżanki i Koleżdy, o udział w zbliżających się wyborach parlamentarnych. Nie mam wątpliwości, że każdej i każdemu z nas leży na sercu coś, co jest bardzo ważne. Dla mnie są to między innymi prawa kobiet i szacunek dla nich, dla Was być może to coś innego. Pozostając biernymi, nie dajemy sobie szans na wybór osób, które istotne dla nas wartości będą chciały w naszym imieniu i w wykonaniu danego przez nas mandatu realizować, nie tylko zresztą poprzez stosowne inicjatywy ustawodawcze, ale też kształtowanie cywilizowanych obyczajów i poszanowanie elementarnych zasad porządku prawnego.

Zapewne większość z nas wie już, na kogo chce oddać głos. Mój felieton nie jest agitacją za żadną partią czy tym bardziej za konkretną osobą. Proszę Was jednak, abyście – dokonując wyboru – wzięli pod uwagę także plany poszczególnych formacji politycznych odnośnie do naszego samorządu. Bardzo bym chciała, żeby pozostał on silny, niezależny i realnie samorządny (czyli władny decydować

o sobie). A za taki jest uznawany – także na forum międzynarodowym – do tej pory. Z punktu widzenia naszych klientów ważne jest, aby Polska pozostała krajem praworządnym, gdzie wymiar sprawiedliwości sprawują niezależne od innych władz sądy, a obywatele nie stoją na z góry straconej pozycji w konflikcie z onnipotentnym państwem, także dlatego, że mają prawo do pomocy prawnej świadczonej przez kompetentnych i niepodatnych na zewnętrzne naciski radców prawnych. Gdzie respektowaną wartością pozostaje tajemnica zawodowa, z której nikt nas bezmyślnie lub w złej wierze nie zwalnia, żonglując abstrakcyjnymi formułami ustawowymi.

Pomyślcie proszę, w jakim kraju chcecie się obudzić 16 października 2023 roku i w jakim chcecie wykonywać swój zawód w kolejnych latach. Warto poświęcić czas na lekturę programów wyborczych, która przekonuje, że naprawdę znaleźliśmy się w punkcie, z którego dalsze drogi prowadzić mogą w bardzo różnych kierunkach, także daleko na wschód. To te wybory zdecydują, którą z tych dróg pójdziemy.



AKTUALNOŚCI



Zbliża się koniec cyklu szkoleniowego

Uprzejmie przypominamy, że 31 grudnia 2023 r. zakończy się kolejny cykl szkoleniowy, w trakcie którego każdy radca prawny posiadający aktywne uprawnienia zawodowe powinien, na potwierdzenie wypełnienia obowiązku doskonalenia zawodowego, uzyskać co najmniej 40 punktów szkoleniowych.

Szczegółowe postanowienia dotyczące zasad wypełniania obowiązku doskonalenia zawodowego, w tym przypadki, w których radca prawny jest zwolniony z tego obowiązku, znajdują się w uchwale nr 209/X/2020 Krajowej Rady Radców Prawnych z dnia 24 października 2020 r. w sprawie *Regulaminu zasad wypełniania obowiązku doskonalenia zawodowego przez radców prawnych i zadań organów samorządu służących zapewnieniu przestrzegania tego obowiązku*. Tekst jednolity Regulaminu stanowi załącznik do uchwały nr 301/XI/2021 Prezydium KRRP z dnia 23 września 2021 r.

Stosownie do powyższego przypominamy o możliwości zdobycia punktów szkoleniowych poprzez udział w szkoleniach organizowanych przez Komisję Doskonalenia Zawodowego Rady OIRP w Warszawie. Każda zainteresowana osoba może wziąć udział w szkoleniu będącym poniedziałkiem radcowskim lub wtorkiem radcowskim zarówno w formie online, jak i stacjonarnej. Szkolenia stacjonarne odbywają się tak jak dawniej w Centrum Konferencyjno-Szkoleniowym w siedzibie OIRP w Warszawie przy ul. Żytniej 15 lok. 16 na I piętrze w sali 01. Wybór formy szkoleniowej zależy tylko od uczestnika. Jednocześnie zachęcamy do poszerzania swojej wiedzy i zdobywania punktów szkoleniowych poprzez platformę e-KIRP.

UROCZYSTE ŚLUBOWANIE nowych radców prawnych Izby warszawskiej

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

6 lipca 2023 r. w Teatrze Polskim im. Arnolda Szyfmana w Warszawie przy ul. Kazimierza Karasia 2 o godz. 13.00 odbyła się uroczystość ślubowania osób, które zostały wpisane na listę radców prawnych Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie uchwałami Rady OIRP w Warszawie z 14 i 19 czerwca 2023 r.



LISTA NOWYCH RADCÓW PRAWNYCH:

Katarzyna Adamczyk, Wojciech Adamski, Maja Ambrożuk, Marek Zbigniew Anuszewski, Małgorzata Artwich, Yana Astrouskaya, Andrzej Babczyński, Aleksandra Babuła, Artur Banach, Luiza Magdalena Banaszewska, Radosław Bąbrych, Aleksandra Monika Bieniek, Jakub Biernacki, Ewelina Anna Błaszczak, Mateusz Dominik Błażejewski, Zuzanna Bokina-Kiełbasa, Tomasz Piotr Borawski, Przemysław Borek, Małgorzata Katarzyna Borowa, Kamil Krzysztof Boruta, Aleksandra Natalia Brzezińska, Karolina Brzezińska, Aleksandra Brzezińska-Jałosńska, Oliwia Buchali, Natalia Bułanow, Paweł Buza, Anna Paulina Bylica, Mateusz Chabowski, Aneta Weronika Chadaj, Aleksandra Maria Chatys, Paweł Chmielewski, Paulina Chołojewska-Jadach, Konrad Tadeusz Cichoń, Karol Tomasz Cieński, Izabela Ciepiel, Iwona Barbara Ciołek, Joanna Cupriak, Joanna Cur, Klaudia Anna Czaczek, Magda Czosnowska, Anita Weronika Czuprzyńska, Julia Weronika Czyż-Banasiak, Małgorzata Monika Czyżewska, Bartosz Wiktor Ćwik, Michał Daszczyński, Jakub Piotr Dawid, Patrycja Dąbrowska, Weronika Agnieszka Dąbrowska, Katarzyna Agnieszka Dąbrowska, Kinga Dębowska, Beata Bogumiła Długotłęcka, Angelina Katarzyna Długosz-Armańska, Angelika Maria Dłużeń, Błażej Marcin Domagała, Dorota Domańska, Iwona Dorota Domańska, Wojciech Oskar Domek, Justyna Sara Drożdż, Aneta Drwal, Erazm Maria Dutkiewicz, Piotr Sławomir Dyjak, Joanna Dymek-Foręńska, Katarzyna Dziadosz, Anita Karolina Dziedzic, Anna Filipek, Mateusz Piotr Fittkau, Paweł Fudali, Marita Maria Gagatęk, Gabriela Gałęcka-Naja, Sylwia Garlej, Kinga Gębicka, Jakub Giegiel, Mikołaj Norbert Gill, Borys Paweł Ginda, Cezary Marcin Giziński, Michał Adam Giżewski, Rafał Głodowski, Monika Głogowska, Anna Głusiec, Marta Anna Goc, Zuzanna Gorbacz, Aleksandra Górecka-Stelmach, Karolina Gromadka, Anna Maria Grzywacz, Aleksandra Hajdukiewicz, Katarzyna Joanna

Hamacher, Magdalena Maja Hilt, Tomasz Jabłoński, Mariola Małgorzata Jakoniak, Klaudia Małgorzata Jakubczak, Adam Tomasz Jakubisiak, Paweł Jakubowski, Mikołaj Paweł Jankowski, Dorian Jaroch, Karolina Małgorzata Jaskulska-Jarosz, Magdalena Stefania Jermak, Patrycja Maria Jochemczyk, Maciej Karol Juzoń, Izabela Kaliszewicz, Małgorzata Alicja Kałamajska, Marcin Edward Kamionowski, Julia Klaudia Karcz, Judyta Bogumiła Kargul, Marta Małgorzata Karniewska-Witak, Klaudia Zofia Kasztelnicz, Marcin Szymon Kaźmierczak, Agata Kaćka, Magdalena Klepczyńska, Przemysław Mateusz Klimek, Grzegorz Mateusz Kołacz, Arkadiusz Marek Kołodziej, Magdalena Aleksandra Kołodziejek, Joanna Kołodziejczyk, Martyna Komorowska-Jarosz, Paweł Jacek Konopka, Marcin Korpas, Eliza Kosa, Mateusz Emanuel Kotuła, Michał Aleksander Kowalewski, Julita Daria Kowalska, Paula Anna Kowalska, Maciej Rafał Kowalski, Mateusz Kowalski, Oskar Marcin Kozikowski, Małgorzata Anna Kozłowska, Sylwia Dorota Krakowiak, Grażyna Krawczyńska, Adrianna Kruczkowska, Artur Kruk, Bartosz Krzysztof Krusik, Katarzyna Kruślińska, Damian Kujawowicz, Anna Beata Kuna-Kasprzyk, Zofia Kurluta, Mateusz Kusz, Marta Aleksandra Kuziel, Barbara Jadwiga Kwaśnicka, Kacper Wacław Kwaśnik, Magdalena Kwiatkowska-Kowalczyk, Michał Paweł Kwiecień, Magdalena Lelong, Karol Leszczyński, Piotr Robert Leśniak, Anna Angelika Lewandowska, Zdzisław Rafał Lewandowski, Katarzyna Lewkowska, Bogumiła Lidia Liszewska, Justyna Anna Lubańska, Piotr Łezka, Zofia Joanna Łęcka, Justyna Łucjan, Rania Maria Łuszczek, Aneta Mach, Anna Maciejewska, Marta Paulina Majewska, Izabela Maria Makulska, Joanna Magdalena Malinowska, Przemysław Maluha, Maciej Małachowski, Daniel Marchlik, Filip Hubert Marcinkowski, Bartłomiej Marek, Wiktor Jerzy Markiewicz, Sandra Masiak, Magdalena Matejak, Maria Bogumiła Matyka, Kamila Kinga Matys, Małgorzata Maria Mazurczak-Komornik, Agata Ewa Melańczuk, Kamila Michalak, Karolina Michalczyk, Aleksandra



Justyna Mielniczuk, Anna Agnieszka Mikołajewska-Jelitto, Paulina Miksza, Magdalena Anna Mirkowska, Patrycja Elżbieta Miszczyk, Dorota Karolina Miterka, Łukasz Mizera, Karolina Mizeracka, Jacek Dariusz Młynarczyk, Maciej Moryc, Sylwia Żaneta Muniak, Aleksandra Maria Nazimek-Kurpios, Marcin Niemyjski, Marek Antoni Nieradko, Patrycja Nieścior, Sandra Nieścioruk, Sylwia Barbara Nigot, Katarzyna Nizioł, Sylwia Elżbieta Nowacka, Aleksandra Nowak, Paweł Nowak, Zuzanna Maria Nowak-Wróbel, Agnieszka Weronika Nowek, Klaudia Agnieszka Oleszek, Anna Oleś, Tomasz Jan Orczykowski, Łukasz Ostas, Rafał Ostaszewski, Karolina Owsejew-Albanowicz, Małgorzata Weronika Paczkowska, Hubert Paćkowski, Anna Katarzyna Pająk, Dominika Anna Palak, Irmina Pałubińska, Anna Parejko, Patryk Paśnik, Łukasz Grzegorz Pawlik, Izabela Paulina Pękacz, Diana Katarzyna Piątek, Aleksander Henryk Piechota, Anita Piekutien, Barbara Pietrzak, Jakub Pietrzak, Paula Pilarska, Filip Pilarski, Natalia Piłat, Monika Ewa Piotrowska, Katarzyna Joanna Piwowar, Filip Mikołaj Plaskota, Patrycja Kinga Popławska, Paulina Aleksandra Prościńska, Malwina Przyczka, Paweł Michał Puchalski, Katarzyna Justyna Purchała, Monika Helena Radzikowska-Piechota, Magdalena Rakowska-Kot, Iwona Ramus, Karolina Ratyńska-Skwarło, Marta Marlena Rebczyńska, Magdalena Remiszewska, Mikołaj Andrzej Rewucki, Andrzej Kazimierz Rębacz, Maria Ewa Rochowicz, Julia Anna Rogosz, Ewelina Roguska, Otylia Renata Roman, Karolina Romańczuk, Michał Rosłon, Emilia Roszkowska, Michał Rafał Rozbiewski, Aleksandra Ewa Rudzińska, Agata Helena Ruszel, Zbigniew Rymkiewicz, Dorota Rytwińska, Ewa Sylwia Seremet, Aleksandra Daria Seta, Tayisiya Simborowska, Katarzyna Siwulska-Celińska, Ewa Krystyna Skoczek, Paulina Beata Skoczyń, Monika Zofia Skorniak, Piotr Stoniowski, Agnieszka Hanna Słowikowska, Klaudia Anna Smak, Rafał Paweł Smolik, Magdalena Sobiesiak, Michał Krzysztof Sobolewski, Łukasz Sobótko, Dorota Izabela Stachura, Magdalena Stani-

szewska, Jacek Michał Stępień, Maciej Robert Stępień, Paula Stępień, Aleksandra Stępniewicz, Katarzyna Krystyna Stokłosa, Anna Magdalena Strzelczyk, Aneta Teresa Sucharzewska, Michał Andrzej Sucharzewski, Malwina Helena Sulińska-Jakubowska, Brunon Surma, Anna Maria Syniec, Magdalena Joanna Szafrąńska, Klaudia Berenika Szatan, Anna Julia Szczubiewska, Elżbieta Faustyna Szkarłat-Biernat, Jakub Jan Szmelter, Marta Maria Szurek, Mikołaj Szwedowski, Natalia Ściuba-Kułąk, Artur Kamil Ślusarczyk, Michał Daniel Śmiechowski, Zofia Śniegocka, Justyna Świnka, Olga Gabriela Tajak, Marta Maria Tchorewska, Marta Tomaszewska, Michał Andrzej Tomaszewski, Katarzyna Agata Topolska, Natalia Traugot, Ewelina Truchel, Wojciech Tadeusz Turecki, Jakub Janusz Turkowski, Łukasz Mateusz Tworzewski, Magdalena Danuta Typrowicz, Patrycja Maria Umińska-Drabik, Kamil Łukasz Urban, Jakub Kamil Urbanik, Magda Wacławek, Zygmunt Jan Waga, Karolina Anna Warchoł, Aleksandra Waszkiewicz, Kasandra Wenderska, Konrad Daniel Węgliński, Mariusz Wiater, Izabela Sylwia Więsyk-Dziura, Paweł Winogrodzki, Dawid Florian Wiśniak, Jakub Borys Wiśniewski, Jakub Witczak, Łucja Wocial-Osińska, Ewelina Maria Woike-Reguła, Mateusz Łukasz Wojdyga, Aleksandra Wojniesz, Anna Wojtowicz-Hess, Katarzyna Monika Wójcik, Kamil Tomasz Wójtowicz, Adrian Wybraniak, Joanna Maria Wysowska, Martyna Maria Wyszomirska-Zaremba, Filip Wyszyński, Arkady Zadrożny, Karolina Maria Zagozdon, Joanna Ewelina Zakrzewska, Dominika Zalesińska, Dominika Zalewska, Agnieszka Zalewska, Alicja Zalewska, Karolina Anna Zarzycka, Jan Paweł Ząbczyk, Kamila Marlena Ziemian, Emilia Marta Zugaj, Marek Janusz Żero, Magdalena Żmudzińska, Małgorzata Magdalena Żukowska, Olga Żukowska-Kwiecień.

Izba warszawska na obchodach rocznicy wybuchu **POWSTANIA WARSZAWSKIEGO**



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Jak co roku, 1 sierpnia 2023 r., cała Polska, a przede wszystkim warszawiacy, uczcili pamięć bohaterów Powstania Warszawskiego. W uroczystych obchodach 79. rocznicy, na zaproszenie organizatora Prezydenta miasta stołecznego Warszawy Rafała Trzaskowskiego, udział wzięli przedstawiciele Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.

Prezes Krajowej Izby Radców Prawnych, a jednocześnie wiceprezesa Rady Izby warszawskiej Włodzimierz Chróścik oraz członek Prezydium OIRP w Warszawie Piotr Grodzki w imieniu radców prawnych oddali hołd Powstańcom i złożyli pamiątkowy wieniec

przy Pomniku Polegli Niepokonani na Cmentarzu Powstańców Warszawy.

Cześć i chwała bohaterom!



Relacja z III Kongresu Prawników Polskich



r.pr. Szymon Jelonek

Popołudniem 23 czerwca 2023 r. ruszyłem z Warszawy na III Kongres Prawników Polskich w Gdańsku, gdzie – wraz z kilkoma Koleżankami i Kolegami, wybranymi na ostatnim Forum Młodych Radców w Łodzi – miałem reprezentować młodsze pokolenie radców zaangażowanych w życie samorządowe i wspomóc organizację Kongresu. Podróż minęła szybko, a po wejściu do hotelu już od progu czuć było, że w ten weekend na wybrzeżu będą miały miejsce ważne wydarzenia.

W lobby najwyżsi przedstawiciele polskich samorządów i stowarzyszeń prawniczych szykowali się na uroczystą kolację z gościem honorowym – Prezesem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej Koenem Lenaertsem. Nie miałem przyjemności wziąć w niej udziału, ale znam kogoś, kto miał i wiem, że Prezes TSUE okazał się sympatycznym człowiekiem i doskonałym rozmówcą. Podobnymi cechami wykazał się r.pr. Rafał Gajewski, który – jako jeden z wybranych młodych radców, pochodzący z Gdańska – zabrał nas na wieczorny spacer po mieście. Przed północą wróciliśmy do hotelu, szykując się na wyzwania kolejnego dnia.

Dzień Kongresu, 24 czerwca, rozpoczęliśmy o 7.00 rano. Po szybkim śniadaniu udaliśmy się do Europejskiego Centrum Solidarności, gdzie – pod czujnym okiem Joanny Sito-Przymus i r.pr. Piotra Olszewskiego z Krajowej Rady Radców Prawnych – od wczesnych godzin trwały przygotowania do najważniejszego prawniczego wydarzenia roku. Imponujący gmach Centrum Solidarności przyozdobiono logo Kongresu oraz symbolami organizatorów – Krajowej Izby Radców Prawnych, Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”, Adwokatury Polskiej i stowarzyszenia prokuratorów Lex Super Omnia. Na parterze, wokół głównej sali, w kilku miejscach można było napić się kawy, przejrzeć najnowsze pozycje wydawnicze i podyskutować z niemal czterema setkami uczestników, wśród których nie zabrakło najważniejszych polskich teoretyków i praktyków prawa. Przed godziną 9.00 otwarto rejestrację. Wszyscy zgromadzeni ruszyli po swoje identyfikatory oraz bogaty pakiet startowy; po kilku chwilach chaosu, nad sprawnym przebiegiem zbiórki podpisów i wydawania pakietów udało się zapanować młodym radcom – Milenie Piotrowskiej, Oli Duda-Szczeci i Zbyszku Dworakowi.

Po godzinie 9.30 wszyscy zgromadzeni udali się na główną salę. Po zamknięciu drzwi uczestników Kongresu powitał Prezes KRRP Włodzimierz Chróścik, następnie głos zabrali Prezesi pozostałych organizacji, należących do grona organizatorów, a wreszcie goście honorowi, w tym Prezes TSUE Koen Lenaerts i prof. Margaret L. Satterthwaite z New York University School of Law. Prezes TSUE skupił się na wykazaniu, jak ważne dla Unii Europejskiej są zasady demokratycznego państwa prawa oraz jak do ich przestrzegania skłania TSUE w postępowaniach związanych z działaniami różnych państw członkowskich, a nie – jak podkreślał – tylko Polski. Profesor Satterthwaite zaznaczyła natomiast, na jak mocnym fundamencie stoi polska demokracja, odwołując się do miejsca, z którego mogły ją usłyszeć setki osób na sali oraz obserwujących wydarzenie online. Pochyliła się też nad tematem migrantów na polsko-białoruskiej granicy. Tematyka ta wywołała poruszenie na sali,

szczególnie, że równoległe do przebiegu Kongresu, do wiadomości publicznej przedostawało się coraz więcej informacji o marszu zbuntowanych wagnerowców na Moskwę. Interesująca treść przemówień kompensowała ich długość.

Prowadzący i uczestnicy kolejnych trzech paneli dyskusyjnych przeprowadzili słuchaczy przez diagnozę i propozycję leczenia wymiaru sprawiedliwości, jeśli pojawi się możliwość wprowadzenia w nim tak potrzebnych zmian. Ich zaprowadzenie postulował m.in. Prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” Krystian Markiewicz, stawiając przy tym pytanie, jaki prawnik znajdzie w przyszłości siłę, by stawić opór nieprawidłowościom, jeżeli odmienna postawa nie zostanie odpowiednio napiętnowana. Z kolei Prezes KRRP Włodzimierz Chróścik podkreślał, by – wprowadzając takie słuszne zmiany – nie zapomnieć o interesie obywateli niezaangażowanych na co dzień w funkcjonowanie trzeciej władzy, którzy powinni móc polegać na orzeczeniach wydanych w ich życiowych sprawach przez ostatnie lata. Przedstawiciele samorządów i stowarzyszeń prawniczych omawiali także publikowane na ich stronach internetowych projekty ustaw dotyczących ustroju i działania sądownictwa, i prokuratury, mierząc się z pytaniami prowadzących oraz uczestników Kongresu, zadawanych przez formularz online.

Zarówno na głównej sali, jak i przy kawie czy obiedzie, trwały emocjonalne dyskusje, jak postąpić wobec niełatwego problemu dalekosiężnych skutków dotychczasowych zmian w wymiarze sprawiedliwości oraz jak skonstruować i przeprowadzić przyszłe reformy. Udział w kularowych rozmowach był czystą przyjemnością, wiązał się jednak ze smutną refleksją – tego rodzaju ferment intelektualny i ścieranie się poglądów powinny być codziennością przy uchwalaniu prawa, a tymczasem... jest, jak jest.

Około godziny 17.00 władze wszystkich organizatorów omawianego wydarzenia, jedynomyślnie i przy aplauzie zgromadzonych na sali uczestników, których frekwencja do samego końca była godna podziwu, przyjęły uchwałę III Kongresu Prawników Polskich, zwracając się w niej do wszystkich sił politycznych w kraju o poszanowanie ładu konstytucyjnego oraz przywrócenie w Polsce rządów prawa.

Opuszczając Gdańsk w sobotę wieczorem, miałem poczucie dobrze spędzonego czasu. Kongres był nie tylko spotkaniem prawników rozprawiających o ideach, ale stanowił forum dyskusji o konkretnych, praktycznych rozwiązaniach i projektach ustaw, dzięki którym procedury sądowe mogą stać się efektywne, a dbałość o porządek prawny odpowiednio doceniona.

Autor artykułu jest radcą prawnym, członkiem Komisji Aplikacji Rady OIRP w Warszawie.



Radca prawny Aleksandra Petrykowska i Prezes KRRP Włodzimierz Chrościk

WYWIAD

z r.pr. **ALEKSANDRA PETRYKOWSKĄ** z OIRP w Warszawie, laureatką „Kryształowe Serce Radcy Prawnego”

W jaki sposób rozpoczęła Pani działalność *pro bono* na rzecz ukraińskich uchodźców?

Zawsze byłam społecznikiem i osobą wrażliwą na krzywdę innych, a obraz wypędzonych ze swoich domów matek z dziećmi sprawił, że nie byłam w stanie emocjonalnie zajmować się niczym innym. Zatem zaraz po wybuchu wojny, kiedy zaczęli do Polski napływać ukraińscy uchodźcy, zawiesiłam całkowicie pracę zawodową oraz naukową i poświęciłam się pomaganiu.

Prowadziłam pomoc w oparciu o stworzone po wybuchu wojny sieci kontaktów, które obejmowały pomoc w zakresie zakwaterowania, pracy, pomocy psychologicznej, pomocy prawnej, relokacji oraz edukacji. Współpracowałam z innymi podmiotami z sektora samorządowego, rządowego, prywatnego oraz z ośrodkiem recepcyjnym w Przemysłu i w Warszawie.

Oczywiście, jak większość z nas, miałam również w domu ukraińskich uchodźców. W momencie wybuchu wojny byłam poza Polską, dlatego już 25 lutego umieściłam na Facebooku post, że przyjmę do domu ukraińską matkę z dziećmi. Wiedziałam bowiem, że to jedyna forma empirycznej pomocy, której mogę szybko dokonać. Zaraz po powrocie do kraju pojechałam prosto do ośrodka recepcyjnego w Przemysłu z pomocą humanitarną, ponieważ czułam, że potrzebuje być jak najbliżej tego koszmaru, aby jeszcze bardziej zmotywować się emocjonalnie do pomocy.

Czym zajmuje się i na czym skupia się Fundacja „Od Granicy Do Mieszkania”?

Poza powyższymi działaniami prowadziłam również od marca 2022 roku działalność ze znajomymi ze świata biznesu, którzy, podobnie jak ja, zawiesili życie zawodowe na rzecz pomocy dla uchodźców. Prowadziliśmy działania w zakresie pomocy w ewakuacji kobiet i dzieci z granicy polsko-ukraińskiej i terenów Ukrainy, koordynując transport i zakwaterowanie dla dziesiątek tysięcy osób. W krótkim czasie nasza spontaniczna inicjatywa obywatelska przekształciła się w fundację o nazwie „Od Granicy do Mieszkania”, która na bieżąco koordynuje transport pomocy humanitarnej – m.in. produktów spożywczych i higienicznych, odzieży oraz sprzętu medycznego na tereny Ukrainy. Pomagamy też ukraińskim szpitalom, zaopatrując tamtejszą służbę zdrowia w niezbędne artykuły oraz sprzęt medyczny. Strategia fundacji opiera się na działaniach pomocowych opartych na piramidzie potrzeb Masłowa. Mamy długofalowe plany rozwoju w kierunku międzynarodowej organizacji pomagającej ofiarom kryzysów humanitarnych na całym świecie, dlatego dzisiaj skrót OGDM ma bardziej globalne znaczenie i tłumaczymy go jako Our goal – do more.

W swoje działania fundacja angażuje też środowisko artystyczne. Zorganizowaliśmy w Teatrze Palladium koncert, na

Redakcja Temidium: 2 czerwca 2023 r. podczas uroczystej gali w hotelu Mercure w Warszawie odebrała Pani jedno z najważniejszych wyróżnień przyznawanych przez samorząd radcowski, występując, pierwszy raz w historii konkursu „Kryształowe Serce Radcy Prawnego”, w podwójnej roli: zwycięzcy wskazanego przez kapitułę oraz internautów – jakie to uczucie?

r.pr. Aleksandra Petrykowska: To oczywiście wielka wdzięczność oraz radość, że moja praca społeczna została doceniona przez kapitułę konkursu oraz internautów. Przyjęłam to wyróżnienie jednak przede wszystkim z pokorą oraz poczuciem zobowiązania do jeszcze większego obowiązku niesienia pomocy w przyszłości.

Ą PETRYKOWSKĄ, atką XV edycji konkursu Prawnego”

którym występowali m.in. Natalia Kukulska, Adam Sztaba, Anna Maria Jopek oraz Olena Komzurova z Odessy, z którego dochód przeznaczony został na zakup artykułów medycznych do reanimacji dziecięcej dla szpitali na terenie Ukrainy.

Angażuje się Pani również w działalność mentoringową na rzecz kobiet – czy możemy poprosić o przybliżenie tego tematu naszym czytelnikom?

Moją działalność mentoringową na rzecz kobiet prowadzę głównie w ramach fundacji Vital Voices, założonej w 1997 roku przez ówczesną Pierwszą Damę Ameryki Hillary Clinton, której mam zaszczyt być ambasadorką. Misją Vital Voices jest inwestowanie w kobiety o potencjale przywódczym w Polsce, Europie i Azji. Vital Voices Polska wypełnia tę misję poprzez organizację spotkań kobiet, które chcą osiągnąć więcej (Mentees) z osobami, które już osiągnęły wiele i dzielą się swoim doświadczeniem (Mentorki). W ramach działalności, która łączy mentoring kobiet oraz pomoc na rzecz ukraińskich uchodźców, współpracowałam z Fundacją Jolanty Kwaśniewskiej „Porozumienie bez barier” w I edycji Mentorriady, czyli programu mentoringowego dla ukraińskich kobiet i będę współpracować przy kolejnych jego edycjach.

Jest Pani również zaangażowana w działalność społeczną w ramach kampanii Kobiety na wybory?

Tak, mam zaszczyt być częścią tej kampanii, którą wspieram i współtworzę od samego początku. Naszym celem jest zwiększenie frekwencji kobiet w nadchodzących wyborach parlamentarnych. Kampania jest apolityczna i ma charakter edukacyjny, a wszyscy, którzy poświęcają jej swój czas, oferują osobiste zasoby i umiejętności *pro bono*. Do kampanii przystąpiło już kilkadziesiąt organizacji wspierających kobiety. Zachęcamy do głosowania, bo chcemy świadomie korzystać z naszych praw obywatelskich. Dodam tylko, że prawie co druga Polka w wieku 18–39 lat nie wie, czy pójdzie na wybory. Według sondaży jedynie 55% kobiet w tym przedziale wiekowym zadeklarowało, że będzie uczestniczyć w wyborach. To bardzo niechlubny wynik dla naszej historii, bo przecież jako jedno z pierwszych uzyskałyśmy prawa wyborcze. Dla przypomnienia Polki otrzymały bierne i czynne prawo wyborcze w 1918 roku jako jedno z pierwszych na świecie – przed Amerykankami, Francuzkami, Włoszkami czy Hiszpankami, co postawiło nasz kraj w szeregu najbardziej demokratycznych i nowoczesnych państw regionu.

Zajmuje się Pani pracą zawodową, prowadząc własną kancelarię i angażując w działalność *pro bono*, ale nie tylko – robi Pani również doktorat z materii prawa spółek.

Jak udaje się Pani zależeć na wszystko czas, pogodzić obowiązki związane z każdą z tych dziedzin?

Przed wszystkim jestem matką dwóch najcudowniejszych córek i bycie matką jest dla mnie najważniejszą rolą. Oczywiście pogodzenie powyższych „dziedzin” bywa wymagające. Nie narzekam jednak, a czuję ogromną wdzięczność, że los pozwala mi łączyć te wszystkie role.

Czy patrząc z perspektywy czasu na swoje doświadczenia zawodowe, chciałaby Pani coś zmienić? Podjęłaby Pani w niektórych sytuacjach inne decyzje?

Każda lekcja i doświadczenie doprowadziły mnie do momentu, w którym jestem dzisiaj, a jestem w miejscu najpiękniejszym, bo poza realizacją na polu rodzinnym, zawodowym i naukowym mogę też pomagać innym.

A jakie są Pani plany zawodowe na przyszłość?

Chciałbym dalej zajmować się zawodowo i naukowo prawem spółek oraz prowadzić działalność społeczną w zakresie praw człowieka ze szczególnym uwzględnieniem praw kobiet. Wspaniale byłoby znaleźć wszystkie powyższe „dziedziny” w jednym miejscu, co pozwoliłoby mi poświęcić więcej czasu mojej rodzinie, która jest dla mnie najważniejsza.

Jakie jest Pani największe marzenie?

Moje największe marzenie to demokratyczny świat bez wojen, w którym przestrzegana jest zasada rządów prawa z kobietami, które mają takie same prawa jak mężczyźni.

Co poradziłaby Pani innym radcom prawnym i aplikantom radcowskim, którzy chcieliby podjąć działania *pro bono*?

Działalność *pro bono*, aby miała impact, musi być wynikiem potrzeby serca.

Na koniec nie możemy nie nawiązać do kolorowego wianka, elementu charakterystycznego Pani strojów na wielu oficjalnych okazjach. Dlaczego wianek i co on ma symbolizować?

Mogę śmiało powiedzieć, że wiele osób kojarzy mnie właśnie z nakryciami głowy i przyznaję, że poza spotkaniami z Klientami prawie zawsze mi one towarzyszą. Po wybuchu wojny zamieniłam swoje kapelusze i fascynatory na ukraińskie wianki. Wianek jest częścią ludowego ukraińskiego nakrycia głowy, które posiada dodatkowo znaczenie apotropaiczne (magiczne, chroniące przed złem). Dla mnie ukraiński wianek jest oddaniem hołdu Ukraińcom walczącym z Rosją, a przede wszystkim przypomnianiem świata, że wojna się nie skończyła. Najgorsze bowiem, co może się przydarzyć, to przyzwyczajanie się do trwającej wojny – tak bardzo trafnie, niedługo po wybuchu wojny mówiła właśnie o tym Pierwsza Dama Ukrainy Ołena Zeleńska. Oczywiście wszystkie wianki kupuję od artystów ukraińskich lub na aukcjach charytatywnych, z których dochód jest przeznaczony na pomoc Ukrainie. Noszenie ukraińskiego stroju każdorazowo spotyka się z radością ze strony Ukraińców, a często nawet z ich łzami wdzięczności, co jest zawsze największą rekompensatą za moją społeczną działalność.

Dziękuję i Sława Ukraini! (i nie jestem Ukrainką, i nie mam ukraińskich korzeni ;))

Dziękujemy za wywiad.

MODERN BAR ASSOCIATION: New Legaltech Challenges – LegalTech in Europe



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W dniach 15–16 czerwca 2023 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie zaprosiła swoich członków oraz ekspertów do udziału w międzynarodowej konferencji „Modern Bar Association: New Legaltech Challenges – LegalTech in Europe”. Była to wyjątkowa okazja do zapoznania się z najnowszymi trendami i osiągnięciami ze świata LegalTech. Dla tych, którzy nie mogli wziąć udziału w konferencji osobiście, wydarzenie było transmitowane online na kanałach mediów społecznościowych Izby warszawskiej.

Branża prawnicza przechodzi znaczącą metamorfozę w związku z dynamicznym rozwojem nowych technologii. Cyfrowe rozwiązania zmieniły sposób działania firm prawniczych i sposób świadczenia usług na rzecz klientów. W związku z tym Izba warszawska zaprosiła swoich członków oraz zagranicznych gości do uczestnictwa w międzynarodowej debacie dotyczącej LegalTech, skupiającej się na wpływie technologii na branżę prawniczą.

Konferencja Modern Bar Association: New Legaltech Challenges – LegalTech in Europe, która odbyła się w czerwcu 2023 r.

w The Tides przy ul. Wioślarskiej 8 w Warszawie, zgromadziła ekspertów z różnych krajów. W trakcie spotkania dzielili się oni z uczestnikami wydarzenia swoimi doświadczeniami i spostrzeżeniami na temat przyszłości branży prawniczej oraz wykorzystywania rozwiązań LegalTech w usługach prawnych, poruszając szeroki zakres tematów związanych m.in. z takimi zagadnieniami jak sztuczna inteligencja, uczenie maszynowe, projektowanie prawne, cyberbezpieczeństwo i prywatność danych w branży prawniczej oraz etyczne implikacje technologii prawnych.

OIRP W WARSZAWIE NA OBOZIE ZEROWYM dla studentów WPiA UW – Lidzbark 2023



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

29 sierpnia 2023 r. przedstawiciele Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie mieli przyjemność uczestniczyć w spotkaniu z uczestnikami obozu zerowego studentów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, który w tym roku odbywał się w Lidzbarku. Prezentacja miała na celu przybliżyć przyszłym prawnikom zawód radcy prawnego oraz zaprezentować drogę do zdobycia uprawnień do wykonywania tego zawodu.

Spotkanie rozpoczęło się o godz. 12.30 i trwało godzinę. Wzięło w nim udział około 140 osób. W trakcie interaktywnej prezentacji r.pr. Łukasz Oleksiuk, Przewodniczący Komisji Aplikacji Izby warszawskiej opowiadał o samorządzie radców prawnych, aplikacji radcowskiej i zawodzie radcy prawnego.

W celu wzbudzenia zainteresowania oraz zachęcenia uczestników do aktywnego udziału zorganizowano konkurs, w którym uczestnicy musieli udzielić odpowiedzi na pięć pytań dotyczących różnych zagadnień prawnych. Nagrody czekały na siedmiu uczestników, którzy osiągnęli najlepsze wyniki – liczyła się zarówno poprawność, jak i szybkość udzielania odpowiedzi. Wśród atrakcyjnych nagród znalazły się m.in. bluzy, T-shirty i notatniki.

Po zakończeniu głównego spotkania przedstawiciele OIRP w Warszawie byli do dyspozycji uczestników do godziny 16.30. Na stoisku chętnie odpowiadali na pytania i prowadzili dyskusje na temat prawa oraz aplikacji radcowskiej. Zorganizowana została również zabawa polegająca na losowaniu pytań, w której za udzielenie prawidłowej odpowiedzi uczestnicy otrzymywali izbowe upominki.

Studenci chętnie przymierzali togę radcowską i wykonywali sobie w niej pamiątkowe zdjęcia.

Wydarzenie to stanowiło doskonałą okazję dla przyszłych prawników do zdobycia wiedzy na temat zawodu radcy prawnego oraz aplikacji radcowskiej bezpośrednio od radców prawnych OIRP w Warszawie, oraz pracowników Izby.

Radcowski Ośrodek Pomocy Pro Bono przy OIRP w Warszawie – to już 5 lat!

Filip Czernicki

W 2023 roku Ośrodek Pomocy Pro Bono działający przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie obchodzi pięćlecie swojego istnienia. Uruchomiony we wrześniu 2018 roku, od początku działa prężnie, pomagając wielu potrzebującym osobom, a tworzący go członkowie Izby warszawskiej cały czas pracują nad usprawnieniem metod i narzędzi wykorzystywanych w jego działalności.

Radcowski Ośrodek Pomocy Pro Bono jest projektem komplementarnym do systemu bezpłatnej pomocy prawnej finansowanej przez państwo. Akces do niego mogą składać radcowie prawni oraz aplikanci radcowscy OIRP w Warszawie. Klientami Ośrodka są wyłącznie osoby kierowane do niego na podstawie porozumień zawartych z organizacjami pozarządowymi i instytucjami. Dotychczas Ośrodek Pomocy Pro Bono przy OIRP w Warszawie zawarł porozumienia z 24 takimi podmiotami:

- Helsińską Fundacją Praw Człowieka,
- Fundacją „Nasz Wybór”, prowadzącą Dom Ukraiński w Warszawie,
- Stowarzyszeniem „Mali bracia Uboгих”,
- Ogólnopolskim Pogotowiem dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”,
- Fundacją „Dajemy Dzieciom Siłę”,
- Fundacją Centrum Praw Kobiet,
- Fundacją „Polskie Forum Migracyjne”,
- Stowarzyszeniem Interwencji Prawnej,
- Fundacją Program Pomocy Pierwsza Praca,
- Fundacją TUS,
- La Strada – Fundacją Przeciwno Handlowi Ludźmi i Niewolnictwu,
- Polskim Towarzystwem Prawa Antydyskryminacyjnego,
- Kampanią Przeciwno Homofobii,
- Rzecznikiem Praw Obywatelskich,
- Fundacją Instytut Praw Pacjenta i Edukacji Zdrowotnej,
- Związkiem Repatriantów RP,
- UNHCR w Polsce,
- Komitetem Ochrony Praw Dziecka,
- Fundacją Prospect,
- Towarzystwem Pomocy im. św. Brata Alberta Koło Warszawa-Praga,
- Fundacją Edukacji Społecznej,
- Fundacją Polska Gościnność,
- Fundacją Ocalenie,
- Stowarzyszeniem na Rzecz Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”.



W ramach Ośrodka wsparcie prawników pracujących *pro bono* mogą otrzymać osoby niezamożne, nieposiadające pełnomocnika procesowego oraz potrzebujące kompleksowej i profesjonalnej porady prawnej. Ich sprawami zajmuje się obecnie grupa 114 aktywnych współpracowników Ośrodka, w tym 55 radców prawnych i 59 aplikantów radcowskich.

W sumie od początku 2019 roku Ośrodek Pro Bono Izby warszawskiej podjął się pomocy w 218 sprawach, często bardzo zawiłych, społecznie wrażliwych oraz w przeważającej większości związanych z koniecznością prowadzenia postępowań procesowych. Większość klientów zwracała się o pomoc w sprawach obejmujących problematykę prawa rodzinnego, prawa karnego i cywilnego, także w sprawach z zakresu prawa administracyjnego, prawa pracy, prawa zabezpieczeń społecznych, prawa spadkowego, prawa podatkowego czy lokatorskiego.

Osoby zaangażowane w działalność Ośrodka, niezależnie od prowadzonych działań związanych bezpośrednio ze sprawami kierowanymi przez instytucje współpracujące, aktywnie brały udział także w innych przedsięwzięciach służących wsparciu pomocą prawną potrzebujących. Istotną formą podejmowanych przez nich działań dodatkowych była pomoc uchodźcom z Ukrainy: włączyli się oni w pierwszej kolejności w pomoc świadczoną osobiście, a następnie w dyżury przy telefonie – te ostatnie działania ewoluowały w ogólnopolską infolinię działającą pod auspicjami Krajowej Izby Radców Prawnych jako Centrum Koordynacji Pomocy Prawnej dla obywateli Ukrainy.

Podjęcie się przez radcę prawnego prowadzenia danej sprawy oznacza konieczność doprowadzenia jej



do końca: udzielenia satysfakcjonującej porady prawnej czy też zakończenia prowadzenia sprawy w danej instancji. Aby realizować powyższy cel, osoby współpracujące z Ośrodkiem mają możliwość zwiększania swoich kompetencji. Od momentu uruchomienia Ośrodka Pro Bono na rzecz jego współpracowników przeprowadzono szereg szkoleń, w tym przede wszystkim szkolenia z zakresu specyfiki spraw kierowanych do Ośrodka. Ich tematyka dotyczyła m.in. pomocy osobom doznającym przemocy w rodzinie, prawnych i psychologicznych aspektów udziału dziecka w procedurach prawnych, pracy z klientem–cudzoziemcem czy aspektów psychologicznych związanych z pracą z tzw. trudnymi klientami.

Od maja 2022 roku praca w Ośrodku uległa znacznej zmianie. Zaczął funkcjonować elektroniczny system do zarządzania sprawami wpływającymi do Ośrodka i obecnie poprzez Extranet można zgłosić chęć współpracy z Ośrodkiem, jak też za pomocą panelu

głównego w sieci Extranet przejść do zakładki „Pro Bono”, gdzie sprawy są ewidencjonowane i administrowane przez każdego z radców współpracujących z Ośrodkiem. Dzięki nowoczesnemu narzędziu, stworzonemu przez zespół informatyków OIRP w Warszawie, współpracownicy Ośrodka nie tylko mogą sprawniej administrować systemem spraw, ale także mieć bieżący dostęp do wszystkich statystyk.

Gorąco zachęcam do włączenia się do współpracy z Ośrodkiem Pro Bono przy Izbie warszawskiej – wystarczy w Extranecie wypełnić formularz zgłoszeniowy, a następnie poczekać na maila z listą dostępnych spraw. Można wybrać ciekawą sprawę w dziedzinie, jaka Państwa interesuje lub pomóc w sprawie, która zwyczajnie chwyci Was za serce.

Autor artykułu jest radcą prawnym, koordynatorem do spraw programów *pro bono* w OIRP w Warszawie.



WYWIAD

z r.pr. **ALEKSANDRĄ
CHRULSKĄ,**

członkinią Radcowskiego Ośrodka Pomocy

Pro Bono przy OIRP w Warszawie

Od pięciu lat Radcowski Ośrodek Pomocy Pro Bono, działający przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie, stanowi źródło nieocenionej pomocy prawnej dla osób najbardziej potrzebujących. Ten projekt, komplementarny do systemu bezpłatnej pomocy prawnej finansowanej przez państwo, staje się coraz bardziej kluczowym elementem wsparcia dla tych, którzy bez profesjonalnej pomocy prawnika mogliby pozostać niewłaściwie reprezentowani w systemie prawnym.

Radcowski Ośrodek Pomocy Pro Bono to instytucja, w której radcowie prawni oraz aplikanci radcowscy udzielają bezpłatnej pomocy prawnej osobom skierowanym przez organizacje pozarządowe lub instytucje. To unikalna inicjatywa, która zapewnia kompleksową i profesjonalną pomoc prawną osobom niezamożnym, nieposiadającym pełnomocnika procesowego oraz potrzebującym

wsparcia w rozwiązywaniu skomplikowanych kwestii prawnych.

Praca w Ośrodku to dla prawnika duże wyzwanie, ale również ogrom satysfakcji. O tym, jak w rzeczywistości wygląda praca w Ośrodku, zapytaliśmy mec. Aleksandrę Chrulską, radczynię prawną, która zna tę organizację od podszewki – zaczęła działać w Ośrodku jeszcze jako aplikantka radcowska, a dziś już jako pełnoprawna radczyni prawną nie wyobraża sobie własnej praktyki bez pracy *pro bono*.

Redakcja „Temidium”: Jakie były Pani początki w Radcowskim Ośrodku Pomocy Pro Bono? Co skłoniło Panią do dołączenia do tej organizacji?

r.pr. Aleksandra Chrulská: Do Radcowskiego Ośrodka Pomocy Pro Bono dołączyłam, będąc jeszcze aplikantką. W tym

roku minęło dokładnie 5 lat od mojego pierwszego zgłoszenia, jednak nie od razu rozpoczęłam swoją aktywność w ramach Ośrodka. Wynikało to z kilku przyczyn. Pierwsza to przeświadczenie, że będzie się to wiązało ze zbyt dużym nakładem pracy i czasu. Druga to kwestie organizacyjne, ponieważ kiedyś odbywało się to drogą mailową i zdarzały się sytuacje, kiedy zgłaszałam chęć podjęcia prowadzenia danej sprawy, a zwrotnie otrzymywałam informację, że już ktoś inny przede mną zdążył zgłosić swoją gotowość. W końcu dołączając do Ośrodka, miałam na względzie potrzebę aktywnego uczestnictwa w życiu naszej Izby, jednak chyba wówczas nie w pełni utożsamiałam się z ideą działalności Ośrodka. Pomoc *pro bono* kojarzyła mi się z ciężką, trudno zauważalną pracą, która nie przynosi satysfakcji. Tymczasem pomagając innym, najczęściej sami otrzymujemy dużo więcej niż dajemy. To jest coś, co nas napędza do tej pomocy, do działania i co mnie samej dodaje skrzydeł, a pomimo tego, że obecnie mam coraz więcej spraw, to nie odczuwam w związku z tym żadnego obciążenia, wręcz przeciwnie – czuję radość i ogromną satysfakcję, która rośnie wraz z liczbą podejmowanych spraw i wdzięcznych klientów „na moim koncie”.

Jakie były pierwsze wrażenia i motywacje, gdy rozpoczęła Pani swoją pracę w Radcowskim Ośrodku Pomocy Pro Bono jako aplikantka radcowska?

Pierwsze wrażenia wcale nie były najlepsze. Niejednokrotnie bowiem miałam do czynienia z ludźmi mocno doświadczonymi przez życie, z problemami nie tylko natury prawnej, ale też z problemami czysto ludzkimi. Po raz pierwszy miałam styczność z ludźmi pochodzącymi z tak różnych środowisk społecznych. Musiałam wykazać się nie tyle wiedzą prawniczą, ile przede wszystkim ogromną empatią, cierpliwością, wyrozumiałością i dojrzałością. Nie ukrywam, że czasami było ciężko, ale z każdą kolejną sprawą moja motywacja wzrastała i nadal wzrasta.

Może Pani podzielić się historią swojej pierwszej sprawy, którą podjęła Pani w ramach Ośrodka? Co Pani zapadło w pamięć z tego doświadczenia?

Oczywiście. A uczynię to tym chętniej, ponieważ ta sprawa zarówno osobiście, jak i zawodowo dała mi dużo więcej niż wiele przeprowadzonych przeze mnie spraw w ramach pomocy prawnej świadczonej przez moją kancelarię. Była dla mnie jako człowieka ogromnym sprawdzianem i jednocześnie lekcją. Sprawa ta – a właściwie sprawy – dotyczyły klientki, która doświadczała przemocy fizycznej i psychicznej ze strony swojego byłego partnera, znajdującego się w nałogu alkoholowym, kilkakrotnie zresztą skazanego za przemoc stosowaną wobec mojej klientki. Sprawy te dotyczyły pozbawienia praw rodzicielskich ojca dziecka klientki, ustalenia obowiązku alimentacyjnego wobec dziecka, ustalenia kontaktów ojca z dzieckiem oraz ustalenia kontaktów dziadków ojczystych z dzieckiem. Po pierwszym kontakcie z klientką czułam się przytłoczona ilością przekazanych mi informacji, złożonością problemów, liczbą wszczętych postępowań i wielkiego w tym wszystkim bałaganu, bo jedyne co otrzymałam od klientki to jakieś szczątkowe pisma w poszczególnych sprawach. Dodatkowo samo to spotkanie było dla mnie niezwykle wymagające, bo przecież można sobie tylko wyobrazić emocje towarzyszące klientce opowiadającej o tym, co przeszła ona i dziecko, i co w dalszym ciągu przeżywa – jak duże piętno odcisnęło to na jej psychice. Poza udzieleniem klientce pomocy prawnej musiałam być osobą, która dosłownie otrze jej łzy, zrozumie jej ból i wykaże się najwyższą empatią. Szczerze powiem, że po tym spotkaniu chwilowo nabrałam wątpliwości, czy dobrze

zrobiłam, podejmując się tych wszystkich spraw, ale starałam się podejść do tematu profesjonalnie i postanowiłam dalej pomagać. Sytuacja diametralnie odmieniła się, kiedy po raz kolejny spotkałam się z tą klientką już w budynku sądu, przed jedną z rozpraw, a ona na sam mój widok wzruszyła się ogromnie i dziękowała tylko za to, że po prostu jestem i nie zostawiłam jej samej. Wtedy zdałam sobie sprawę, że moja obecność jest tej pani niezwykle potrzebna.

Przebieg samej rozprawy był bardzo dynamiczny i towarzyszyło jej wiele emocji. Jako pełnomocnik musiałam stanąć na wyżnach swoich możliwości. Ostatecznie sprawa ta zyskała dla nas pozytywny obrót i po kilku rozprawach zarówno ta, jak i inne sprawy zakończyły się sukcesem, ale nie to było dla mnie źródłem największej radości: wygrana dała mi oczywiście zawodową satysfakcję, ale taką prawdziwą radość i spełnienie znalazłam w okazanej przez klientkę wdzięczności. To było coś, co zostanie mi w pamięci na zawsze i co naprawdę poruszyło moje serce. Po ostatniej zakończonej sprawie dosłownie nie umiałam się z tą panią rozstać, bo potrzebowała przytulic mnie na pożegnanie, dziękując za moją obecność i wsparcie. Przeogromnie mnie to zbudowało, rzuciło nowe światło na pomoc świadczoną w ramach Ośrodka Pro Bono, dodało mi jeszcze większej motywacji, nadało wszystkiemu prawdziwy sens.

Jakie są najważniejsze wyzwania, z jakimi spotyka się Pani podczas udzielania pomocy prawnej w ramach Ośrodka?

Dla mnie największym wyzwaniem jest kontakt z klientem. Nie dlatego, że nie potrafię czy nie lubię rozmawiać. Po prostu praca prawnika w ramach pomocy *pro bono* czasami nie jest prosta, a bywa nawet bardzo trudna. Wynika to z tego, że tacy klienci nierzadko są dość mocno poturbowani przez życie i dodatkowo często borykają się dysfunkcjami intelektualnymi czy zdrowotnymi. Trzeba wtedy nieustannie nadawać odpowiedni kierunek prowadzonej z klientem rozmowie, tak żeby z jednej strony okazać klientowi należytą empatię i zrozumienie, a z drugiej strony nie słuchać kilka razy tej samej historii, podczas gdy większość z przekazanych informacji i tak nie będzie miało żadnego faktycznego wpływu na sprawę, której się podjęliśmy.

Kolejna trudność wiąże się ze złożonością danego problemu klienta. Dotyczy to zwłaszcza spraw rodzinnych, gdzie klient w ramach Ośrodka zgłasza potrzebę podjęcia sprawy o kontakty z dzieckiem, po czym okazuje się, że poza tą sprawą jest jeszcze kilka innych wszczętych postępowań, bo i sprawy karne mające wpływ na te kontakty i sprawy o ograniczenie lub pozbawienie praw i o alimenty, a w konsekwencji otwiera się nagle puszka Pandory. Nie jest to absolutnie żadną normą, ale zdarza się, że tak jest.

Czasami spotykam się też z nadgorliwością klientów, którzy z jednej strony sami chcą prowadzić postępowanie i cały czas prowokują z prawnego punktu widzenia niepotrzebne działania, a z drugiej strony oczekują odpowiedzi, dlaczego nie możemy zrobić tego czy tamtego. Wtedy staram się przekazać klientowi, że musi mi zaufać – i to kolejne doświadczenie, jakie niesie za sobą działalność w ramach Ośrodka Pro Bono. Z każdego prawniczego wyzwania można wyciągnąć naukę i nie dotyczy to tylko pomocy *pro bono*, ale także zwykłej, odpłatnej pomocy prawnej.

Czy może Pani opowiedzieć o jednej z trudniejszych spraw, z którą się zetknęła i jak udało się rozwiązać to wyzwanie?

Jedną z takich trudniejszych, którą w dalszym ciągu prowadzę, jest dla mnie sprawa rozwodowa klientki. I nie jest to kwestia trudności



merytorycznej, ale kontaktu z „trudną” osobą. Po pierwsze to ilość informacji przekazywanych przez klientkę, zupełnie nieistotnych z punktu widzenia sprawy rozwodowej. Na początku tej współpracy miałam co najmniej kilka maili dziennie, z których każdy niczym wypracowanie. Poza tym liczne rozmowy telefoniczne, które trudno było zakończyć. Do tego pisma wysyłane samowolnie przez klientkę w sprawie oraz liczne zapytania „co teraz dalej robimy?”, „dlaczego tak?”, „dlaczego nie inaczej?”. Musiałam często wielokrotnie jej tłumaczyć poszczególne czynności sądu. Codziennie odbierałam telefon z nowymi przypuszczeniami klientki, rzekomymi powodami takiego postępowania sądu i kalkulacją faktów, które nie miały w rzeczywistości żadnego przełożenia na sprawę, a tym bardziej nie mogły mieć wpływu na konkretną decyzję procesową sądu. Kosztowało mnie to mnóstwo energii, czasu i cierpliwości, którą, prawdę mówiąc, już powoli traciłam, tłumacząc w kółko przyczyny i powody takiego rozstrzygnięcia. To był moment, w którym byłam zmuszona zakomunikować klientce, że albo mi zaufa, albo po prostu nie będę w stanie tej sprawy prowadzić dalej, bo jej działania nie pomagają mi, a wręcz przeszkadzają. Jeszcze raz podkreślę, że dla dobra własnego i przede wszystkim dla dobra klienta i prowadzonej sprawy po prostu czasami trzeba postawić sytuację jasno i pokazać, że to my pomagamy klientowi i to my mamy kontrolę nad sprawą. Od tamtego czasu nasza współpraca przebiega już prawidłowo, a Klientka przekonała się do słuszności podejmowanych przeze mnie działań.

Jakie są Pani najważniejsze osiągnięcia i satysfakcje, w ramach pracy z Radcowskim Ośrodkiem Pomocy Pro Bono?

Wiele spraw doprowadziłam do szczęśliwego końca, ale za dużo większy sukces uważam złagodzenie negatywnych emocji towarzyszących stronom konfliktu, skuteczne zachęty moich klientów do podjęcia mediacji albo zawarcia ugody bez mediacji podczas rozprawy.

Satysfakcję przynosi mi każda sprawa, która kończy się dla reprezentowanego przeze mnie klienta pomyślnie czy to na sali sądowej, czy nawet na etapie przedsądowym. Jedną z takich spraw była historia klientki, która jeszcze w trakcie trwającego postępowania sądowego pojechała z mężem, który zdecydował się na leczenie nałogu podjęte w ramach prowadzonych przez nas działań procesowych. Obecnie strony na nowo tworzą rodzinę i wspólnie wychowują dziecko. Taka sytuacja jest co prawda rzadkością, ale zdarzyła się naprawdę i jest bardzo budująca.

Pełnie inny rodzaj satysfakcji i zadowolenia (ale nie mniej istotny) daje mi możliwość współpracy z aplikantami w ramach Radcowskiego Ośrodka Pro Bono. Prowadząc sprawy, poznałam wielu zaangażowanych aplikantów deklarujących swoją pomoc. Z jednej strony, jeśli tylko aplikanci wyrażają taką chęć, to dają im możliwość osobistego poprowadzenia danej sprawy pod moją merytoryczną opieką, co jest dla nich ogromną wartością, a z drugiej strony także dla mnie ich wsparcie jest nieocenione, bowiem nawet jeśli zlecam aplikantom tylko pojedyncze czynności, to jest to dla mnie wielkie udogodnienie. Niejednokrotnie pozostaję z nimi w kontakcie i czerpię satysfakcję, kiedy aplikanci zwracają się do mnie z prośbą o możliwość odbycia praktyk w ramach mojej kancelarii czy też pytają o możliwość nawiązania współpracy. Muszę przyznać, że lubię z perspektywy czasu patrzeć na ich rozwój zawodowy.

Praca *pro bono* często wymaga poświęcenia czasu i energii. Co Panią motywuje do kontynuowania tego rodzaju pracy pomocy prawnej?

Tak naprawdę obecnie to przede wszystkim chyba własny „egoizm” (śmiech). Ktoś mi kiedyś powiedział, że źródłem każdej działalności charytatywnej jest nasz własny egoizm, bo tak naprawdę dając coś od siebie, sami otrzymujemy dużo więcej i to dodaje nam skrzydeł i nadaje sens naszej pracy i aktywności.

Czy praca w Ośrodku wpłynęła w jakiś sposób na Pani karierę zawodową?

Zdecydowanie tak. Nie tylko w ten sposób, że zwiększyły się moje kompetencje i nabrałam doświadczenia, ale też zaowocowało to nowymi kontaktami zawodowymi.

Jakie zmiany zauważyła Pani w ciągu tych pięciu lat działalności Ośrodka, od momentu jego powstania do teraz?

Najbardziej zauważalna dla mnie zmiana na plus, to ta związana z przeniesieniem administracji działań Ośrodka do Extranetu. To zdecydowane ułatwienie w podejmowaniu przez radców prawnych nowych spraw i ich obsługi. W mojej ocenie był to bardzo ważny krok naprzód w zakresie organizacji pracy Ośrodka.

Co mogłabym zasugerować, to zwiększenie promocji Ośrodka wśród naszych koleżanek i kolegów, co jednak nie jest sprawą prostą, również ze względów budżetowych. A przynależność do Ośrodka niewątpliwie warto i zarówno swoje koleżanki i kolegów radców prawnych, jak i aplikantów zachęcam z całego serca do wypełnienia takiej deklaracji w zakładce *pro bono* w Extranecie, chociażby po to, aby dołożyć swoją cegiełkę w rozwój Ośrodka Pomocy Pro Bono, ale także po to, aby dać wyraz swojego zainteresowania życiem i działalnością naszej Izby.

Jakie rady lub inspiracje chciałaby Pani przekazać młodym prawnikom, którzy również chcieliby zaangażować się w działalność *pro bono*?

Z całego serca im radzę, aby nie wahali się ani chwili. Czasami, w trakcie wykonywania naszych obowiązków zawodowych, narzekamy na brak kontaktów z drugim człowiekiem, siedząc godzinami przed ekranem komputera. Działalność *pro bono* daje fantastyczną i niezapomnianą możliwość kontaktu z drugim człowiekiem, ujrzenia tych prawdziwych i szczerych uczuć. Jest to też i dla nas – pomagających – okazja do refleksji, bo niejednokrotnie uświadamiamy sobie, że nasze problemy nie są aż tak wielkie, gdy spojrzymy na problemy innych. Tak więc, podsumowując, działalność *pro bono* to nauka prawa i życia, która, mimo że czasami bywa trudna i złożona, to jest źródłem niezapomnianej satysfakcji osobistej i zawodowej.

Dziękujemy za rozmowę!

Aleksandra Chrułska – radca prawny OIRP w Warszawie, członkini Radcowskiego Ośrodka Pomocy Pro Bono przy OIRP w Warszawie, mediator wpisany na listę mediatorów Ośrodka Mediacji przy OIRP w Warszawie, wykładowca w Wyższej Szkole Kształcenia Zawodowego we Wrocławiu, absolwentka kilku kierunków studiów podyplomowych, w tym Prawa Pracy na UW oraz Prawa umów w obrocie konsumenckim i profesjonalnym na UJ. Specjalizuje się w obsłudze spółek, prawie umów oraz prawie pracy. Z pasji zajmuje się także sprawami z zakresu prawa rodzinnego, w tym w ramach Ośrodka Pomocy Pro Bono przy OIRP w Warszawie oraz w ramach własnej kancelarii.



FUNDACJA RODZINNA – nowe możliwości w zakresie sukcesji

Planowanie sukcesji to trudny i złożony proces. W polskim porządku prawnym brakowało kompleksowego mechanizmu pozwalającego na zapewnienie ciągłości działania rodzinnych przedsiębiorstw oraz zabezpieczenie ich przed nieplanowaną sukcesją, rozdrobnieniem i wpływem osób trzecich. Po wielu latach polscy przedsiębiorcy doczekali się rozwiązania, które pozwoli im na zabezpieczenie zarówno biznesu, jak i majątku na pokolenia, bowiem 22 maja 2023 roku weszła życie ustawa o fundacji rodzinnej. Podstawowym celem tej nowej formy prawnej jest gromadzenie rodzinnego majątku w ramach jednego podmiotu. Fundacja rodzinna może co do zasady prowadzić działalność gospodarczą skierowaną na zachowanie lub pomnożenie posiadanego majątku (działalność określona w ustawie). Fundacja rodzinna może m.in. wynajmować nieruchomości, przystępować do spółek prawa handlowego / funduszy inwestycyjnych w kraju i za granicą, nabywać / zbywać papiery wartościowe, dokonywać obrotu walutami, udzielać pożyczek spółkom kapitałowym, w których posiada udziały lub akcje. Dochody pochodzące z takich aktywności są zwolnione z opodatkowania podatkiem dochodowym, jeśli są wygenerowane w ramach ww. działalności zwolnionej i jak długo są reinwestowane w ramach fundacji rodzinnej.

Ponadto fundacja rodzinna pozwala na tworzenie struktur organizacyjnych w perspektywie dłuższej niż jedno pokolenie. Celem fundacji jest bowiem zarówno finansowe zabezpieczenie członków rodziny, jak i dbanie o wartości, które przyświecały fundatorowi przy jej założeniu.

Aby fundacja mogła realizować cele inwestycyjne, warto skorzystać z usług profesjonalnego i doświadczonego partnera, takiego jak BNP Paribas Wealth Management będącego częścią

międzynarodowej, stabilnej Grupy BNP Paribas z 200-letnią historią i doświadczeniem.

Od ponad 10 lat BNP Paribas Wealth Management w Polsce wspiera Klientów w kwestiach związanych z planowaniem majątkowym oraz współpracuje z doradcami prawnymi i podatkowymi Klientów w zakresie planowania sukcesji. Możemy poszczycić się zatem mianem prekursorów usługi family office na polskim rynku. Dysponujemy jedną z najbogatszych ofert produktów i usług inwestycyjnych w Polsce, która jest dostępna dla Fundacji Rodzinnych (w tym dla podmiotów w organizacji, tj. jeszcze przed zarejestrowaniem przez sąd) będących Klientami BNP Paribas Wealth Management.

Do najważniejszych usług i udogodnień związanych z obsługą fundacji rodzinnej w BNP Paribas Wealth Management należą: bankowość codzienna i elektroniczna – prowadzenie rachunków złotych i walutowych, obsługa aktywów płynnych – lokat terminowych, funduszy inwestycyjnych oraz negocjowane kursy walut. To także dostęp do Biura Maklerskiego Banku BNP Paribas, który umożliwia inwestowanie na giełdzie polskiej i zagranicznej w akcje, obligacje oraz fundusze ETF oraz korzystanie z usług doradztwa inwestycyjnego i zarządzania portfelowego (DPM). Nasi Klienci otoczeni są wszechstronną opieką wysoko wykwalifikowanych doradców, a także współpracujących z nimi specjalistów: maklerów, dealerów, ekspertów ds. inwestycji. W ten sposób na majątek Klienta patrzymy holistycznie, a z jego rodziną jesteśmy na pokolenia.

BNP Paribas Wealth Management jest marką, pod którą BNP Paribas Bank Polska S.A. świadczy usługi w zakresie bankowości prywatnej.

OIRP w Warszawie znowu mistrzem! BIEG FABRYKANTA 2023



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

26 sierpnia 2023 r., przy okazji Biegu Fabrykanta, w Łodzi odbyła się ósma edycja Mistrzostw Polski Radców Prawnych w biegu na 10 km. Mimo tradycyjnie już ciężkich warunków pogodowych, naszą Izbę, jak co roku, reprezentowała liczna grupa prawników.

OIRP w Warszawie reprezentowana przez r.pr. Tomasza Łuczyńskiego, r.pr. Łukasza Sołowiewa, r.pr. Michała Strzeleckiego i r.pr. Martę Wojtkowiak obroniła tytuł drużynowego Mistrza Polski Radców Prawnych, zajmując przy tym równocześnie drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji drużynowej całego biegu.

Przedstawiciele naszego samorządu zajęli też czołowe miejsca w klasyfikacji indywidualnej Mistrzostw:

- r.pr. Marta Wojtkowiak – I miejsce w klasyfikacji open kobiet,
- r.pr. Tomasz Łuczyński – II miejsce w klasyfikacji open mężczyzn,
- r.pr. Piotr Jeżółkowski – I miejsce w kategorii wiekowej,
- r.pr. Bartłomiej Kowalczyk – II miejsce w kategorii wiekowej,
- r.pr. Łukasz Sołowiej – II miejsce w kategorii wiekowej,
- r.pr. Michał Strzelecki – III miejsce w kategorii wiekowej.

Po biegu, jak co roku, Okręgowa Izba Radców Prawnych w Łodzi, będąca organizatorem wydarzenia, zaprosiła uczestników na wręczenie nagród oraz kolację do swojego ogrodu.

Dołącz do sekcji biegowej OIRP w Warszawie!

Zapraszamy wszystkich miłośników biegania, radców prawnych i aplikantów radcowskich do uczestnictwa w treningach biegowych w ramach integracji w naszej Izbie. Treningi odbywają się w każdą środę na stadionie Agrykoli przy ul. Myśliwieckiej 9 w godz. 19:00–20:00. Udział w treningach jest bezpłatny dla wszystkich członków OIRP w Warszawie.

W przypadku pytań prosimy o kontakt z radcą prawnym Jarosławem Dąbkowskim: jaroslaw.dabkowski@oirpwarszawa.pl.

„Ukryta sieć”

– seans radcowski w kinie Iluzjon

Biuro Prasowe OIRP
w Warszawie

12 września 2023 r. członkowie Izby warszawskiej spotkali się na wspólnym seansie filmowym w mokotowskim kinie Iluzjon. Tym razem stołeczny samorząd zaprosił radców prawnych i aplikantów radcowskich na polski thriller „Ukryta sieć”, nakręcony na podstawie bestsellerowej prozy Jakuba Szmałki.

Spotkanie otworzył Wiceprezident Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chrościk, który podziękował gościom za liczne przybycie i gorąco zachęcał do udziału w kolejnych wydarzeniach organizowanych przez warszawski samorząd.

Tradycyjnie po seansie na gości czekał drobny poczęstunek i przestrzeń oraz miejsce, gdzie w spokoju można było się odprężyć i porozmawiać. Reszta wieczoru upłynęła członkom warszawskiego samorządu na gorących dyskusjach przy lampce wina.



Klub Radcy Prawnego

Redakcja Temidium

5 września 2023 r. w Centrum Konferencyjnym OIRP Warszawie przy ul. Żytniej 15 nastąpiła uroczysta inauguracja kolejnego sezonu działalności Klubu Radcy Prawnego.

Czekając na tegoroczne atrakcje, niektórzy uczestnicy Klubu wracają myślami do wydarzeń sprzed lat. Zapraszamy do zapoznania się ze wspomnieniami radcy prawnego Piotra Turowicza.



Impresje kulig Klubu Radcy Prawnego

r.pr. Piotr J. Turowicz

Przyznam, że pomimo gorącej zachęty ze strony Pani Krystyny Janicz – organizatora i dobrego ducha naszej wycieczki Klubu Radcy Prawnego, na kulig do Białowieży jechałem pewnymi obawami: bo to tylko dwa dni, bo daleko, bo co tam będziemy robić? Te obawy szybko okazały się płonne: gdy tylko zajęliśmy miejsca autokarze, przewodnik zabrał nas arcyciekawą, historyczną podróż. Mijaliśmy kolejne mazowieckie, potem podlaskie miejscowości, w naszej wyobraźni pojawiały się co rusz malowane słowami przewodnika obrazy minionych epok: bitew, wojen, królewskich uroczystości – koronacji, ślubów, ale też ciekawostek życia codziennego mieszkańców Rzeczypospolitej Obojga Narodów, Królestwa Polskiego, II Rzeczypospolitej.

Chłoniliśmy słowa nie tylko naszego wycieczkowego przewodnika, ale też przewodników po Muzeum Diecezjalnym czy Cerkwii pw. św. Mikołaja w Drohiczyźnie, którzy z podobną pasją zaangażowaniem opowiadali nam o skarbach historii cieszących od lat turystów. Mimo że porywisty wiatr nas nie oszczędzał, to warto było pospacerować nad Bugiem, nad tą naszą piękną może nieco zapomnianą rzeką. Ale że nie tylko samą wiedzą historyczną żyje człowiek, to z prawdziwym apetytem zjadaliśmy się regionalnymi przysmakami, nieznanymi nam na co dzień. Wieczorem, już w Białowieży, biesiadowaliśmy przy pieśniach białoruskich, rosyjskich ukraińskich, pięknie wyśpiewywanych przez miejscowego artystę przy dźwiękach harmonii. Pomyślałem sobie wtedy, że nie tylko

historia potrafi tkąć wspólne, choć czasem bolesne polskie losy naszych słowiańskich braci, ale też jakże piękne są nasze języki.

I wreszcie wieczorny kulig, pod samą granicę, gdzie druty kolczaste, migające czerwone światła *żołnierze pod bronią*, jakoś tak przez chwilę zmroziło nas, mimo raczenia się rozgrzewającymi trunkami...

Po śniadaniu opowieść kogoś, kto postanowił zamienić modny gwary Kraków na Podlasie: Joanna Kossak, siostrzenica Soni Kossak, raczy nas historiami swojej rodziny, życia na Podlasiu, wspominkami Krakowa. Joanna Kossak mieszka w samotnym domu pośrodku Puszczy Białowieskiej z pasją opowiada nam tym, co kocha życiu najbardziej – koniach.

Jako że nie może być Białowieży bez Puszczy żubrów, przed niedzielnym obiadem zwiedzamy puszczańskie muzeum leśno-przyrodnicze, potem oglądamy żubry (niestety żalosne próby ich krzyżówki z krową, czyli ostatnie żyjące żubronie) na żywo – w Rezerwacie Pokazowym.

I tak, bardzo szybko, mijają te dwa weekendowe dni, pełne pięknych opowieści, ciekawych ludzi niezapomnianych miejsc. Wracamy do domu pełni fantastycznych wrażeń, z przekonaniem, że piękną mamy ojczyznę zamieszkaną przez wiele narodowości, niełatwą, ale fascynującą historią, o czym czasami zdajemy się zapominać.

KONKUR

POCZTÓWKA Z WAKACJI 2023



Do konkursu „Pocztówka z wakacji” radcowie prawni i aplikanci radcowscy Izby warszawskiej zgłaszają swoje najpiękniejsze wakacyjne wspomnienia, w postaci wykonanych z pasją fotografii z letniego wypoczynku.

Na adres redakcji „Temidium” zgłoszono w tym roku wyjątkowo wiele interesujących fotografii z różnych zakątków świata. Spośród nich wyróżnionych nagrodami zostało aż pięć prac.

Wśród nagrodzonych zdjęć znalazły się:

- **fotografia Isle of Skye (Szkocja, Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej) r.pr. DANIELA BOGUSZA** – która zwróciła uwagę jury konkursowego swoją wyjątkową kompozycją



- **fotografia z Bułgarii r.pr. ANNY MYDLAK** – nagrodzona za prezentowany spokój

W okresie wakacyjnym 2023 roku członkowie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie mogli wziąć udział w kolejnej edycji konkursu „Pocztówka z wakacji”. W jego tegorocznej odsłonie otrzymaliśmy tak wiele ciekawych prac, że jury konkursowe miało dużą trudność w wyborze najlepszych zdjęć.

- **fotografia z Gibraltaru**
r.pr. PAWŁA DMOWSKIEGO
– doceniona... za międzygatunkowy dialog :)



- **fotografia wykonana na Korčuli** przez r.pr. MONIKĘ KAMIŃSKĄ – wyróżniona za pełne zjednoczenie z przyrodą

- **fotografia z plaży w Sousse** r.pr. TOMASZA KĘSKI-LESZYŃSKIEGO – wybrana za oddanie nastroju końca wakacji

Laureatom serdecznie gratulujemy, a wszystkim uczestnikom konkursu „Pocztówka z wakacji” 2023 dziękujemy, że chcieli podzielić się z nami swoimi wakacyjnymi wspomnieniami.

Dla autorów wyróżnionych prac przygotowaliśmy drobne upominki, które będzie można odebrać w siedzibie OIRP w Warszawie, przy ul. Żytniej 15 lok. 16.





Fot. P. Gilarski

OKIEM PREZESA

WŁODZIMIERZ CHRÓŚCIK

Prezes

Krajowej Rady Radców Prawnych

WSPÓLNA WALKA O PRAWORZĄDNOŚĆ

W gościnnych progach Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku odbyło się jedno z najważniejszych spotkań środowiska prawniczego w tym roku. III Kongres Prawników Polskich został pomyślany jako okazja do spotkania osób, które łączy ambitny cel – obrona praworządności w Polsce. Kongres wybrzmiał nie tylko jako dyskusja prawników, ale przede wszystkim jako głos zabrany w imieniu wszystkich obywateli, którzy wierzą w wartości demokratycznego państwa prawa.

Hasło tegorocznej edycji „Rządy prawa – wszystkich sprawa” odzwierciedlało ideę spotkania. Nie chodziło tylko o dyskusje prawnicze czy teoretyczne rozważania nad stanem wymiaru sprawiedliwości, a przede wszystkim o społeczny, praktyczny wymiar państwa prawa, który przecież determinuje warunki życia całego społeczeństwa. To było wyraźne przesłanie – rządy prawa dotyczą każdego z nas.

Podczas Kongresu różne środowiska prawnicze – radcy prawni, sędziowie, adwokaci, prokuratorzy oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych – połączyły siły w imię wspólnego celu (na miejscu spotkało się ponad 400 osób na sali i kilkakrotnie więcej online). To dowód na to, że niezależnie od naturalnych różnic i specjalizacji, łączą nas fundamentalne wartości. Natomiast szczególnie budująca była różnorodność uczestników Kongresu – prócz prawników w dyskusjach panelowych i kulaarowych udział wzięli naukowcy, działacze społeczni, dziennikarze, przedstawiciele organizacji pozarządowych i politycy. Dowiedli w ten sposób, że walka o praworządność w Polsce dotyczy wszystkich obywateli, niezależnie od ich zawodu czy przekonań politycznych. Przekonująco mówił o tym podczas otwarcia nasz gość specjalny Koen Lenaerts, Prezes Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Wiele refleksji zostało ze mną po tym wydarzeniu, dzisiaj chcę podzielić się jedną z nich. Otóż podczas jednego z trzech paneli

tematycznych omawialiśmy założenia projektów ustaw, mających na celu przywrócenie praworządności. To punkt wyjścia, konkretne propozycje rozwiązań, które mogą przyczynić się do zmiany sytuacji. Od czasu Kongresu podjęliśmy dalsze prace i analizy, co jest niezwykle trudnym zadaniem, gdyż kwadratura koła, którą stał się w wielu aspektach wymiar sprawiedliwości po ostatnich reformach, wymaga zaangażowania merytorycznego i osobistego wielu profesjonalnych prawników. Mnóstwo kryzysów społecznych, wywołanych przez złe przepisy i nadużywanie prawa, przypomina, że od dobrej roboty prawników wszystko się w demokracji zaczyna. Paradoksalnie kryzys praworządności, który zepchnął profesjonalistów na boczny tor, uświadamia nam to, jak ważną rolę pełni – także my, radcy prawni – w regulowaniu zasad życia naszej społeczności. W najbliższych latach nie będziemy mieć komfortu zajmowania się „tylko” bieżącymi sporami prawnymi, w naszych rękach będzie także odbudowanie fundamentów państwa prawa. Nasz ekspercki głos powinien być słyszalny i słuchany. Dlatego liczymy na to, że gdy opadnie kurz kampanii wyborczej, prace legislacyjne wokół założeń stworzonych w efekcie Kongresu mają szansę się rozpocząć. Z pewnością mamy wiele do zrobienia. Im szybciej się za to zabierzemy, tym lepiej.

PRAWO I PRAKTYKA



Wolters Kluwer

Partnerem dodatku jest Lex.pl – serwis prawniczy Wolters Kluwer



■ PRAWO FUNDACYJNE

Agnieszka Krysik

**KOMISJA DOSKONAŁENIA
ZAWODOWEGO**
poleca

Fundacja rodzinna – nowy instrument prawny w sukcesji mienia

Wprowadzenie

Fundacja rodzinna w Polsce (za granicą znana jako fundacja prywatna) ma być lekarstwem na wyzwania sukcesyjne w procesach zmiany pokoleniowej, które zachodzą w naszej gospodarce. Jej głównym zadaniem jest zachowanie integralności majątku oraz rodziny, która ten majątek wypracowała i czerpie korzyści z niego i generowanych dochodów. Kształt fundacji rodzinnej zależy od jej głównego architekta, którym jest fundator.

Sukcesja mienia (sukcesja biznesu) dla wielu przedsiębiorców działających w wolnej gospodarce od końca lat 80. ubiegłego wieku jest dużym wyzwaniem. Indywidualne uwarunkowania rodzinne i majątkowe rysują skalę wyzwania i ilość ryzyk identyfikowanych na wypadek śmierci właściciela mienia. Choć ramy prawne dla większości z nich są podobne, to kluczowymi różnicami przy doborze narzędzi prawnych są skłonność do ryzyka, osobowość uczestnika sukcesji, relacje międzyludzkie, możliwość porozumienia i dialogu, motywacja do działania, poziom bezpieczeństwa prawnego i własnościowego, możliwość optymalizacji procesów biznesowych, w tym czynnik oszczędności ekonomicznej. Te czynniki stoją za powodzeniem sukcesji lub stanowią główną przeszkodę przed jej prowadzeniem. Jak pokazuje doświadczenie, trudność w komunikacji, niezrozumienie oczekiwań uczestników sukcesji, inne plany na pracę zawodową i wyobrażenie relacji rodzinnych decydują o tym, że niektóre procesy zmiany pokoleniowej zaszły, a w innych nadal nic się nie wydarzyło. Dla obu tych kategorii fundacja rodzinna w Polsce może być narzędziem pozwalającym podnieść liczbę przedsięwzięć rodzinnych, które przetrwają w kolejnym pokoleniu.

1. Rys historyczny

Fundacja rodzinna jest nową instytucją prawną prywatnego, która powstała w odpowiedzi na potrzebę stworzenia instrumentu wspierającego proces sukcesji mienia. Identyfikacja potrzeby nastąpiła w środowisku firm rodzinnych, które było inicjatorem prac nad projektem ustawy o fundacji rodzinnej. Proces rozwoju przedsiębiorczości prywatnej, który rozpoczął się na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku, dotarł do

etapu, w którym pokolenie założycieli stanęło przed pytaniem o przyszłość stworzonej firmy, w której uczestniczą członkowie rodziny lub w której kolejne pokolenia nie chcą uczestniczyć. Od kilkunastu lat firmy rodzinne podejmują wysiłek w zakresie planowania sukcesyjnego. W zbiorze narzędzi, które umożliwiają im strukturyzację sukcesyjną w oparciu o przepisy prawa powszechnie obowiązującego w Rzeczypospolitej Polskiej, mają do wyboru mechanizmy korporacyjne przewidziane przepisami Kodeksu spółek handlowych¹ (dalej: „k.s.h.”), narzędzia wynikające z prawa spadkowego przewidziane w Kodeksie cywilnym² (dalej: „k.c.”) oraz instytucje prawa rodzinnego wynikające z Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego³. Mogą również korzystać z rozwiązań zagranicznych, w tym fundacji prywatnych, regulowanych przepisami zagranicznymi lub z trustów. Od 22 maja 2023 r. dla wielu dostępna jest również polska fundacja prywatna – fundacja rodzinna regulowana przepisami ustawy z dnia 26 stycznia 2023 r. o fundacji rodzinnej⁴ (dalej: „u.f.r.”).

U.f.r. jest drugim z przeznaczonych dla rodzinnej przedsiębiorczości rozwiązań ułatwiających sukcesję. Przedsiębiorcy rodinni prowadzący działalność gospodarczą na podstawie wpisu do CEIDG uzyskali w 2018 roku narzędzie pozwalające na kontynuację prowadzonej przez nich działalności po śmierci przedsiębiorcy na podstawie ustawy z dnia 5 lipca 2018 r. o zarządzie sukcesyjnym przedsiębiorstwem osoby fizycznej i innych ułatwieniach związanych z sukcesją przedsiębiorstw⁵. Po 2016 roku, a szczególnie po 2018 roku ze względu na zmianę przepisów prawa podatkowego przedsiębiorcy, właściciele firm rodzinnych planujący sukcesję w znacznym stopniu pozbawieni zostali możliwości skorzystania z zagranicznych fundacji rodzinnych, z uwagi na istotny koszt podatkowy związany z przeniesieniem za granicę własności aktywów wnoszonych do fundacji prywatnej zagranicznej.

1 Ustawa z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych (Dz. U. z 2022 r. poz. 1467, ze zm.).

2 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. z 2023 r. poz. 1610).

3 Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. z 2020 r. poz. 1359, ze zm.).

4 Dz. U. z 2023 r. poz. 326.

5 Dz. U. z 2021 r. poz. 170.

Prace nad projektem ustawy o fundacji rodzinnej, który przybrał kształt u.f.r., rozpoczęły się (w wyniku inicjatywy Rady Firm Rodzinnych przy Konfederacji Lewiatan, której przewodniczył Henryk Orfinger) w 2018 roku w Departamencie Doskonalenia Regulacji Gospodarczych Ministerstwa Rozwoju, Pracy i Technologii i trwały do listopada 2022 r. Przez cały okres prac z różnym natężeniem prowadzono konsultacje publiczne projektu ustawy. Odbływały się spotkania konsultacyjne i uzgodnieniowe. Szczegółowy harmonogram prac nad u.f.r. został zamieszczony na stronach Ministerstwa Rozwoju i Technologii⁶. W wyniku kilkuletnich prac nad przygotowaniem optymalnego projektu ustawy w oparciu o dialog projektodawcy prowadzony ze środowiskiem społecznym: organizacjami pracodawców, organizacjami przedsiębiorstw rodzinnych, środowiskiem doradczym i przedsiębiorcami *in genere*, Rada Ministrów 22 listopada 2022 r. przyjęła projekt i skierowała go do Sejmu. Prace parlamentarne zakończyły się 26 stycznia 2023 r., a ustawa weszła w życie 22 maja 2023 r.

U.f.r. w całości reguluje sposób powstania, funkcjonowania fundacji rodzinnej. Jest to akt kompletny, choć w toku prac nad projektem ustawy zgłaszane były i omawiane dodatkowe elementy, które mogą być istotne dla działalności fundacji rodzinnej w przyszłości, jak np. łączenie czy podział fundacji rodzinnej. Instytucja fundacji rodzinnej z pewnością będzie podlegała zmianom normatywnym. Ocena potrzeby pierwszych zmian została zaplanowana po upływie trzech lat od wejścia w życie u.f.r. (ocena skutków regulacyjnych – tzw. OSR). Fundacja rodzinna nie jest fundacją, o której mowa w ustawie z dnia 6 kwietnia 1984 r. o fundacjach⁷, i przepisy tej ustawy nie znajdują zastosowania do u.f.r. Do fundacji rodzinnej nie znajdują zastosowania również przepisy k.s.h., choć model korporacyjny fundacji rodzinnej zaczerpnął wiele rozwiązań ze spółek kapitałowych, w tym w zakresie organizacji organu zarządzającego oraz organu nadzoru, jak i przepisów wspólnych organów fundacji rodzinnej.

Nazwa ustawy wynika z zaangażowania w prace nad jej projektem całego środowiska firm rodzinnych, które było bezpośrednio zainteresowane stworzeniem fundacji prywatnej w Polsce. Fundacja rodzinna nie jest jednak instrumentem prawnym służącym wyłącznie firmom rodzinnym. Jest to narzędzie dla fundatorów, którzy poprzez fundację rodzinną chcą pozostawić majątek w rękach jednej osoby zabezpieczając przed jego rozdrobnieniem, szczególnie w wyniku spadkobrania po nich, a dodatkowo wyposażyć sukcesję w profesjonalny zarząd, który zadba o realizowanie wizji fundatora, pomnażanie majątku zgromadzonego przez fundację rodzinną oraz realizowanie świadczeń na rzecz beneficjentów, co ważne, niekoniecznie należących do najbliższej rodziny fundatora. Nazwa „fundacja rodzinna” nie ogranicza grona beneficjentów do członków rodziny ani nie decyduje o źródle pochodzenia majątku fundacji od fundatora i jego rodziny. Niemniej można spodziewać się, że większość fundacji rodzinnych w Polsce będzie miała silny czynnik rodzinny, zarówno po stronie fundatorów, beneficjentów, jak i źródła pochodzenia mienia fundacji rodzinnej.

W uzasadnieniu do projektu u.f.r.⁸ czytamy: „Polskie prawo przede wszystkim koncentruje się na ochronie jednostkowych interesów spadkobierców (prawo spadkowe, prawo rodzinne) lub wspólników spółek (prawo spółek handlowych). Tego typu rozwiązania nie gwarantują stabilności prowadzenia biznesu zgodnie z wolą założyciela

firmy. Nie mamy więc w polskim porządku prawnym wystarczających instrumentów zapewniających ochronę przed podziałem (rozdrobnieniem) majątku powstałego w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą po przeprowadzeniu sukcesji ani za życia, ani po śmierci właściciela. Problem ten dotyczy także przypadków, gdy rodzina lub inni następcy prawni właściciela chcą kontynuować przedsiębiorczą działalność nestora. Brak rozwiązań w tym zakresie jest dostrzegalny przede wszystkim wśród osób, które chciałyby zadbać o przyszłość zgromadzonego majątku w perspektywie dłuższej niż dwóch pokoleń”.

2. Sukcesja mienia przez fundację rodzinną

Sukcesja mienia realizowana przez fundację rodzinną może dotyczyć każdego składnika mienia, zgodnie z definicją wynikającą z k.c.

Fundacja rodzinna jako wehikuł sukcesyjny

Najprościej wyobrazić sobie zastosowanie fundacji rodzinnej, gdy w „buty” dotychczasowego właściciela mienia podlegającego sukcesji, wstawimy fundację rodzinną. W konsekwencji oznacza to, że zarówno jak fundator nie miał nad sobą właściciela, nie wydawał żadnych praw członkowskich, tak fundacja rodzinna nie emituje praw udziałowych. Wyposażana jest w mienie, zarówno poprzez wniesienie go na fundusz założycielski, jak i później poprzez nabycie tytułem darowizny od fundatora lub innej osoby.

Fundacja rodzinna nie jest instrumentem inwestycyjnym ani optymalizacji podatkowej. Nie jest też podmiotem powoływanym w celu prowadzenia działalności gospodarczej. I choć art. 5 u.f.r. stanowi o dozwolonym zakresie prowadzonej działalności gospodarczej, jest to wyjątek od zakazu prowadzenia przez fundację rodzinną działalności gospodarczej. Fundacja rodzinna nie została stworzona również do prowadzenia działalności gospodarczej *in genere*. Podstawowym celem nowego narzędzia sukcesyjnego było ograniczenie ryzyka gospodarczego, operacyjnego oraz tego, który ciąży na osobie fizycznej. Mienie wnoszone do fundacji rodzinnej powinno zostać aktywnym nieobciążonym ryzykiem gospodarczym, na którym ciąży jedynie odpowiedzialność fundacji rodzinnej za zobowiązania fundatora powstałe przed jej ustanowieniem. Zakres wskazanej w u.f.r. dozwolonej działalności gospodarczej jest wynikiem konsultacji społecznych przeprowadzonych przez projektodawcę na etapie projektowania przepisów ustawy przez Ministerstwo Rozwoju. Zakres ten, wskazany enumeratywnie, który powinien być interpretowany zaważająco, obejmuje katalog działalności, którą fundacja rodzinna faktycznie wykonywałaby w określonych sytuacjach i z perspektywy podatkowej organy skarbowe uznawałyby (zgodnie z dotychczasową praktyką), że jest to faktycznie prowadzona działalność gospodarcza. Takim przykładem jest m.in. inwestowanie w papiery wartościowe notowane na rynku giełdowym, posiadanie akcji, udziałów czy innych praw udziałowych w spółkach prywatnych, certyfikatów inwestycyjnych, prowadzenie gospodarstwa rolnego, wynajem lokali usługowych lub mieszkalnych. *De facto* dozwolona działalność gospodarcza obejmuje katalog czynności, który realizowany jest przez fundatorów przed założeniem fundacji rodzinnej. *Ratio* polskich przepisów o fundacji rodzinnej zakłada, podobnie jak w większości ustawodawstw zagranicznych, że działalność gospodarcza (w tym przede wszystkim produkcyjna, inwestycyjna, budowlana, usługowa) jest realizowana poprzez spółki prawa handlowego powoływane w celu prowadzenia przedsiębiorstwa pod własną firmą.

Fundacja rodzinna ma cechy inwestycyjne – ma za zadanie pomnażać majątek wniesiony do fundacji rodzinnej, ale nie jest instrumen-

⁶ <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/fundacja-rodzinna> (dostęp: 1.07.2023).

⁷ Dz. U. z 2023 r. poz. 166.

⁸ Rządowy projekt ustawy o fundacji rodzinnej (druk nr 2798, Sejm IX kadencji).

tem inwestycyjnym – funduszem inwestycyjnym, którego głównym zadaniem jest lokowanie środków pieniężnych zebranych w wyniku emisji certyfikatów.

Fundacja rodzinna ma ustawowe preferencje podatkowe, co jednak nie czyni jej wehikułem do optymalizacji podatkowej. Wręcz przeciwnie, każda działalność gospodarcza fundacji rodzinnej wykraczająca poza dozwolony zakres działalności gospodarczej wskazany w u.f.r. objęta jest sankcyjnym podatkiem dochodowym w wysokości 25%.

3. Natura prawna fundacji rodzinnej

Fundacja rodzinna jest osobą prawną tworzoną w celu gromadzenia mienia i zarządzania nim w interesie beneficjentów. Ze względu na systemowe ujęcie fundacji rodzinnej należy uznać, że jeżeli wymaga tego natura fundacji rodzinnej, to zastosowanie znajdują przepisy k.c. w zakresie, w jakim u.f.r. nie reguluje danej kwestii. Odpowiednie zastosowanie k.c. będzie więc miało miejsce, jeżeli dany stosunek prawny nie będzie regulowany normą u.f.r. Fundacja rodzinna jako fundacja prywatna jest szczególną formą prawną, która nie ma charakteru członkowskiego i nie emituje żadnych praw udziałowych. Status fundatora ma jedynie osoba fizyczna składająca oświadczenie o ustanowieniu fundacji rodzinnej w akcie założycielskim lub testamentie. Jednak ani złożenie tego oświadczenia, ani wniesienie mienia na pokrycie funduszu założycielskiego nie powoduje nabycia własności praw udziałowych do fundacji rodzinnej przez fundatora, gdyż takowych nie ma. Powołanie fundacji rodzinnej w celu innym niż sukcesyjny i niewskazanie szczegółowego celu jej funkcjonowania w oparciu o cel ustawowy i indywidualny charakter oraz wizję funkcjonowania fundacji rodzinnej może oznaczać brak spełnienia przesłanek do powstania fundacji rodzinnej. Kluczową cechą fundacji rodzinnej decydującą o jej wykorzystaniu w procesie sukcesji jest zerwanie więzów własnościowych z mieniem wnoszonym przez fundatora do fundacji rodzinnej. Fundator wnosząc mienie do fundacji rodzinnej na pokrycie funduszu założycielskiego lub tytułem darowizny, traci prawa do tego mienia, nie tylko bezpośrednio jak i pośrednio. O ile nie będzie jednocześnie beneficjentem fundacji rodzinnej, nie będzie miał również statusu beneficjenta rzeczywistego fundacji rodzinnej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 1 marca 2018 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu⁹.

Powołanie fundacji rodzinnej i wyposażenie jej nieodpłatnie w mienie bez uwzględnienia natury prawnej tej instytucji w celu zrealizowania oszczędności podatkowej nie tylko może stanowić o konsekwencjach karno-skarbowych, ale z perspektywy materialnoprawnej może być uznane za czynność pozorną.

Forma prawna i nazwa

Fundacja rodzinna jest osobą prawną działającą pod nazwą. W przeciwieństwie do spółek prawa handlowego nie działa ona pod firmą, chyba że jest przedsiębiorcą w rozumieniu ustawy – prawo przedsiębiorców prowadzącym działalność gospodarczą w zakresie dozwolonym u.f.r. Nazwa fundacji rodzinnej może być dowolnie obrana i musi zawierać dodatkowe oznaczenia „fundacja rodzinna”. Do czasu wpisu fundacji rodzinnej w rejestrze fundacji rodzinnych jej nazwa zawiera dodatkowe oznaczenie „w organizacji”.

4. Utworzenie fundacji rodzinnej

Fundacja rodzinna powstaje po spełnieniu szeregu czynności składających się na proces jej powstania.

Oświadczenie o ustanowieniu fundacji rodzinnej

Pierwszą z nich jest złożenie oświadczenia o ustanowieniu fundacji rodzinnej w akcie założycielskim albo w testamentie. Są to dwie drogi powołania fundacji rodzinnej. Jedna za życia fundatora, a druga na wypadek śmierci. Oba sposoby wymagają formy szczególnej aktu notarialnego do ich sporządzenia. Każda z nich ma swoje zalety i wady. W przypadku powołania fundacji rodzinnej w testamentie fundacja będzie mogła mieć wyłącznie jednego fundatora – spadkodawcę. Jej powołanie nastąpi z chwilą śmierci testatora – fundatora i będzie wymagało przeprowadzenia dalszych czynności związanych z powstawaniem fundacji rodzinnej przez zarząd, przy założeniu, że fundator ustalił w testamentie statut oraz zapewnił mienie na pokrycie funduszu założycielskiego fundacji rodzinnej. Powołanie fundacji rodzinnej w testamentie nie daje szansy fundatorowi na sprawdzenie w praktyce, czy sposób uregulowania zasad fundacji rodzinnej w statucie jest właściwy dla realizacji jego wizji. Rozwiązanie to najpewniej będzie stosowane przez tych fundatorów, którzy nie chcą zrywać najsilniejszego prawa, jakim jest własność mienia, i chcą zachować nad nim kontrolę przez całe życie. Drugim rozwiązaniem – choć najczęściej stosowanym – jest powołanie fundacji rodzinnej za życia w akcie założycielskim. Zaletą tego rozwiązania jest możliwość powołania fundacji rodzinnej przez większą liczbę fundatorów, np. członków rodziny, którym przysługują prawa udziałowe do firmy rodzinnej (np. małżonków). Jest to o tyle ważne, że statusu fundatora się nie dziedziczy i nie może on być przedmiotem obrotu, gdyż jest niezbywalny. Powołanie fundacji rodzinnej za życia pozwala również w praktyce na korektę zasad regulujących działalność fundacji rodzinnej ustalonych w statucie. Ważną z perspektywy sukcesyjnej zaletą jest również to, że przy obliczaniu zachowku nie dolicza się do spadku funduszu założycielskiego fundacji rodzinnej wniesionego przed więcej niż dziesięciu laty, licząc wstecz od otwarcia spadku, chyba że fundacja rodzinna jest spadkobiercą. Podobna granica czasowa dotyczy darowizn wniesionych do fundacji rodzinnej. Możliwe jest również rozwiązanie hybrydowe polegające na powołaniu fundacji rodzinnej za życia, wyposażenie jej w środki finansowe niezbędne do prowadzenia działalności i jednocześnie wyposażenie jej w mienie, które otrzyma w spadku jako spadkobierca lub zapisobierca na wypadek śmierci fundatora. W tym rozwiązaniu hybrydowym fundacja rodzinna powstaje i uzyskuje wpis do rejestru fundacji rodzinnych przed śmiercią fundatora, który ma możliwość dokonywania zmian w dokumentach fundacji rodzinnej do czasu, kiedy będzie posiadał zdolność do skutecznego dokonania czynności prawnej. Jednocześnie fundator zachowuje do śmierci prawa własności do mienia, które przejdzie na fundację rodzinną z chwilą otwarcia spadku.

Ustalenie statutu

Do powstania fundacji rodzinnej niezbędne jest ustalenie statutu, którego dokonuje fundator w formie aktu notarialnego. U.f.r. określa katalog spraw jakie musi regulować statut fundacji rodzinnej. Nie jest to jednak katalog zamknięty, gdyż statut może zawierać dodatkowe regulacje odpowiadające wizji fundatora co do działalności fundacji rodzinnej. Statut jest aktem prawa wewnętrznego o charakterze prywatnoprawnym. Ustalenie statutu jest jednostronną czynnością prawną

9 Dz. U. z 2023 r. poz. 1124.

mającą na celu przyjęcie treści obejmującej elementy konieczne wskazane w u.f.r.

Nazwa fundacji rodzinnej¹⁰

Nazwa fundacji rodzinnej jest elementem obligatoryjnym statutu. Nazwa identyfikuje fundację rodzinną i korzysta z ochrony prawnej na gruncie art. 24 w zw. z art. 43 k.c. Może ona być dowolnie obrana, przy czym – jak odnotowano wyżej – musi zawierać obligatoryjnie dodatkowe oznaczenie „fundacja rodzinna”. Fundator może przewidzieć w statucie dopuszczalność zmiany nazwy, przy czym powinien wskazać zasady zmiany statutu w tym zakresie. W niektórych przypadkach nazwa fundacji rodzinnej będzie jej firmą, pod jaką w obrocie gospodarczym fundacja rodzinna będzie prowadzić działalność gospodarczą zgodnie z u.f.r.

Siedziba fundacji rodzinnej

Zgodnie z zasadami ogólnymi prawa cywilnego, jeżeli ustawa lub oparty na niej statut nie stanowi inaczej, siedzibą osoby prawnej jest miejscowość, w której ma siedzibę jej organ zarządzający. Nie jest konieczne wpisywanie w statucie dokładnego adresu siedziby fundacji rodzinnej. Zakres ten jest przedmiotem wpisu w rejestrze fundacji rodzinnych. Na potrzeby statutu ustawodawca wymaga jedynie podania miejscowości.

Szczegółowy cel fundacji rodzinnej

Ten obligatoryjny element jest konsekwencją celu wskazanego w art. 2 u.f.r., który określa cel utworzenia fundacji rodzinnej. Jest nim gromadzenie mienia, zarządzanie mieniem fundacji rodzinnej w interesie beneficjentów oraz spełnianie świadczeń na ich rzecz.

Cel lub cele szczegółowe określone przez fundatora będą determinowały zasady i zakresy ramy działalności fundacji rodzinnej. Cel szczegółowy powinien być zgodny z prawem, inaczej uznać należy, że nie został zastrzeżony. Fundator ma pełną swobodę w kształtowaniu celu szczegółowego.

Z praktycznego punktu widzenia cel szczegółowy powinien być spójny ze składnikami mienia wnoszonymi do fundacji rodzinnej, wizją fundatora co do sposobu zarządzania tym mieniem, jak również wizją ukształtowania grona beneficjentów oraz świadczeń na ich rzecz. Cel szczegółowy będzie miał zadanie podstawowe i pomocnicze przy wykładni statutu, prowadzeniu działalności fundacji, zarządu jej mieniem. Będzie też wskazywał intencję fundatora co do okresu, w którym powinna działać fundacja rodzinna.

Wskazanie beneficjenta lub sposobu jego określenia i zakres przysługujących mu uprawnień

Statut powinien wskazywać beneficjenta lub sposób jego określenia. Wskazanie może nastąpić imiennie bądź poprzez ustanowienie sposobu jego określenia, np. poprzez stwierdzenie, że beneficjentem są w pierwszej kolejności fundator/fundatorzy, w dalszej (gdy fundator umrze lub zrzeknie się uprawnień beneficjenta) jego dzieci (oznaczenie kategorii beneficjenta), kolejno, gdy beneficjent danej kategorii umrze lub zrzeknie się uprawnień beneficjenta, beneficjentami stają się dalsi zstępni. Uprawnienie i dookreślenie beneficjentów można uzupełnić poprzez dodanie kryterium wieku, wykształcenia,

więzi rodzinnych lub innych. Ustawodawca dał fundatorowi dowolność w ustaleniu w statucie sposobu określenia beneficjenta. W tym zakresie ustawodawca przewidział również możliwość uregulowania zasad zmiany statutu w zakresie beneficjenta lub sposobu jego określenia. Przy czym istotne jest, że w tym zakresie, jeżeli fundacja rodzinna ma więcej niż jednego fundatora, do zmiany beneficjenta lub jego uprawnień wymagana jest zgoda pozostałych fundatorów. Statut może regulować to zagadnienie inaczej.

Określenie zasad prowadzenia listy beneficjentów

Prowadzenie listy beneficjentów powierzone zostało zarządowi. To zarząd fundacji rodzinnej jest zobowiązany do tworzenia, prowadzenia i aktualizowania listy beneficjentów zgodnie z u.f.r. oraz zasadami zawartymi w statucie. Fundator w statucie może wskazać zakres, w jakim lista beneficjentów będzie tajna wobec innych beneficjentów. Ujawnienie danych i informacji nie będzie miało skutku wobec organów państwowych i skarbowych.

Określenie zasad, w tym szczegółowego trybu zrzeczenia się uprawnień przez beneficjenta

Fundator w statucie ma obowiązek określić zasady zrzeczenia się uprawnień przez beneficjenta. Nie ma możliwości wyłączenia w statucie tego uprawnienia przyznanego beneficjentowi w ustawie. Nie jest też możliwa zmiana formy zastrzeżonej w art. 39 ust. 2 u.f.r. dla oświadczenia o zrzeczeniu się uprawnień beneficjenta.

Czas trwania fundacji rodzinnej

Statut określa również czas trwania fundacji rodzinnej, jeżeli jest oznaczony. Czas ten może być oznaczony w latach, może również być oznaczony poprzez wskazanie, że fundacja ulega rozwiązaniu po zrealizowaniu celu szczegółowego wskazanego w statucie fundacji rodzinnej.

Fundusz założycielski

Obligatoryjnym elementem jest wartość funduszu założycielskiego, która powinna być wyrażona w pieniądzu i przekraczać 100 000 zł. Wartość ta odpowiada wartości mienia, jaką fundator wnosi na pokrycie funduszu założycielskiego. Wartość mienia wnoszonego do fundacji rodzinnej może być wyższa niż wartość funduszu założycielskiego, przy czym czynność prawna, przedmiotem której fundator wnosi mienie, powinna wskazywać to mienie lub jego część, które pokrywa wartość funduszu założycielskiego.

Zasady powoływania i odwoływania oraz uprawnienia i obowiązki członków organów

Statut jest dokumentem, w którym fundator ustala zasady powoływania i odwoływania członków organów. Ustawa zastrzega uprawnienia dla fundatora do powoływania i odwoływania zarówno członków zarządu, jak i rady nadzorczej. Co do zgromadzenia beneficjentów to fundator w statucie wskazuje beneficjentów uprawnionych do uczestniczenia w zgromadzeniu beneficjentów. Przyznając uprawnienie zgromadzeniu beneficjentów, może ustalić sposób podejmowania uchwały, kworum, wymaganą większość. Może również wskazać, że odwołanie członka organu następuje w związku z utratą przez niego uprawnień, których statut wymaga od kandydatów na członków organów.

¹⁰ Por. A. Krysiak, *Komentarz do Art. 26 FundRodzU* [w:] A. Krysiak, *Ustawa o fundacji rodzinnej*, Warszawa 2023, Legalis.

W statucie należy określić uprawnienia i obowiązki członków organów. Uprawnienia te mogą polegać na kontroli określonych czynności prawnych realizowanych poprzez obowiązek uzyskania zgody organu na dokonanie czynności.

Statut określa również zasady reprezentacji fundacji rodzinnej przez zarząd. Zasadą wynikającą z ustawy jest, że w przypadku zarządu wieloosobowego fundację rodzinną reprezentuje dwóch członków zarządu działających łącznie. Statut może wprowadzać modyfikację tych zasad. Podobnie może to czynić w przypadkach, gdy ustawa przyznaje uprawnienie do reprezentacji fundacji rodzinnej innym organom (zob. art. 63 ust. 1 u.f.r.).

Podmiot uprawniony do zatwierdzenia czynności zarządu fundacji rodzinnej w organizacji

Fundacja rodzinna do chwili wpisu w rejestrze fundacji rodzinnych działa „w organizacji”. Fundator ma dowolność w określeniu podmiotu uprawnionego do zatwierdzenia czynności zarządu fundacji rodzinnej w organizacji. Może w statucie wskazać jako uprawnionego organ fundacji rodzinnej, beneficjenta lub określone grono beneficjentów, a także osobę trzecią.

Wskazanie co najmniej jednego beneficjenta uprawnionego do uczestnictwa w zgromadzeniu beneficjentów

Statut to akt, w którym fundator wskazuje co najmniej jednego beneficjenta uprawnionego do uczestniczenia w zgromadzeniu beneficjentów. Beneficjentem może być osoba fizyczna lub organizacja pozarządowa. To jedyne kategorie osób, którym możliwe jest przyznanie statusu beneficjenta fundacji rodzinnej. Beneficjentem może być członek rodziny, nieletni, osoba z niepełnosprawnościami, osoba trzecia, fundator, członek organu. Kluczowe jest jednak jego wskazanie w statucie lub określenie go na podstawie statutu.

Zasady zmiany statutu

W statucie powinny zostać określone zasady jego zmiany. W szczególności powinny one obejmować wskazanie osoby lub organu uprawnionego do zmiany statutu, procedurę zmiany, okoliczności, których zaistnienie uprawnia do zmiany określonych postanowień statutu, lub wskazywać zakaz zmiany statutu w określonych obszarach. Zmiana statutu powinna być dokonana z zachowaniem formy aktu notarialnego.

Przeznaczenie mienia fundacji rodzinnej po jej rozwiązaniu

Statut może określać przeznaczenie mienia fundacji rodzinnej po jej rozwiązaniu, w tym precyzować, czy mienie to zostaje wydane fundatorowi, czy beneficjentom, czy też innej osobie.

Sporządzenie spisu mienia

Kolejnym elementem niezbędnym do powstania fundacji rodzinnej jest sporządzenie spisu mienia. Pierwszy spis mienia sporządza fundator albo fundatorzy, jeżeli jest ich wielu. Spis mienia określa prawa majątkowe wniesione przez fundatora albo osoby inne niż fundator do fundacji rodzinnej, ze wskazaniem osoby wnoszącej mienie oraz z określeniem rodzaju i wartości każdego z wniesionych składników mienia, w wysokości określonej według stanu

i cen z chwili ich wniesienia oraz ich wartości podatkowej. Spis mienia sporządza się w formie pisemnej. Spis mienia ma charakter informacyjny i nie jest dołączany do wniosku o rejestrację fundacji rodzinnej.

Ustanowienie organów fundacji rodzinnej wymaganych przez ustawę lub statut

Do powstania fundacji rodzinnej niezbędne jest ustanowienie organów fundacji rodzinnej. Dwa obligatoryjne to zarząd oraz zgromadzenie beneficjentów. Fakultatywnym organem fundacji rodzinnej jest rada nadzorcza. Jeżeli jednak liczba beneficjentów fundacji rodzinnej przekroczy 25 osób, powołanie rady nadzorczej staje się obligatoryjne.

Wniesienie funduszu założycielskiego

W przypadku ustanowienia fundacji rodzinnej w akcie założycielskim, wniesienie funduszu założycielskiego musi nastąpić przed wpisaniem do rejestru fundacji rodzinnych. Jeżeli natomiast fundacja rodzinna została ustanowiona w testamencie, fundusz założycielski należy wnieść w terminie dwóch lat od dnia wpisania fundacji rodzinnej do rejestru. Minimalna wysokość funduszu założycielskiego wynosi 100 000 zł i może być on pokryty środkami pieniężnymi lub innymi prawami majątkowymi. Fundusz założycielski pokrywa fundator lub fundatorzy, jeżeli jest ich kilku. Nie ma możliwości podwyższenia funduszu założycielskiego, pokrywa się go raz do ustalonej w statucie wysokości, w terminie określonym przez u.f.r.

Wpisanie do rejestru fundacji rodzinnych

Proces powstawania fundacji rodzinnej wieńczy wpis do rejestru fundacji rodzinnych, który ma charakter konstytutywny. Od chwili wpisu powstaje fundacja rodzinna, której przysługują wszystkie prawa i obowiązki fundacji rodzinnej w organizacji. Z tą chwilą uzyskuje również osobowość prawną. Od strony praktycznej sąd rejestrowy dokonuje wpisu na podstawie postanowienia o wpisie fundacji rodzinnej do rejestru. Zasady prowadzenia rejestru reguluje u.f.r. i wydane na jej podstawie rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 maja 2023 r. w sprawie rejestru fundacji rodzinnych¹¹.

5. Zadania fundacji rodzinnej

Fundacja rodzinna jest osobą prawną utworzoną w celu gromadzenia mienia, zarządzania nim w interesie beneficjentów oraz spełniania świadczeń na rzecz beneficjentów. Fundator określa w statucie szczegółowy cel fundacji rodzinnej.

Wizja sukcesyjna fundatora

Sukces fundacji rodzinnej będzie wynikał nie tylko z prawidłowej strukturyzacji korporacyjnej fundacji rodzinnej, ale też z właściwego zapisania wizji fundatora w postaci celu szczegółowego fundacji rodzinnej. Cel szczegółowy powinien być możliwy do zrealizowania w kontekście beneficjentów, wytycznych zarządzania majątkiem fundacji rodzinnej, zasad regulujących funkcjonowanie organów fundacji rodzinnej. Wizja fundatora powinna odnosić się i uwzględniać interes beneficjentów, również ten który może być różny dla różnych ich kategorii, czy też realizowany w odmienny spo-

¹¹ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 maja 2023 r. w sprawie rejestru fundacji rodzinnych (Dz. U. z 2023 r. poz. 971).

sób w odmiennych okolicznościach. Fundator jako główny architekt fundacji rodzinnej powinien „zaplanować i wybudować” fundację rodzinną w takim kształcie i z takim kapitałem ludzkim, który zapewni długoterminowe zarządzanie majątkiem fundacji rodzinnej zgodnie z wytycznymi fundatora.

6. Organy fundacji rodzinnej

Fundacja rodzinna jako osoba prawna działa przez swoje organy. Organami fundacji rodzinnej są zarząd, rada nadzorcza i zgromadzenie beneficjentów. Organem fundacji rodzinnej nie jest beneficjent ani fundator. Model organizacyjny fundacji rodzinnej jest podobny do modelu spółek kapitałowych, szczególnie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (por. art. 201 i n. k.s.h.), przy czym zgromadzenie beneficjentów nie ma charakteru właściwego dla zgromadzenia wspólników, a jego funkcja w ustawie jest ograniczona do wyraźnie wskazanych w ustawie lub w statucie przypadków, które mają na celu zagwarantowanie ciągłości działalności fundacji rodzinnej. Na etapie projektowania przepisów ustawy o fundacji rodzinnej pojawiały się inne oznaczenia organów fundacji rodzinnej. Zamiast zarządu rolę organu zarządzającego mieli pełnić dyrektorzy, a zadania rady nadzorczej protektor lub rada protektorów. Ustawodawca przyjął jednak nazewnictwo ukształtowane w polskim systemie prawnym dla organu zarządzającego i organu nadzorującego działalność osoby prawnej. O indywidualnej nazwie zgromadzenia beneficjentów zdecydowała natura stosunku prawnego fundacji rodzinnej i status beneficjenta jako osoby uprawnionej do świadczeń od fundacji rodzinnej.

Organ zarządzający

Zadania zarządu sformułowane zostały w art. 54 u.f.r., zaś oddział 2 rozdziału 7 u.f.r. stanowi o zasadach funkcjonowania zarządu. Poza typowym, podstawowym zadaniem zarządu, którym jest prowadzenie spraw osoby prawnej – fundacji rodzinnej – i reprezentowanie jej, zarząd ma za zadanie realizować cele fundacji rodzinnej określone w statucie (cel szczegółowy). To on odpowiada za podejmowanie czynności zapewniających płynność finansową i wypłacalność fundacji rodzinnej, przez co posiada uprawnienia wynikające z ustawy do wstrzymania się ze świadczeniami na rzecz beneficjentów czy też ich miarkowania. Zarząd pełni rolę i zadanie charakterystyczne dla fundacji rodzinnej i celu jej powołania, a mianowicie odpowiada za relacje fundacja rodzinna – beneficjent, w tym za prowadzenie listy beneficjentów i realizację na ich rzecz świadczeń, zgodnie z ustawą i statutem.

Organ nadzorujący

Rada nadzorcza fundacji rodzinnej pełni funkcje nadzorcze w stosunku do zarządu w zakresie przestrzegania prawa i postanowień statutu. Nie w każdym przypadku jest to organ obligatoryjny. Obowiązek jego ustanowienia powstaje, gdy liczba beneficjentów przekracza 25 osób. Rada Nadzorcza może również zostać ustanowiona w statucie przez fundatora, jeżeli liczba beneficjentów jest mniejsza niż 25. Statut powinien przewidywać zasady powoływania i odwoływania rady nadzorczej, nawet jeżeli fundator jej nie ustanawia, na wypadek spełnienia się przesłanek ustawowych obowiązkowego ustanowienia rady nadzorczej. Jeżeli statut nie będzie zawierał regulacji w tym zakresie, to po śmierci fundatora członków rady nadzorczej powoływać będzie zgromadzenie beneficjentów.

Zgromadzenie beneficjentów

Zgromadzenie beneficjentów nie stanowi organu właścicielskiego. Fundacja rodzinna nie jest osobą prawną o charakterze członkowskim i w tym zakresie jest to kluczowa różnica w stosunku spółki kapitałowej (spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, prostej spółki akcyjnej, lub spółki akcyjnej). Zgromadzenie beneficjentów jest obowiązkowym organem fundacji rodzinnej, a w jego skład wchodzi wyłącznie beneficjenci uprawnieni na podstawie statutu. Beneficjent może zrzec się uprawnienia do uczestniczenia w zgromadzeniu beneficjentów na podstawie art. 39 ust. 2 u.f.r. i nie musi oznaczać to jednocześnie zrzeczenia się statusu beneficjenta. Fundator powinien przewidzieć taką sytuację i dookreślić jakiej kategorii lub jakiemu beneficjentowi będą przysługiwały uprawnienia do uczestniczenia w zgromadzeniu beneficjentów, tak by możliwe było utworzenie tego organu zgodnie z art. 70 u.f.r.

7. Lista beneficjentów

U.f.r. stanowi o dwóch kluczowych dokumentach do prawidłowego funkcjonowania fundacji rodzinnej. Są nimi lista beneficjentów i spis mienia (o którym mowa była powyżej).

Lista beneficjentów nie jest dokumentem kształtującym status beneficjenta, ale ma charakter informacyjny, techniczny wobec statutu, który to stanowi podstawę prawną uzyskania i utraty statusu beneficjenta. Listę beneficjentów prowadzi zarząd. Zarząd tworzy listę, przegląda ją i aktualizuje dane w niej zawarte zgodnie z zasadami określonymi w statucie (por. art. 54 u.f.r.). Wpis na listę beneficjentów nie jest wpisem kształtującym prawa beneficjenta i jego status. Skreślenie z listy beneficjentów nie oznacza utraty uprawnień i statusu beneficjenta, jeżeli na podstawie statutu osoba spełnia kryteria beneficjenta i nie złożyła oświadczenia o zrzeczeniu się uprawnień, statusu beneficjenta¹². U.f.r. zawiera katalog otwarty co do danych i informacji znajdujących się na liście beneficjentów. Jego doprecyzowanie wynika z zasad prowadzenia listy beneficjentów określonych przez fundatora w statucie. Dane gromadzone na liście beneficjentów podlegają regulacjom RODO¹³ (w tym w zakresie wynikającym z u.f.r.) i powinny być ograniczone co do zakresu niezbędnego do realizacji świadczeń na rzecz beneficjentów i uprawnień beneficjentów zamieszczonych na tejże liście.

8. Fundator i beneficjenci

Kluczowymi osobami w fundacji rodzinnej jest fundator i beneficjenci (o których wspomniano wyżej przy liście beneficjentów). Od nich zależy kształt fundacji rodzinnej. Od fundatora dlatego, że on jest architektem sukcesji mienia z wykorzystaniem fundacji rodzinnej, a od beneficjentów, gdyż bez nich fundacja rodzinna nie może realizować celu ustawowego oraz celu szczegółowego, jakim jest zarządzanie mieniem w interesie beneficjentów i realizowanie na ich rzecz świadczeń.

Fundator

Fundatorem fundacji rodzinnej może być wyłącznie osoba fizyczna posiadająca pełną zdolność do czynności prawnej. Utrata pełnej zdolności do czynności prawnych nie powoduje utraty statusu fundatora, lecz może mieć znaczenie dla skuteczności wykonywania

¹² Por. A. Krysiak, *Komentarz do Art. 31 FundRodzU*, op. cit.

¹³ Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4.05.2016, s. 1).

przez niego uprawnień fundatora wynikających z u.f.r. i statutu. W tym celu ustawa dopuszcza możliwość powierzenia w statucie uprawnień fundatora innej osobie, przy czym należy wtedy wskazać zakres tego powierzenia. Dla przykładu mogą to być uprawnienia do powołania członka organu lub uprawnienie do zmiany statutu w określonym zakresie. Status fundatora jest niezbywalny, nie ma możliwości dołączenia do grona fundatorów, w tym poprzez fakt wniesienia mienia do fundacji rodzinnej.

9. Świadczenia od fundacji rodzinnej i ich charakter

Fundacja rodzinna nie działa na rzecz fundatora, choć wypełnia jego wolę spisaną w statucie. Fundacja rodzinna działa na rzecz i w interesie beneficjentów. To ich interes jest identyfikowany na podstawie statutu i pełni kluczową rolę do oceny przesłanek rozwiązania fundacji rodzinnej, jej działalności, czy argumentowania podstaw zaskarżenia uchwał organów fundacji rodzinnej.

Świadczenia od fundacji rodzinnej są realizowane na rzecz beneficjentów i powinny zostać określone w statucie. Przez świadczenie rozumie się składniki majątkowe, w tym środki pieniężne, rzeczy lub prawa, przeniesione na beneficjenta albo oddane beneficjentowi do korzystania przez fundację rodzinną albo fundację rodzinną w organizacji, zgodnie ze statutem i listą beneficjentów.

10. Odpowiedzialność fundacji rodzinnej

Fundator nie ponosi odpowiedzialności za zobowiązania fundacji rodzinnej. Ważne jednak jest z perspektywy strukturyzacji sukcesyjnej, że fundacja rodzinna ponosi odpowiedzialność za zobowiązania fundatora powstałe przed jej ustanowieniem. Dodatkowo u.f.r. poświęca miejsce odpowiedzialności za zobowiązania alimentacyjne fundatora. Dodatkowo fundacja rodzinna może być odpowiedzialna z tytułu zachowku wobec spadkobierców fundatora.

11. Rejestr fundacji rodzinnych

Ustawodawca stworzył dla fundacji rodzinnych odrębny rejestr. Rejestr fundacji rodzinnych prowadzi Sąd Okręgowy w Piotrkowie

Trybunalskim i zasady jego prowadzenia reguluje u.f.r. Do rejestru fundacji rodzinnych nie stosuje się przepisów o Krajowym Rejestrze Sądowym. Nie znajdziemy też wpisu fundacji rodzinnej w systemie KRS.

Podsumowanie

Fundacja rodzinna jest z pewnością dobrym rozwiązaniem w planowaniu i wdrażaniu sukcesji mienia. Zarówno w przypadku firm rodzinnych, jak i fundatorów, którzy planują wniesienie do niej mienia niebędącego prawami udziałowymi do firmy rodzinnej. Warto ją jednak stosować rozważnie, uwzględniając uwarunkowania rodzinne fundatora i beneficjentów, a także zdolność mienia do długoterminowego zarządzania nim przez fundację rodzinną. U.f.r. ma za sobą pierwszą nowelizację, aktualnie procedowana jest druga w zakresie dotyczącym ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego. Te dwie nowelizacje jednak różnią się między sobą – sposobem ich przeprowadzenia. O ile pierwsza, dotycząca kwestii podatkowej, podobnie jak cały proces projektowania, była uzgadniana ze stroną społeczną, tak druga odbywa się z całkowitym jej pominięciem. Co więcej, usuwa ona zmiany podstawowe, które zostały przyjęte 26 stycznia 2023 r., weszły w życie 22 maja 2023 r. i miały ogromny walor dla fundacji rodzinnych nabywających grunty rolne od fundatora. Przed ustawą kolejne nowelizacje, które będą wynikały z praktycznych aspektów jej zastosowania. To naturalna kolej w życiu aktu prawnego, przy czym warto by dokonywały się one z uwzględnieniem głosu i potrzeb tych, którzy przepisy stosują.

Agnieszka Krysik

radca prawny, założycielka KRYSIKLAW www.krysiklaw.pl, prowadząca blog www.wsukcesji.pl oraz serwis www.fundacjierodzinne.pl, ekspertka ds. sukcesji w biznesie, Przewodnicząca Komisji „BCC dla Rodzinnych” Business Centre Club, uczestniczka prac nad projektem ustawy o fundacji rodzinnej, autorka Komentarza do ustawy o fundacji rodzinnej Wydawnictwa C.H. Beck, wyd. 2023

■ POSTĘPOWANIE KARNE

Marek Turkiewicz

Możliwość podniesienia zarzutu brak pisemnego uzasadnienia wyroku oraz jego skuteczność

Wstęp

W niniejszym artykule zostanie poruszony niecodzienny przypadek procesowy, który umknął analizie ustawodawcy, a ma wpływ na zachowanie obrońcy w postępowaniu karnym i może rzutować na prawo oskarżonego do obrony. Omówiona zostanie sytuacja rzadko spotykana w praktyce orzeczniczej sądów powszechnych, w której sąd I instancji orzekając w składzie jednoosobowym, wydał wyrok (który został w konsekwencji zaskarżony przez strony postępowania),

lecz sąd ten nie sporządził pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Fakt niesporządzenia tego uzasadnienia ma charakter nieodwracalny, jako że sędzia, który powinien ten dokument sporządzić nie pełni już służby w sądownictwie powszechnym. Sytuacja taka jest do tego stopnia wyjątkowa, że w obowiązujących przepisach procedury karnej próżno szukać przepisów, które by tą okoliczność w jakikolwiek sposób regulowały. Jedynie w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2019 r. – Regulamin urzędowa-

nia sądów powszechnych¹ tego rodzaju okoliczność przewidziano. Jak wynika z § 119 ust. 2 zdanie drugie tego regulaminu, w razie gdy sporządzenie uzasadnienia jest niemożliwe, przewodniczący wydziału czyni o tym wzmiankę w aktach sprawy. W układzie procesowym, jaki ma miejsce w niniejszym przypadku, w sytuacji gdy sędzia orzeka jednoosobowo nie ma osoby uprawnionej do sporządzenia pisemnych motywów orzeczenia (na marginesie należy wskazać, że termin na wniesienie apelacji biegnie od momentu poinformowania obrońcy czy pełnomocnika o fakcie niemożności sporządzenia uzasadnienia na piśmie).

W dalszej części artykułu zostanie dokonana analiza kilku artykułów aktów prawnych stanowiących o istnieniu prawa do obrony i skutków naruszenia tych przepisów. Następnie zostaną poczynione ogólne uwagi odnośnie do celów istnienia uzasadnienia orzeczenia i jego funkcji w procesie karym w kontekście prawa do obrony oskarżonego. Na koniec zostanie scharakteryzowany zarzut braku uzasadnienia i jego potencjalna skuteczność procesowa w kontekście naruszenia przywołanego już prawa do obrony.

1. Prawo do obrony

Prawo do obrony jest fundamentalnym aspektem systemu prawnego wielu państw demokratycznych. Obejmuje ono zasadę, że każda osoba oskarżona o popełnienie przestępstwa ma prawo do swobodnej i skutecznej obrony przed sądem. Prawo to jest uznawane za jedno z podstawowych praw człowieka i jest chronione przez różne instrumenty międzynarodowe i krajowe. Prawo do obrony zapewnia oskarżonemu szereg uprawnień, które pomagają w ochronie jego interesów i zapewnieniu sprawiedliwego procesu. W szeroko rozumianym prawie do obrony zawiera się m.in. prawo do sprawiedliwego procesu, prawo do szybkiego i bezstronnego procesu, prawo do składania apelacji i prawo do otrzymania informacji na temat zarzutów przeciwko sobie.

Rozważając szczegółowo znaczenie konstytucyjnego prawa do sądu, Trybunał Konstytucyjny (dalej: „TK”) niejednokrotnie analizował treść art. 45 Konstytucji RP i konsekwencje wynikające z zawartego w tym przepisie wzorca. Prawo do sądu jest traktowane w obszernym orzecznictwie TK jako obejmujące: 1) prawo dostępu do sądu; 2) prawo do właściwej procedury przed sądem; 3) prawo do wiążącego rozstrzygnięcia sprawy oraz 4) prawo do odpowiednio ukształtowanego (pod względem podmiotowym) sądu. Jak przyjął TK², konstytucyjne prawo do sądu ma aspekt pozytywny – zawiera dyrektywy zobowiązujące ustawodawcę do należytego ukształtowania systemu wymiaru sprawiedliwości w wymiarze instytucjonalnym i proceduralnym oraz zapewnienia jego efektywnego funkcjonowania. Z kolei negatywny aspekt prawa do sądu wyraża się w zakazie zamykania lub nadmiernego ograniczania dostępu do wymiaru sprawiedliwości (art. 45 ust. 1 w związku z art. 77 ust. 2 Konstytucji RP). Analizę przepisów mających znaczenie przy badaniu źródeł istnienia prawa do obrony należy rozpocząć od art. 42 Konstytucji RP, który określa konstytucyjne standardy odnoszące się do prawa karnego materialnego i procesowego, które mają charakter gwarancyjny dla oskarżonego. Wskazany wyżej artykuł jest również źródłem praw podmiotowych jednostek, których ochrona może być dochodzona w trybie skargi konstytucyj-

nej³. Odpowiedzialność karna w rozumieniu art. 42 Konstytucji RP obejmuje nie tylko odpowiedzialność karną w rozumieniu Kodeksu karnego, co do której stosujemy ten przepis bezpośrednio, ale również inne formy odpowiedzialności o charakterze represyjnym⁴, co do których stosuje się go odpowiednio, a które w niniejszym opracowaniu zostaną pominięte jako leżące poza istotą omawianego zagadnienia. Istotną natomiast dla omawianego problemu jest wykładania art. 42 ust. 2 zdanie pierwsze Konstytucji RP, z którego wynika wprost, że każdy, przeciw komu prowadzone jest postępowanie karne, ma prawo do obrony we wszystkich stadiach postępowania. Z zagwarantowanego w Konstytucji RP prawa do obrony w znaczeniu materialnym wynika obowiązek ustawodawcy zapewnienia każdemu, przeciwko komu prowadzone jest postępowanie karne, możliwości wpływania na bieg tego postępowania. Prawo do obrony oskarżony realizuje przez możliwość czynnego w nim udziału, w tym składania wyjaśnień, zgłaszania wniosków dowodowych, uczestniczenia w postępowaniu dowodowym, i – co istotne w kontekście omawianego zagadnienia – kwestionowania na drodze prawnej wydawanych rozstrzygnięć. Na marginesie należy wskazać, że z prawa do obrony w znaczeniu formalnym wynika obowiązek zagwarantowania przez ustawodawcę możliwości działania w postępowaniu karnym obrońcy, a w razie braku możliwości wyboru obrońcy z wyboru ustawodawca ma obowiązek określenia zasad przyznawania obrońcy z urzędu. W kontekście poczynionej powyżej wykładni art. 42 ust. 2 zdanie pierwsze Konstytucji RP można postawić tezę, że brak uzasadnienia orzeczenia wyroku skazującego stanowi naruszenie oskarżonemu prawa do obrony w sposób utrudniający mu lub w niektórych przypadkach uniemożliwiający mu wniesienie skutecznego odwołania – co stanowi wprost naruszenie jego konstytucyjnego prawa do tej obrony (wątek ten zostanie opisany szerzej w dalszej części artykułu). Ze względu na poczynioną wcześniej uwagę, że art. 42 Konstytucji RP w stosunku do prawa karnego stosujemy wprost, może on stanowić (przynajmniej teoretycznie) podstawę prawną do sformułowania ogólnego i dość szerokiego zarzutu apelacyjnego (przy czym należy podkreślić, że artykuł ten będzie miał funkcję pomocniczą w stosunku do przytoczonych zarzutów z k.p.k.⁵).

Konstytucyjne prawo z art. 42 ust. 2 Konstytucji RP znajduje również oparcie w art. 6 ust. 3 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka⁶ (dalej: „Konwencja”). W art. 6 ust. 3 lit. b Konwencji wskazano, że każdy oskarżony o popełnienie czynu zagrożonego karą ma co najmniej prawo do posiadania odpowiedniego czasu i możliwości do przygotowania obrony. Zasada prawa oskarżonego do obrony, wynikająca z art. 6 ust. 3 Konwencji, stanowi dyrektywę uprawniającą, która daje oskarżonemu podmiotowe prawo do obrony w postaci zespołu uprawnień obrończych. Istota zasady prawa do obrony w rozumieniu Konwencji polega na umożliwieniu oskarżonemu odpięrania przedstawionych mu zarzutów, kwestionowania przemawiających przeciwko niemu dowodów, a także przedstawiania dowodów na poparcie własnych twierdzeń. Obowiązkiwanie tej zasady przesądza o tym, że oskarżony jest podmiotem, a nie przedmiotem postępowania i to nie tylko w toku rozprawy głównej, ale również przed sądem odwoławczym⁷. Poczyniona wyżej wykładnia językowa i funkcjonalna art.

3 Wyrok TK z 9 czerwca 2015 r., SK 47/13, OTK-A 2015/6/81.

4 Wyrok TK z 8 lipca 2003 r., P 10/02, OTK-A 2003/6/62.

5 Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. z 2022 r. poz. 1375, ze zm.).

6 Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r. (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284, ze zm.).

7 Wyrok SN z 1 września 2016 r., IV KK 78/16, LEX nr 2108509.

1 Dz. U. z 2022 r. poz. 2514.

2 Wyrok TK z 2 czerwca 2009 r., SK 31/08, OTK-A 2009/6/83.

6 ust. 3 Konwencji jest spójna z wykładnią językową i funkcjonalną art. 42 ust 2 Konstytucji RP i w mojej ocenie nie wymaga szerszego komentarza jako rzecz oczywista.

Nie można przy tym tracić z pola widzenia stanowiska Sądu Najwyższego (dalej: „SN”), który wskazuje, że prawo dostępu do sądu nie ma charakteru absolutnego i może być przedmiotem uzasadnionych prawnie ograniczeń. W przypadku gdy dostęp jednostki do sądu jest ograniczony (czy to przez działanie prawa, czy faktyczne ograniczenie tego prawa), należy zweryfikować, czy ograniczenie to nie jest sprzeczne z art. 45 ust. 2 Konstytucji RP i art. 6 ust 3 Konwencji oraz czy ograniczenie takie nie narusza samej istoty tego prawa (np. prawa do obrony). Ograniczenie takie nie może być wprowadzone arbitralnie, a powinno zmierzać do realizacji uzasadnionego prawnie celu przy zachowaniu rozsądnej relacji proporcjonalności pomiędzy stosowanymi środkami a celem, do realizacji którego stosowane środki zmierzały⁸. Stwierdzenie, że ustawodawca odstąpił od standardów wynikających z art. 42 Konstytucji RP, może prowadzić do konieczności rozważenia proporcjonalności tego odstąpienia w kontekście art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, który określa przesłanki dopuszczalności wprowadzenia przez ustawodawcę ograniczeń korzystania z konstytucyjnych praw i wolności⁹. Należy jednak rozgraniczyć celowe ograniczenie konstytucyjnego prawa do obrony z uwagi na bezpośredni zamiar ustawodawcy ograniczenia tego prawa (pod pewnymi uzasadnionymi warunkami) od przypadku całkowitego zaniechania ustanowienia takiej ograniczającej regulacji z uwagi na brak rzeczowej analizy i wystąpienia konsekwencji, która nie była objęta bezpośrednim zamiarem ograniczenia przez ustawodawcę. Omawiany przypadek procesowy niemożności napisania uzasadnienia przez sąd jest właśnie taką sytuacją, której ustawodawca zwyczajnie nie przewidział, stąd też potencjalna możliwość powoływania się obrońcy w apelacji na zarzut naruszenia art. 42 ust. 2 Konstytucji RP w zw. z art. 6 ust 3 Konwencji, przy czym należy podkreślić, że artykuły te będą miały funkcję pomocniczą w stosunku do przytoczonych zarzutów z k.p.k.

Uregulowane w art. 42 ust. 2 Konstytucji RP i art. 6 ust. 3 Konwencji prawo do obrony zostało na mocy art. 6 k.p.k. wprowadzone do polskiego postępowania karnego. Prawo do obrony, co jest w zasadzie rzeczą oczywistą, jest uznawane za jedno z fundamentalnych praw człowieka i jako takie znalazło odzwierciedlenie w aktach prawa międzynarodowego. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na fakt, że prawo wprost gwarantowane w art. 42 ust. 2 Konstytucji RP i art. 6 ust. 3 lit. b Konwencji jest związane z prawem do informacji procesowej oraz prawem do dysponowania odpowiednim czasem do przygotowania obrony, jako gwarantującymi możliwość podjęcia realnej obrony. Ustawodawca przewidział dla tej strony postępowania karnego wiele uprawnień odpowiadających standardowi prawa do obrony wypracowanych na gruncie orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. W szczególności jako najistotniejsze z punktu widzenia możliwości realizacji prawa do obrony w tym znaczeniu należy uznać prawo do: składania wniosków o wykonanie czynności dowodowej, zadawania pytania podmiotom przesłuchiwanym, wypowiedzania się co do przeprowadzonego dowodu, uczestnictwa w rozprawie głównej będąc prawidłowo zawiadomionym o jej terminie, czy ostatecznie zaskarzania orzeczeń¹⁰. W kontekście omawianego artykułu najistot-

niejszym aspektem prawa do obrony oskarżonego zagwarantowanego w art. 6 k.p.k. jest właśnie prawo do zaskarżenia orzeczenia sądu I instancji. Przy tym nie może być to prawo jedynie pozorne lub zagwarantowane formalnie, ale musi mieć wyraz w rzeczywistym poznaniu motywów rozstrzygnięcia sądu I instancji, zwłaszcza takiego, które przypisuje winę oskarżonemu oraz orzeka o karze.

2. Uzasadnienie i jego funkcje

Prawo oskarżonego do uzyskania uzasadnienia wyroku zapadłego w jego sprawie jest w pełni uzasadnione w kontekście jego prawa do obrony wyrażonego w art. 6 k.p.k., art. 42 ust. 2 Konstytucji RP i art. 6 ust. 3 lit. b Konwencji¹¹. Uzasadnienie wyroku w zasadzie to nic innego jak wyartykułowany na piśmie zbiór argumentów składu orzekającego popierających tezy wskazane w sentencji wyroku. Wydając wyrok, skład orzekający jest zobowiązany do wyjaśnienia swojej decyzji i uzasadnienia jej na piśmie. Uzasadnienie wyroku jest nie tylko formalnym wymogiem uprawniającym do wniesienia apelacji, ale przede wszystkim narzędziem, które pozwala zrozumieć i potencjalnie zaakceptować decyzję sądu.

Po pierwsze, wartość uzasadnienia wyroku wynika z potrzeby ochrony praw jednostek. Wszyscy uczestnicy procesu mają prawo do sprawiedliwego procesu i decyzji opartej na przepisach prawa. Uzasadnienie wyroku daje w ogóle możliwość zrozumienia, dlaczego taka konkretna decyzja w sentencji wyroku została podjęta. Pisemne uzasadnienie orzeczenia pozwala ocenić, czy prawa strony zostały należycie uwzględnione, czy skład orzekający uwzględnił wszystkie istotne dowody, argumenty czy twierdzenia. Uzasadnienie orzeczenia pozwala zweryfikować, czy sprawa została rozstrzygnięta zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa.

Po drugie, uzasadnienie wyroku jest ważne dla podtrzymania czy pogłębienia zaufania społecznego do wymiaru sprawiedliwości. Społeczeństwo jako ogół obywateli musi mieć pewność, że sądy działają uczciwie, rzetelnie i obiektywnie. Wydając uzasadniony wyrok, skład orzekający pokazuje, że podjął sprawiedliwą decyzję na podstawie przepisów prawa, a nie swoich własnych preferencji, poglądów czy uprzedzeń. Właściwe i czytelne uzasadnienie orzeczenia buduje zaufanie i legitymizuje działania sądów w oczach społeczeństwa.

Ponadto wartość uzasadnienia wyroku polega również na jego funkcji edukacyjnej. Uzasadnienie wyroku stanowi cenne źródło informacji o stosowaniu przepisów i jego wykładni dla prawników, studentów prawa i ogółu społeczeństwa. Przez analizę uzasadnienia można poznać stanowiska stron, zasady prawne, które zostały zastosowane, i argumenty, na których opierała się merytoryczna decyzja sądu. Taka czynność sądu pomaga lepiej zrozumieć działanie systemu prawnego i kształtować świadomość prawną.

W związku z tym można postawić tezę, że każde uzasadnienie powinno być świadectwem umiejętności zawodowych jego autora lub autorów. Konkretnie, rzeczowe i pełne uzasadnienie pisemne wyroku spełni bowiem wszystkie funkcje istnienia tego orzeczenia, tj. samokontroli składu orzekającego, wyjaśniająco-interpretacyjną, kontrolną oraz legitymizacyjną. Uzasadnienie pisemne ma przekonać do trafności rozstrzygnięcia dokonanego przez sąd I instancji, a także umożliwić jego ewentualną merytoryczną kontrolę przez sąd II instan-

8 Wyrok SN z 15 lutego 2017 r., II CSK 179/16, LEX nr 2254785.

9 Wyroki TK z: 17 lipca 2014 r., SK 35/12, OTK-A 2014/7/74 oraz 9 czerwca 2015 r., SK 47/13, OTK-A 2015/6/81.

10 Wyrok SN z 22 marca 2023 r., II KK 28/23, LEX nr 3512732.

11 Wyrok SA w Katowicach z 8 maja 2017 r., II AKa 367/16, LEX nr 2343415.

cji. Zgodnie z art. 424 k.p.k. uzasadnienie powinno zawierać zwięzłe wskazanie, jakie fakty sąd uznał za udowodnione lub nieudowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych oraz wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku. W uzasadnieniu wyroku należy ponadto przytoczyć okoliczności, które sąd miał na względzie przy wymiarze kary, a zwłaszcza przy zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary, środków zabezpieczających oraz przy innych rozstrzygnięciach zawartych w wyroku. W wypadku złożenia wniosku o uzasadnienie wyroku jedynie co do rozstrzygnięcia o karze i o innych konsekwencjach prawnych czynu albo o uzasadnieniu wyroku wydanego w trybie art. 343 k.p.k., art. 343a k.p.k. lub art. 387 k.p.k. uzasadnienie powinno zawierać co najmniej wyjaśnienie podstawy prawnej tego wyroku oraz wskazanych rozstrzygnięć. Na uwadze należy mieć jednak stanowisko SN, który w postanowieniu z 31 marca 2011 r., II KK 265/10, stwierdził, że w przypadku orzekania wyrokiem, sporządzenie uzasadnienia jest czynnością wobec orzekania wtórną, następującą w określonych ustawowo przypadkach już po wydaniu wyroku. Sporządzenie uzasadnienia jako dokumentu sprawozdawczego z narady nad wyrokiem, którego wymogi w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji są określone w art. 424 k.p.k., jest czynnością wtórną, dokonywaną tylko w określonej sytuacji procesowej i leży poza sferą orzekania w rozumieniu art. 439 § 1 pkt 1 k.p.k. Potwierdza to stawiana przez SN tezę, że uzasadnienie jakiegokolwiek orzeczenia samo w sobie dla bytu tego orzeczenia jest zupełnie irrelevantne¹².

Jak wskazano wyżej, zapoznanie się z treścią uzasadnienia zapadłego rozstrzygnięcia jest istotnym elementem prawa oskarżonego do rzetelnego procesu karnego¹³. Konieczność sporządzenia uzasadnienia orzeczenia w zasadzie wymusza samokontrolę sądu, który musi wykazać, że orzeczenie jest materialnie i formalnie prawidłowe oraz odpowiada wymogom sprawiedliwości. Ponadto uzasadnienie dokumentuje argumenty przemawiające za przyjętym rozstrzygnięciem, jest podstawą kontroli zewnętrznej przez organy wyższych instancji, służy indywidualnej akceptacji orzeczenia, umacnia poczucie zaufania społecznego i demokratycznej kontroli nad wymiarem sprawiedliwości oraz wzmacnia bezpieczeństwo prawne¹⁴. Dla radcy prawnego występującego w roli obrońcy waga i znaczenie procesowe uzasadnienia wyroku wymagają zatem staranności i rzetelności jego sporządzenia przez sąd, a gdy jego wady są istotne, znacząco utrudniają lub wręcz w pewnych przypadkach uniemożliwiają przeprowadzenie właściwej i skutecznej kontroli instancyjnej zaskarżonego orzeczenia. W dokonanej wyżej analizie prawa do obrony uzasadnienie pisemne wyroku nie tylko pełni funkcję procesową, lecz, co wymaga podkreślenia, także buduje autorytet wymiaru sprawiedliwości i kształtuje zewnętrzne przekonanie o sprawiedliwości orzeczenia. Wobec tego tolerowanie w obrocie prawnym jakichkolwiek orzeczeń uzasadnionych w sposób rażąco odbiegający od reguł określonych w art. 457 i art. 424 k.p.k. nie jest dopuszczalne¹⁵.

3. Skuteczność zarzutu

Przenosząc teoretyczne dywagacje dotyczące prawa do obrony i funkcji uzasadnienia wyroku na kontekst konkretnej sytuacji pro-

cesowej, tj. niemożności zapoznania się oskarżonego z uzasadnieniem orzeczenia, obrońca może spróbować w apelacji postawić na podstawie art. 438 pkt 2 k.p.k. zarzut naruszenia art. 423 § 1 i 2 k.p.k. w zw. 6 k.p.k. w zw. z art. 42 ust. 2 Konstytucji RP i w zw. z art. 6 ust. 3 Konwencji. Analiza językowa, funkcjonalna i celowościowa k.p.k. wskazuje jednak, że nie ma przepisu, z którego wprost wynika, jak sąd II instancji miałby w sytuacji pełnego braku uzasadnienia postąpić. W szczególności w k.p.k. brak jest przepisów, że w każdym przypadku braku uzasadnienia należy podjąć decyzję o charakterze kasatoryjnym, tym bardziej, że w procedurze karnej sytuacja wadliwości uzasadnienia jest uregulowana. W rzeczywistości i formalnie brak uzasadnienia nie jest ani faktyczną, ani prawną przeszkodą do kontroli wyroku w postępowaniach uruchomionych środkami odwoławczymi, przede wszystkim z tego powodu, że w polskim systemie prawnym jest instytucja apelacji pełnej. Sąd II instancji nie jest w zasadzie związany zarzutami apelacyjnymi, a jedynie zakresem jej zaskarżenia. Zgodnie z art. 433 § 2 k.p.k. sąd odwoławczy jest co do zasady zobowiązany rozważyć wszystkie wnioski i zarzuty wskazane w środku odwoławczym, lecz w pewnych przypadkach może od tej zasady odstąpić. Ponadto art. 457 § 3 k.p.k. obowiązuje sąd II instancji do podania w uzasadnieniu, czym się kierował wydając wyrok oraz dlaczego zarzuty i wnioski apelacji uznał za zasadne albo niezasadne. Należy jednakże zwrócić uwagę na art. 436 k.p.k., wprowadzający wyjątek od zasady ustanowionej w art. 433 § 2 k.p.k. Zgodnie z przywołanym przepisem sąd może ograniczyć rozpoznanie środka odwoławczego tylko do poszczególnych uchybień, podniesionych przez stronę lub podlegających uwzględnieniu z urzędu, jeżeli rozpoznanie w tym zakresie jest wystarczające do wydania orzeczenia, a rozpoznanie pozostałych uchybień byłoby przedwczesne lub bezprzedmiotowe dla dalszego toku postępowania. Przykładowo, sąd II instancji w odniesieniu do tych współoskarżonych, którzy nie wnieśli środka odwoławczego, w wypadku zastosowania art. 435 k.p.k. nie przekreśla możliwości ustosunkowania się instancji odwoławczej do tych podmiotowych części wyroku, które nie zostały zaskarżone. Jednak SN oraz sądy apelacyjne wielokrotnie wypowiadały się, że uzasadnienie, które nie odpowiada wymaganiom określonym w art. 424 k.p.k., uniemożliwia sądowi drugiej instancji kontrolę zaskarżonego orzeczenia i prawidłowe ustosunkowanie się do zarzutów podniesionych w apelacji. Uchybienie takie powoduje konieczność uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji. W ten sposób podniesiona przez sądy powszechne argumentacja powinna dać asumpt do konstatacji, że skoro wadliwie sporządzone uzasadnienie uniemożliwia rzetelną kontrolę instancyjną orzeczenia, to tym bardziej uniemożliwia tej kontroli zupełny brak tego pisemnego uzasadnienia. Jednak sytuacja w rzeczywistości i w stanowisku judykatury jest bardziej złożona.

Zdaniem SN przy konstruowaniu wskazanego zarzutu apelacyjnego w razie powołania się na naruszenie podstawowych zasad porządku prawnego konieczne jest wykazanie, że dana zasada istnieje i ma podstawowe znaczenie dla porządku prawnego (a prawo do obrony ponad wszelką wątpliwość takim prawem właśnie jest). Drugą przesłanką występującą łącznie z ustaleniem istnienia takiego prawa jest dokładne określenie, w jaki sposób doszło do naruszenia tej konkretnej zasady w wyniku wydania orzeczenia. Istnienie takiego prawa do obrony wynika wprost z przytoczonych wyżej przepisów

12 Wyroki SN z: 3 czerwca 2003 r., IV KK 116/03, OSNwSK 2003/1/1220 oraz 23 czerwca 2010 r., III KK 373/09, LEX nr 598844.

13 Wyrok SN z 28 maja 2013 r., II KK 308/12, LEX nr 1319257.

14 Wyrok SA w Krakowie z 27 kwietnia 2016 r., II Aka 37/16, LEX nr 2087872, postanowienie TK z 11 kwietnia 2005 r., SK 48/04 OTK-A 2005/4/45 oraz wyrok TK z 16 stycznia 2006 r., SK 30/05 OTK-A 2006/1/2.

15 Wyrok SN z 4 listopada 2003 r., V KK 74/03, LEX nr 84219.

Konstytucji RP, Konwencji i k.p.k., przy zastosowaniu wykładni językowej i funkcjonalnej, które w omawianym aspekcie są całkowicie spójne wewnętrznie i systemowo.

W tym miejscu można wskazać, że Sąd Apelacyjny (dalej: „SA”) w Krakowie uznał, że brak pisemnych motywów wyroku praktycznie w każdym przypadku skutkuje koniecznością uchylenia zaskarżonego wyroku do ponownego rozpoznania, gdyż sąd odwoławczy nie ma możliwości wykonania kontroli instancyjnej zasadności oceny dowodów dokonanej przez sąd I instancji¹⁶. Sąd Apelacyjny w Katowicach stwierdził zaś, że brak uzasadnienia orzeczenia nie tylko utrudnia jego kontrolę w postępowaniu odwoławczym, ale przede wszystkim narusza konstytucyjną zasadę materialnego prawa do obrony (mając na względzie wykładnię art. 42 ust. 2 Konstytucji RP oraz art. 6 k.p.k.) i w konsekwencji uchylił sprawę do ponownego rozpoznania¹⁷.

Choć w obowiązujących przepisach polskiej procedury karnej brakuje przepisów, które w wypadku niesporządzenia przez sąd orzekający w I instancji pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku nakazywałyby automatyczne uchylenie sprawy do ponownego rozpoznania, to jednak zaistnienie takiej sytuacji, tylko w wyjątkowych wypadkach umożliwia takie właśnie merytoryczne rozstrzygnięcie. Takie kasatoryjne rozstrzygnięcie nie mogłoby zapaść w wypadkach, w których można stwierdzić, że brak uzasadnienia nie ma wpływu na treść orzeczenia, co może mieć z pewnością miejsce w przypadku spraw, w których ocena materiału dowodowego nie budzi najmniejszych wątpliwości oraz kiedy nie narusza to prawa do obrony oskarżonego, w szczególności umożliwia lub nie utrudnia merytorycznego odniesienia się do wyroku, co najczęściej będzie wynikało z treści apelacji oraz akt sprawy.

Jak wskazano wyżej, obrońca konstruując zarzut apelacyjny, że w sprawie doszło do obrazy art. 423 § 1 k.p.k., musi wykazać, że przez brak uzasadnienia doszło również do naruszenia prawa do obrony oskarżonego zagwarantowanego w art. 42 ust. 2 Konstytucji RP, art. 6 ust. 3 Konwencji i art. 6 k.p.k. Z uwagi na to, że prawo to obejmuje w sensie materialnym kilka uprawnień oskarżonego, w tym m.in. prawo do zapoznania się z pisemnym uzasadnieniem wyroku, należy wykazać, że brak pisemnego uzasadnienia wyroku unicestwia realizację tego prawa oskarżonemu i uniemożliwia dokonanie przez sąd odwoławczy merytorycznej kontroli zaskarżonego wyroku, co w konsekwencji powinno doprowadzić do wydania przez sąd odwoławczy orzeczenia o charakterze kasatoryjnym i przekazania sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Oceniając wspomnianą na początku sytuację procesową, nie można tracić z pola widzenia charakteru sprawy, której problem dotyczy. Brak uzasadnienia i jego wpływ na możliwość sporządzenia środka zaskarżenia należy rozpatrywać indywidualnie w każdej sprawie. Jeżeli sprawa, w której wystąpiła niemożność stworzenia uzasadnienia orzeczenia, jest sprawą nieskomplikowaną, jednopodmiotową z ograniczonym i spójnym wewnętrznie materiałem dowodowym i bez konieczności jego uzupełnienia, to skuteczność takiego zarzutu apelacyjnego będzie raczej znikoma. Sąd II instancji we własnym zakresie przeanalizuje stan faktyczny sprawy i zawarty w aktach materiał dowodowy oraz dokona samodzielnej subsumpcji przepisów. Orzeczenie merytoryczne sądu odwoławczego nie będzie

naruszało prawa oskarżonego do obrony, ponieważ jego sprawa zostanie poddana pełnej kontroli merytorycznej sądu.

Jednakże gdy sprawa należy do spraw skomplikowanych, zarówno pod względem podmiotowym, jak również przedmiotowym, ma charakter wielowątkowy i wieloosobowy, skuteczność podniesionego zarzutu może być zupełnie inna. Zwłaszcza jeżeli sprawa zawiera obszerny materiał dowodowy, zgromadzony w szczególności na etapie postępowania przygotowawczego wiele lat przed rozstrzygnięciem i charakteryzuje się wielością zarzutów, które obejmują opis działania poszczególnych oskarżonych w różnych konfiguracjach osobowych. Jeżeli w sprawie wystąpi okoliczność, w której sąd I instancji, dokonując licznych zmian w opisach czynów, w szczególności w odniesieniu do działania oskarżonych w ramach zorganizowanej grupy przestępczej i w tym przypadku wymienione w zarzutach konkretne osoby, które miały działać w jej ramach, sąd I instancji zastąpił zwrotem „inne określone osoby”, to powinien taką okoliczność dokładnie uzasadnić. Brak określenia z powodu braku uzasadnienia, jakie dowody wskazują na działanie poszczególnych osób w ramach zorganizowanej grupy oraz jak w tym zakresie został oceniony materiał dowodowy, uniemożliwia prawidłowe sformułowanie zarzutów, a tym samym pozbawia oskarżonych prawa do obrony. Brak sporządzenia pisemnego uzasadnienia w przytoczonym skomplikowanym stanie faktycznym może uniemożliwiać weryfikację rozstrzygnięcia sądu I instancji i toku jego rozumowania, a tym samym pozbawia oskarżonego możliwości odniesienia się do ustaleń faktycznych poczynionych przez sąd I instancji oraz dokonanej przez ten sąd oceny materiału dowodowego. W istocie rzeczy wydanie orzeczenia reformatoryjnego bądź utrzymującego w mocy zaskarżony wyrok wiązałoby się z koniecznością przeprowadzenia przez sąd II instancji od początku postępowania dowodowego co do istoty sprawy, a tego zgodnie z obowiązującymi przepisami sąd II instancji zrobić nie może.

4. Wnioski

Biorąc pod uwagę analizę istoty uzasadnienia wyroku w kontekście realizacji prawa do obrony oskarżonego w procesie karnym, brak uzasadnienia wyroku skazującego i możliwości zapoznania się z powodami przypisania oskarżonemu winy jest sytuacją dla oskarżonego nie do przyjęcia. Sytuacja taka uniemożliwia oskarżonemu uzyskanie koniecznej wiedzy o danych określonych w art. 424 § 1 i 2 k.p.k., a co za tym idzie realizację prawa do obrony poprzez rzeczową polemikę z rozstrzygnięciem sądu.

Podsumowując, to na obrońcy ciąży obowiązek wykazania, że brak uzasadnienia wyroku narusza konstytucyjne prawo do obrony oskarżonego przez uniemożliwienie oskarżonemu podniesienie skutecznej obrony z powodu braku możliwości zapoznania się z uzasadnieniem zapadłego rozstrzygnięcia oraz wykazania związku przyczynowo-skutkowego między naruszeniem prawa a jego skutkami. Skuteczność podniesionego zarzutu będzie jednak wynikała każdorazowo z konkretnej sytuacji procesowej i z pewnością zarzut ten nie będzie zarzutem uniwersalnym.

Marek Turkiewicz

radca prawny w OIRP w Warszawie

obrońca w sprawach karnych

www.kancelariaturkiewicz.pl

16 Wyrok SA w Krakowie z 26 października 2011 r., II Aka 165/11.

17 Wyrok SA w Katowicach z 7 marca 2013 r., II Aka 556/12.

■ PRAWO ADMINISTRACYJNE

Kacper Tybuszewski

Zastosowanie art. 31za ustawy COVID-19 w kontekście weryfikacji biegu terminu przedawnienia do nałożenia administracyjnej kary pieniężnej

Wstęp

Przedmiotem opracowania jest próba odpowiedzi na pytanie, czy art. 31za ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych COVID-19¹ (dalej: „ustawa COVID-19”) znajduje zastosowanie w kontekście weryfikacji biegu terminu przedawnienia nałożenia administracyjnej kary pieniężnej nakładanej przez Komisję Nadzoru Finansowego (dalej: „KNF” albo „Komisja”), o której mowa w art. 96 ust. 6a pkt 2 ustawy o ofercie². Chodzi o ustalenie, czy ten przepis można i należy stosować w sytuacji sankcjonowania działalności podmiotu nadzorowanego przez KNF w przypadku postępowania w sprawie nałożenia wskazanej kary pieniężnej. Bezsporne jest, że art. 31za ustawy COVID-19 przewiduje odrębne od Kodeksu postępowania administracyjnego³ (dalej: „k.p.a.”) terminy przedawnienia, które mają charakter materialnoprawny i uchylają możliwość ukarania określonych w tych przepisach podmiotów po upływie tych terminów.

Przedmiotem opracowania objęte zostaną przepisy dotyczące nałożenia kary pieniężnej, o której mowa w art. 96 ust. 6a pkt 2 ustawy o ofercie. Chodzi o odpowiedź na pytanie, czy dopuszczalne jest zastosowanie w sprawie art. 31za ust. 1 ustawy COVID-19 z powołaniem na zawieszenie biegu terminu przedawnienia nałożenia kary pieniężnej. Pozytywne ustalenie warunkuje to, że uprawnienie KNF do nałożenia kary pieniężnej na podstawie art. 96 ust. 6a pkt 2 ustawy o ofercie ulega przedawnieniu. W tej ostatniej sytuacji z kolei nie powinno dojść do nałożenia kary pieniężnej na stronę, zaś prowadzone postępowanie administracyjne powinno zostać umorzone.

Przedawnienie administracyjnej kary pieniężnej

Na wstępie podkreślenia wymaga, że kara administracyjna jest następstwem ustalenia przez organ faktu naruszenia przepisów określających obowiązki administracyjne (deliktu administracyjnego) i stanowi reakcję organu, któremu powierzony został nadzór nad przestrzeganiem tych obowiązków, mającym charakter przede wszystkim represyjny, sankcyjny, a niemający na celu zapewnienie wpływu do budżetu państwa⁴.

Trybunał Konstytucyjny (dalej: „TK”) wielokrotnie wskazywał, że wprowadzenie do systemu prawnego instytucji przedawnienia

zobowiązań, z uwagi na brak konstytucyjnej regulacji tej problematyki, jak również nadanie jej konkretnego kształtu, w tym określenia terminu przedawnienia, pozostaje w sferze uznania ustawodawcy⁵. W demokratycznym państwie nie powinno dochodzić do sytuacji, w których niektóre zobowiązania, z uwagi na brak regulacji prawnych, nie ulegają przedawnieniu, jednak w obecnym stanie prawnym stanowisko to może mieć jedynie charakter postulatywny (*de lege ferenda*).

Uwagi te należy odnieść do administracyjnej kary pieniężnej, o której mowa w art. 96 ust. 6a pkt 2 ustawy o ofercie. Zgodnie z postanowieniem tego artykułu „W przypadku rażącego naruszenia obowiązków, o których mowa w: (...) 2) ust. 1e, 1i, 1j lub 1m – Komisja może nałożyć na osobę, która w tym okresie pełniła funkcję członka rady nadzorczej lub członka innego organu nadzorującego spółki publicznej, zewnętrze zarządzającego ASI lub zarządzającego z UE w rozumieniu ustawy o funduszach inwestycyjnych, lub towarzystwa funduszy inwestycyjnych będącego organem funduszu inwestycyjnego zamkniętego, karę pieniężną do wysokości 100 000 zł”.

Co istotne dla dalszych rozważań, termin przedawnienia nałożenia kary pieniężnej na członka rady nadzorczej rozpoczyna bieg od wydania decyzji, o której mowa w art. 96 ust. 1e ustawy o ofercie⁶, i wynosi 12 miesięcy (art. 96 ust. 7 ustawy o ofercie). Po tym terminie przedawnienia karania do nałożenia kary pieniężnej na członka rady nadzorczej dojść już nie powinno.

Innymi słowy, nałożenie kary pieniężnej na podstawie art. 96 ust. 6a pkt 2 ustawy o ofercie w wysokości do 100 000 zł na członka rady nadzorczej spółki publicznej jest możliwe w przypadku ziszczenia się (łącznie) następujących przesłanek:

- 1) wydania decyzji administracyjnej w stosunku do spółki będącej emitentem na podstawie art. 96 ust. 1e ustawy o ofercie,
- 2) rażącego naruszenia przez spółkę publiczną obowiązków, o których mowa w art. 96 ust. 1e ustawy o ofercie,
- 3) pełnienia przez daną osobę funkcji członka rady nadzorczej spółki publicznej w czasie naruszenia obowiązków, o których mowa w art. 96 ust. 1e ustawy o ofercie,
- 4) wydania decyzji administracyjnej nakładającej karę pieniężną, o której mowa w art. 96 ust. 6a pkt 2 ustawy o ofercie, nie później niż w terminie 12 miesięcy od dnia wydania decyzji administracyjnej, o której mowa w art. 96 ust. 1e ustawy o ofercie.

1 Dz. U. z 2020 r. poz. 374, ze zm.

2 Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych (Dz. U. z 2020 r. poz. 2080, ze zm.), dalej: „ustawa o ofercie”.

3 Dz. U. z 2023 r. poz. 775.

4 M. Błachucki, *Administracyjne kary pieniężne w demokratycznym państwie prawa*, https://e-bp.inp.pan.pl/xmlui/bitstream/handle/123456789/52/blachucki_administracyjne_kary_pieniezne_w_demokratycznym_panstwie_prawa_2015.pdf?sequence=3&isAllowed=y.

5 Por. wyrok TK z 23 maja 2005 r., SK 44/04, OTK ZU nr 5/A/2005, poz. 52; postanowienie TK z 7 września 2009 r., Ts 389/08, OTK-B 2009/5/431 oraz wyrok TK z 17 lipca 2012 r., P 30/11, OTK-A 2012/7/81.

6 Nałożenia kary pieniężnej przeciwko spółce będącej emitentem na podstawie art. 96 ust. 1 ustawy o ofercie.

Problematyka zastosowania art. 31za ustawy COVID-19 na gruncie ustawy o ofercie

20 marca 2020 r. na obszarze Polski wprowadzono stan epidemii – na podstawie rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 20 marca 2020 r. w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii⁷. W związku z tym stanem nadzwyczajnym wydano szereg ustaw dotyczących szczególnych rozwiązań na czas trwania stanu zagrożenia epidemicznego oraz stanu epidemii, w tym ustawę COVID-19.

Zgodnie z art. 31za ust. 1 ustawy COVID-19⁸ w przypadku ogłoszenia stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii bieg terminów do podjęcia przez Komisję czynności, w tym czynności nadzorczych, terminów załatwiania spraw oraz terminów przewidzianych do wydania decyzji lub postanowienia kończącego postępowanie w sprawie albo wniesienia sprzeciwu nie rozpoczyna się, a rozpoczęty ulega zawieszeniu do dnia odwołania stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii, chyba że Komisja wyda decyzję załatwiającą sprawę, dokona czynności, wyda decyzję lub postanowienie kończące postępowanie w sprawie albo wniesie sprzeciw. Przepis ten wszedł w życie 31 marca 2020 r.

W judykaturze w obrębie omawianego zagadnienia wykształciły się dwa poglądy, które zostaną poniżej omówione.

Nie budzi wątpliwości brzmienie przepisu art. 31za ust. 1 ustawy COVID-19, który wprost odwołał się do terminów przewidzianych do wydania decyzji, a zatem też terminu przedawnienia, który jest zaliczany do terminów prawa materialnego. Rozważyć zatem należy, czy termin 12-miesięczny (o którym mowa w art. 96 ust. 7 ustawy o ofercie) do nałożenia na członka rady nadzorczej spółki nie rozpoczął biegu, bowiem ustawa COVID-19 wyraźnie uzależnia bieg tego terminu od podjęcia przez organ czynności w konkretnej sprawie. Wszak sprawa w przedmiocie nałożenia kary pieniężnej z art. 96 ust. 6a pkt 2 ustawy o ofercie nie jest sprawą tożsamą ze sprawą przeciwko spółce będącej emitentem na podstawie art. 96 ust. 1 ustawy o ofercie, gdyż dotyczy innych stron – członków rady nadzorczej Spółki. Tym samym wyłącza to zastosowanie art. 96 ust. 7 ustawy o ofercie, co do tego, że z chwilą wydania decyzji o nałożeniu na Spółkę kary automatycznie rozpoczyna bieg 12-miesięczny termin do wydania decyzji w sprawie nałożenia na członka rady nadzorczej kary pieniężnej.

Idąc tym tokiem rozumowania należy przywołać stanowisko Naczelnego Sądu Administracyjnego (dalej: „NSA”), zawarte w wyroku w sprawie II GSK 1909/21. Wskazano w nim, że „Skoro zaś termin rozpoznania wniosku skarżącej został prawidłowo przedłużony do dnia 7 kwietnia 2020 r. to miał w sprawie zastosowanie przepis art. 31za ustawy z dnia 2 marca 2020 r. Hipotezą tego przepisu są, bowiem objęte wyłącznie terminy, które biegly w chwili jego wejścia w życie – skutek zawieszający bieg terminu oraz terminy, których bieg miał się dopiero rozpocząć – skutek wstrzymujący rozpoczęcie biegu terminu”. Końcowa część art. 31za ustawy COVID-19 – w tym ta, w której mowa jest o dokonaniu czynności – wprost nawiązuje do prawnych form działania Komisji, jako organu nadzoru. Innymi słowy, chodzi o specyfikę działania tego organu.

Powyższe rozumienie art. 31za ust. 1 potwierdza treść pkt 2.99. („Przepisy zawieszające terminy czynności KNF”) uzasadnienia

projektu ustawy o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw⁹ (uchwalonej w dniu 31 marca 2020 r.). Wskazuje się tu, że „projektowany przepis [chodzi o art. 31za – uwaga K.T.] służy wstrzymaniu rozpoczęcia lub zawieszeniu biegu terminów do podjęcia przez KNF czynności, w tym czynności nadzorczych, terminów załatwiania spraw oraz terminów przewidzianych do wydania decyzji lub postanowienia kończącego postępowanie w sprawie albo wniesienia sprzeciwu w okresie ograniczonych możliwości działania Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego związanych z zagrożeniem epidemicznym wynikającym z rozprzestrzeniania się COVID-19 i innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych. W kontekście powyższego uzasadnionym jest zawieszenie biegu terminów do podjęcia przedmiotowych czynności tak, by organ nadzoru, po ustaniu sytuacji kryzysowej związanej z ograniczonymi możliwościami podejmowania czynności w zwykłym trybie, w tym w postępowaniach administracyjnych, mógł zrealizować swoje zadania bez uszczerbku dla przepisów prawa, jak również zapewnić podmiotom nadzorowanym, stronom postępowań administracyjnych lub innym podmiotom realny czynny udział w tych czynnościach, o ile taki udział jest prawem przewidziany. (...)”. Pogląd ten przyjęto również w judykaturze, np. w wyrokach Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (dalej: „WSA”) w Warszawie w sprawach VI SA/Wa 497/21¹⁰, VI SA/Wa 2678/21¹¹ VI SA/Wa 2679/21¹².

Upływ wspomnianego terminu karania należy traktować jako bezwzględną przeszkodę dalszego prowadzenia postępowania jurysdykcyjnego, opisywaną w nauce także jako ujemną przesłankę procesową, blokującą dopuszczalność wszczęcia postępowania administracyjnego, a w przypadku jego uruchomienia – obligującą do umorzenia procesu¹³. Przyjęta przez ustawodawcę koncepcja ograniczenia terminu rozstrzygnięcia w sprawie administracyjnej nie budzi zastrzeżeń, bowiem spełnia postulat pewności prawa. Chodzi w istocie o to, aby zachować określony związek czasowy pomiędzy czynem a sankcją. Wówczas funkcje sankcji odstraszaające czy dyscyplinujące do przestrzegania prawa zyskują na sile. Odpowiedzialność osoby fizycznej będącej członkiem zarządu spółki jest odpowiedzialnością za czyn naruszający prawo, jakiego dopuścił się tenże. Jej terminowe ograniczenie należy postrzegać za przyzwolenie ustawodawcy na to, że z chwilą upływu wymaganego okresu prymat muszą wziąć względy natury społecznej czy też pragmatyczno-słusznosciowej, usuwające stan niepewności tej osoby co do możliwej odpowiedzialności za czyny naruszenia prawa domu maklerskiego, do których zaistnienia się przyczyniła. Omawiana tutaj instytucja pozwala ten stan niepewności usunąć, stabilizując sytuację i służąc zapewnieniu bezpieczeństwa prawnego. Co za tym idzie nie można podzielić stanowiska, że okres przedawnienia karalności uległ zawieszeniu i rozpoczął bieg wraz z pierwszą czynnością procesową dokonaną w postępowaniu administracyjnym

9 <http://orka.sejm.gov.pl/Druki9ka.nsf/0/0ED4D419861EFC71C12585370038D29C/%24File/299.pdf>.

10 <https://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/4323CFC63F>.

11 <https://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/6C6005FC0F>.

12 <https://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/66B77E65BF>.

13 Zob. M. Cieślak [w:] S. Waltoś (red.) M. Cieślak, *Dzieła wybrane, t. II, Polska procedura karna. Podstawowe założenia teoretyczne*, Kraków 2011, t. 2, s. 353; T. Grzegorzczak, J. Tyłman, *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 2014, s. 176; A. Marciniak [w:] W. Broniewicz, I. Kunicki, A. Marciniak, *Postępowanie cywilne w zarzysie*, Warszawa 2016, s. 232-235, Z. Resich, J. Lapiere [w:] J. Lapiere, J. Jodłowski, Z. Resich, T. Misiuk-Jodłowska, K. Weitz, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2016, s. 70-74.

7 Dz. U. z 2020 r. poz. 491.

8 Wprowadzonym ustawą z dnia 31 marca 2020 r. o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 568, ze zm.).

o ukaranie administracyjną karą pieniężną, tj. rozpoczął swój bieg od dnia dokonania przez organ czynności procesowej w ramach postępowania administracyjnego.

Należy zauważyć, że z dniem 8 marca 2020 r. została zmieniona ustawa COVID-19 i został do niej wprowadzony art. 31za. Wymaga podkreślenia, że z odwołaniem do art. 31za ust. 2 ustawy COVID-19 ustawodawca określił szczególne zasady biegu terminu przedawnienia nałożenia kar pieniężnych przez organ w stanie zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii. Przy tym zdecydował się na odniesienie wprowadzanej regulacji tylko do terminów przedawnienia, do których stosuje się przepisy k.p.a. (por. art. 189a § 2 pkt 3 k.p.a.). Gdyby ustawodawca chciał wprowadzić analogiczną regulację w odniesieniu do terminów przedawnienia nałożenia kary pieniężnej przewidzianych wprost w przepisach prawa materialnego stosowanego przez KNF, to by to uczynił. W konsekwencji ograniczenie w zakresie biegu terminów przedawnienia nie obejmuje terminów przedawnienia tych kar pieniężnych nakładanych przez KNF, do których (wobec istnienia stosownej regulacji prawnej w ustawie szczególnej) nie stosujemy przepisów k.p.a.

Brzmienie art. 31za ust. 1 ustawy COVID-19 zostało zmienione z dniem 18 kwietnia 2020 r.¹⁴ w ten sposób, że w zakresie nieuregulowanym stosuje się art. 15zss. Odwołując się zaś do art. 15zss ustawy COVID-19 trzeba mieć na uwadze, że wprowadzał on szczególne rozwiązania w zakresie biegu terminów procesowych i sądowych. Na uwagę zasługuje tutaj postanowienie ust. 9 tego artykułu, w oparciu o który wprowadzona została reguła określająca, że mogą zostać wydane, w okresie stanu zagrożenia epidemiologicznego lub stanu epidemii ogłoszonego z powodu COVID-19, m.in. decyzje uwzględniające w całości żądanie strony i uczestnika postępowania. Oczywiście zatem było, że w tym czasie nie mogły zostać wydane decyzje postrzegane za niekorzystne dla strony prowadzonego postępowania, w tym decyzje w przedmiocie nałożenia kary pieniężnej.

Z dniem 16 maja 2020 r.¹⁵ przepis art. 15zss z ustawy COVID-19 został uchylony, w konsekwencji także odesłanie do jego stosowania zawarte w art. 31za ust. 1 tej ustawy. Z tą też datą wyeliminowane zatem zostało ograniczenie w wydawaniu decyzji wprowadzone na mocy wspomnianego powyżej art. 15zss ust. 9 ustawy COVID-19. Istotne przy tym jest, że wraz z uchYLENIEM tego przepisu zostały także usunięte udogodnienia, jakie dla stron postępowania wynikały ze wstrzymania czy zawieszenia biegu terminów procesowych.

W świetle powyższego w dniu 16 maja 2020 r. (z tym dniem uchylono art. 15zss ustawy COVID-19) organ zachowałby możliwość skorzystania z regulacji przyjętej w art. 31za ust. 1 tej ustawy według swojego uznania i to w sytuacji, gdy po tej dacie, udogodnień procesowych, jakie wynikały z uchylonego art. 15zss ustawy COVID-19, została pozbawiona strona prowadzonych postępowań administracyjnych. Tym samym organ utrzymałby po tej dacie prawną możliwość decydowania o biegu terminu przedawnienia nałożenia kary pieniężnej poprzez dokonanie czy też powstrzymanie się przez określony okres od podjęcia dalszych czynności w sprawie. W demokratycznym państwie prawa zaś w sytuacji, gdy wolą ustawodawcy nałożenie na

stronę prowadzonego postępowania administracyjnego kary pieniężnej jest możliwe tylko do pewnego momentu (np. 2 lat od daty powzięcia wiadomości o zaistniałym czynie), termin ten nie może ulegać przedłużeniu na warunkach i zasadach, jakie nie są stronie znane i nie są oparte na obiektywnych kryteriach. Jak należałoby wnioskować z art. 31za ust. 1 ustawy COVID-19, termin do wydania decyzji nie rozpoczyna się, a rozpoczęty ulega zawieszeniu, chyba że KNF wydałby decyzję załatwiającą sprawę, tj. decyzję w sprawie nałożenia kary pieniężnej. W konsekwencji to organowi zostałyby pozostawiony wybór, czy zawieszenie terminu będzie trwało nadal czy nie, a ponadto, czy zawieszony termin przedawnienia nałożenia kary pieniężnej będzie biegł dalej od 15, a może od 20 października 2020 r., kiedy to organ zdecydowałby się podjąć jakąkolwiek czynności w sprawie¹⁶.

W tym stanie rzeczy wnioskowanie o tym, że termin przedawnienia karalności (jego bieg) jest warunkowany podjęciem czynności przez KNF w ramach toczącego się postępowania administracyjnego nie może znaleźć akceptacji. Z art. 31za ustawy COVID-19 wyraźnie wynika, że od dnia 31 marca 2020 r. terminy procesowe oraz termin przedawnienia w postępowaniach administracyjnych prowadzonych przed KNF uległy zawieszeniu z mocy prawa. Wspomniany termin przedawnienia w postępowaniu prowadzonym wobec strony zaczął ponownie biec z chwilą podjęcia czynności przez organ. Istniały przesłanki uzasadniające skorzystanie przez KNF z instytucji zawieszenia biegu terminu przedawnienia, o której mowa w art. 31za ustawy COVID-19.

Należy pamiętać, że ustawa COVID-19 wprowadzała m.in. ograniczenia w doręczaniu przesyłek listowych, co obarczało ryzykiem prowadzenie korespondencji w toku postępowań toczących się przed KNF. Komisja zdecydowała się na podjęcie czynności w postępowaniu prowadzonym wobec stron w czasie, gdy nie miała wątpliwości, co do możliwości skutecznego przeprowadzenia postępowania administracyjnego i wydania decyzji wobec podmiotu.

Powyższe potwierdził NSA w wyroku z 21 stycznia 2021 r., II GSK 1909/21¹⁷, podkreślając, że konstrukcja prawna oraz cel wprowadzenia i stosowania przepisu art. 31za ust. 1 ustawy o COVID-19 jest jednoznaczna. Przewidziane w tym przepisie wstrzymanie lub zawieszenie biegu czynności i terminów stanowi jeden z elementów regulacji stanowiących reakcję na negatywne skutki epidemii COVID-19 związane z wprowadzonymi przez władze publiczne ograniczeniami prowadzonymi przez organy administracji publicznej postępowań. W związku z narastającym zagrożeniem wywołanym niebezpieczeństwem zachorowania na COVID-19 intencją ustawodawcy było, aby w okresie stanu zagrożenia epidemicznego i stanu epidemii nastąpiło wstrzymanie lub zawieszenie działalności orzeczniczej KNF w zakresie podejmowania czynności i aktów o charakterze merytorycznym. Analogiczne uregulowania zostały wprowadzone w innych przepisach ustawy o COVID-19. Przepisy tej ustawy miały m.in. ograniczyć aktywność obywateli RP po to, aby w okresie pandemii koronawirusa zapewnić im ochronę przed negatywnymi skutkami uchybienia terminom. Tym niemniej nie można tego zawęzić jedynie do stron postępowań, ale również odnieść do organów administracji publicznej. System prawa powinien być spójny, stabilny i zrozumiały, a prawo powinno być stanowione i stosowane z uwzględnieniem zasad wynikających z art. 2 Konstytucji RP.

W ocenie NSA wykładnia językowa, systemowa i celowościowa przepisu art. 31za ust. 1 ustawy o COVID-19 wskazuje na to, że

14 Na podstawie ustawy z dnia 16 kwietnia 2020 r. o szczególnych instrumentach wsparcia w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2 (Dz.U. z 2020 r. poz. 695).

15 Na mocy art. 46 ustawy z dnia 14 maja 2020 r. o zmianie niektórych ustaw w zakresie działań osłonowych w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2 (Dz.U. z 2020 r. poz. 875).

16 Tak też WSA w Warszawie w wyroku z 27 września 2021 r., VI SA/Wa 1266/21, <https://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/C28349BA49>.

17 <https://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/E829C4ADE4>.

intencją ustawodawcy było objęcie w cytowanym wyżej przepisie zarówno czynności, jak i aktów KNF o charakterze merytorycznym wykonywanych.

Przyjęta przez ustawodawcę koncepcja ograniczenia terminu rozstrzygnięcia w sprawie administracyjnej nie budzi zastrzeżeń, bowiem spełnia postulat pewności prawa. Chodzi o to, aby zachować określony związek czasowy pomiędzy czynem a sankcją. Wówczas funkcje sankcji odstraszaające czy dyscyplinujące do przestrzegania prawa zyskują na sile. Odpowiedzialność osoby fizycznej będącej członkiem rady nadzorczej spółki publicznej jest odpowiedzialnością będącą konsekwencją uprzedniego nałożenia kary pieniężnej na tę spółkę. Jej terminowe ograniczenie należy postrzegać za przyzwolenie ustawodawcy na to, że z chwilą upływu wymaganego okresu prymat muszą wziąć względy natury społecznej czy też pragmatyczno-słusznościowej, usuwające stan niepewności tej osoby co do możliwości odpowiedzialności za czyny naruszenia prawa przez spółkę, do których zaistnienia przyczyniła się z uwagi na brak należytego nadzoru nad jej sprawami. Omawiana instytucja przedawnienia karania pozwala ten stan niepewności usunąć, stabilizując sytuację i służąc zapewnieniu bezpieczeństwa prawnego.

Trzeba zwrócić uwagę na sposób określenia terminu wejścia w życie art. 31za ustawy COVID-19. A zatem, zgodnie z postanowieniem art. 101 pkt 2 lit. d ustawy z 30 marca 2020 r. dodany do ustawy COVID-19 przepis art. 31za wchodził w życie dnia 8 marca 2020 r. Następnie, mocą art. 75 pkt 5 ustawy z dnia 16 kwietnia 2020 r. o szczególnych instrumentach wsparcia w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2, wykreślono ze wspomnianego art. 101 ustawy z 30 marca 2020 r. wyrazy „31za”, co w konsekwencji miało określić niejako ponowną datę wejścia w życie art. 31za ustawy COVID-19, tj. wejście w życie 31 marca 2020 r. Nie zmienia to jednak faktu, że zmiana ta, niezależnie już od dopuszczalności takiej legislacyjnej modyfikacji daty wejścia w życie przepisu prawa, nastąpiła w sytuacji, gdy przepis ten już od 8 marca 2020 r. obowiązywał w obrocie prawnym zgodnie z pierwotnym zapisem daty jego wejścia w życie, wynikającym z art. 101 pkt 2 lit. d ustawy COVID-19.

Należy podzielić stanowisko NSA przedstawione w uzasadnieniu wyroku z 17 września 2013 r., II GSK 767/12¹⁸, który stwierdził, że „początkiem biegu 6 miesięcznego terminu, o którym mowa w art. 96 ust. 7 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych, do nałożenia przez KNF kary na osobę, która w tym okresie pełniła funkcję członka zarządu spółki publicznej z tytułu rażącego naruszenia obowiązków informacyjnych, o których stanowi art. 96 ust. 1 pkt 1 w zw. z art. 56 ust. 1 pkt 1 oraz ust. 2 pkt 1 ustawy o ofercie - jest data wydania przez KNF decyzji o nałożeniu kary pieniężnej na spółkę publiczną, tzn. data jej sporządzenia zgodnie z wymogami art. 107 k.p.a. i podpisania, nie zaś data jej doręczenia spółce”.

Z punktu widzenia art. 96 ust. 7 ustawy o ofercie bez znaczenia jest załatwienie sprawy administracyjnej, które następuje z momentem doręczenia decyzji stronie, gdyż istotą problemu jest istnienie podstawy prawnej do zastosowania sankcji przez organ nadzoru w ustawowo określonym czasie. Termin 6-miesięczny, o którym mowa w art. 96 ust. 7 ustawy o ofercie, jest skierowany do organu i jest terminem materialnym, którego upływ powoduje, iż wygasa umocowanie organu nadzoru (KNF) do nałożenia kary pieniężnej, o której

stanowi art. 96 ust. 6 ustawy o ofercie (tak też NSA w wyroku z 27 stycznia 2014 r., II GSK 1626/12¹⁹).

Przywołany wyrok co prawda odnosi się do wykładni art. 96 ust. 7 ustawy o ofercie w brzmieniu, kiedy to termin przedawnienia wynosił 6 miesięcy, a nie 12 miesięcy, tym niemniej w pozostałym zakresie stanowisko NSA nie utraciło swojej aktualności.

W świetle powyższego brak było podstaw do wnioskowania, że przepis art. 31za ust. 1 ustawy COVID-19 należałoby odnosić do materialnego terminu biegu przedawnienia do nałożenia kary pieniężnej, skoro wskutek odesłania w zakresie nieuregulowanym do art. 15zss tej ustawy należałoby go odczytywać jako przepis odnoszący się do terminów procesowych w postępowaniach administracyjnych prowadzonych przez KNF.

Podsumowanie

W demokratycznym państwie prawa w sytuacji, gdy wolą ustawodawcy nałożenie na stronę prowadzonego postępowania administracyjnego kary pieniężnej jest możliwe tylko do pewnego momentu (np. w ciągu 12 miesięcy od dnia wydania decyzji, o której mowa w art. 96 ust. 1e ustawy o ofercie), termin ten nie może ulegać przedłużeniu na warunkach i zasadach, jakie nie są stronie znane i nie są oparte na obiektywnych kryteriach. Jak bowiem należałoby wnioskować z treści art. 31za ust. 1 ustawy COVID-19, termin do wydania decyzji nie rozpoczyna się, a rozpoczęty ulega zawieszeniu do czasu podjęcia przez KNF pierwszej czynności po jego zawieszeniu. W konsekwencji to organowi zostałby pozostawiony wybór, czy zawieszenie terminu będzie trwało nadal czy też nie, a także, czy zawieszony termin przedawnienia nałożenia kary pieniężnej będzie biegł dalej od terminu, w którym KNF zdecydowała się wystosować do strony wezwanie, czy też mógłby biec od innego dnia, w którym to organ zdecydowałby się podjąć jakąś czynność w sprawie.

W tym stanie rzeczy wnioskowanie organu o tym, że termin przedawnienia karalności (jego bieg) jest warunkowany podjęciem czynności przez KNF w ramach toczącego się postępowania administracyjnego, nie może znaleźć akceptacji. Także bowiem w tym przypadku do ukarania strony dojść nie powinno z powodu upływu terminu przedawnienia określonego w art. 96 ust. 7 ustawy o ofercie²⁰.

W świetle powyższego dopiero w dniu 16 maja 2020 r. (z którym to dniem uchylono art. 15zss ustawy COVID-19) organ miałby możliwość skorzystania z regulacji przyjętej w art. 31za ust. 1 tej ustawy wedle swojego uznania, tj. w sytuacji, gdy po tej dacie udogodnień procesowych, jakie wynikały z uchylonego art. 15zss ww. ustawy, została pozbawiona strona prowadzonych postępowań administracyjnych²¹.

Przyjęcie odmiennego poglądu prowadziłoby do sytuacji, w której to organ w istocie decydowałby o dalszym biegu materialnoprawnego terminu przedawnienia nałożenia kary pieniężnej (określonym w art. 96 ust. 7 ustawy o ofercie) poprzez dokonanie lub powstrzymanie się przez określony czas od podjęcia dalszych czynności w danej sprawie. Stanowisko to nie może zostać zaakceptowane.

Kacper Tybuszewski
radca prawny w OIRP w Warszawie

¹⁹ <https://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/1781C8000F>.

²⁰ Tak WSA w Warszawie w wyroku z 13 października 2022 r., VI SA/Wa 1284/22, <https://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/FDF72157D3>.

²¹ Tak WSA w Warszawie w wyroku z 8 grudnia 2022 r., VI SA/Wa 1848/22, <https://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/6099C6BCD7>.

¹⁸ <https://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/B0130FF1A5>.

■ TEORIA PRAWA

Filip Wyszyński

Trzynaście argumentacji prawniczych według typologii G. Tarello na przykładzie Filipik Cyserona

Wprowadzenie

Dokonując analizy sztuki retoryki w kontekście jej prawniczej użyteczności, należy zwrócić się w kierunku znamienitego belgijskiego filozofa prawa i logika – Chaïma Perelmana¹. C. Perelman uchodzi za jednego z najwybitniejszych teoretyków prawniczych technik argumentacyjnych. Jego najbardziej znanym dziełem pozostała „Logika prawnicza. Nowa retoryka” z 1984 roku². Druga część tej książki jest zbiorem wielu wskazówek retorycznych, ważnych w dyskursie i zawodzie prawniczym.

Według C. Perelmana prawo ma charakter argumentacyjny i komunikacyjny – jest ono zespołem norm, które są wypracowywane w toku przekonywania do własnych racji³. Argumenty wzmacniają poparcie interpretacji tych norm i prowadzą do korzystnych rozstrzygnięć.

C. Perelman powołuje się na typologię argumentów prawniczych, które opracował w literaturze G. Tarello⁴. Należy zaznaczyć, że G. Tarello wyróżnił trzynaście rodzajów argumentów prawniczych⁵:

- 1) argument *a contrario*;
- 2) argument *a simili* (argument z analogii);
- 3) argument *a fortiori*;
- 4) argument *a completudine*.
- 5) argument *a coherentia*;
- 6) argument psychologiczny;
- 7) argument historyczny;
- 8) argument przez dowód nie wprost;
- 9) argument teleologiczny (celowościowy);
- 10) argument ekonomiczny;
- 11) argument *ab exemplo*;
- 12) argument systematyczny;
- 13) argument naturalistyczny.

Wydaje się, że warto prześledzić wymienione tu techniki argumentacyjne. Jednakże, by podjąć próbę progresywnego ujęcia tematu, ów katalog technik warto zestawzić z konkretnymi wypowiedziami. Proponuję zastosować je do klasycznych przemówień Cyserona. Marek Tulliusz Cysero uchodził nie tylko za wybitnego mówcę, ale

także był znakomitym prawnikiem⁶. Przedmiotem tego opracowania będzie zatem analiza wypowiedzi Cyserona pod kątem prawniczych środków argumentacyjnych. Chodzi o sprawdzenie, które z dawniej stosowanych argumentów wykorzystuje się współcześnie, a także które instrumentarium argumentacyjne prawnika współczesnego można zastosować wobec praktyki retorycznej starożytnych.

W dalszej części pracy posłużę się argumentami wymienionymi przez G. Tarello i postaram się odnaleźć ich zastosowanie w 14 mowach Cyserona przeciwko Markowi Antoniuszowi, zwanymi Filipikami (*In Marcum Antonium orationes Philippicae*)⁷. Dzisiaj – filipika to gorąca, nasycona emocjami wypowiedź, konstruująca wcześniejsze argumenty, padające z ust przeciwnika⁸.

1. Argument *a contrario*

Ogólnie biorąc, argument *a contrario* polega na wnioskowaniu o powstaniu prawa lub obowiązku jednego podmiotu na podstawie prawa lub obowiązku innego podmiotu. Jeśli zatem, jak podaje C. Perelman, obowiązkiem służby wojskowej zostają objęci mężczyźni, to *a contrario* należy wnioskować, że obowiązkowi temu nie podlegają dziewczęta⁹. Jest to argument „z przeciwieństwa”.

Przykład podanego argumentu można odnaleźć u Cyserona w Filipice Czwartej, gdzie Cyseron argumentuje, że wrogiem może być jedynie jedna strona konfliktu politycznego w Rzymie. Cyseron dowodzi, że nie można być jednocześnie spiskowcem i orędownikiem *status quo*. Jedno wyklucza drugie, uniemożliwia je. Cyseron mówi: „Nie może być inaczej, Kwiryci: albo niegodziwcami są ci, co przeciwko konsulowi zgromadzili wojsko, albo wrogiem jest ten, przeciwko któremu słusznie chwycono za broń. Dzisiaj senat sprawił, że ta wątpliwość, choć w istocie nikt jej nie żywił, została usunięta”. Tego samego argumentu używa Cyseron w stosunku do Antoniusza, także w Filipice Czwartej: „Kolejna sprawa: czy Legion Marsowy, który według mnie boskim zarządzeniem wziął imię od boga będącego – jak wieść niesie – ojcem narodu rzymskiego, sam nie rozstrzygnął, że Antoniusz to wróg ojczyzny jeszcze nim za takiego uznał go senat? Przecież jeżeli Antoniusz nie jest wrogiem, trzeba, byśmy jako wrogów traktowali tych, co opuścili konsula”.

2. Argument *a simili* lub argument z analogii

Ten rodzaj argumentu odwołuje się do podobieństwa sytuacji

1 K. Zeidler, *Nowa retoryka* [w:] J. Zajadło, K. Zeidler (red.), *Filozofia prawa w pytaniach i odpowiedziach*, Warszawa 2013, s. 187.

2 Jak wskazuje J. Wróblewski, w tej pozycji wydawniczej analiza dyskursu prawniczego według C. Perelmana została wyłożona po raz pierwszy w sposób całościowy, przez co zajmuje ona szczególne miejsce w jego dorobku. Zob. J. Wróblewski, *Logika prawnicza a teoria argumentacji Ch. Perelmana* [w:] C. Perelman, *Logika Prawnacza. Nowa Retoryka*, tłum. T. Pajor, Warszawa 1984, s. 17.

3 *Ibidem*.

4 C. Perelman czerpie z następującego opracowania: G. Tarello, „*Sur la spécificité du raisonnement juridique*”. *Die juristische Argumentation*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie” 7/1972. Zob. C. Perelman, *Logika...*, s. 90.

5 *Ibidem*.

6 A co najmniej wybitnym myślicielem i teoretykiem prawa, jeśli nie „jurystą”. Zob. J. Zajadło, *Cyseron dla prawników*, Gdańsk 2019, s. 19. Szerzej o Cyseronie i jego dorobku w obrębie prawa J. Zajadło. Zob. *Ibidem*, s. 17-34. Por. J. Zajadło, *Magiczny trójkąt: prawodawcy, sędziowie, profesorowie* [w:] Ł. Bojarski, K. Grajewski, J. Kremer, G. Ott, W. Żurek (red.), *Konstytucja. Praworządność. Władza sądownicza. Aktualne problemy trzeciej władzy w Polsce*, Warszawa 2019, s. 68-70.

7 Wszystkie cytaty pochodzą z publikacji M.T. Cyseron, *Filipiki. Mowy przeciwko Markowi Antoniuszowi*, tłum. K. Ekes, Warszawa 2002, *passim*.

8 M. Nieć, *Komunikowanie polityczne w społeczeństwach przedmasowych*, Warszawa 2011, s. 148.

9 C. Perelman, *Logika...*, s. 90-91. Zbliżony przykład zob. S. Lewandowski, *Retoryczne i logiczne podstawy argumentacji prawniczej*, Warszawa 2015, s. 244-245.

prawnej podmiotów. Krótko mówiąc, podmioty w podobnej sytuacji powinny być traktowane podobnie. Taki argument stosuje Ciceron w Filipice Trzeciej, gdy walcząc o prowincje, twierdzi, że Marek Antoniusz nie dokonał losowania, które faktycznie odbyło się 28 listopada 44 r. p.n.e., i mówi: „Lucjusz Lentulus, człowiek bardzo mu bliski, a ze mną związany, oraz Publiusz Nazum, wolny od wszelkich chciwości orzekli, że nie mają żadnej prowincji, bo Antoniusz nie przeprowadził żadnego losowania. To samo stwierdził Lucjusz Filippus, zaprawdę mąż godny ojca, dziada i swych przodków. Tego samego zdania był niezwykle uczciwy i prawy Gajusz Turraniusz. To samo poświadczyl też Spuriusz Oppiusz”. Przekaz ten zostaje zatem wzmocniony dzięki odwołaniu się do przykładów, potwierdzających zachodzenie podobieństwa. Jak wskazuje C. Perelman, w tej argumentacji chodzi o osiągnięcie efektu, w którym reguła wypowiedziana wobec jednego podmiotu zachowuje swoje znaczenie wobec grupy podmiotów¹⁰. W przedstawionym przykładzie odwołuje się zatem Ciceron do ludzi równie prawych, uczciwych i prawdopodobnych w sposób analogiczny jak do Lentulusa i Nazuma.

3. Argument *a fortiori*

Argument *a fortiori* odnosi się do uogólnienia, wywodzonego z konsekwencji prawodawcy¹¹. Upraszczając: skoro nie można czegoś mniej, to tym bardziej nie można czegoś więcej; albo: jeśli można coś więcej, to tym bardziej dopuszczalne jest coś mniej. Przykład argumentu *a fortiori* można dostrzec u Cicerona w Filipice Trzeciej: „Chociaż każda niewola to nieszczęście, jednak czymś nie do zniesienia jest służba u kogoś skalanego, bezwstydneho, zniewieściałego i wiecznie – nawet w ciężkim położeniu – pijanego”. Dowodzi zatem Ciceron, że skoro niewola sama w sobie jest czymś trudnym, to tym bardziej trudna jest niewola u kogoś, kto postępuje dalece niemoralnie (*a minori ad maius*), a więc nie jest godny szacunku.

4. Argument *a completudine*

Argument ten odwołuje się do kompletności systemu¹². Wychodzi się tu z założenia, że generalnie nie przewiduje się luk¹³ i wszystko powinno być kwalifikowane jako: obojętne, dozwolone, nakazane lub zakazane. Argument *a completudine* stosuje Ciceron w Filipice Czwartej, dostrzegając zupełność systemu prawnego względem uregulowania statusu prowincji: „Senat ponadto wychwala prowincję Galię i słusznie nagradzają najgorętszymi słowami za to, że przeciwstawia się Antoniuszowi. Gdyby ta prowincja nie przyjęła go, widząc w nim konsula, wielkiej dopuściłaby się zbrodni. Przecież wszystkie prowincje powinny pozostawać pod władzą i prawem konsula”.

5. Argument *a coherentia*

Argument *a coherentia* nawiązuje do spójności systemu. System powinien być wewnętrznie koherentny. Jeżeli natomiast zachodzi w nim jakakolwiek sprzeczność, powinna zostać wyeliminowana przez inną normę, tak by nie prowadzić do niepewności prawnej¹⁴.

Argument *a coherentia* wykorzystał Ciceron w Filipice Pierwszej: „Czy wam się wydaje, że postanowienia Cezara mogą być utrzymane, gdy pogwałcono tę ustawę? A czy mocą ustawy o trzeciej dekurii –

jej projekt został wniesiony pod obrady – nie uchyla się wszystkich sądowniczych ustaw Cezara?”.

Drugi przykład również pochodzi z Filipiki Pierwszej: „Poza tym nowe ustawy nie dają się pogodzić z ustawami Cezara, które wszak nakazują, by oskarżony o użycie przemocy lub o zdradę szedł na wygnanie. Czyż dając takiemu prawo odwołania się do ludu, nie unieważnia postanowień Cezara?”.

6. Argument psychologiczny

Jak wskazuje C. Perelman, argument psychologiczny należy odnosić do woli ustawodawcy¹⁵. Chodzi w tym wypadku o określenie *ratio legis* konkretnych uregulowań. *Ratio legis* ustalane jest w oparciu o swoiste domniemanie, polegające na przewidywaniu tego, jak zachowałby się ustawodawca, gdyby reżimem przepisów objął konkretny przypadek¹⁶. Przy tym zawsze chodzi o sposób postępowania w danym przypadku. Poszukiwana jest prawnicza reguła postępowania. Jednak w typologii G. Tarello sama konstrukcja domniemań nie została wyróżniona jako odrębna technika argumentacyjna. Rezultatem uzyskanym w ramach kwerendy może być w tym wypadku fragment z Filipiki Pierwszej i poniższe słowa Cicerona: „Po pierwsze zaś uważam, że należy utrzymać postanowienia Cezara. Nie żebym je uznawał za dobre – któż by je bowiem za takie uznał? – lecz ze względu na przekonanie, iż na uwadze trzeba mieć przede wszystkim rozejm i pokój. (...) Postanowienia wyryte na spiżowych tablicach, na których Cezar zechciał umieścić ustawy narodu, i powszechnie obowiązujące prawa mają być uznawane za nic? (...) To pieniądze splamione krwią, lecz skoro nie oddano ich właścicielom, jakże dzisiaj niezbędne. Niechby i je także roztrwoniono, jeżeli tak jest w postanowieniach Cezara”.

7. Argument historyczny

Argument historyczny zasadza się na wierności praktykom prawnym w danej kwestii¹⁷. Jest jednak o tyle ryzykowny, że może podlegać pewnym fluktuacjom. Jak bowiem zauważa C. Perelman (powołując się na G. Lazzaro), wypracowana norma bywa niekiedy porzucana na rzecz innych unormowań, gdyż w przeciwnym razie treść prawa byłaby niezmienna, a co za tym idzie – niemożliwa do kształtowania przez sądy, wydające wyroki w różnym czasie i w niejednakowych realiach¹⁸.

Odnosząc się zatem do tego argumentu historycznego, Ciceron zwraca uwagę na pojęcie „zuchwałych niegodziwców”, które posiada swoje ugruntowane znaczenie normatywne w prawie rzymskim. Desygnałem owego pojęcia są określonego rodzaju przestępcy, jednak nie przestępcy wojenni, jak próbują wywodzić inni. Oto stosowny fragment z Filipiki Czternastej: „Mowa o „zuchwałych niegodziwcach” – wszak tak ich nazywa ów znakomity mąż. Obelgi takie padają zwykle w procesach cywilnych, nie jest to piętno palone jako znak sprawcy śmiertelnej wojny. Mogłoby się wydawać, że oni fałszują testamenty albo najeżdżają sąsiadów czy zwodzą młodzieniaszków, przecież właśnie ludzie dopuszczający się takich występków i skażonych tego typu wadami zwykliśmy nazywać „niegodziwymi” i „zuchwałymi”.

Inny, wyrazisty przykład pochodzi z Filipiki Drugiej: „Aczkolwiek wyrok skazujący Publiusza Klaudiusza na śmierć zapadł w procesie

10 C. Perelman, *Logika...*, s. 91.

11 *Ibidem*.

12 *Ibidem*, s. 93.

13 J. Jabłońska-Bonca, K. Zeidler, *Prawnik a sztuka retoryki i negocjacji*, Warszawa 2016, s. 291.

14 C. Perelman, *Logika...*, s. 93.

15 *Ibidem*, s. 93-94.

16 *Ibidem*, s. 94.

17 *Ibidem*.

18 *Ibidem*.

przeprowadzonym nie dość umiejętnie – skoro określona procedura w sprawie o zabójstwo istniała, dlaczego prowadzono proces na podstawie nowej ustawy? – zastosowano jednak procedurę nadzwyczajną”.

8. Argument przez dowód nie wprost

Argument przez dowód nie wprost zakłada racjonalność ustawodawcy, co wiąże się z założeniem, że ustawodawca nie mógł postąpić niesprawiedliwie lub niezgodnie z logiką¹⁹.

Interującym przykładem na argument przez dowód nie wprost może być przemowa Cicerona zawarta w Filipice Trzeciej. Ciceron odnosi się do sytuacji, w której Marek Antoniusz rozkazał zamordowanie w Brundyzjum centurionów Legionu Marsowego i Legionu IV. Legiony te zagrażały Antoniuszowi, gdyż istniało poważne ryzyko, że zdradzą Antoniusza i przejdą na stronę Oktawiana, który był w stanie wypłacać nieporównanie wyższy żołd. W istocie, zdrada przez Legiony dokonana się w Albie. Antoniusz postąpił zgodnie z prawem, gdyż przejście wojska na stronę osoby prywatnej, jaką podówczas był Oktawian, było w rzymskim prawie kwalifikowane jako akt dezerccji. Ciceron przemilcza literalne brzmienie ustawy i odwołuje się do powszechnych zasad sprawiedliwości i słuszności, wypowiadając następujące słowa: „Przecież nie ma człowieka tak niedoświadczonego i tak mało myślącego o rzeczypospolitej, który by nie wiedział, iż jeśliby Marek Antoniusz mógł spełnić swe groźby i przyjechać spod Brundyzjum do Rzymu z wojskiem, jakie miał zamiar zebrać, nie cofnąłby się wtedy przed żadnym okrucieństwem. Wszak pod gościnnym dachem Brundyzjum rozkazał wymordować najlepszych obywateli”. Ciceron wywodzi tym samym, że należy odnieść się do zasad sprawiedliwościowych i uznać rację Oktawiana, które jego zdaniem były zgodne z racją stanu. Ponadto dowód nie wprost sprowadza rzecz do absurdu i odwołuje się do ewentualnych konsekwencji działań – choć Oktawian postąpił niezgodnie z prawem być może postąpił sprawiedliwie i zapobiegł innym tragicznym następstwom.

9. Argument teleologiczny (celowościowy)

W argumentie teleologicznym (celowościowym) rzecz polega na tym, by odnaleźć ducha i cel ustawy²⁰. Ciceron sięga po ten argument w Filipice Drugiej, w której to zwraca się do Marka Antoniusza słowami: „Dlaczego na twój wniosek nie zastosowano wobec Marka Brutusa prawa zakazującego mu oddalać się z Miasta na dłużej niż dziesięć dni?”. Chodzi w tym wypadku o prawo zakazujące opuszczanie Rzymu przez pretorów na okres dłuższy niż dziesięć dni. Ustawa miała zapobiegać sytuacji, która wystąpiła: Brutus i Kasjusz jako inicjatorzy zamachu na Cezara opuścili Rzym na dłużej w obawie przed ewentualnym niebezpieczeństwem związanym z planowanym zamachem. Dodatkowo korzystał na tym Marek Antoniusz, który mógł rozszerzać swoje wpływy w Rzymie pod nieobecność Brutusa i Kasjusza jako osób szczególnie wpływowych. Ominięcie regulacji ustawowej było możliwe, dzięki innej ustawie, mianowicie: „ustawie zaopatrzeniowej”, która dopuszczała wyjazdy w celach zakupu zboża (*cura frumentaria*). M. Antoniusz, M. Brutus i Kasjusz nie postąpili zgodnie z celem i duchem ustaw. Celem ustawy było niedopuszczenie do zaistniałej sytuacji, co powinno również blokować inne wyjazdy – zwłaszcza te pod pozorem. Słusznie zatem Ciceron pyta, dlaczego nie zastosowano ustawy, której celem było zapobieganie spiskom.

10. Argument ekonomiczny

Argument ekonomiczny odnosi się do swoistej bierności ustawodawcy, a dokładniej – do domniemania zachowawczości ustawodawczej²¹. Sugestywny przykład argumentu ekonomicznego można odnaleźć w słowach Cicerona z Filipiki Trzeciej. Ciceron mówi: „Dlaczego, trybunowi ludowi, chociaż nie poddałście pod obrady niczego oprócz sprawy dotyczącej wystawienia straży, aby dzięki nim w kalendy styczniowe konsulowie bezpiecznie przeprowadzili zebranie, wydaje mi się jednak, że z wielką mądrością i najlepszymi zamiarami dalszcie nam swobodę mówienia o wszystkim, co dotyczy rzeczypospolitej”. Skoro konsulowie zwołali zgromadzenie i zgłosili tylko jedną sprawę, nie oznacza to, że nie można debatować o innych sprawach. Z samej istoty zebrania wynika bowiem możliwość debaty i zgłaszania wniosków, nie potrzeba dodatkowej normy.

Mówiąc najkrócej: argument ten odwołuje się do tezy, że ustawodawca nie powinien tworzyć zasad zbędnych czy powtarzających rzeczy, które można już wyinterpretować z innych norm. Współcześnie można byłoby przywołać słynny argument na temat brzytwy Ockhama: nie należy mnożyć bytów ponad konieczność; także bytów prawnych.

11. Argument *ab exemplo*

Argument *ab exemplo* służy odwołaniu do poprzednich stanowisk prawnych i wytworzonych już precedensów²². W Filipice Pierwszej Ciceron mówi: „Podobnie zdarza się i wtedy, gdy obrady dotyczą przyznania triumfu. Podówczas konsulowie nie są w kłopotach, więc senatorowi niemal wolno nie przyjść. Ponieważ znałem ten zwyczaj, a ponadto byłem zmęczony drogą i martwił mnie mój stan, ze względu na owe więzy przyjaźni posiałem człowieka, by powiadomił o tym Antoniusza”. Ciceron odwołał się tutaj do istniejącego zwyczaju w prawie.

Inny przykład argumentu *ab exemplo* można odnaleźć w Filipice Dwunastej, który urzeczywistnia się w takich oto słowach Cicerona: „Wszystkie żądania Antoniusza, gdy się wypowiem, przedłożę pod rozprawę senatowi, wszak nie godzi się postąpić inaczej, bo senat nie udzielał nam pełnomocnictw, jakich zgodnie ze zwyczajem przodków udziela się dziesięciu posłom, zwykle po zakończeniu wojny, ani w ogóle nie otrzymaliśmy żadnych poleceń od senatu”.

12. Argument systematyczny

Argument systematyczny, odwołujący się do uporządkowania systemu prawnego²³, można odnaleźć w Filipice Drugiej: „Czy jako konsul, gdybyś nie był augurem, nie mogłeś dokonać tego, czego – jak mówiłeś – wolno ci dokonać na mocy prawa kapłańskiego? Zważ, że nawet łatwiej. Wszak my, augurowie, posiadamy tylko prawo ogłaszania wróżb, a konsulowie i pozostali urzędnicy mają również prawo przypatrywania się im”. Ciceron powołuje się na porządku prawa publicznego i prawa kapłańskiego. Porządki te tworzą spójny system prawny, których normy należy interpretować zgodnie z kontekstem, co podkreśla C. Perelman.

13. Argument naturalistyczny

W odniesieniu do argumentu naturalistycznego należy wskazać, że innymi słowy jest to tzw. argument „z natury rzeczy”²⁴. W tym

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*, s. 94-95.

²² *Ibidem*, s. 95.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*, s. 95.

wypadku C. Perelman zwraca uwagę na bezsilność ustawodawczą. Zdaniem Perelmana niektórych regulacji prawnych nie da się stosować, gdyż przeciwna jest im sama natura rzeczy²⁵. Przykładem ustawy, która nie znajdzie zastosowania, może być rzekomo ustawa Marka Antoniusza, o której wspomina Ciceron w Filipice Pierwszej. Chodzi o ustawę, dzięki której osoby skazane za przestępstwa z użyciem przemocy bądź za zdradę mogły w ostateczności odwołać się do ludu. Ciceron peroruje i wygłasza następujące słowa: „Czy znajdzie się dziś człowiek, któremu by zależało na uchwaleniu takiej ustawy? Nikogo nie można oskarżyć na mocy tych ustaw, ani nie można sobie nawet wyobrazić, by w przyszłości ktokolwiek został oskarżony”.

Konkluzje

Po pierwsze, po przeanalizowaniu wielu przykładów pochodzących ze słynnych mów Cicerona, można powiedzieć, że w starożytności występowały wszystkie z wymienianych przez G. Tarello chwytów retorycznych. Stosowane przez Cicerona techniki argumentacyjne dalej pozostają w mocy. To czyni lekturę jego Filipik tak interesującą.

Po drugie, należy zauważyć, że wśród zaproponowanej przez G. Tarello typologii argumentacyjnej wiele argumentów przeplata się. W efekcie niekiedy w jednej wypowiedzi zostaje użyte kilka z nich. Skumulowanie kilku argumentacji w jednej wypowiedzi jednoznacznie zaświadcza o kunszcie wypowiedzi.

Po trzecie, granice pomiędzy argumentami są płynne, zacierają się. Szczególnie dwa argumenty – psychologiczny i teleologiczny (celowościowy) wydają się podobne. Inaczej jednak zostały sfunk-

cjonalizowane. Jeden odnosi się do woli prawodawczej, drugi do celu i ducha ustawy.

Po czwarte, należy pamiętać, że proponowane argumenty posiadają znaczenia prawnicze, a nie potoczne. I tak na przykład argument psychologiczny odnosi się do woli ustawodawcy, nie może być stosowany jako środek zwalczania przeciwnika; argument ekonomiczny nie nawiązuje do przewagi portfela, a do ekonomiki ustawodawczej; argument systematyczny nie odsyła do ustawiczności powtarzania swoich tez, ale do systemu prawnego jako całości; i tak dalej.

Po piąte, zapoznanie się z typologią argumentacji prawniczej to pierwszy krok do nauki retoryki. Po lekcję taką należy udać się do mówców najwybitniejszych. Ciceron mógłby być ich honorowym reprezentantem²⁶. Powtarzał on, że oddałby dwa militarne triumfy za dobrze ułożoną mowę. Swoje wybory polityczne przypłacił życiem, jednakże biorąc pod uwagę, że był wybitnym retorem, a jego najsilniejszym orężem stała się celność i kąśliwość argumentów wymierzona w politycznych oponentów – przewrotnie i nie dalece od prawdy można powiedzieć, że – zginął przez swój talent. Być może to spostrzeżenie daje rzeczywisty obraz jego oratorskich zdolności bardziej nawet niż fakt, że jego mowy stały się przedmiotem akademickich rozważań i uchodzą bezsprzecznie za kanon retoryki, także w czasach współczesnych. Jest to być może prawdziwy „dowód” jego wielkości – zginął od tego, kim był. Jak głuchnący Beethoven czy ślepnący Monet. Geniusz własnego umysłu nie oszczędził go. Czyż nie jest to „dowód nie wprost”?

Filip Wyszyński

radca prawny w OIRP w Warszawie
ORCID 0000-0002-0792-5730

²⁵ Ibidem.

²⁶ R. Łyczywek, *Słynne mowy sądowe. Antologia*, Szczecin 1998, s. 33 i n.

■ POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE

Tomasz Kęska-Leszyński

Skutek doręczenia kolejnego egzemplarza decyzji administracyjnej – glosa do wyroku NSA z 19 maja 2020 r., II OSK 2763/19

Teza wyroku: *Ponowne przestanie i doręczenie stronie decyzji nie wywołuje żadnych skutków procesowych – ma ono jedynie skutek informacyjny.*

Wprowadzenie

Zarówno w ogólnym postępowaniu administracyjnym, jak w postępowaniu podatkowym, regułą jest jednokrotne doręczanie pism¹.

Reguła ta, pomimo że nie została wyartykułowana w przepisach Kodeksu postępowania administracyjnego² (podobnie jak w Ordynacji podatkowej³), wynika z okoliczności, że przepisy wiążą z faktem doręczenia pisma określone następstwa prawne, co oznacza, że fakt doręczenia ma doniosłość prawną. Doniosłość ta dotyczy zarówno pism pochodzących od organów administracji publicznej, jak

¹ Postanowienie NSA z 9 października 2008 r., I GSK 1065/07, Legalis nr 822199.

² Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2023 r. poz. 775, ze zm.), dalej: „k.p.a.”.

³ Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (Dz. U. z 2022 r. poz. 2651, ze zm.).

i pism adresowanych do tych organów⁴. Z uwagi na ową doniosłość czynność doręczenia pism pochodzących od organu administracji publicznej, w tym decyzji, polegająca na skierowaniu ich do podmiotów usytuowanych na zewnątrz organu powinna, co do zasady, mieć charakter jednorazowy⁵.

Pomimo że doręczenie ma swoją doniosłość prawną, nie należą do odosobnionych przypadków sytuacje, w których adresatowi danego pisma zostaje doręczony kolejny jego egzemplarz. To kolejne doręczenie implikuje konieczność udzielenia odpowiedzi co do znaczenia prawnego tego kolejnego doręczenia.

W zakresie pism pochodzących od organów administracji publicznej, tj. decyzji, odpowiedzi na powyższe pytanie udzielił Naczelny Sąd Administracyjny (dalej: „NSA”) w uzasadnieniu wyroku z 19 maja 2020 r., II OSK 2763/19⁶, którym oddalił skargę kasacyjną od wyroku Wojewódzkiego Sadu Administracyjnego w Krakowie (dalej: „WSA”) z 5 kwietnia 2019 r., II SA/Kr 183/19⁷, oddalającego skargę na postanowienie Samorządowego Kolegium Odwoławczego (dalej: „SKO”) z 5 grudnia 2018 r.

Z uwagi na problematykę poruszoną przez NSA w uzasadnieniu przywołanego wyroku, a przede wszystkim z uwagi na okoliczność, że zawarta w tym wyroku teza dotycząca doniosłości prawnej pierwszego doręczenia odnosi się nie tylko do decyzji, ale również innych pism wydawanych przez organy administracji publicznej w toku postępowania administracyjnego uregulowanego przepisami k.p.a., a zwłaszcza do postanowień, na które służy zażalenie, wart jest on szerszego przybliżenia.

Stan faktyczny

W dniu 16 lutego 2018 r. organ administracji publicznej doręczył stronie listem poleconym decyzję administracyjną z 9 lutego 2018 r. Strona potwierdziła odbiór przesyłki własnoręcznym podpisem. Po odebraniu przesyłki strona dostrzegła, że koperta, w której doręczono jej decyzję, nie została oznaczona znakiem (sygnaturą) decyzji. Z uwagi na ów brak strona odesłała decyzję listem poleconym do organu administracji publicznej, który ją wydał. Organ, o którym wyżej mowa, w dniu 15 marca 2018 r. ponownie doręczył stronie decyzję z 9 lutego 2018 r. W dniu 27 marca 2018 r. strona wniosła odwołanie od decyzji. Postanowieniem z 5 grudnia 2018 r. SKO, działając na podstawie art. 134 k.p.a., stwierdziło uchybienie terminu do wniesienia odwołania. SKO w uzasadnieniu postanowienia wskazało, że żaden przepis prawa nie nakazuje, dla dokonania skutecznego doręczenia decyzji, umieszczenia na kopercie sygnatury prowadzonej sprawy, a tym samym brak tego oznaczenia nie powoduje wadliwości doręczenia. Jeżeli natomiast doręczenie decyzji w dniu 16 lutego 2018 r. było skuteczne, to tym samym jej doręczenie rozpoczęło bieg czternastodniowego terminu do wniesienia odwołania, który upłynął w dniu 2 marca 2018 r. Skoro odwołanie od wskazanej decyzji zostało wniesione w dniu 27 marca 2018 r.,

to oczywiste jest, że termin do wniesienia odwołania przez stronę nie został dotrzymany. Rekapitułując SKO stwierdziło, że w sytuacji, gdy odwołanie zostanie złożone po upływie przewidzianego prawem terminu i brak jest podstaw – czy to z braku próby o przywrócenie terminu, czy to z powodu nieuprawdopodobnienia braku winy w uchybieniu terminu – do jego przywrócenia, organ odwoławczy, stosownie do art. 134 k.p.a., musi stwierdzić, że odwołanie zostało złożone z uchybieniem terminu.

Powyższe postanowienie SKO zostało zaskarżone przez stronę do WSA w Krakowie. W skardze strona zarzuciła, że postanowienie zostało wydane z naruszeniem art. 7-9, art. 15, art. 77 § 1, art. 107 § 3, art. 124 § 2, 129 § 2 oraz 134 k.p.a., gdyż, pomimo że strona wniosła odwołanie w terminie wynikającym z pouczenia zawartego w decyzji doręczonej stronie w dniu 15 marca 2018 r., SKO uznało, że odwołanie złożone z uchybieniem czternastodniowego terminu.

Postępowanie przed WSA w Krakowie i NSA

WSA w Krakowie wyrokiem z 5 kwietnia 2019 r., II SA/Kr 183/19, oddalił skargę na postanowienie SKO. Uzasadniając wydane rozstrzygnięcie, WSA wskazał, że doręczenie w rozumieniu art. 39 k.p.a. dokonuje się w chwili pokwitowania, tj. podjęcia przesyłki przez adresata i potwierdzenia jej odbioru, a nie od daty, w której się zapoznał się on z treścią doręczonej mu korespondencji. WSA podkreślił, że to, co adresat robi tą korespondencją, zależy wyłącznie od jego woli. Może się z jej treścią zapoznać lub nie, w szczególności może odesłać ją nadawcy – organowi administracji. Konsekwencją doręczenia decyzji jest rozpoczęcie biegu terminu do wniesienia odwołania od tej decyzji. **Nie wywołuje skutków prawnych doręczenia, a tym samym nie skutkuje ponownym otwarciem terminu do złożenia odwołania od tej decyzji, fakt ponownego doręczenia decyzji stronie, ponieważ organ nie powinien ponownie doręczać decyzji administracyjnej, skoro przepisom k.p.a. nie jest znana instytucja kolejnego doręczania decyzji administracyjnej temu samemu podmiotowi.** W ocenie WSA kolejne doręczenie tej samej stronie tej samej decyzji miało wyłącznie walor informacyjny.

Strona wniosła skargę kasacyjną od powyższego wyroku. W uzasadnieniu skargi kasacyjnej podniesiono m.in., że skoro WSA ustalił, że działanie organu polegające na ponownym doręczeniu decyzji było sprzeczne z ustawą, to bezzasadnie oddalił skargę na postanowienie SKO, którym organ ten stwierdził uchybienie terminu do wniesienia odwołania.

Wyrokiem z 19 maja 2020 r., II OSK 2763/19, sprostowanym postanowieniem z 20 maja 2020 r.⁸, NSA oddalił skargę kasacyjną od powyższego wyroku WSA. Z uzasadnienia wyroku NSA wynika, że prawidłowe i zasługujące na aprobatę jest wyrażone zarówno w wyroku sądu pierwszej instancji, jak i w poprzedzającym to orzeczenie postanowieniu SKO stanowisko, w myśl którego prawnie skuteczne i rozpoczynające bieg terminu do wniesienia odwołania jest pierwsze skuteczne doręczenie stronie decyzji. **W przypadku skutecznego doręczenia decyzji jej ponowne doręczenie temu samemu adresatowi nie wywołuje żadnych skutków procesowych i ma jedynie skutek informacyjny.** Ponadto NSA stwierdził, że późniejsze, powtórne doręczenie stronie decyzji, niewąt-

4 Jako przykład pisma adresowanego do organu administracji publicznej, którego fakt doręczenia ma doniosłość prawną, można wskazać wniosek o wszczęcie postępowania wszczynane na żądanie strony. W myśl art. 61 § 3 i 3a k.p.a. dzień doręczenia albo wprowadzenie do systemu teleinformatycznego rozpoczyna bieg terminu na załatwienie sprawy, o którym mowa w art. 35 k.p.a.

5 M. Wojtuń [w:] Z. Kmiecik, J. Wegner, M. Wojtuń, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2023, art. 110 Nb. 2.

6 LEX nr 3056291.

7 Legalis nr 1914315.

8 LEX nr 3036817.

pliwie błędne, bowiem nie przewidziane w przepisach k.p.a. – nie miało żadnego wpływu na sytuację prawną strony. Zawarte w tej powtórnie doręczonej decyzji pouczenie o prawie do wniesienia odwołania w terminie czternastu dni od dnia doręczenia decyzji nie wpływa na zmianę biegu terminu do wniesienia odwołania, który rozpoczyna swój bieg z chwilą doręczenia decyzji, a nie jej kolejnego egzemplarza.

Podsumowanie

Głosowany wyrok NSA, jaki i poprzedzający go wyrok WSA w Krakowie, a także postanowienie SKO zasługują na akceptację, gdyż wszystkie te orzeczenia podkreślają, że ponowne doręczenie stronie tego samej decyzji jest *irrelevantne* prawnie, a tym samym to kolejne doręczenie ma jedynie charakter informacyjny. Ta irrelevantność kolejnego doręczenia wynika z tego, że k.p.a. przewiduje, że dla strony skutki doręczenia, w tym rozpoczęcie biegu terminu do zaskarżenia decyzji, powstają, co do zasady, z chwilą dokonania po raz pierwszy skutecznego doręczenia, przy czym o tym, czy doręczenie było skuteczne czy nie, decyduje to, czy materialno-techniczna czynność, jaką jest doręczenie, została dokonana z zachowaniem trybu dokonania tej czynności, który został uregulowany w rozdziale 8 k.p.a. („Doręczenia”), czy z naruszeniem tego trybu. Przepisom k.p.a. nie jest znana instytucja kolejnych doręczeń decyzji administracyjnej tym samym podmiotom⁹, zatem ponowne doręczenie decyzji nie stanowi doręczenia w rozumieniu rozdziału 8 k.p.a. („Doręczenia”), a tym samym doręczenie to nie wywołuje prawnego skutku doręczenia, od którego można by liczyć bieg terminu z art. 129 § 2 k.p.a. (do wniesienia odwołania), lecz ma jedynie skutek informacyjny. Pogląd o braku znaczenia prawnego kolejnego doręczenia tej samej stronie kolejnych egzemplarzy decyzji został wyrażony w innych orzeczeniach NSA¹⁰.

Na marginesie należy wspomnieć, że wskazana zarówno przez sądy obu instancji, jak i SKO wprost wynikająca z art. 129 § 2 k.p.a. zasada, że odwołanie wnosi się w terminie czternastu dni od dnia doręczenia decyzji stronie, wskazuje jedynie na rozpoczęcie biegu terminu do wniesienia środka zaskarżenia – natomiast nie oznacza, że strona nie może wnieść środka zaskarżenia przed tą datą. W orzeczeniach sądowo-administracyjnych zapadłych zarówno na tle przepisów k.p.a., jak i Ordynacji podatkowej, akcentuje się, że przepisy o doręczeniach mają charakter gwarancyjny, gdyż celem tych przepisów jest przede wszystkim zagwarantowanie praw strony do rzetelnego i prawidłowego postępowania oraz to, że strona nie powinna ponosić negatywnych konsekwencji nieprawidłowego działania organów administracji publicznej¹¹. Jak bowiem wskazał NSA w uchwale z 3 marca 2022 r., I FPS 4/21¹², z uwagi na ochronny charakter przepisów o doręczeniach nie jest dopuszczalne, aby skutki błędu organu w zakresie realizacji tych norm prawnych były przerzucane na stronę postępowania.

⁹ Wyrok NSA z 8 września 2020 r., II OSK 3072/19, LEX nr 3242508.

¹⁰ Przykładowo, w wyroku z 18 lutego 2021 r., II OSK 1642/20, LEX nr 3165000, NSA podkreślił, że wywołuje jedynie skutek informacyjny a nie procesowy doręczenie decyzji do rąk jej adresata po uprzednim prawidłowym zastosowaniu w odniesieniu do tej decyzji doręczenia zastępczego (art. 44 k.p.a.), zaś w wyroku z 18 listopada 2021 r., II OSK 3414/18, LEX nr 3291594, NSA trafnie zauważył, że późniejsze ponowne doręczenie stronie decyzji organu pierwszej instancji nie powoduje otwarcia na nowo terminu do wniesienia odwołania.

¹¹ Wyrok NSA z 19 maja 2016 r., II GSK 2734/14, LEX nr 2141086.

¹² ONSAiWSA 2022/4/51, LEX nr 3320252.

Oznacza to, że strona może, co do zasady, wnieść przysługujący jej środek zaskarżenia na wydane orzeczenie administracyjne, które weszło do obrotu prawnego, przed datą jego formalnego doręczenia¹³. Należy podkreślić, wbrew pojawiającemu *de casu ad casum* pogładowi, w myśl którego byłby prawny decyzji administracyjnej zaczyna się od ujawnienia woli organu administracji publicznej na zewnątrz przez skuteczne jej ogłoszenie lub doręczenie stronie¹⁴, nieprawidłowości w doręczeniu aktu nie powodują negatywnych konsekwencji dla strony, a przede wszystkim nie pozbawiają jej możliwości skorzystania ze środków zaskarżenia, gdyż nie stanowią same w sobie podstawy do wyeliminowania decyzji z obrotu¹⁵. Istotne jest, żeby w chwili wniesienia przez stronę środka zaskarżenia decyzja weszła do obrotu prawnego. Należy zgodzić się ze stanowiskiem NSA wyrażonym w wyroku z 25 sierpnia 2022 r., I GSK 36/22¹⁶, w którym wskazano, że wynikająca z art. 110 k.p.a. „konceptja »wejścia decyzji do obrotu prawnego« nie jest związana z prawidłowym, tj. zgodnym z przepisami prawa, doręczeniem decyzji, lecz z dokonaniem czynności doręczenia polegającej na uzewnętrznieniu woli organu wobec podmiotu usytuowanego poza organem administracji i to niekoniecznie nawet wobec jej adresata¹⁷. Przepis art. 110 § 1 *in principio* k.p.a. stanowiąc, że organ administracji publicznej, który wydał decyzję, jest nią związany od chwili jej doręczenia lub ogłoszenia, nie wskazuje adresata doręczenia, co w konsekwencji, zgodnie z dyrektywą wykładni *lege non distinguente nec nostrum est distinguere*¹⁸, nakazuje przyjąć przy rekonstrukcji prawnej normy zawartej w tym przepisie, że wejście w życie decyzji następuje w chwili jakiegokolwiek uzewnętrznienia wydanej decyzji przez organ. Niewątpliwie bowiem, gdyby zamiarem normatywnym racjonalnego prawodawcy było to, aby decyzja wchodziła w życie z chwilą jej doręczenia lub ogłoszenia określonego adresatowi, np. stronie – to ustawodawca dałby temu adekwatny wyraz w ustawie – skoro natomiast zawarta w art. 110 § 1 k.p.a. jasna wypowiedź ustawodawcy nie pozwala przyjąć, że skutek związania organu wydaną przez siebie decyzją następuje jedynie w przypadku skutecznego doręczenia decyzji jej adresatowi – tym samym należy stwierdzić, że warunkiem *sine qua non* tego związania, a tym samym wejścia w życie decyzji, jest uzewnętrznienie woli organu wobec jakiegokolwiek podmiotu usytuowanego poza organem administracji, przy czym podmiotem tym nie musi być adresat decyzji, tj. strona.

Innymi słowy, pomimo że decyzja istnieje w sensie prawnym od dnia jej wydania, tj. od chwili jej podpisania przez organ albo pracownika urzędu obsługującego ten organ do wydawania decyzji administracyjnych w jego imieniu, albo opatrzenia kwalifikowaną pieczęcią elektroniczną organu administracji publicznej pisma wygenerowanego

¹³ Wyroki NSA z: 18 listopada 2021 r., II GSK 845/21, LEX nr 3336302 oraz 30 grudnia 2013 r., I OSK 316/12, LEX nr 1529052.

¹⁴ K. Glibowski [w:] R. Hauser, M. Wierzbowski (red.), *Kodeks postępowania administracyjnego, Komentarz*, Warszawa 2018, s. 1033; Z. Kmiecik [w:] J. Wegner, M. Wojtuń, Z. Kmiecik, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2023, art. 129 Nb. 2, M. Dyl [w:] R. Hauser, M. Wierzbowski (red.), *Kodeks...*, s. 890 i przywołane tam orzecznictwo sądowo-administracyjne; B. Adamiak, J. Borkowski, *Kodeks postępowania administracyjnego, Komentarz*, Warszawa 2016, s. 662; wyrok NSA z 2 sierpnia 2018 r., I OSK 569/18, LEX nr 2588255.

¹⁵ Wyrok NSA z 11 września 2019 r., I FSK 566/18, LEX nr 2769392.

¹⁶ LEX nr 3501623.

¹⁷ Wyrok NSA z 25 sierpnia 2022 r., I GSK 1750/21, LEX nr 3518652.

¹⁸ Łac. gdy ustawa nie rozróżnia, nie należy rozróżniać.

automatycznie¹⁹ – to możliwość zaskarżenia decyzji powstaje dopiero z chwilą jej wejścia do obrotu prawnego, które następuje w momencie uzewnętrznienia decyzji²⁰. Jeżeli uzewnętrznienie decyzji, np. przez jej publikację lub doręczenie innej stronie postępowania, skutkowało faktycznym zapoznaniem się przez stronę z treścią decyzji, to tym samym „otworzyło” dla strony możliwość jej zaskarżenia. Wejście decyzji do obrotu prawnego jest warunkiem dopuszczalności odwołania, nie zaś jego terminowości²¹. Skutki prawne wywołuje każde uzewnętrznienie decyzji, w tym wadliwe doręczenie, tj. z naruszeniem przepisów o doręczeniach, z pominięciem niektórych stron bądź ich pełnomocników²².

W przypadku gdy doręczenie nie czyni zadość wymogom ustawowym, tj. przepisom rozdziału 8 k.p.a. („Doręczenia”), za datę doręczenia aktu stronie należy uznać dzień, w którym strona faktycznie otrzymała ten akt lub się z nim zapoznała²³. Z tym dniem zaczyna biec termin do wniesienia środka zaskarżenia. W sytuacji wadliwego doręczenia organy administracji publicznej nie mogą negować ani faktu, że strona decyzję otrzymała, ani kwestionować daty, w której – zgodnie z twierdzeniem strony – weszła ona w posiadanie decyzji²⁴.

19 Wyrok NSA z 25 sierpnia 2022 r., I GSK 36/22, LEX nr 3501623.

20 Wyrok NSA z 30 maja 2019 r., II OSK 1320/18, LEX nr 2741317.

21 Wyrok NSA z 19 maja 2016 r., II GSK 2734/14, LEX nr 2141086; przeciwnie m.in.: G. Łaszczyca [w:] C. Martysz, A. Matan, G. Łaszczyca, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz. Tom II. Komentarz do art. 104-269*, Warszawa 2005, s. 209; A. Skóra [w:] M. Karpiuk, P. Krzykowski (red.), *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz do art. 127-269. Tom III*, Olsztyn 2021, art. 129 Nb. 6 i n.

22 Wyroki NSA z: 25 sierpnia 2022 r., I GSK 36/22, LEX nr 3501623 oraz 17 października 2017 r., II GSK 4055/16, LEX nr 2404367.

23 Wyroki NSA z 5 grudnia 2018 r., I OSK 336/17, LEX nr 2734616 i I OSK 337/17, LEX nr 2734642.

24 Wyrok NSA z 26 kwietnia 2016 r., I OSK 3095/15, LEX nr 2064285.

Wadliwość doręczenia nie powoduje bowiem, że fakt doręczenia może być uznany za nieistniejący²⁵.

Rekapitulując, należy podkreślić, że w ogólnym postępowaniu administracyjnym, a także w postępowaniu podatkowym, z woli pracodawcy doniesie prawnie jest pierwsze doręczenie, ponieważ z jednej strony z chwilą jego dokonania następuje, co do zasady, skutek związania organu wydaną przez siebie decyzją, a także strona od chwili pierwszego uzewnętrznienia decyzji może ją skutecznie zaskarżyć – natomiast pierwsze skuteczne doręczenie decyzji stronie skutkuje jedynie rozpoczęciem biegu terminu, w którym decyzję skutecznie można zaskarżyć, przy czym rozpoczęcie biegu tego terminu może nastąpić wcześniej, jeżeli strona z decyzją zapoznała się przed datą skutecznego doręczenia. Ta doniosłość prawna doręczenia powoduje, że nie jest prawnie relewantne doręczenie stronie kolejnego egzemplarza decyzji, która już jej została doręczona.

Z uwagi na powyższe w pełni należy zaaprobować zawarte w glosowanym wyroku NSA i orzeczeniach je poprzedzających stanowisko, które stanowi, że doręczenie stronie kolejnego egzemplarza decyzji nie wywołuje żadnych skutków procesowych, a zwłaszcza prawnego skutku doręczenia, od którego można by liczyć bieg terminu z art. 129 § 2 k.p.a. (do wniesienia odwołania), a jedynie ma ono skutek informacyjny.

Tomasz Kęska-Leszyński
radca prawny w OIRP w Warszawie
ORCID 0000-0002-5540-0058

25 P. M. Przybysz, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz aktualizowany*, LEX/el. 2022, art. 110 Nb. 11.

■ POSTĘPOWANIE CYWILNE

Karol Świtaj

Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z 6 października 2022 r., III CZP 112/22

Teza wyroku: *Postanowienie wydane na posiedzeniu niejawnym jest orzeczeniem nieistniejącym w sytuacji, gdy podpis został złożony wyłącznie pod całym dokumentem obejmującym sentencję i zasadnicze powody rozstrzygnięcia (art. 357 § 5 k.p.c.).*

Wprowadzenie

Głosowana uchwała¹ zasługuje na uwagę przede wszystkim ze względu na argumentację zawartą w uzasadnieniu, gdyż poprzestanie wyłącznie na lekturze jej sentencji pozostawia niedosyt. Zawarte w niej stwierdzenie nie oddaje bowiem istoty problemu, który został

poddany pod rozagę Sądu Najwyższego (dalej: „SN”). Niemniej należy w całości podzielić stanowisko wyrażone zarówno w treści uchwały, jak i jej uzasadnieniu.

W analizowanej uchwale SN po raz kolejny pochylił się nad problematyką orzeczeń nieistniejących (*sententia non existens*)².

2 W przedstawionej kwestii SN wypowiadał się m.in. w: orzeczeniu z 6 listopada 1953 r., I C 1449/53, *Nowe Prawo* 1956 nr 1, s. 126; orzeczeniu z 16 maja 1974 r., II CR 53/74, „Prawo i Życie” 39/1974, s. 14; uchwale z 27 listopada 1984 r., III CZP 68/84, OSNC 1985 nr 8, poz. 107; uchwale z 26 września 2000 r., III CZP 29/00, OSNC 2001 nr 2, poz. 25; postanowieniu z 7 lutego 2003 r., III CZP 94/02, „Prokuratura i Prawo” – wkładka 6/2003, poz. 32; uchwale z 10 lipca 2015 r., III CZP 44/15, OSNC 2016 nr 6, poz. 72; postanowieniu z 25 listopada 2015 r., II CZ 79/15, LEX nr 1948880 oraz postanowieniu z 31 sierpnia 2018 r., I CSK 300/18, OSP 2019 nr 4, poz. 34.

1 Uchwała SN z 6 października 2022 r., III CZP 112/22, OSNC 2023 nr 4, poz. 35.

Zagadnienie to było szeroko omawiane zarówno przez przedstawicieli doktryny cywilnego prawa procesowego, jak również w orzecznictwie³. Bogactwo tych wypowiedzi wyraża się tak w liczbie opracowań dotyczących tego zagadnienia, jak i we wszechstronności analizy problemu. Szczególnie w orzecznictwie SN, jak wyżej zasygnalizowano, kwestia ta była wielokrotnie przedmiotem rozważań – z uwagi na liczne wątpliwości pojawiające się w toku rozpoznawania spraw lub przedstawianych pytań prawnych⁴. Stąd też, w pewnym sensie, mogą dziwić wątpliwości prawne, które w przedmiotowej kwestii powziął Sąd Okręgowy (dalej: „SO”) w Słupsku. Z założenia zaskakująca może być zatem także decyzja SN o konieczności podjęcia uchwały w tak obszernej już przeanalizowanej materii. Nic jednak bardziej mylnego. Lektura uzasadnienia analizowanej uchwały prowadzi do zgoła odmiennych wniosków, wskazując na istnienie, właśnie w ramach problematyki *sententia non existens*, zagadnienia, które co najmniej wymaga uwagi, jeśli nie poszerzonej dyskusji.

Stan faktyczny

Głosowana uchwała została podjęta na skutek przedstawienia zagadnienia prawnego sformułowanego przez SO w Słupsku. Sąd ten, w związku z rozpoznawaniem zażalenia na postanowienie w przedmiocie udzielenia zabezpieczenia roszczenia, którym oddalono wniosek o udzielenie zabezpieczenia, powziął wątpliwość co do istnienia orzeczenia podlegającego kontroli instancyjnej. Stwierdził bowiem, że kwestionowane rozstrzygnięcie zostało sporządzone w ten sposób, że po spisaniu sentencji zostały odrębnie spisane i graficznie wydodrębnione zasadnicze powody rozstrzygnięcia (część ta została zatytułowana: „Zasadnicze powody rozstrzygnięcia w trybie art. 357 § 5 k.p.c. nie będące uzasadnieniem”), natomiast podpis sędziego został złożony jedynie na końcu całego dwustronnego dokumentu, tj. bez odrębnego podpisu pod sentencją postanowienia. To właśnie ów brak złożenia podpisu przez sędziego bezpośrednio pod sentencją stanowił dla SO w Słupsku przyczynek do sformułowania pytania prawnego, gdyż w orzecznictwie problem ten nie został bezpośrednio poruszony. Równocześnie w świetle dotychczasowych wypowiedzi judykatury, w szczególności SN, istnienie podlegającego kontroli instancyjnej orzeczenia należało postawić pod znakiem zapytania.

Problematyka *sententia non existens*

Nie wchodząc w szczegółową analizę zagadnienia orzeczeń nieistniejących, gdyż nie jest to możliwe w ramach glosy, trzeba na wstępie choć skrótowo przedstawić główne przyczyny uznawania

rozstrzygnięcia sądowego za nieistniejące, wskazywane w literaturze oraz orzecznictwie. Jest to bowiem niezbędne do zrozumienia oraz odniesienia się do argumentacji SN, sformułowanej w uzasadnieniu przedmiotowej uchwały.

Pierwsza grupa przesłanek, skutkujących uznaniem orzeczenia za nieistniejące, obejmuje wypadki, gdy w obrocie prawnym zaczyna funkcjonować dokument mający uchodzić za wyrok sądowy, mimo że żaden sąd takiego rozstrzygnięcia nie wydał⁵. Jest tu zatem mowa o sytuacjach, w których mamy do czynienia z dokumentem jedynie pozorującym wyrok sądu. Kolejną grupę przyczyn stanowią przypadki wydania orzeczeń dotkniętych wadami o charakterze formalnym. Obejmuje ona zatem zakresem wyroki niespełniające wymagań ustawowych przewidzianych w art. 325 k.p.c., jak również obarczone brakiem wymaganych podpisów sędziów lub ławników, stosownie do brzmienia art. 324 § 3 k.p.c.⁶ Ostatniej z wymienionych wadliwości wyroków o charakterze formalnym, której dotyczy głosowana uchwała, orzecznictwo SN poświęciło szczególnie wiele uwagi, także w ostatnim czasie⁷. W postanowieniu z 8 sierpnia 2020 r., I DSP 1/20⁸, SN stwierdził, że podpisanie sentencji postanowienia wraz z jego uzasadnieniem, jako jednej czynności procesowej, przy braku podpisania samej sentencji postanowienia, uzasadnia wniosek, że postanowienie sądu jest nieistniejące.

W ramach ostatniej z wymienionych grup przyczyn uznawania rozstrzygnięcia sądowego za nieistniejące rozróżniono sytuacje skutkujące nieprawidłowościami wyroku wynikającymi z tego, że nie został on prawidłowo ogłoszony, od wypadków, gdy co prawda do skutecznego ogłoszenia doszło, lecz wyrok jako taki nie został w ogóle sporządzony na piśmie⁹. W tej ostatniej kwestii przedstawiciele doktryny cywilnego prawa procesowego oraz orzecznictwo zgodnie przyjęli, że warunkiem istnienia w obrocie prawnym wyroku jako dokumentu procesowego jest sporządzenie go na piśmie i podpisanie przez cały skład orzekający, a następnie publiczne ogłoszenie¹⁰.

Komentarz do uchwały

W świetle przywołanego wyżej ugruntowanego stanowiska zarówno judykatury, jak i przedstawicieli doktryny nauki cywilnego prawa procesowego, nie sposób nie zgodzić się ze stanowiskiem SN wyrażonym w głosowanej uchwale, że postanowienie wydane na posiedzeniu niejawnym jest orzeczeniem nieistniejącym w sytuacji, gdy podpis został złożony wyłącznie pod całym dokumentem obejmującym sentencję oraz zasadnicze powody rozstrzygnięcia i – co niezmiernie istotne, a trafnie zasygnalizowane w uzasadnieniu

3 Zob. K. Markiewicz, *Problem sententia non existens na tle orzecznictwa Sądu Najwyższego*, „Rejent” 11/2002, s. 92 i n.; A. Marciniak, *Problem „sententia non existens” w polskiej literaturze prawa procesowego cywilnego*, [w:] Scritti in onore di Elio Fazzalari, t. II, Milano 1993, s. 278; Ł. Błaszczak, *Orzeczenia nieistniejące (sententia non existens) w sądowym postępowaniu cywilnym* [w:] Ł. Błaszczak (red.), *Wokół problematyki orzeczeń*, Toruń 2007, s. 18; E. Gapska, *Ewolucja koncepcji orzeczeń prawnie nieistniejących w postępowaniu cywilnym* [w:] H. Dolecki, K. Flaga-Gieruszyńska (red.), *Ewolucja polskiego postępowania cywilnego wobec przemian politycznych, społecznych i gospodarczych. Materiały konferencyjne Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Postępowania Cywilnego. Szczecin–Niechorze 28-30.09.2007*, Warszawa 2009, s. 351 i n.; K. Korzan, *Wyroki nieistniejące*, „Przegląd Prawa i Administracji” 7/1976, s. 195 i przywołane w tych publikacjach orzecznictwo.

4 Zob. uchwały SN z: 17 października 1978 r., III CZP 62/78, OSNC 1979 nr 5, poz. 88; 26 września 2000 r., III CZP 29/00, OSNC 2001 nr 2, poz. 25; 13 marca 2002 r., III CZP 12/02, OSNC 2003 nr 2, poz. 17 oraz 16 listopada 2021 r., I DO 13/21, LEX nr 3259129.

5 A. Miączyński, *Faktyczne i prawne istnienie orzeczenia w sądowym postępowaniu cywilnym*, ZNUJ 1972 nr 53, s. 55; K. Piasecki [w:] K. Piasecki (red.), *Kodeks postępowania cywilnego Komentarz do art. 1–505¹⁴*, tom I, Warszawa 2006, s. 1225–1227.

6 Zob. orzeczenie SN z 6 listopada 1953 r., I C 1449/53, NP 1956 nr 1, s. 126; orzeczenie SN z 16 maja 1974 r., II CR 53/74, Prawo i Życie 1974 nr 39, s. 14. T. Zembrzusi, *Nieistnienie orzeczenia a nieważność postępowania. Głosa do postanowienia SN z dnia 31 sierpnia 2018 r.*, I CSK 300/18, OSP 2019 nr 4, s. 34.

7 Zob. m.in. uchwały SN z: 26 września 2000 r., III CZP 29/00, OSNC 2001 nr 2, poz. 25 i 13 marca 2002 r., III CZP 12/02, OSNC 2003 nr 2, poz. 17 oraz postanowienia SN z: 8 maja 2013 r., I CZP 21/13, LEX nr 1353092 i 18 sierpnia 2020 r., I DSP 1/20, LEX nr 3042295.

8 LEX nr 3042295.

9 Zob. uchwały SN z: 27 listopada 1984 r., III CZP 68/84, OSNC 1985 nr 8, poz. 107; 26 września 2000 r., III CZP 29/00, OSNC 2001 nr 2, poz. 25 oraz 10 lipca 2015 r., III CZP 44/15, OSNC 2016 nr 6, poz. 72.

10 Postanowienie SN z 17 listopada 2005 r., I CK 298/05, OSNC 2006 nr 9, poz. 152; T. Ereciński, *Dopuszczalność apelacji ze względu na istnienie orzeczenia, jego rodzaj i termin* [w:] *Apelacja w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 2020.

– nie zostały one włączone w treść sentencji, np. poprzez napisanie ich w jednym ciągu po słowach „z uwagi na”, „albowiem”. Jest ono bowiem „kontynuacją” poglądu utrwalonego w orzecznictwie SN, że w przypadku wydania postanowienia, gdzie w jednym dokumencie zaraz po sentencji spisane jest uzasadnienie, brak podpisu sentencji i ograniczenie się do podpisania uzasadnienia skutkuje nieistnieniem postanowienia¹¹.

Wymaga zauważenia, że SN zwrócił uwagę właśnie na kwestię konstruowania orzeczenia, w szczególności sposób „zamieszczenia” zasadniczych powodów rozstrzygnięcia w wydawanym przez sąd rozstrzygnięciu. To kryterium ma bowiem kluczowe znaczenie dla ustalenia, czy wydane orzeczenie istnieje. W istocie to ten właśnie problem stanowił główny przedmiot rozważań SN w analizowanej uchwale. Zasadnie dostrzeżono przy tym, że nie jest możliwe zrównanie uzasadnienia postanowienia z zasadniczymi motywami, o których mowa w art. 357 § 5 k.p.c.¹² Przepisy k.p.c. nie zawierają bowiem żadnej regulacji normującej sposób ich sporządzania tak co do formy, jak i co do treści, poprzestając na stwierdzeniu, że „mogą” one zostać „zwięźle wskazane” przy wydawaniu postanowienia (art. 357 § 5 k.p.c.). Nie ma zatem, zdaniem SN, podstaw do odpowiedniego stosowania do zasadniczych motywów przepisów o uzasadnieniu (art. 327¹ k.p.c., art. 328 k.p.c.) nawet w drodze analogii. Za przyjęciem tego stanowiska przemawia nie tylko brak stosownego odesłania ustawowego w tej materii, lecz przede wszystkim przyjęta przez ustawodawcę konstrukcja przepisów k.p.c., w której jednoznacznie odróżniono uzasadnienie oraz zasadnicze motywy rozstrzygnięcia jako odrębne pojęcia i czynności. Ustawodawca konsekwentnie posługuje się tymi sformułowaniami odrębnie i ich nie utożsamia. Takie stanowisko zostało wyrażone wprost w uzasadnieniu uchwały SN z 2 lipca 2021 r., III CZP 38/20¹³, w którym trafnie stwierdzono, że konstrukcja przepisów regulujących postępowanie cywilne, mimo wprowadzanych w nim zmian, konsekwentnie wskazuje na zróżnicowanie pojęć „zasadnicze powody rozstrzygnięcia” i „uzasadnienie”.

W uzasadnieniu głosowanej uchwały zasadnie zauważono również, że choć brzmienie art. 357 § 5 k.p.c. wskazuje na istnienie bliskiej korelacji czasowej między sentencją a zasadniczymi powodami rozstrzygnięcia, skoro mają one zostać przedstawione „przy nim”, tj. przy sentencji, lecz równocześnie prowadzi ono do wniosku, że jest to odrębna czynność procesowa. To zaś oznacza, że co do zasady wymaga opatrzenia oddzielnym podpisem. Dlatego też w sentencji uchwały stwierdzono, że postanowienie, które obejmuje wyodrębnione językowo i graficznie sentencję oraz zasadnicze motywy jej wydania, wymaga odrębnego złożenia podpisu tak pod sentencją, jak i pod zasadniczymi motywami, aby mogło zostać uznane za istniejące.

Równocześnie, jak już zasygnalizowano, SN w analizowanej uchwale nie wykluczył możliwości, aby zarówno sentencja postanowienia, jak i zasadnicze motywy jego wydania zostały opatrzone jednym podpisem, a tak skonstruowane orzeczenie mogło zostać uznane za skutecznie istniejące. Wypowiadając się w tej materii,

SN zasadnie powrócił w swej analizie z jednej strony do braku szczegółowej regulacji sposobu sporządzania zasadniczych powodów rozstrzygnięcia, o których mowa w art. 357 § 5 k.p.c., z drugiej zaś do otwartego charakteru regulacji konstrukcji sentencji postanowienia zawartej w art. 325 k.p.c. Trafnie zauważył przy tym, że wykładnia literalna art. 325 k.p.c. nie wyklucza możliwości umieszczenia w sentencji także motywów jej wydania. Przepis ten określa bowiem obligatoryjne elementy orzeczenia. Wyliczenie to nie ma jednak charakteru zupełnego. Także norma art. 357 § 5 k.p.c., z uwagi na posłużenie się w jej treści sformułowaniem „przy nim”, przemawia za możliwością powiązania sentencji orzeczenia z zasadniczymi powodami jego wydania. W konsekwencji SN trafnie przyjął, że jeżeli sentencja postanowienia jest powiązana z zasadniczymi motywami w ten sposób, że stanowią one jedną, spójną językowo, logicznie i graficznie całość, dopuszczalne jest opatrzenie całości tylko jednym podpisem. Tak wydane orzeczenie będzie spełniało określone przepisami k.p.c. wymagania tak co do formy, jak i co do treści, a zatem będzie orzeczeniem istniejącym¹⁴. Jest to więc wskazanie ważne zarówno dla sędziów, aby mogli w sposób prawidłowy skorzystać z normy art. 357 § 5 k.p.c., jak i dla profesjonalnych pełnomocników, którzy przy dokonywaniu oceny możliwości i sposobu zakwestionowania orzeczenia, przy którym zawarto zasadnicze motywy jego wydania, powinni ocenić, czy tak skonstruowane rozstrzygnięcie jest orzeczeniem istniejącym.

Wnioski

Przywołane wyżej wywody SN, zawarte w uzasadnieniu głosowanej uchwały, zasługują na uwagę właśnie z tej przyczyny, że choć w zasadniczej mierze poruszają problematykę orzeczeń nieistniejących, to równocześnie zawierają bardzo istotne wskazania w kwestii prawidłowej wykładni oraz stosowania przepisu art. 357 § 5 k.p.c. Z tej właśnie przyczyny, choć głosowana uchwała – jak wskazano – zasługuje na pełną aprobatę, to jednak pewien niedosyt pozostawia fakt, że w jej sentencji nie zostało choćby zasygnalizowane rozwiązanie dotyczące tej materii, które SN zaprezentował w jej uzasadnieniu. W konsekwencji uchwała, mimo że, jak się wydaje, poruszyła w swej istocie bardzo ważne zagadnienie praktyczne, które nie doczekało się dotychczas szerszych wypowiedzi przedstawicieli doktryny¹⁵ oraz orzecznictwa, z uwagi na to, że jej sentencja wpisuje się w utrwaloną linię orzecniczą SN, może niestety pozostać niezauważona, co – w mojej ocenie – nie powinno mieć miejsca.

Karol Świtaj

radca prawny, doktor nauk prawnych,
autor publikacji z zakresu cywilnego prawa procesowego
oraz prawa turystyki
ORCID 0000-0002-4200-6449

¹⁴ Odmienny pogląd zdaje się prezentować M. Dziurda, przy czym autor ten nie uzasadnia szerzej swojego stanowiska. Zob. M. Dziurda, *Kodeks postępowania cywilnego. Praktyczny komentarz do nowelizacji z 2023 r.*, Warszawa 2023, s. 294-296.

¹⁵ Zob. M. Dziurda, *Termin do wniesienia zażalenia w razie zwięzłego wskazania zasadniczych powodów rozstrzygnięcia (art. 357 § 5 k.p.c.)*, „Monitor Prawniczy” 23/2021, s. 1274 i n.; G. Kamiński, *Różnice w uzasadnianiu postanowień wydanych na posiedzeniu niejawnym na zasadach ogólnych i w postępowaniu egzekucyjnym*, „Przegląd Prawa Egzekucyjnego” 3/2021; J. Derlatka, *Problem braku uzasadnienia niezaskarżalnego postanowienia o oddaleniu skargi na czynności komornika sądowego*, „Monitor Prawniczy” 13/2017, s. 702 i n.; K. Flaga-Gieruszyńska, A. Zieliński, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, Warszawa 2022, komentarz do art. 357 k.p.c.

¹¹ Uchwała SN z 13 marca 2002 r., III CZP 12/02, OSNC 2003 nr 2, poz. 17 oraz postanowienia SN z: 7 lutego 2003 r., III CZP 94/02, „Prokuratura i Prawo” – wkładka 6/2003, poz. 32 i 18 sierpnia 2020 r., I DSP 1/20, LEX nr 3042295. Zob. także uchwała SN z 26 września 2000 r., III CZP 29/00, OSNC 2001 nr 2, poz. 25.

¹² Zob. uchwała SN z 2 lipca 2021 r., III CZP 38/20; OSNC 2021 nr 12, poz. 80, s. 17.

¹³ OSNC 2021 nr 12, poz. 80, s. 17.



ROZMAITOŚCI



Maciej Jońca

W obszernych archiwach Penitencjarii Apostolskiej spisano chyba wszystkie grzechy znane rodzajowi ludzkiemu od stworzenia świata. W petycjach, które skruszeni grzesznicy od wieków przesyłają do Rzymu z każdego zakątka świata, roi się od mrozących krew w żyłach opowieści o nielojalności, chciwości i zdradach. Czytamy tam o mordach, cudzołóstwach, krzywoprzysięstwach, świętokradztwach itd. Jedno z pism odnosi się do sytuacji szczególnej. Oto pewien ksiądz z okolic Glasgow opisał wypadek, do którego doszło podczas gry w piłkę. „Ryzyko sportowe” – stwierdzi współczesny prawnik i fan futbolu. W późnym średniowieczu sprawy widziano jednak inaczej. Porzekadła „sport to zdrowie” nie znano, a mądrością starożytnych „w zdrowym ciele zdrowy duch” gardzono. Kto brał udział w „diabelskich grach”, ryzykował wieczne potępienie.

CEL OSTATECZNY

ius canonicum nigdy nie było „typowym” systemem prawnym. W jurydycznym systemie prawnym Kościoła to, co przemijające, musi ustąpić miejsca temu, co wieczne. Jeszcze dziś kanon 1752 Kodeksu Prawa Kanonicznego zawiera odwieczną zasadę: *salus animarum suprema lex* (zbawienie duszy jest najwyższym prawem). Choć może to zabrzmieć dziwacznie, ostatecznym celem wszystkich kościelnych procedur nie jest wygranie procesu sądowego, ustalenie statusu prawnego, pomoc słabym itd. Jest nim zbawienie duszy. Wszystko dlatego, że dla katolika życie nie kończy się wraz ze śmiercią. Ziemskie procedury są więc niczym w porównaniu z próbą, na którą rodzaj ludzki czeka od dnia stworzenia.

Hollywood zdołało przekonać ludzkość, że diabeł jest rodzajem postaci z kreskówki. Jean Paul Sartre udowodnił tymczasem, że piekło to inni. W średniowieczu myślenie było jednak inne. Zero-jedynkowe postrzeganie życia pozagrobowego (po śmierci można trafić do nieba lub piekła) budziło przerażenie. Na niebo zaś szansę mieli jedynie ci, którzy w chwili śmierci znajdowali się w stanie łaski uświęcającej. Głównym narzędziem, które im to umożliwiała, była właśnie spowiedź. Dlatego większym autorytetem od trybunału cieszył się konfesjonał. To tam podejmowano najważniejsze decyzje.

NARODZINY WINY

Prymitywne praktyki takie jak próba wody czy ognia nie pozwalały rozwinąć żadnej pogłębionej doktryny prawniczej. Dlatego prawo przez wiele wieków ignorowało problem winy kryminalnej. Co innego teologia. W odniesieniu do spowiedzi żartów nie było. Na długo zanim w roku 1215 Sobór Laterański zakazał duchownym udziału w sądach Bożych (*ordalia*), chrześcijańska teologia moralna musiała mierzyć się z wieloma doskonale znajomymi dziś pytaniami. Czym jest wina? Kiedy występuje? Jakiej są jej rodzaje? Czy można ją stopniować? Czy istnieją sytuacje, które pozwalają ją wyłączyć? Skorzystano ze starego rzymskiego podziału winy na: *dolus*, *culpa* i *casus*.

Procedura była prosta. Jeśli spowiednik udzielił rozgrzeszenia, a rozgrzeszona osoba zmarła niedługo później, jej dusza była bezpieczna. Jeśli rozgrzeszenia odmówiono, sytuacja takiej osoby prezentowała się tragicznie: jej duszę czekał robak i ogień nieugaszony. Nikogo nie pozostawiano jednak bez nadziei. Spowiednik miał prawo nałożyć na grzesznika pokutę. Jej wysokość zależała właśnie od stopnia winy. Zanim więc kanoniści stworzyli imponującą doktrynę na tym polu, spowiednicy posługiwali się zaczerpniętymi z prawa rzymskiego formułami *dolus malus*, *culpa lata*, *culpa levis*, *casus*, *casus*

fortuitus. Słownictwo grzesznika, który przychodził do konfesjonału, było mniej imponujące. *Mea culpa*, mówił (ewentualnie: *mea maxima culpa*). Jego spowiednik włączał wtedy pewien rodzaj prawniczego myślenia. Jeżeli wszystko poszło dobrze, odzywał się do penitenta słowami rzymskich sędziów: *Ego te absolvo*.



Spowiedź uszna w VI i VII wieku

BIUROKRATYZACJA SAKRAMENTU

Jezus powiedział swoim uczniom: „Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie. I cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie”. Jest to podstawa sakramentu pokuty. Jezus był demokratą, ale Kościół nie jest demokratyczny. Już w średniowieczu zwykły ksiądz lub mnich nie mógł udzielić rozgrzeszenia za popełnienie pewnych czynów. Najcięższe grzechy zostały zarezerwowane dla jurysdykcji Stolicy Apostolskiej. Papież sam udzielał rozgrzeszenia lub upoważniał do tego swoich współpracowników. Z 1256 roku pochodzi pierwsza wzmianka o penitenciarii. Papież Benedykt XII w swojej konstytucji *In argo dominico* z 8 kwietnia 1338 r.

określił strukturę i kompetencje instytucji znanej dziś jako Penitencjaria Apostolska.

Uogólniając, gdy „zwykły” ksiądz nie wiedział, czy może udzielić rozgrzeszenia lub wiedział, że nie może, kierował sprawę do Rzymu. Tam decyzję podejmował papież (rzadko) lub Penitencjaria (zazwyczaj). Ten ostatni organ miał m.in. jurysdykcję w sprawach udzielania rozgrzeszenia za morderstwo popełnione przez duchownego. Były to niezwykle poważne sprawy dla Kościoła. Kapłan, który splamił się śmiercią człowieka, stawał się *ipso facto* ekskomunikowany. Jego status zrównywał się tym samym ze statusem niewiernych, heretyków i ludzi oficjalnie przeklętych. W świecie doczesnym czekało go wiele kłopotów. Po śmierci mogło być tylko gorzej.

W odniesieniu do odpowiedzialności za morderstwo prawo kanoniczne szybko wypracowało jasną i spójną doktrynę. Jeśli czyn został popełniony w złym zamiarze, szansę na uzyskanie przebaczenia były bliskie zeru (zwłaszcza jeśli sprawca użył broni).

W przypadku zaniedbania, sprawa musiała zostać dokładnie zbadana. W przypadku zbiegu okoliczności sprawca nie ponosił odpowiedzialności.

MECZ I JEGO SKUTKI

Fascynująca petycja, w której po raz pierwszy pojawia się określenie „piłka nożna” (łac. *pila pedalis*), pochodzi z 1441 roku. Oto jej treść: „Sprawa została przedstawiona przez oddanego Waszej Świątobliwości, Johna Smitha z diecezji Glasgow, obecnego w Kurii Rzymskiej, i wygląda następująco: niedawno grał on w piłkę nożną z kilkoma innymi księżmi i świeckimi, zgodnie ze zwyczajem tego kra-



Fresk Giotto w bazylice św. Franciszka w Asyżu.
Spowiedź wskrzeszonej kobiety

ju, w dniu św. Katarzyny z okazji tego święta. Tam, jak powiedział, wybrano kilku duchownych i świeckich z obu stron i rozpoczęto grę. Jeden z nich, Robert Richards, biegł z piłką przy nodze, a on i John Patonson, świecki z tej samej drużyny, biegli z różnych kierunków z zamiarem odebrania piłki Robertowi. Kiedy Robert to zobaczył i obawiał się zderzenia z dwoma biegnącymi w jego kierunku, wypuścił piłkę i wycofał się. W ten sposób doszło do tego, że on [John Smith] i jego kolega z drużyny John Patonson, mimowolnie i nie złośliwie, ale całkiem przypadkowo, zderzyli się ze sobą, świecki został ranny w wyniku zderzenia, wycofał się z gry i wkrótce potem zmarł. Ponieważ zatem, Ojciec Święty, wyżej wymieniony z głębi serca opłakuje śmierć tego świeckiego, nie jest inaczej niż wskazano w prośbie – nie ponosi winy za to zdarzenie”.

Średniowieczna teologia moralna nie znała pojęcia ryzyka sportowego. Nie to było jednak najgorsze dla pechowego księdza. W Szkocji gra znana jako „piłka nożna” została oficjalnie zakazana przez Football Act w 1424 roku. Prawo kanoniczne odziedziczyło się od niej na długo zanim odniósł się do niej ustawodawca świecki. Bernard z Pawii sformułował zasadę: *versanti in re illicita imputantur omnia, quae sequuntur ex delicto* (kto podejmuje jakąś zakazaną działalność, odpowiada za wszystko, co później z niej wynika). Tym samym, kto pił alkohol, automatycznie brał również odpowiedzialność za wszystko, co nastąpiło w wyniku wprowadzenia się w stan upojenia. Kto pojawiał się w nieodpowiednim towarzystwie, był współwinny, jeśli doszło do bójki, kradzieży itp. Stosowano model myślenia bliski współczesnym terapeutom, którzy doradzają swoim pacjentom: „Nie zastanawiaj się, co się stało. Zadaj sobie raczej pytanie: jak to się stało?”.

DIABELSKA GRA

W późnej starożytności Kościół potępił igrzyska. W średniowieczu zakazał zaś duchownym udziału w pojedynkach, turniejach, wystawnych ucztach i wszelkich wydarzeniach publicznych, które mogłyby stanowić zagrożenie dla moralności publicznej. Do tej grupy należały gry sportowe (które – nawiasem mówiąc – utożsamiano ze starożytnymi igrzyskami; łacina kościelna używała tu nawet tego samego rzeczownika: *ludus*). Gra w piłkę była dla Kościoła „aktywnością niedozwoloną” (*opus illicitum*). W doktrynie konsekwentnie podkreślano, że duchowni nie powinni pojawiać się na meczach, nie mówiąc o udziale w takich rozrywkach.

Zgodnie więc z koncepcją Bernarda z Pawii, Peter Smith stał się winny nie wtedy, gdy zabił człowieka podczas gry w piłkę. Stał się winny już wtedy, gdy wszedł na boisko. Kanonista Huguccio podkreślał: „Czy ponosi odpowiedzialność ktoś, kto zabija człowieka wbrew jego woli podczas meczu? Jeśli chodzi o osobę duchowną, ponosi ona taką odpowiedzialność, ponieważ wszystkie gry są zabronione

duchownym, ponieważ stwarzają okazję do zła”.

Huguccio nie rzucał słów na wiatr, a Kościół miał sporo powodów, by nie pałać sympatią do piłki nożnej. Warto przytoczyć kilka świadectw związanych z historią futbolu na Wyspach Brytyjskich. Odnoszą się one wprawdzie do czasów nieco późniejszych, ale są w pełni relewantne. W 1531 roku purytański kaznodzieja Thomas

Eliot argumentował, że piłka nożna wywołuje „bestialską furję i skrajną przemoc”. W 1572 roku biskup Rochester zażądał energicznej kampanii mającej na celu stłumienie tej „złej gry”. W książce „Anatomy of Abuses” z roku 1583 Philip Stubbs argumentował: „gra w piłkę nożną i inne diabelskie rozrywki odciągają nas od pobożności, czy to w niedzielę, czy w jakikolwiek inny dzień”. Stubbs był również zaniepokojony obrażeniami, jakie regularnie ponosili gracze. Piszze: „czasami ich szyje są złamane, czasami ich plecy, czasami ich nogi, czasami ich ręce, czasami jakaś część jest wyrzucana ze stawu, czasami nosy tryskają krwią”. Konkluzja

nie była optymistyczna: „piłka nożna zachęca do zazdrości i nienawiści, a czasami do walki, morderstw i wielkiej utraty krwi”.

EPILOG

Historia Petera Smitha zakończyła się dobrze. Decyzja została podjęta osobiście przez papieża. W dniu 24 maja 1441 r. Ojciec Święty orzekł, że pechowiec powinien pozostać z dala od ołtarza przez sześć miesięcy,

a następnie może powrócić do wykonywania swoich obowiązków. Sankcja nie była więc dotkliwa. Można przypuszczać, że podróż Smitha do Rzymu trwała mniej więcej tyle samo. Opuścił więc Wieczne Miasto rytualnie czysty. Motywy papieża pozostają nieznane. Liczy się jedno: *Roma locuta, causa finita* (Rzym przemówił, sprawa zakończona).

Co się zaś tyczy zakazów tak świeckich, jak i kościelnych, to źródła dobitnie pokazują, że szczególnie młodzi mężczyźni odmawiali zaakceptowania zakazu gry w piłkę nożną. W 1589 roku Hugh Case i William Shur-

lock zostali ukarani grzywną w wysokości 2 funtów za grę w piłkę nożną na cmentarzu St. Werburgh podczas kazania. Dziesięć lat później grupa mężczyzn z wioski w Essex została ukarana grzywną za grę w piłkę nożną w niedzielę. Inne oskarżenia miały miejsce w Richmond, Bedford, Thirsk i Guisborough. Wniosek nie wyciągano jednak jeszcze przez długie wieki. Idea „muskularnego chrześcijaństwa” zdołała przekonać do siebie kościelnych hierarchów dopiero w XX wieku.

Autor artykułu jest profesorem prawa rzymskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego



Dominic Strange. Drewniana płaskorzeźba z katedry w Gloucester ukazująca dwóch młodzieńców grających w piłkę. Źródło: Wikimedia Commons



Chłopcy z Berkhamsted Grammar School w Hertfordshire grają w piłkę. Rycina z epoki



TEMIDA SPOD





SIERPA I CEPA



Witold Vargus

Tym razem postanowiłem wziąć na warsztat polskie baśnie ludowe. Ograniczyłem się do jednej pozycji – „Sto baśni ludowych – Kapetuś, Krzyżanowski”, gdzie opublikowana została miarodajna próbka tego, czym polska baśń ludowa jest i jakie wątki się w niej porusza.

Sporo w niej magii i zaklęcia rzeczywistości, ale również ciekawych tematów do rozpatrzenia pod kątem prawnym, jak chociażby sposobów rozstrzygania sporów, które to w baśniach są nagminne. Trudno wręcz o opowiadkę, gdzie nie ma jakiegoś konfliktu interesów pomiędzy stronami, a literatura ludowa dosłownie się nim karmi. Dodatkowo polska opowieść ludowa rozwijała się w dość specyficznych warunkach pańszczyzny, gdzie prawo egzekwowane było z bezwzględą surowością, choć ze sprawiedliwością nie miało wiele wspólnego. Przynajmniej z naszego, współczesnego punktu widzenia. Dziś sprawiedliwość rozumiemy w paradygmacie demokracji, czyli równości wszystkich wobec prawa. Zupełnie inaczej miała się rzecz w społecznościach klasowych, gdzie prawa danego człowieka zależały od jego stanu i pochodzenia. Sporo na ten temat pisałem już w poprzednich felietonach i zaznaczyłem, że prawo w dawnej Polsce nie było tak surowe i niesprawiedliwe dla chłopów jakby to wynikać mogło z praktyki. Jednakże zacofana i zniewolona klasa chłopska była niemal pozbawiona możliwości dochodzenia swoich praw. Słowem, górowało nie prawo pisane, a zaprowadzana zwykłą przemocą niesprawiedliwość i wyzysk. Mało tego, owa przemoc nie była postrzegana tak, jakbyśmy ją widzieli dziś, gdyby miała miejsce. Wręcz odwrotnie, była ona dość powszechna i normalna. Zgodnie z prawem naturalnym nie brano pod ochronę najsłabszych, tak jak to ma miejsce dziś. Raczej opiewało się czyny zwycięzców, ludzi zaradnych, co poniekąd usprawiedliwiała poczynania możliwych, ale również, jak pokażę na przykładzie baśni ludowych, usprawiedliwiała pewne przemocowe zachowania samych chłopów – bohaterów owych opowieści.

W tym felietonie zamierzam pobawić się w gawędziarza i analityka prawnego jednocześnie. Analityka-amatora oczywiście, który wprawdzie nie włada biegle terminologią prawniczą, lecz stara się możliwie rzetelnie znaleźć analogie między konfliktami relacjonowanymi w baśniach i tymi, które znamy z rozpraw sądowych. Gdy podjąłem się tego zadania, nie miałem nawet pojęcia, jak wiele jest owych analogii. Na domiar tego w baśniach bardzo często przytaczane są sceny rozpraw sądowych albo przynajmniej takie sytuacje, które rozprawę przypominają. Czasem nawiązują one do prawa bazującego na kodeksie pisany, czasem na prawie zwyczajowym. Można zaryzykować stwierdzenie, że baśnie są pewnego rodzaju wykazem przypadków wraz ze sposobem ich rozstrzygnięcia. To wynika z samej specyfiki baśni. Baśń to taka sytuacja fikcyjna, gdzie pojawia się jakiś konflikt, zostaje zaburzona równowaga, a potem następuje stopniowy powrót do punktu wyjściowego albo do równowagi

Opowiadanie dzieciom bajek, drzeworyt. 1886 r.

na wyższym poziomie jakości życia bohaterów pozytywnych. Tak jak w sądzie, mamy tu strony o sprzecznych interesach i jakąś siłę nadrzedną, która doprowadza do rozwiązania na korzyść jednej z nich. Tej „dobrej” oczywiście, czyli reprezentowanej przez głównego bohatera czy główną bohaterkę.

Bardzo ciekawe jest w baśniach nawarstwienie się różnych koncepcji sprawiedliwości i interakcją pomiędzy nimi. Dlatego choć często, tak jak pisałem, pojawiają się sceny bardziej lub mniej formalnych rozpraw, to najsilniejszym i najsprawiedliwszym arbitrem ze wszystkich okazuje się być samo przeznaczenie. Nie dość, że jest bardzo sprawiedliwe i niewzruszenie stoi po stronie dobra (przynajmniej tego dobra subiektywnego, które reprezentuje główny, pozytywny bohater) oraz ludzi słabych i pokrzywdzonych, to jako jedyne konsekwentnie realizuje dewizę nieuchronności. Większość baśni można postrzegać jako przykłady niedoskonałych prób oszukania przeznaczenia. Może to czasem przypominać ludzką kreatywność w próbach ominięcia nieuchronności prawa w realnym życiu, co niewątpliwie stanowi o całej barwności tej dziedziny życia społecznego.

W odróżnieniu od przeznaczenia prawo ustanowione i egzekwowane przez ludzi, w bajkach nie jest ani racjonalne, ani sprawiedliwe. Ludzka działalność jest czynnikiem stającym w kontrze do obrazu idealnego świata pod względem sprawiedliwości i pokoju społecznego. Postaci negatywne są o tyle bardziej przewidywalne od pozytywnych, że postępują zawsze źle i zwykle ponoszą bardzo poważne konsekwencje swoich zachowań. Bohaterowie i bohaterki pozytywne mają natomiast zazwyczaj bardzo dwuznaczne podejście do moralności. Muszą wybierać pomiędzy zachowaniami bardziej i mniej uczciwymi, żeby osiągnąć swój cel. Można śmiało powiedzieć, że w tym wymagowanym świecie dosłownie cel uświęca środki, o ile jest on celem głównego bohatera i nie stoi w poprzek przeznaczeniu. Słowem, baśnie ludowe, jeśli je czytać uważnie, są jedną wielką encyklopedią ludzkiego cwaniactwa i kombinatorstwa. Bardzo się różnią pod tym względem od ich współczesnych, dziecięcych wersji moralizatorskich. Podczas gdy dzisiejsze wersje bajek uczą dzieci, że bycie dobrym i uczciwym popłaca, to kiedyś ich głównym przesłaniem było, że popłaca nie tyle uczciwość, co umiejętność znalezienia jedynego możliwego rozwiązania danej trudnej sytuacji, niezależnie od jego wartości moralnej. Słowem, liczy się skuteczność.

Nie znaczy to, że bohaterowie pozytywni są ze współczesnej perspektywy całkowicie wyzbyci kręgosłupa moralnego. Raczej chodzi o to, że pojęcie dobra i zła w dawnym, ludowym rozumieniu nie odnosi się do zła ani dobra powszechnego, jakie znamy z paradygmatu demokratycznego. Prawo naturalne nigdy nie jest sprawiedliwe, ale koniec końców sumy dobra, zła oraz sprawiedliwości i niesprawiedliwości prowadzą do względnej równowagi w naturze. Dokładnie takiej jak w przyrodzie, która jest piękna sama w sobie, różnorodna i zaskakująca, ale *de facto* składa się z nieustannych drobnych konfliktów interesów pomiędzy różnymi, konkurującymi gatunkami. Słowem, w skali makro natura i prawo obyczajowe są stabilne i najbliższe ideałowi, a w skali mikro to świat okrutny i bezlitosny dla osobników słabszych. Z tej perspektywy okazuje się, że dobro jest pojęciem bliskoznacznym wobec sposobu na sukces. Kto wygrywa, ten jest dobry, a jeżeli nie ma ku temu predyspozycji, to przeznaczenie mu pomoże. Trzeba dobrze rozumieć ten rodzaj mentalności, by w pełni przyswoić przesłanie owych baśni. Przeznaczenie, jako siła wyższa i swego rodzaju ostateczna instancja, ingeruje w życie ludzkie w sposób odmienny od racjonalnego, metodami niekonwencjonalnymi. Siły nadprzyrodzone, w religiach pisma – Bóg, niewspółmiernie przekraczają zdolności percepcji i rozumienia ludzkiego. Magiczność bajek, a w szczególności ten ich aspekt, który interesuje mnie w tym felietonie, ujawnia się najczęściej w roli tak zwanego pomocnika. Jest to zwykle postać zwierzęca lub roślinna, bardzo ludzka i to pod wa-

runkiem, że nie wie o normalnym człowieczym żywocie. Mam na myśli umarłych, czyli przodków, czarownice, dzieci i krasnale. To, że dzieci wchodzi w poczet tych nie do końca ludzkich bohaterów wynika ze szczególnego miejsca, jakie zajmowały one w kosmologii naszych przodków. Dziecko nie było do końca uważane za człowieka, przynajmniej do czasu przejścia obrzędu inicjacyjnego. Człowiekiem był bowiem osobnik w pełni zaradny i samodzielny, czyli taki, który potrafił o siebie sam zadbać, a swoim wysiłkiem i wkładem przynosić społeczności korzyści. Taki pogląd na dzieci nie stawiał ich jednoznacznie na dole drabiny społecznej ani nie wyrzucał poza nawias człowieczeństwa w rozumieniu współczesnym. Dziecko, szczególnie małe, było bardzo blisko takim siłom nadprzyrodzonym jak śmierć, bo groziła mu ona niemal nieustannie. Ale ten fakt nadawał mu również funkcję nadrzędną względem dorosłych, jeśli chodzi o możliwości interakcji ze światem nadprzyrodzonym.

Kolejną cechą charakterystyczną tak zwanych „pomocników” w baśniach, czyli tych czynników/bohaterów, które wprowadzają bohatera głównego do świata nadprzyrodzonego lub pełnią rolę pośredników pomiędzy światem realnym a nadprzyrodzonym, jest ich niekonwencjonalne działanie i zachowanie. Podpowiedzi, jakie dają ludziom, przedmioty, którymi ich obdarowują lub usługi, które oferują, są zwykle z początku zaskakujące, wręcz absurdalne. Choć wynika to z natury samych baśni, które operują zaskoczeniem i nieoczywistością, by przyciągnąć uwagę słuchacza, magiczna natura owych pomocników ma głębszy sens, niż by tego wymagała sama magiczna konwencja tej formy wyrazu. Udział sił nadprzyrodzonych w formie zawołowanej, nieoczywistej i mało znaczącej z pozoru (dziecko, mrówka, kaczką itd.) ma na celu właściwe rozumienie interakcji między światem realnym a magicznym. Siły nadprzyrodzone działają z ukrycia i są trudno rozpoznawalne po to, by nie każdy mógł z nich w pełni korzystać. Możliwość interakcji z zaświatami jest przywilejem wybranych. A nie są to ci sami wybrańcy, którzy w świecie realnym odnoszą sukces. Mamy więc w baśniach sytuację, kiedy strona z pozoru skazana na porażkę, ostatecznie odnosi zwycięstwo właśnie dlatego, że przeznaczenie nie rządzi się prawami ludzkimi, tylko nadludzkimi.

Na tym kończę wprowadzenie i przywołuję na scenę pierwszą baśń, a raczej jej streszczenie, by na tym przykładzie i następnych rzucić okiem na ring, gdzie sprawiedliwość, sukces, spryt i przeznaczenie toczą zażartą, niezwykle fascynującą walkę o przetrwanie pociągającej opowieści.

JAK PIES BUTY WILKOWI SPRAWIŁ

Zachowanie psa wobec wilka w tej bajce to modelowe zwycięstwo cwanej dobra nad głupim złem. Otóż wilk grozi, że zje psa, a ten, aby uratować skórę, obiecuje mu parę butów. Każe wilkowi stać na gnoju, aż sobie nogi całkiem ubaźnie. Wmawia mu, że to właśnie są buty i ostrzega, żeby ich nie zamacał, bo się zniszczą. Wilkowi oczywiście mokną te buty z gnoju i odpadają, ale reklamacja jest próżna – pies ostrzegł. Przypomina to poniekąd współczesne tzw. informacje drobnym druczkiem, na które prawo do tej pory nie znalazło sposobu, gdyż z jednej strony nakazuje, by sprzedawca towaru lub usługi udzielił kupującemu pełnej informacji o produkcie, ale nie jest w stanie określić jednoznacznie, jaką formę ta informacja ma mieć, by do wszystkich zainteresowanych dotarła. Fakt, że owym drobnym druczkiem nie pisze się najbardziej atrakcyjnych cech towaru, tylko wręcz odwrotnie, świadczy o nieuczciwych intencjach sprzedawcy, bardzo podobnych do tych, którymi kierował się nasz pies. Wykorzystał on to, że wilk na butach się nie zna i choć uczciwie go ostrzegł, żeby ich nie moczył, baśń jakoś nie poddaje moralnej ocenie faktu, że pies sprzedał gnoj, a nie buty. Usprawiedliwienie i moralność tej bajki bazują na fakcie, że wilk jest z gruntu zły, bo zjada ludzkie owoce, a pies dobry, bo je chroni. Pojęcie dobra i zła nie jest więc



tu obiektywne, tylko spójne z interesem człowieka. Choć wilkiem nie jestem, sam wielokrotnie padłem ofiarą niewczytywania się w drobny druczek. Ale opowieść nie kończy się w tym miejscu. Wilk nie daje za wygraną i wzywa psa, by razem z nim stawiał się w sądzie, by sprawę rozstrzygnąć. Okazuje się jednak, że strona poszkodowana popełnia kolejny, fatalny tym razem błąd. Zamiast cierpliwie poddać się rozprawie sądowej, postanawia wraz ze swymi świadkami – dzikiem i żubrem, zaatakować psa i jego świadków w drodze do sali sądowej. Oczywiście zwolennicy wilka przegrywają starcie wręcz i próba zastraszenia świadków kończy się porażką. Ale wciąż na tym nie koniec, bo oto pies przemocą wymusza na wilku oświadczenie pisemne, że na zawsze będzie mu poddany i nigdy więcej nie będzie chciał go zjeść. Zadowolony pies prosi kota, aby schował w bezpiecznym miejscu ów cenny glejt, co kot niezwłocznie czyni, ale przez niedopatrzenie sprawia, że zjadają go myszy. Tym sposobem legalne prawo do nietykalności psa zostaje utracone.

Jest to kolejny wątek prawny nawiązujący do obowiązku stron do dbania o dowody i dokumenty chroniące jego prawa i status. Z perspektywy historycznej można ten wątek potraktować jako bardzo zabawną aluzję do specyfiki ówczesnego społeczeństwa klasowego. W historii polskiego ustroju klasowego najuboższa część szlachty nie różniła się niczym szczególnym od zwykłych chłopów. Dochodziło nawet do tego, że nieszczęśliwym splotem wypadków potomek szlachty wpadał się w okowy pańszczyzny. Ci, którym to groziło, pilnowali swych dokumentów szlacheckiego jak najcenniejszego skarbu. Nie, żeby mogli czerpać z tego tytułu jakiegokolwiek korzyści majątkowe. Tak zwana szlachta gołota nie posiadała dosłownie niczego prócz tego kawałka papieru i korzystała z niego właśnie w przypadku spraw sądowych, aby dochodzić swoich przywilejów albo w czasie elekcji, kiedy to nowego króla wybierali wszyscy członkowie szlachty niezależnie od majątności. I tu znów – nie, żeby mogło tej gołocie zależeć na losach królestwa, ale wiedziała ona, że w czasie owych spędów, magnateria urzędowała dla biedoty z prawem głosu sute, trwające kilka dni bankiety, by w ten sposób kupić ich głosy. Dodatkową korzyścią, choć wątpliwą, posiadania glejtu szlacheckiego był sam honor, a w rodzinach gołoty krążyły legendy o tym, jak to się stało, że prawo do przywilejów szlacheckich przepadło. Oczywiście tak jak w powyższej bajce, nigdy z winy własnej, tylko czynników zewnętrznych. W tym wypadku nierozsądnego kota i żarłocznych myszy.

Baśń ta, poza tym, że jest z założenia bardzo zabawna i w duchu szelmowskim, tłumaczy dlaczego wilki nienawidzą psów, psy kotów, a koty myszy. Ale równolegle odwołuje się do realnych konfliktów społeczeństwa klasowego, którego porządek regulowało prawo oraz dokumenty świadczące o przywilejach jednych względem drugich. Istnieje wiele wersji tej baśni i nie wszystkie są tak bogate w aluzje społeczno-polityczne. Moc opowieści ustnych polegała jednak na tym, że można było zapełnić je treściami tendencyjnymi, satyrycznymi czy moralnymi, zależnie od potrzeb danego momentu.

SKOWRONEK I WILK

Innym razem wilk wykazał się dobrym sercem i uratował skowronka z opresji. W podzięce skowronek, mimo swego wątego ciała, postanowił sprawić, by wilk najadł się i napił do syta. Jego taktyka polegała na tym, że razem z wilkiem udawał się tam, gdzie ludzie biesiadowali albo przechowywali zapasy jedzenia i prowokował ich do tego stopnia, że w szale, próbując ptaszka złapać, przewracali jadło i napoje, dzięki czemu wilk miał do nich łatwy dostęp. Z punktu widzenia współczesnych wartości jest to rabunek w biały dzień. Ludzie są tu całkowicie niewinni, a wilk, który zwykle odgrywa rolę złego, korzysta najwięcej. Mamy więc *de facto* bardzo zgrabną i zabawną pochwałę oportunisty. Jak tłumaczyć, że na tle tysiąca bajek o złym i głupim wilku, który słusznie (w tamtejszych kategoriach) zostaje ukarany, po-

jawia się opowieść diametralnie odmienna? Nie mam jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie, ale dostrzegam dobrą paralelę między tą opowieścią a podaniami o zbójnikach. Trzeba pamiętać, że w dawnych czasach, gdy prawo nie regulowało wszystkich aspektów życia i relacji międzyludzkich, różne rodzaje oportunistów były bardzo pozytywnie postrzegane. W systemie z gruntu niesprawiedliwym i hierarchicznym chodziło niejako o to, by próbować przebić się do lepszego życia wszelkimi możliwymi sposobami. Każdy był kowalem swojego losu, ale nie w sensie demokratycznym, gdzie jedna reguła i jeden wzór postępowania daje wszystkim obywatelom, przynajmniej z pozoru, takie same szanse na osiągnięcie sukcesu, tylko zgodnie z prawem naturalnym, gdzie należało zdać się na własny spryt lub ewentualnie na przeznaczenie, by nie dać się zdeptać przez tych, którym los dał władzę nad innymi. W tym duchu należy rozumieć, dlaczego w bajkach zbójnicy często są postaciami pozytywnymi, a i pozytywni bohaterowie, niemający ze zbójnictwem nic wspólnego, dopuszczają się w razie potrzeby zachowań przemocowych i nieuczciwych.

O RYBAKU I TRZECH SYNACH

Aby niniejsza bajka mogła się odpowiednio rozwinąć, czyli żeby bohater miał dość trudności w zdobyciu przedmiotu swych westchnień i by dowiódł szczerości uczuć, musi najpierw rozstać się ze swą ukochaną. Oblubieńcy obiecują sobie, że jeśli przez rok i sześć tygodni rozłąki ich uczucie i wierność pozostaną nienaruszone, to zawrą małżeństwo. Przypomina to do tej pory obowiązujące umowy z zastrzeżonym warunkiem wypowiedzenia. Ale w bajce chodzi o coś więcej. Po pierwsze, w sposób nad wyraz romantyczny i szlachetny zakochani dają sobie czas na zweryfikowanie autentyczności swych uczuć. To znów przypomina zwyczaj poprzedzania związku formalnego okresem narzeczeństwa, który w dawnych czasach minimalizował straty związane z pochopnym jego zawarciem. Okresy próbne dotyczyły i dotyczą do dziś różnych innych dziedzin umów dwustronnych i choć miały z założenia chronić strony, szczególnie tę słabszą, otworzyły furtkę do wielu prawnie usankcjonowanych nadużyć. Pracownika w okresie próbnym nie chronią dziś takie same prawa jak pracownika zatrudnionego na stałe, a dawniej okres próbny, zwany terminowaniem, wiązał się często z bezwzględnym wyzyskiem zatrudnionego. Ale wróćmy do bajki. W tym wypadku pojawia się wątek okresu próbnego, by przywołać nieszczęście. Otóż dziewczyna spotyka w lesie kogoś innego, kto siłą zmusza ją do przysięgi, że to jemu należy się jej ręka. Jest księżniczką, więc związek z nią to intratny interes. Tu zachodzi pewna sytuacja nie do pomyślenia. Dziewczyna staje przed dylematem: kocha swojego narzeczonego, ale nie może złamać przysięgi danej uzurpatorowi, choć złożyła ją pod przymusem. Jest to relikwiarz prawa obyczajowego, z czasów sprzed kodeksów prawnych, kiedy dane słowo miało wagę sakramentu. Prawo zwyczajowe kładło o wiele większą odpowiedzialność na stronach niż nasze pisane. Niehonorowe zachowanie pociągało za sobą bardzo prozaične konsekwencje społeczne – banicję, kamienowanie, piętnowanie. Dlaczego dziś jest inaczej? Dlaczego nie chodzi już tak bardzo o honor, co o rzetelne trzymanie się litery prawa? Bo nasze społeczeństwo jest anonimowe. Nie ma dziś możliwości, tak jak kiedyś, piętnowania kogoś za coś, skoro nie wiadomo do końca, kim on jest. Pewne relikty tego rodzaju relacji społecznych zachowują się jednak nadal w grupach i społecznościach o względnie ograniczonej liczbie członków. Świętość słowa miała kiedyś o wiele szersze konotacje niżli tylko prawne. Słowem zaklinało się rzeczywistość i przeklinało kogoś ze skutkiem natychmiastowym. W baśniach wypowiedzenie danego słowa w złym momencie i miejscu pociąga za sobą nieodwracalne konsekwencje, ale i w rzeczywistości często tak bywało. Wracając do naszej opowieści, dziewczyna staje pod tragicznym dylematem. Dochować wierności ukochanemu czy dotrzymać

słowa przysięgi? Dziś takie sprawy rozwiązuje się dość łatwo, bo od dawna obowiązuje prawo odstąpienia od umowy, jeśli udowodni się, że została ona zawarta pod presją lub przymusem. Opowieść w każdym razie toczy się dalej i oto okazuje się, że zły pretendent do ręki księżniczki usurpuje sobie prawo do jej ręki, dodatkowo kradnąc prawdziwemu narzeczonemu dowody pod postacią głów smoka, którego tamten zdołał pokonać. W momencie sfinalizowania umowy, jaką sformułował król, ojciec księżniczki, obiecując rękę swojej córki temu, kto smoka pokona, dowody przedstawione przez fałszywego pretendenta są niezbitę. Kto jak nie pogromca smoka może pokazać jego ucięte głowy? Ale tu okazuje się, że prawdziwy naręczony wykazał się wyjątkowym sprytem i roztropnością. Otóż on poucinał tym głowom języki zawczasu i zachował je przy sobie. Dochodzi do rozprawy, gdzie jeden pretendent pokazuje głowy, drugi języki i oczywiście fałszerz zostaje skazany na śmierć. Zachowanie języków dla uniknięcia oszustwa przypomina dzisiejszy zwyczaj, a właściwie obowiązek posiadania dwóch oryginałów zawartej umowy. W wypadku, gdy jedna ze stron będzie próbowała przy dokumencie manipulować lub uzna, że takowy dokument nigdy nie istniał, druga strona wyciągnie kopię i sprawa wyjaśniona. Karą zasądzoną oszustowi w opowieści jest publiczne wykonanie wyroku śmierci. Król oddaje skazanego w ręce tłumu, a ten go rozszarpuje na kawałki. Praktyka dziś pod żadnym względem niedopuszczalna, była kiedyś dość powszechna. Dość przypomnieć sceny kamienowania ze Starego i Nowego Testamentu. Ewolucja prawa egzekucyjnego najpierw ustanowiła funkcję kata posiadającego wyłączność na wykonywanie wyroków, a następnie odstąpiła od publicznych egzekucji. Okazało się bowiem, że mają one negatywny wpływ na społeczeństwo, bez względu na to, czy są wykonywane przez kata, czy przez tłum.

O SYNU KRÓLEWSKIM

Pewnemu królowi zły czarownik zamienia żonę w kobyłę, a jako królową podstawia własną córkę, która okazuje się być do niej ładną podobna. Jest to typowa kradzież tożsamości, która do dziś pojawia się w rozmaitych sprawach karnych. Film „Ogrodnicy” oparty na faktach opisuje współczesną wersję tego przestępstwa, polegającego na nieogłoszeniu śmierci rodzica, by móc dalej pobierać za niego emeryturę. Dziś okoliczności sprzyjające takiemu procederowi zdają się o wiele mniej abstrakcyjne niż te z bajki. Bez przypadkowego, łudzącego podobieństwa zamiana żony byłaby niemożliwa. Ten wątek, dość powszechny w bajkach nadaje im więc aurę niesamowitości. Dziś natomiast, w społeczeństwie anonimowym, gdzie istnienie kogoś stwierdza się nieraz wyłącznie na podstawie jego danych osobowych, potrzebny jest dość skomplikowany mechanizm kontroli tożsamości. Ale nie o samo to przestępstwo w tej bajce chodzi. Aby dobrze ją zrozumieć, należy odkryć jej wymiar symboliczny. Otóż zamiana w kobyłę jest *de facto* pewnego rodzaju śmiercią. Prawdopodobnie tego rodzaju wątki baśniowe są reliktem dawnej, wymarłej już wiary w reinkarnację. Przemiana bohatera w zwierzę często jest wynikiem morderstwa dokonanego na nim w szczególnych okolicznościach. Jest to pewnego rodzaju śmierć niepełna, która pozwala ofierze nadal funkcjonować w świecie realnym, jak i mieć wgląd na rzeczywistość nadprzyrodzoną dostępną tylko umarłym, w tym umiejętność wróżenia przyszłości. Tak należy też przemianę rozumieć. Mamy tu więc do czynienia z klasycznym morderstwem, z tą różnicą, że trup, a raczej jego duch, pomaga organom ścigania w śledztwie. Tak też się dzieje w tej bajce. Kobyła zaprzysiężnia się z księciem (swoim synem *de facto*) i podpowiada mu co i jak ma robić, by uchronić się przed zamachami na swoje życie, które knuje jego macocha. Mamy tu klasyczny przykład interwencji sił nadprzyrodzonych w obronie sprawiedliwości. Na dobrą sprawę można powiedzieć, że królowa dlatego nie umiera całkowicie, żeby sprawiedliwości mogło stać się zadość. Tak

wygląda myślenie życzeniowe autorów tych pańszczyźnianych wersji bajek. Prześwituje przez nie głęboka wiara w sprawiedliwość nadprzyrodzoną, która rodzi się tam, gdzie realna nadzieja na godność ludzką umiera. Bajka idzie dalej i oto podstawiona matka zauważa, że jej zamachy na królewicza nie odnoszą żadnego skutku. Wtedy postanawia zmienić strategię, tym razem z chwilowym powodzeniem. Otóż poddaje się samookaleczeniu w celu sfalszowania dowodów przemocy fizycznej syna wobec matki. Akt karygodny i godny najwyższego potępienia. Koniec końców królewicz ucieka do kraju sąsiedniego i żyje tam skromnie w uwłaczającym jego godności przebraniu. Przypomina to niektóre procedury ochrony osób szczególnie narażonych na utratę zdrowia lub życia, jak ma to miejsce ze świadkami koronnymi. Aby zapewnić takim osobom anonimowość, do dziś praktykuje się maskowanie ich tożsamości poprzez zmianę wyglądu. Książę na wygnaniu musi swoje wycierpieć, ale w końcu udaje mu się, z pomocą jego matki kobyły, tryumfalny powrót do domu z nową królową – córką sąsiedniego króla. Gdy cały spisek wychodzi na jaw, czarownik oraz jego córka, która podszywała się pod królową, zostają rozszarpani końmi. Jak zwykle kara dla czarnych charakterów jest nieunikniona i szczególnie okrutna. Tu pozwolę sobie na małą dygresję: osobiście udało mi się przeżyć na tym świecie, daj Boże, 55 lat w naiwnym przekonaniu, że okrucieństwo, z jakim każe się złe postaci z bajek to relikty przeszłości i dziś nikt nie oczekuje takiego rozwiązania w tekstach kultury. Jakież było moje zaskoczenie, kiedy wraz z uczniami, a były to dzieci z klas 1–3 postanowiliśmy wymyślić własną bajkę na wzór owych starych baśni tradycyjnych. Był więc bohater dobry, księżniczka oraz zły charakter, który z uporem maniaka krzyżował miłosne plany tamtych dwojga. Stworzyliśmy całą bajkę, z momentami zabawnymi, tragicznymi i ze sporą dozą magii i adrenaliny, doprowadzając wszystko do szczęśliwego zakończenia. Bajka była według mnie gotowa, kiedy nagle dzieci zaczęły się wypytywać: „A co się stało ze złym czarownikiem?”, ja na to, że nie wiem dokładnie, przypuszczam, że wrócił do siebie niepyszny i tyle było o nim słychać. Odpowiedź bardzo rozczarowała dzieciaki, które jedno przez drugie zaczęły domagać się, by czarownika spotkała zasłużona kara. Stwierdziły stanowczo, że sprawiedliwości musi stać się zadość i kropka. Udało mi się osiągnąć jako taki kompromis. Czarownik zamienił się w kępę trawy z jadowitym pajakiem, by ten ukąsił króla, ale pech chciał, że jego koń tę trawę zjadł wraz z pajakiem, zanim zdołał on wydzielić swój jad. Kompromis osiągnięty, ale ta sytuacja dała mi dużo do myślenia. Przestałem ostatecznie wierzyć w moralną misję bajek i w to, że dzięki nim budujemy powoli świat idealny wyzbyty agresji i cierpienia. Zdałem sobie sprawę, że w życiu nie chodzi o to, by zastąpić złó dobrem, tylko o to, żeby obie te siły wciąż ze sobą się ścierały, by w ogólnym rozrachunku utrzymać jako taką równowagę w przyrodzie.

O GŁUPIM CO STRACHU NIE MIAŁ

Było dwóch braci, jak to bywa w bajkach, jeden mądry, a drugi głupi. Jak wiadomo, bajki to jedyne miejsce, gdzie głupi, czytaj słabsi intelektualnie, mają przewagę nad mądrymi, a to dlatego, że głupota w kulturze pierwotnej była tak jak dzieciństwo i wiele fizycznych wad wrodzonych, poczytywana za szczególny dar mediacji pomiędzy światem realnym a nadprzyrodzonym. To dlatego wszystkie bajki o głupim bracie, w które obficie słowiańska literatura ludowa, kończą się całkowitym zwycięstwem opóźnionego mentalnie w wyścigu po sukces. W tym wypadku opowieść jest hiperbolą stwierdzenia jakoby



„tylko głupi nie odczuwali strachu”. Jak zwykle wszystko zaczyna się od tego, że nasz bohater zostaje wygnany z domu i wyrusza w świat w poszukiwaniu strachu, którego nie zna. Trafia do opuszczonego majątku, w którym ponoć straszy, i zamierza tam się urządzić, skoro nikt inny nie ma odwagi zaopiekować się budynkiem. Wówczas pojawia się tam duch, którym bez skutku próbuje go nastraszyć i ostatecznie zostaje przez niego pokonany. Okazuje się, że w ten sposób spełniają się warunki zbawienia ducha, który za życia był szlachcicem i który pokutuje za maltretowanie swoich chłopów. Tu znów mamy do czynienia z życzeniową fantazją. Wiadomo z historii i wiedzieli to również chłopci, że nikt ani nic nie stało po ich stronie. Wyobrażali sobie oni więc, zgodnie z odziedziczoną z dziada pradziada wiarą, że dusze ludzi złych błakają się na pograniczu zaświatów, nie mogąc zaznać wiecznego spokoju po śmierci. To właśnie trauma społeczna ludu okrutnie ciemniejszonego przez całe pokolenia zrodziła tak bogatą tradycję podań o duchach, którą spróbowaliśmy wraz z Pawłem Zychem zgromadzić w naszym tomie pod tytułem „Duchy polskich miast i zamków”. Stałym motywem owych opowieści jest wątek, gdzie duch, któremu udaje się nawiązać jako taki kontakt z żywym człowiekiem, w podziękę za zbawienie wskazuje mu miejsce ukrycia wielkiego skarbu. Zbawiciel jednak nie może zagarnąć dla siebie całej nagrody. Jedną trzecią musi oddać rodzinie zmarłego, jedną trzecią Kościołowi, a dopiero resztę zachować dla siebie. Jest to kalka zwyczaju prawnego dość mocno rozpowszechnionego w dawnych czasach. W starych archiwach sądowych często można spotkać się z wyrokiem nakazującym oskarżonemu oddać część zasądzonej mu kary na rzecz Kościoła. W wypadku ludzi niezamożnych ten dar dla Kościoła ograniczał się do wosku na kilka świec, ale możni musieli nieraz oddawać duchownym istne majątki. To jeden z powodów, dla których opłacało się wysłać choć jednego syna do seminarium oraz dlaczego kościoły wyglądają tak wspaniale jak wyglądają. Przestępcy się do tego przepychu przyczynili w sposób znaczący.

O TRZECH BRACIACH CO SŁUŻYLI U DIABŁA

To dość zabawna w swoim tragizmie przypowieść o tym, jak trzech bracia, którzy służą u diabła, zostają zmuszeni do krzywoprzysięstwa na własną zgubę. To jedna z wersji klasycznego dowcipu, gdzie papuga lub dziecko odpowiada kilkoma wyuczonymi zdaniami, które w danych okolicznościach tworzą absurdalny dialog. W naszej opowieści bracia uczą się odpowiadać: „Nas trzech braci”, „Dla pieniędzy” oraz „To niech tam będzie”. Zwroty te brzmią zabawnie i abstrakcyjne do momentu aż przypadkiem bracia zostają niesłusznie podejrzani o morderstwo. Na rozprawie sądowej obrońniliby się bez trudu, gdyby nie odpowiedzieli tymi trzema zdaniami na pytania kolejno: „Kto zabił?”, „Dlaczego?” oraz „Czy chcecie zawisnąć?”. Dowcip mógłby się wydawać dość prymitywny, gdyby nie krył w sobie pewnej smutnej prawdy o kulisach sądownictwa. Otóż w praktyce krzywoprzysięstwa i manipulowania zeznaniami świadków, bywało i bywa, że komuś niezbyt bystremu umysłowo każe się odpowiadać w wyuczony sposób, wedle strategii strony zainteresowanej przechyleniem szali na własną korzyść podstępem. Dziś to również miewa miejsce, ale dawniej, kiedy istniały mocne relacje zależności między klasami społecznymi, było to o wiele bardziej powszechne. Bywało, że panowie korzystali ze swoich zastraszonych poddanych jako świadków i preparowali dla nich odpowiedzi. Chłopom osaczonym z jednej strony przez presję pana, a z drugiej przez majestat sądu i nieobytym z językiem rozpraw sądowych, nie starczało elastyczności umysłu, by odpowiedzieć na wszystkie zadane pytania. Mówili więc z pamięci, to co im pan kazał, a to mogło doprowadzić do bardzo komicznych, choć wcale niewesołych dla chłopów sytuacji.

SZKLANA GÓRA

Na koniec chciałbym przytoczyć jedną z pereł ze skarbca baśni, jaką jest opowieść o szklanej górze. Nie będzie to jednak wersja, jaką wszyscy pamiętamy z dzieciństwa, tylko ludowa, bardzo zmieniona przez specyfikę żywota tych, co ją na wsiach przechowywali. Otóż opowieść zaczyna się od tego, że pewien obdartus spotyka na swej drodze bogacza w kozuch. Jest zima, a biedak musi zadowalać się dziurawą na wylot koszulą. Bogacz pyta go, jak on to robi, że nie zamarza, a ten odpowiada, że dzięki dziurom w koszuli zimno ma którądy uciec i jemu jest ciepło. Bogacz daje się nabrać i zamienia kozuch na tę strzępy ubrania. Oczywiście natychmiast uświadamia sobie swój błąd i usiłuje odzyskać ciepłe odzienie, ale biedak broni się tym, że ich umowa była nieodwracalna. Dopiero obietnica wielkiego majątku sprawia, że futro wraca do właściciela. Gwarancja nagrody sformułowana została niejako pod przymusem okoliczności (w tym wypadku mrozu), toteż zaczyna się próba wykręcenia z danego przyrzeczenia. Gdy biedak przychodzi po swoje, bogacz każe go przepędzić, za co dziś oskarżony zostałby z artykułu 471 Kodeksu cywilnego za niewykonanie zobowiązania. Chłop nie daje za wygraną i staje się uporczywy, aż bogacz oświadcza, że spełni jego żądania, jeśli ten przyniesie mu dwa złote pióra ze szklanej góry, co jest zawołanym synonimem odmowy. Biedak jednak interpretuje sformułowanie dosłownie i udaje się do tej szklanej góry, pomimo że nastąpiło tu naruszenie artykułu 353 Kodeksu cywilnego o właściwości współzycia społecznego, która zakazuje stawiania warunków zbyt wygórowanych lub niemożliwych do spełnienia. Po drodze, jak to w bajkach bywa, napotkani na drodze ludzie proszą, by w tej szklanej górze dowiedziało się o przyczynach ich utraień. Dlaczego w ich wiosce uschła studnia i tym podobne. Zdobycie odpowiedzi na te pytania ma biedakowi dodać chwały i co za tym idzie mocy poprawienia własnego losu. Na szklanej górze okazuje się, że żyje smok wszechwiedzący, który zna odpowiedź na te wszystkie pytania, a więzi on księżniczkę, która natychmiast staje po stronie biedaka. Aby dopiąć swego, para postanawia naruszyć artykuł 267 Kodeksu karnego o wyłudzeniu informacji niejawnych, a biorą się do tego tak: Księżniczka kładzie się ze smokiem do łóżka. Czyn, który akurat w wypadku tej bajki zdaje się nie mieć żadnych znamion przestępstwa. Zamęcza smoka zaletami i usypia go. Gdy ten mocno śpi, ona wyrwa mu stopniowo po jednym złotym piórze z głowy i oświadcza, że śniło jej się jedno z pytań, na które szuka odpowiedzi. Ufny smok, w półśnie, jakby pod narkozą, pięknie wyśpiewuje wszystkie odpowiedzi, a dodatkowo traci swoje złote pióra. Na to tylko czekają biedak i księżniczka, by posiekać potwora na kawałki, polewając go wciąż wodką, żeby się jego części nie zrastały. Akcja jest wyjątkowo okrutna, ale że wymierzona w postać złą z definicji, całkowicie usprawiedliwiona. Było nie porywać księżniczki. Choć w tamtych czasach była to praktyka nagminna i wystarczyło nie być smokiem, by uszła porywaczowi całkowicie na sucho.

Opowieści takich jest jeszcze wiele i przyglądanie się im pod kątem prawnym jest całkiem zabawnym zajęciem. Szczególnie dlatego, że w nich, tak jak w praktyce sądowej, kwestie moralności nie są jednoznaczne. Ostatecznie chodzi o coś bardzo podobnego, jak w prawie, czyli nie o empatię i moralność opartą na współczuciu, tylko na wierności literze prawa, która jako wyższa instancja jest niewzruszona i nienaruszalna. Tyle tylko, że wyższą instancją w bajkach jest nie kodeks taki czy inny, tylko, tak jak wcześniej pisałem – przeznaczenie.

Autor artykułu jest współautorem serii „Legendarz”, w tym „Bestiariusza Słowiańskiego”, od lat za pośrednictwem różnych mediów stara się wskrzesić zapomniany świat zachodniosłowiańskich legend, baśni, zabobonów i fantastyki ludowej

„Prawdziwa cnota krytyk się nie boi”, czyli z dziejów cenzury w Polsce

cz.1

Izabela
Pajdała-Kusińska



„Na politykę, na historię, na los narodu oczywiście bardziej i dłużej wpływa poczynny publicysta aniżeli minister, czasami nawet premier. Publicysta tworzy ideologię, przekonania, zaszczerpia je społeczeństwu i *via* opinia publiczna przesądza o losach państwa”¹ twierdził Stanisław Cat-Mackiewicz². Nie może więc dziwić zawsze występujące duże zainteresowanie władzy mediami i starania o kontrolę nad nimi.

Wolność słowa – podstawa demokracji – jest zawsze kłopotliwa dla rządzących. Dla samych dziennikarzy również może okazywać się dużym wyzwaniem. Cenzura jest stara jak świat i w jakiejś formie, nawet nieinstytucjonalnej, jest zawsze mniej lub bardziej obecna. Wewnętrzna obawa o własny los po publikacji kontrowersyjnego poglądu czy wprowadzanie w błąd poprzez selektywny dobór masowo rozpowszechnianych informacji również jest niczym innym jak cenzurą właśnie.

Od kilku lat Polska spada sukcesywnie w rankingu wolności mediów³. Jednocześnie w badaniach

¹ S. Cat-Mackiewicz, *Historia Polski, od 11 listopada do 17 września 1939*, Kraków 2012, s. 303. W cytatach w artykule zachowano ortografię i interpunkcję oryginału.

² Stanisław Mackiewicz (1896–1966) – prawnik, wydawca i pisarz, konserwatywny publicysta polityczny, monarchista. W latach 1922–1939 redaktor dziennika „Słowo” w Wilnie. W 1939 roku wyemigrował do Francji. W latach 1954–55 pełnił funkcję premiera rządu RP na uchodźstwie. Do Polski powrócił w 1956 roku.

³ Według Raportu „Reporterzy Bez Granic” w 2023 roku Polska w Światowym Indeksie Wolności Prasy zajęła 66. miejsce. Tym samym RP znalazła się w grupie krajów z „zauważalnymi problemami”. Tuż nad Polską znajduje się Kosovo, a za – Burkina Faso. Z europejskich krajów za Polską



zaufania do grup zawodowych Instytutu Finansów z 2023 roku dziennikarze zajęli ostatnie miejsce⁴. Zobaczmy dziś, jak w II RP radziliśmy sobie z tą wolnością i kontrolą słowa.

DOBRE ZŁEGO POCZĄTKI

W 1918 roku, po 123 latach zaborców wraz z wywalczo- wróciła nadzieja na wolność nieskrępowanego wyra- Polska miała być kra- wzgłędem.

Już w dniu 31 wano zgon cen- odetchnąć. (...) dła [cenzura] Do trumny, m i ę d z y c e n - n a k

cenzury stosowanej przez ną niepodległością państwa, słowa, prasy i druku, wolność zania swoich poglądów. Wolna jem wolności również pod tym

października 1918 r. w Krakowie święto- zury zaborczej. „Teraz możemy dopiero Zerwane kagańce, pękły łańcuchy. Przepa- z całą Austrią, z wszystkimi jej dziwołagami. w której składa się trupa Austrii, należy także innemi jej rekwizytami złożyć i czerwony ołówek zora”⁵ – pisał „Naprzód”. Ta radość okazała się jed- przedwcześnie.

Cenzurę instytucjonalną zniesiono dość szybko, bo już w 1919 roku. Socjalistyczny rząd Jędrzeja Mo-



Pieczętki zaborczej cenzury

ale odsonił też głębie zapaści gospodarczej i społecznej. Młode państwo, demokratyczne, z wielopartyjnym systemem parlamentarno-gabinetowym, przypomina- ło chwilami sejmokrację, jak w ostatnich dekadach przedrozbiorowych. Uchwalona 17 marca 1921 r. przez Sejm Ustawodawczy Konstytucja RP najważniejszą rolę w państwie przyznawała dwuizbowemu parlamentowi, który wyłaniał głowę państwa. Konstytucja marcowa regulowała kwestie praw i obowiązków obywatelskich, przyznając mieszkańcom odrodzonej Rzeczypospolitej szeroki zakres wolności.

Artykuł 104 nowej Konstytucji stanowił: „Każdy oby- watel ma prawo swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań, o ile przez to nie narusza przepisów pra- wa”. Kolejny artykuł 105 brzmiał: „Poręcza się wolność prasy. Nie może być wprowadzona cenzura ani system koncesyjny na wydawanie druków. Nie może być odję- ty dziennikarzom i drukom krajowym debiet pocztowy, ani ograniczone ich rozpowszechnianie na obszarze

skiego proklamował w ó w c z a s wolność prasy. Ponieważ jednak państwo było ciągle w stanie wojny z Ro- sją Radziecką, została wprowadzona cenzura wojskowa. Jej skutki odczu- ła szybko redakcja opozycyjnej gazety „Rzeczpospolita” założonej w połowie 1920 roku z większościowym kapitałem Ignacego Paderewskiego⁶. Jej pierw- szym redaktorem naczelnym był Stanisław Stroński, zagorzały przeciwnik Jó- zefa Piłsudskiego. Dziennik zaczął wychodzić 15 czerwca 1920 r., a już 19 lipca tego roku został zawieszony na tydzień „za tendencyjne i niezgodne z prawdą wiadomości, dotyczące zarządzeń Naczelnego Dowództwa (...)”⁷. Zawieszono również „Kurjer Warszawski” i „Gazetę Poranną”. Wszystkie trzy tytuły łączył konserwatywny charakter narracji i związki z opozycyjnym wo- bec Piłsudskiego Stronnictwem Chrześcijańsko-Narodowym. W odwieszo- nym numerze „Rzeczpospolitej” można było przeczytać o ciekawym incyden- cie. Tuż przed zawieszeniem dziennika por. [Stanisław] Paciorewski, kierownik propagandy w Ministerstwie Spraw Wojskowych w oddziale II sztabu M.S.W. (in- formacyjnym) wezwał dwóch młodych studentów Uniwersytetu Warszawskiego przydzielonych tam do służby, nakazując im: „Mamy z »Rzeczpospolitą« kłopo- ty. Zawieszenie pisma nie udaje się. Byłoby zaś dla nas niezmiernie ważne, aby »Rzeczpospolita« nie mogła wychodzić przynajmniej przez jakiś tydzień w obecnej chwili. Trzeba abyście Panowie przez swoje stosunki wśród młodzieży zorganizo- wali grupkę ludzi cywilnych, któryby wybiła szyby w Redakcji »Rzeczpospolitej« a przede wszystkim zniszczyła maszyny w jej drukarni. Powtarzam, że muszą to być cywilni, bo my, rozumiecie Panowie, nie możemy mieć z tem nic wspólnego”⁸.

Wzajemne napaści na redakcje przeciwnie myślące były niemal codziennością w II Rzeczypospolitej.

Koniec wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku przyniósł Polsce stabilizację,

znalazły się m.in. Bośnia i Hercegowina, Bułgaria i Węgry. Dla porównania: w 2015 roku Polska zajęła 18. miejsce w tym rankingu. Eksperti oceniają wolność mediów na podstawie pięciu wskaźników – politycznego, ekonomicznego, prawnego, społecznego i bezpieczeństwa.

⁴ Dziennikarze na ostatnim miejscu rankingu zaufania do grup zawodowych, <https://www.press.pl/tresc/77838,dziennikarze-na-ostatnim-miejscu-rankingu-zaufania-do-grup-zawodowych>.

⁵ Zgon cenzury, „Naprzód”, nr 244 z 1 listopada 1918 r., s. 4.

⁶ Ignacy Paderewski (1860–1941) – pianista, kompozytor, działacz niepodległościowy, mąż stanu i polityk. Podczas podpisywania Traktatu wersalskiego wynegocjował zgodę stron traktatu na suwerenność Polski. W 1919 roku pełnił funkcję premiera i ministra spraw zagranicznych RP. W 1922 roku wyjechał do USA i wrócił do koncertowania.

⁷ Po tygodniu, „Rzeczpospolita”, wydanie wieczorne, Nr 41, 26 lipca 1920 r.

⁸ Tamże.



Rzeczpospolitej. Ustawa osobna określi odpowiedzialność za nadużycia tej wolności”. Autorzy i wydawcy nie musieli zatem ubiegać się o zgody na druk publikacji. Oficjalnie więc cenzury nie było. Jednak po rozpowszechnieniu musiano się liczyć z odpowiedzialnością karną, jeżeli nadużyli tej wolności. I w tym tkwił szkopuł...

Wydawcy prasy i książek mieli obowiązek przekazania do urzędu tzw. egzemplarz kontrolny. O tymczasową konfiskatę nakładu mógł wnioskować starosta lub prokurator. Niezawisły sąd wniosek odrzucał lub podtrzymywał. Prawny mechanizm pozostawał w zgodzie z demokratycznymi standardami⁹ – zwraca uwagę historyk Andrzej Paczkowski. Czasem zamykano całą gazetę razem z redaktorem odpowiedzialnym. Policja rekwirowała wydrukowane egzemplarze, nie czekając na rozstrzygnięcie sądowe. Dla wydawców oznaczało to olbrzymie straty finansowe.

Efekty funkcjonowania przepisów dotyczących cenzury w praktyce przyniosły skutki, które opisywał Bernard Singer, parlamentarny sprawozdawca „Naszego Przeglądu”¹⁰: „Pisma były bite po kieszeni przez częste konfiskaty. Toteż stał się aniołem stróżem tzw. przyjaciół redakcji. Był to urzędnik komisariatu rządu, który w każdej porze dzwonił do redakcji i przestrzegał. Dawał żywność i truł ją. Opowiadał np., że we Lwowie były rozruchy, ale o tym nie należy pisać. Pytał o posiadany materiał i kwalifikował, który jest cenzuralny, a który nie nadaje się do druku. Dowiadywałem się od niego dość często o różnych rozruchach, ale uprzedzał, że są one tylko do naszej prywatnej wiadomości. Gdy przyjaciel nie dzwonił, było źle. Trudno było samemu ocenzurować pismo. Wtedy prowincjonalne wydanie skazane było z reguły na konfiskatę. Ocalało wydanie warszawskie z białymi plamami”¹¹.

Do czasu rozporządzeń „prasowych” z 1927 roku podstawą interwencji cenzorskich były ustawy karne o zbrodniach, występkach i przekroczeniach, obowiązujące jeszcze w zaborczych czasach. Konfiskaty odbywały się najczęściej na podstawie paragrafów 300 i 491 za szerzenie wiadomości nieprawdziwych, mogących wzbudzić niepokój społeczny i zmierzających do obniżenia autorytetu władzy. Dopiero latem 1932 r. uchwalony został Kodeks karny, który zastąpił akty prawne państw zaborczych.

Wielu wydawców, żeby uniknąć kosztownej konfiskaty, zaczęło przedkładać egzemplarze do akceptacji przed drukiem. Wynikiem tego były czasem białe kolumny w gazecie.

Redakcja socjalistyczno-demokratycznego dziennika „Naprzód”

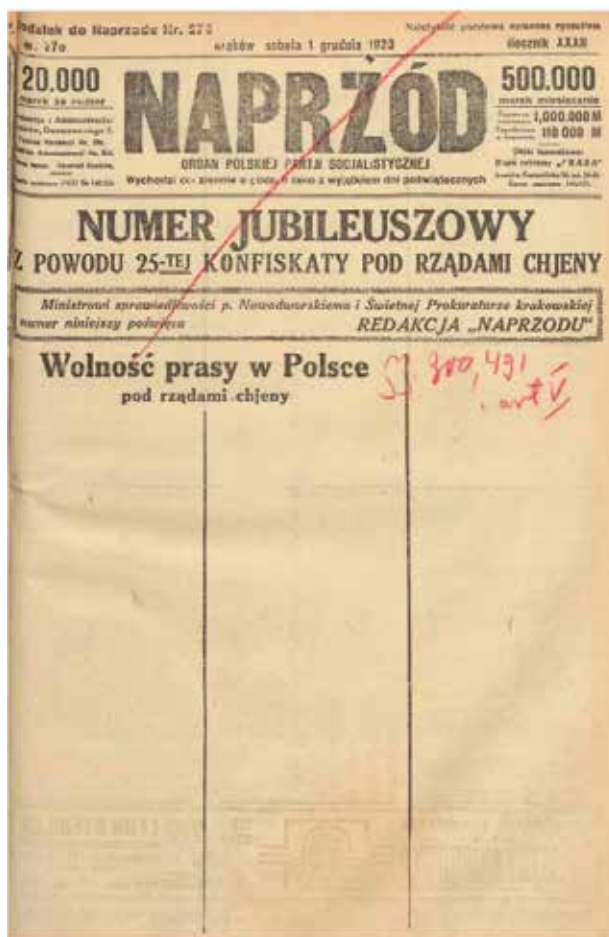
(konfiskowany od maja do grudnia 1923 r. dwadzieścia razy) postanowiła uczcić 25. konfiskatę. Wydała, wcześniej zapowiadany, przy numerze 276 z 1 grudnia 1923 r. specjalny dodatek jubileuszowy. Miał się on składać z tytułu dziennika i samego tytułu artykułu „Wolność prasy pod rządami Chjeny”. Reszta to dwie czyste strony tak jak po ingerencji cenzury. Żart się jednak nie udał, ponieważ dodatek został skonfiskowany. W następnym numerze napisano: „Konfiskata ta jest osobliwością, jakiej jeszcze nie było. Albowiem skonfiskowany został niezadrukowany biały papier. Mianowicie oprócz tytułu numeru jubileuszowego nic nie zawierał. „Treść” jego stanowiły dwie puste, białe strony. Umyslnie wydaliśmy kartkę czystego papieru, aby uniknąć konfiskaty. Ale nawet czysty papier p. prokurator skonfiskował”¹².

Papier był reglamentowany, co było jeszcze jedną formą nacisku na prasę. Dbano przy tym oczywiście o swoje media. Rząd Witosa przeznaczył np. 74 tony, czyli 1/4 przydziału dla pisma swojej partii, PSL-u i Piasta. Nie udzielano pożyczek czasopismom prezentującym przeciwników politycznych. Konfiskaty na największą skalę w okresie przed przewrotem majowym w 1926 roku przeprowadzono podczas półrocznych rządów Chjeno-Piasta.

Trzeba przyznać, że okres międzywojenny to czas znacznego upolitycznienia prasy. W 1925 roku historyk, doktor prawa i publicysta Ernest Łuniński zauważył, że „Prasa przyczyniła się do stworzenia zamętu, zagarnawszy ten sam ogień namiętności, i który gorzał w społeczeństwie. Przeważnie nie rzeczowa, spokojna krytyka wyzierała z jej szpał, tylko rozpęd do strącania przeciwnika. Nic już nie ostało się przed atakami: ani jednostki, ani autorytet. Sponiewierano wszystkie nazwiska”¹³.

Wszystkie największe partie polityczne tworzyły własne systemy prasowe. Do 1926 roku najlepiej rozwinięty system prasowy posiadała Narodowa Demokracja, która w połowie lat 20. wydawała ponad 20 dzienników i czasopism, a ich roczny nakład przekraczał 44 mln egzemplarzy. Najważniejszym z tych tytułów była

wznowiona w 1918 roku „Gazeta Warszawska”. Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe w 1920 roku rozpoczęło wydawanie w Warszawie „Rzeczpospolitej”, konserwatyści mieli w Krakowie swój „Czas”, zaś w 1922 roku w Wilnie utworzyli „Słowo”, którym kierował Stanisław Cat-Mackiewicz. Pod auspicjami chadecji wychodziły krakowski „Głos Narodu” i katowicka „Polonia”. Najważniejszym pismem Polskiej Partii Socjalistycznej był – wydawany do 1918 roku konspiracyjnie – „Robotnik”¹⁴. W 1926 roku PPS dysponowało 51 tytułami, ukazującymi się głównie w większych skupiskach robotniczych. Naj-



Egzemplarz pisma „Naprzód” wydany z okazji 25 konfiskaty przez cenzurę

9 A. Paczkowski, *Prasa: nasz chleb powszedni*, Walery Pisarek, Wrocław 1978 [recenzja], *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*, J. Łojek (red.), Warszawa 1980, s. 112.

10 B. Singer, *Od Witosa do Ślawka*, Warszawa 1990, s. 18–19.

11 Tamże.

12 „Naprzód” nr 2 z 2 grudnia 1923 r., s. 3.

13 E. Łuniński, *Echa wczorajsze*, Warszawa 1925, s. 125.

14 „Robotnik” od 1919 do 1939 roku ukazywał się jako regularny dziennik. W latach 1928–1935 był rekwirowany ok. 500 razy. Redaktorów skazano łącznie na 47 miesięcy więzienia i 5380 zł grzywny. Dziennikarze apelowali nawet do czytelników o utworzenie specjalnego „Funduszu walki z konfiskatami”.



częściej były to pisma o niewielkich nakładach. Lewicowe Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” wydawało tygodnik „Wyzwolenie” i kilka lokalnych periodyków. Pisma partii komunistycznej – w tym najważniejszy z nich „Czerwony Sztandar” – ukazywały się w większości nielegalnie. W pierwszej dekadzie niepodległości głównym pismem PSL „Piast” był krakowski „Piast”. Po zjednoczeniu ugrupowań chłopskich w 1931 roku powstał zaś tygodnik Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar”.

Po przewrocie majowym również rząd rozbudowywał własny system prasowy. Już w lipcu 1926 roku powstał dziennik „Głos Prawdy”, zastąpiony w 1929 roku przez „Gazetę Polską” – formalnie pismo prywatne – *de facto* dziennik rządowy. Natomiast pod koniec 1926 roku na Śląsku zaczął wychodzić dziennik „Polska Zachodnia”. Ważnym dla sanacji pismem była „Polska Zbrojna”, a także – już wcześniej propiśsudczykowski – „Kurier Poranny” i „Kurier Wileński”. Władze mogły też liczyć na wsparcie znacznej części prasy środowiska konserwatywnego oraz prasy popularnej. Statystyka prasy wyglądała tak, że w Polsce na koniec 1918 roku wychodziło 575 tytułów. W 1937 roku zgodnie z danymi zawartymi w Małym Roczniku Statystycznym było ich już 2692. Należy przy tym pamiętać, że rynek prasy charakteryzował się dużą zmiennością i niepewnością. W latach 1918–1935 założono 9776 nowych tytułów, ale aż 6922 z nich upadły, co daje około 70-procentową „śmiertelność” prasy.

CORAZ WIĘCEJ BIAŁYCH SZPAŁT

Do przewrotu majowego w 1926 roku można uznać, że prasa miała znaczny zakres wolności. Władze wszystkich partii doskonale zdawały sobie sprawę, że jakiegokolwiek restrykcje są bronią obosieczną.

Jeszcze w 1925 roku Minister Spraw Wewnętrznych w reskrypcie do wojewodów stwierdził: „Wolność (...) prasy jest jednym z najistotniejszych praw obywatelskich (...). Represje prasowe tylko wówczas osiągają swój skutek, gdy są stosowane z jak najdalej idącą ogłębnością i tylko w tych wypadkach, gdy przestępstwa prasowe w sposób niebudzący wątpliwości i godzący w żywotne interesy państwa zasługują na karzącej reakcji władz”¹⁵.

Po przewrocie majowym ukazał się dekret prezydenta wprowadzający kary za zniewagę oraz rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości, oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli¹⁶.

15 WAP Lublin, Urz. Woj. Lubelski, Wydz. Społ.-Polit., sygn. 501, k.75, cyt. za: A. Notkowskiego, *Prasa w systemie propagandy rządowej w Polsce (1926–1939). Studium techniki władzy*, Warszawa-Lódź 1987, s. 77.

16 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 listopada 1926 r. o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości, oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli. (Dz. U. Nr 110 poz. 640).

Art. 3 stwierdzał: „Kto publicznie, w druku, w piśmie do urzędu lub w urzędzie dopuszcza się karanej według ustaw powszechnych zniewagi władz państwowych lub ich przedstawicieli podczas lub z powodu pełnienia przez nich urzędowych czynności (...) – ulega karze grzywny od stu złotych do pięciu tysięcy złotych z zamianą w razie nieściągalności na areszt od trzech dni do sześciu tygodni. Druk ulega konfiskacie”.

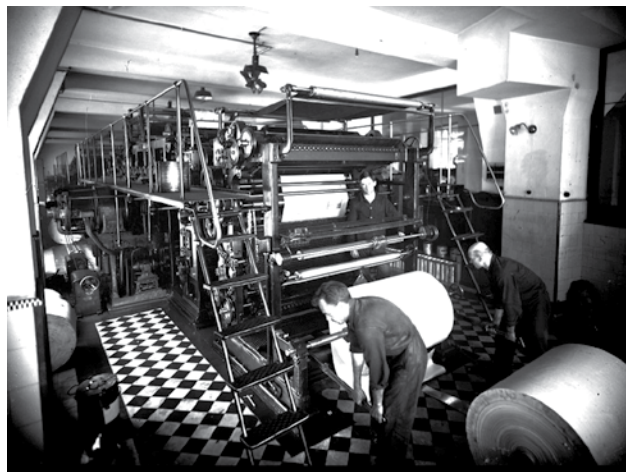
Już w rok po zamachu – 10 maja 1927 r. Prezydent Ignacy Mościcki podpisał rozporządzenie o „prawie prasowym”¹⁷, które *de facto* ograniczało wolność słowa i przewidywało kary finansowe za nie-subordynację, pomimo że art. 1 rozporządzenia stwierdzał: „Prasa jest wolna; podlega tylko ograniczeniom przewidzianym w niniejszym rozporządzeniu oraz ustawach karnych”. Artykuł 35 z kolei stanowił, że: „Za przestępstwa, popełnione w treści druku, można orzec, obok kar przewidzianych w innych ustawach, nadto karę grzywny do tysiąca złotych, a jeśli w treści druku popełniono zbrodnię – do pięciu tysięcy złotych, względnie wymiar grzywny, przewidziany w innych ustawach, podnieść do tej wysokości”. Rozporządzenie nie uściślało, co rozumie się pod po-

jęciem przestępstwa i zbrodni w słowie piśmienne.

Po zamachu majowym liczba konfiskat prasy opozycyjnej, ale też prorządowej znacznie wzrosła. Spowodować do konfiskaty mógł nawet cytat z referatu wygłoszonego przez Macieja Rataja na Okręgowym Zjeździe PSL „Piast” w Poznaniu w 1930 roku, podczas którego mówił: „Prasa sanacyjna nawołuje do łamania prawa i za to ich nikt nie konfiskuje – natomiast konfiskuje się pisma wykazujące i piętnujące nieprawości sanacyjne”¹⁸.

Po 1926 roku wydawcy prasy opozycyjnej musieli liczyć się z różnymi formami nacisku. Oprócz konfiskat („Robotnik” skonfiskowany został w latach 1926–1935 blisko 500 razy, „Gazeta Warszawska” około 260) były to m.in. utrudnianie pracy zaplecza technicznego i kolportażu, dyskryminująca polityka publikacji ogłoszeń przez firmy państwowe, ograniczanie dostępu do informacji przez monopol Polskiej Agencji Telegraficznej, a nawet przypadki pobicia dziennikarzy pism opozycyjnych, o czym za chwilę.

Szybko zaczęto uczyć się więc konformizmu i stosować autocenzurę. Zdarzało się, jak w przypadku „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, że za właściwe prezentowanie linii rządu wydawca otrzymywał państwowe reklamy czy nawet miejsce na listach wyborczych. Wolne media powoli zaczęły być nieopłacalne.



Drukarnia prasy w okresie międzywojennym. Źródło: NAC



Dział kolportażu prasy w okresie międzywojennym. Źródło: NAC

17 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowym. (Dz. U. Nr 45 poz. 398).

18 A. Kolodziejczyk, *Maciej Rataj 1884–1940*, Warszawa 1991, s. 226.

METODA KIJA

Na publikację próbowano wpływać też innymi sposobami. Tajemnicze zniknięcia, „przypadkowe” pobicia, aresztowania bez wyroków, napaści na redakcje, drukarnie i wydawnictwa to przykra i niechlubna codzienność po 1926 roku. Na ataki i pobicia narażeni byli i politycy, i publicyści. Zarówno cenzura, jak i zastraszanie fizyczne ograniczało się początkowo głównie do pism i działaczy wyraźnie lewicowych, zwłaszcza komunistycznych. Po 1926 roku objęła już wszystkie bez wyjątku, pod wpływem zaostrzających się ustaw i rozporządzeń.

8 września 1927 r. około godz. 23.30 miał miejsce napad na autora znanego z późniejszych książek i adaptacji filmowych „Kariery Nikodema Dyźmy” i „Znachora” Tadeusza Dołęga-Mostowicza. Wywieziono go do lasu w pobliżu Sękocina. Dołęga-Mostowicz prowadził

wówczas dziennikarskie śledztwo w sprawie zagnięcia gen. Włodzimierza Zagórskiego¹⁹ i zasugerował, że mógł zostać porwany, co nie spodobało się zwolennikom Piłsudskiego. „Ogledziny lekarskie Mostowicza dokonane przez dr. Łozińskiego, wykazały 9 dużych guzów na głowie, podskórne zakrwawienie, sińce na całym ciele, szczególnie na ramionach, podrapanie twarzy, wreszcie zmażdżenie dużego palca lewej ręki, z którego zdarto paznokcie, pozątem zaś ogólny silny szok nerwowy”²⁰. W efekcie 29-letni wówczas dziennikarz stracił słuch w jednym uchu i rok później zrezygnował zupełnie z dziennikarstwa. Oprawcy Mostowicza tłukąc go kijami, krzykali: „A nie będziesz tak pisał o Marszałku! Dziś ty dostałeś, jutro inni”²¹.

Dziennikarz zaraz po napadzie zabrał głos: „Trzeba, koniecznie trzeba całym wysiłkiem walczyć niestrudzenie z tą dziką psychozą zakonspirowanej czerezwyczałki, jaka raz po raz daje znać o sobie w barbarzyńskich samosądach, chamskich napadach, w argumentach kija i pięści, czy kuli. (...) Panowie przewodnicy obozu, na dnie którego tworzą się warstwy bandytów politycznych, sami zapewne nie zdawali sobie sprawy, że ich mafijny system organizacji musi zrodzić hańbiącą ich samych samowolę, rozwydrzonych bezkarnością elementów nieodpowiedzialnych. Twierdzono, że artykuły moje odznaczały się specjalnie wrogiem ustosunkowaniem się do osoby marszałka Piłsudskiego. Nieprawda. Występuję w nich zawsze i występowałem do śmierci przeciw temu, że nie zabrania autorytet swego imienia opierać grupie, czy grupce, której tego prawa nie dał, ale której też go nie odmówił. Sam marszałek Piłsudski swoim lapidarnym stylem nazwał tych ludzi „wszami”, które go gryzą. Nie tylko gryzą, lecz kompromitują rząd, podrywają autorytet władzy, wstyd przynoszą Polsce!

19 Włodzimierz Zagórski (1882–1927) – pilot WP, który według jednych teorii zaginął 6 sierpnia 1927 r. po opuszczeniu Wojskowego Więzienia Śledczego w Wilnie, według innych – został zamordowany na rozkaz samego Józefa Piłsudskiego. W przewrocie majowym generał Zagórski opowiedział się po stronie legalnego rządu W. Witosza i kierował symbolicznymi bombardowaniami wojsk Piłsudskiego.

20 „Rzeczpospolita” nr 251 z 10 września 1927 r.

21 Tamże.

Jedni widzą największe dobro w tym, że marszałek Piłsudski rządzi, wolno jest wszakże innym być przeciwnego zdania lub widzieć w tych rządach różne błędy i błędy te wskazywać, a do takich właśnie błędów należy stan rzeczy, w którym opryski polityczne, pojęcia zresztą nie mające o politycznych stosunkach, rzucają się z kijami na człowieka w obronie... marszałka Piłsudskiego”²².

Oficjalne śledztwo zakończyło się umorzeniem, pomimo zebranych dowodów, że porwania i pobicia dokonali oficerowie Policji Państwowej, którzy posłużyli się komendackim samochodem płk. Janusza Jagryma-Maleszewskiego.

Po tych wypadkach

dziennikarz zajął się pisarstwem. Książkę „Kariery Nikodema Dyźmy” publikowaną pierwotnie w odcinkach na łamach „ABC”, władze fragmentarycznie konfiskowały.

Podobnie jak Mostowicz został potraktowany przez bojówki polityczne Adolf Nowaczyński, redaktor „Myśli Narodowej”, który słynął z agresywnego i napastliwego stylu. W swoich artykułach

atakował sanację i personalnie Józefa Piłsudskiego. Zagorzał ende i antysemita został pobity aż cztery razy. Nowaczyński posługiwał się pamfletem i pastiszem, często bardzo ostrym i satyrycznym. Zamiast np. „Kraków” pisał „Pokraków”, zamiast „Warszawa” – „Parszawa”, a zamiast „Komendant Piłsudski” – „Komediante Piłsudski”.

Po raz pierwszy zaatakowany został Nowaczyński tuż przed wyborami parlamentarnymi w 1922 roku. Po zamachu majowym spotykał się dosyć często z atakami ulicznymi. W 1927 roku został napadnięty w Teatrze Wielkim przez warszawskiego radnego Medarda Downarowicza²³. Sprawę w sądzie mieli obaj panowie za zakłócanie porządku publicznego²⁴. W grudniu tego samego roku publicysta został pobity w swoim domu. Kilku mężczyzn podających się za policjantów siłą wyprowadziło go na zewnątrz i pobiło dotkliwie. To wówczas Nowaczyński stracił oko. Kolejny napad miał miejsce w maju 1931 roku w Teatrze Polskim. Pobili go działacze sanacyjnego Legionu Młodych²⁵. W odwecie młodzież narodowa kilka dni później pomściła dziennikarza i zaatako-

Meksykańskie metody Bestjałskie pobicie red. Mostowicza

Onegdaj dn. 8 b. m. o godz. 11.30 wiecz. współpracownik „Rzeczpospolitej”, redaktor T. Dołęga - Mostowicz, powracając do domu przy ul. Grójeckiej, został pobity przez kilku nieznajomych. W usta porwanemu wtłoczono knebel z chustki do nosa. Niebawem auto stanęło u skraju lasu. Wówczas do samochodu wkroczyli kilku nieznajomych. Jeden z nich pokazał Sękocin.



Tadeusz Dołęga-Mostowicz

22 Zdziczenie, „Rzeczpospolita” nr 255 z 14 września 1927 r.

23 Medard Downarowicz (1878–1934) – polski działacz polityczny, członek PPS, poseł na Sejm II kadencji.

24 Z Sali sądowej, „Rzeczpospolita” nr 257 z 16 września 1927 r.

25 Legion Młodych, czyli Akademicki Związek Pracy dla Państwa – radykalna piłsudczywska organizacja młodzieżowa utworzona w 1930 roku z inicjatywy tzw. grupy pułkowników. Jej celem było zwalczanie wpływów opozycji, szczególnie endecji (Narodowej Demokracji) na wyższych uczelniach. Organizacja głosiła ideologię nacjonalizmu państwowego o charakterze antykapitalistycznym, antyklerykalnym i antydemokratycznym. Do 1935 roku osiągnęła liczbę 25 tys. członków. Legion Młodych zaczął się szybko radykalizować, doprowadzając do kryzysu i konfliktów wewnętrznych, przez co część polityków sanacyjnych m.in. Walery Sławek i premier Janusz Jędrzejewicz, odcięła się od organizacji. W 1936 roku doszło do rozłamu – opozycja lewicowa przyłączyła się do PPS, prawicowa poparła konsolidację sanacji.



Emil Zegadłowicz

wał bojówki Legionu na Uniwersytecie Warszawskim. Atmosfera stawała się coraz cięższa...

BLUŻNIERSTWA, KTÓRE WSZYSCY CHCIELI CZYTAĆ

Twórczość Emila Zegadłowicza to w sumie przykład cenzury i politycznej, i obyczajowej. W II RP zasłużył sobie na miano skandalisty i demona literatury, choć wcześniej jego imieniem nazwano nawet ulicę w Wadowicach.

Powieść „Zmory” została wydana w 1935 roku jako część drugiego cyklu autobiograficznego Zegadłowicza „Żywoć Mikołaja

Srebrempisanego”. Co wzbudziło emocje w książce? „Zegadłowicz napisał powieść »Zmory«, w której opisuje w sposób wysoce niepochlebny atmosferę i stosunki miasta prowincjonalnego – w powieści Wołkowice

– wziął sobie za »model« podobno rodzinne miasto Wadowice. Ktoś się musiał w tych »Zmorach« przejrzyć jak w krzywym zwierciadle (...)»²⁶ – pisała jedna z gazet. Katolickie Stowarzyszenie Mężów wadowickiego oddziału wezwało do konfiskaty książki, wnosząc: „(...) uroczysty protest przeciwko szerzeniu pornografii, ohydy i bluźnierstwa przez książkę »Zmory« autora Zegadłowicza, uważając, że nawet największy wróg narodu polskiego nie mógłby wynaleźć lepszego środka na osłabienie energii i żywotności narodu od tego, który Zegadłowicz w swej książce podał, szerząc wśród społeczeństwa wyuzdaną demoralizację”²⁷.

Rzeczywiście, nie można odmówić „Zmorom” antyklerykalnego charakteru. O książce zrobiło się głośno. Sam autor wdał się w polemikę w „Wiadomościach Literackich”: „Cała nagonkowa breweria nie jest niczem innym jak tanią, demagogiczną akcją kleru. I tu jest miejsce sposobne na dekonspirację, na obnażenie całej »akcji społecznej« – nie »społeczeństwo«, nie rada miejska tego czy innego miasta, nie prezydium związków i stowarzyszeń, nie władze tych czy innych instytucji – pograżają sens dobry w absolutyzmie i podkreślają czarną krechę obskurantyzm polski – lecz wyłącznie kler. Znam niezgorzej i sprawę konfiskaty (to osobny rozdział »obyczajowości konkordackiej«) i sprawę podszczuwań w dekanacie »wołkowickim« w szczególności, a w diecezji krakowskiej w ogólności – i stwierdzam, że nikt inny, jak tylko zagrożony w swym pseudoatarytycie kler bierze przed historią odpowiedzialność za jeszcze jedno ośmieszenie się »społeczeństwa«”²⁸.

26 Odebrana ulica, „Kurier Poranny” nr 42 z 11 lutego 1936 r., s. 3.

27 Cyt. za: Cz. Gil, OCD, *Protokoły z zebrań wadowickiego oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Mężów 1935–1939*, „Nasza Przyszłość”, t. 102, 2004, s. 19.

28 „Wiadomości Literackie” z 1 grudnia 1935 r.; *Zmora „Zmór”*. O książkach p. Zegadłowicza, „Robotnik” nr 91 z 21 marca 1936 r.

W rezultacie na 400 stronach powieści cenzura zakwestionowała 87 fragmentów, z czego 40 zakwalifikowano jako treści i wizerunki pornograficzne.

Kwestie przeciwdziałania pornografii regulowały m.in. okólniki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie jej zwalczania z 1930 i 1936 roku²⁹. Prokurator zatwierdzając zajęcie druku, uzasadniał: „wyrażenia i określenia o charakterze wybitnie pornograficznym, jak również niemniej obfite i dosadne opisy całego szeregu zjawisk ze ściśle intymnych przeżyć seksualnych podane w formie podniecającej i z prawdziwie lekarską, pedantyczną dokładnością z podkreśleniem pierwiastka lubieżności. Zaznaczyć należy, że utwór ten stara się wprowadzić do literatury pięknej cały słownik specjalnych wyrazów i określeń typowo pornograficznych, które dotąd można było znaleźć i wyczytać chyba jedynie na ścianach pewnych ubikacji, wpisane ręką bezimiennych autorów”³⁰.

Nagonka i dyskusje na temat książki przyniosły Zegadłowiczowi niesłychany rozgłos. „Najbardziej obecnie czytana książką są »Zmory« Zegadłowicza. W jednej z dużych wypożyczalni krakowskich zakupiono 18 egzemplarzy i mimo to nie można książki dostać! Trzeba być wpisanym na listę protegowanych! Takim zainteresowaniem nie

cieszyły się dotychczas utwory Zegadłowicza. (...) Zegadłowicz był dotychczas gdzieś na ostatnim miejscu wśród autorów, których się czyta. Nagle wydostał się na pierwsze”³¹.

Szybciej cenzorom poszła konfiskata kolejnej dwutomowej książki Zegadłowicza „Motory” w 1937 roku. Drukarnia zdążyła wydrukować 64 egzemplarze, które zostały zarekwirowane. Od razu 8 egzemplarzy wicestarosta grodzki przesłał do prokuratora przy Sądzie Okręgowym Karnym w Krakowie, wniosku-



Skandalizujące ilustracje Stefana Żechowskiego do książek „Motory” i „Zmory”

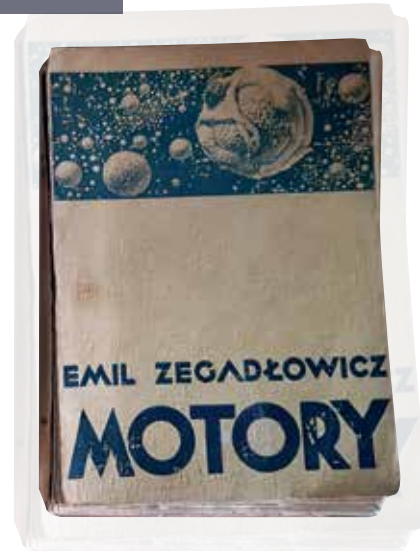


jąc o poparcie konfiskaty i zniszczenie całego nakładu. Uzasadnienie konfiskaty było bardzo rozbud-

29 O pornografii, „Głos Sądownictwa” nr 6, 1938; O zwalczaniu pornografii, „Przegląd Księgarski” nr 12, 1936, s. 105.

30 APKr, sygn. SOKKr 15749, Pismo prokuratora Sądu Okręgowego Karnego w Krakowie do Sądu Okręgowego Wydział Karny w Krakowie dn. 22 grudnia 1935 r. w sprawie konfiskaty książki E. Zegadłowicza „Zmory. Kroniki zamierzonej przeszłości”; cyt. za: G. Wrona, *Przeciw bezwstydom w druku i obrazku. Krakowska cenzura w walce z demoralizacją (1918–1939)*, „Klio – czasopismo poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym”, t. 17, nr 2, 2011.

31 Chłostający sąd Rostworowski o „Zmorach” Zegadłowicza, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, nr 317, 15 listopada 1935, s. 5.



dowane. Przytoczmy fragment: „Cała treść powyższej książki jest ustawicznym, ciągłym zozydaniem, lżeniem, wyszydaniem Państwa i Narodu Polskiego, jego historii i wysiłków w walkach o niepodległość, przy czym autor rozszerza o Państwie Polskim cały szereg nieprawdziwych wiadomości, przedstawiających wszystko co polskie, w jak najgorszym świetle. Równocześnie autor twierdzi, że smutne stosunki panujące w Polsce, oparte na wyzysku chłopa i robotnika, będą mogły ulec zmianie jedynie przez rewolucję i wprowadzenie dyktatury proletariatu, która dopiero doprowadzi ludzkość do »upojnego, odurzającego piękna nowego, prawego, jasnego życia wschodzącego dnia« (II tom, s. 333). Zdaniem autora musi się dzisiaj stanąć »albo po stronie reakcji fundowanej na kapitalizmie, na wszelkich faszyzmach, kryptofaszyzmach, albo po stronie frontu pracy, pełnego wyrównania sprawiedliwości, nowego człowieka« (t. I, s. 332)”³².

Do antypaństwowych zarzutów wobec autora dołączono również wyszydanie i lżenie dogmatów religijnych i sakramentu małżeństwa i rodziny. Wątki pornograficzne były tym razem jedynie dodatkiem, mimo że ilustracje Stefana Żechowskiego³³ były, krótko mówiąc, pikantne. Sąd podtrzymał konfiskatę, zakazał rozpowszechniania „Motorów” i nakazał zniszczenie całego skonfiskowanego nakładu. Sąd Apelacyjny podtrzymał wyrok.

Cenzura w książkach i wystawianych na ich podstawie sztukach dotyczyła nie tylko treści obrazoburczych. Antoni Stoniński³⁴ w 1932 roku opisywał zmagania pisarki Ewy Szelenburg-Zarembiny³⁵ z cenzorem. „Jakże smutno ilustracją tego stanu rzeczy jest egzemplarz sztuki pani Ewy Szelenburg-Zarembiny, cały pokreślony czerwonym ołówkiem cenzora. (...) Mam ten egzemplarz przed sobą, przerzucam kartki tego szlachetnego w tendencji i bardzo zresztą chrześcijańskiego dramatu, i wiele razy zaczerwieni się na stronicznych ołówkach cenzora, ja sam się również czerwienię, nie wiedząc już – z gniewu czy ze wstydu. Obraz pierwszy dzieje się przy grobie Żołnierza Nieznanego. Cenzor podkreślił słowa: »Nieznanego Żołnierza«. Pozwól sobie parę takich podkreśleń zacytować: »zstępują ludzie kalecy i inwalidzi«, »gwiazda orderów błyszcząca na zaszczytnej kolorowej wstędze«, »krążą blade dziewczyny« (widocznie nie wolno mówić u nas o tym, że są blade dziewczyny, bo przepisowy wygląd obywatela jest rumiany i uśmiechnięty). Takich interwencji cenzora jest w tym egzemplarzu po parę na każdej stronie, gdyby tyczyły się one tylko tzw. kolorytu społecznego, nie byłoby to dla nas wielką niespodzianką. Panu cenzorowi nie wydaje się dość praworządne, aby ze sceny mówiono, że Chrystus »kazał miłować nieprzyjaciół«. To nie wymaga komentarzy. Ale jest jeszcze coś zupełnie nowego. Cenzor podkreślił prawie wszystkie akcenty religijne, ba, czerwonym ołówkiem zasma-

rował nawet cytaty z Pisma Świętego i słowa modlitw. Czyżby to był jakiś konsomolec z brygady bezbożników sowieckich? Nie. Prawdopodobnie jest to zwykła ostrożność. A nuż coś się tu księżom w tej współczesnej interpretacji Chrystusa nie spodoba? A nuż za to wyleją z posady?”³⁶.

NIE TYLKO PRASA I KSIĄŻKA

Ofiarą przeróżnych cenzur padały jednak nie tylko książki, ale i np. nowy rodzaj sztuki, jaką był wtedy film. Do jak absurdalnych sytuacji w tym względzie dochodziło, opisywał często w swych felietonach cytowany wcześniej Antoni Stoniński. W 1931 roku pisał: „Znęcanie się nad filmem zaczyna się w agencji filmowej, ale główna operacja odbywa się pod presją cenzury (...). Cenzura w Polsce jest ostatnią instancją i nie ma apelacji od jej wyroków wydawanych z całą nonszalancją i pełnym brakiem odpowiedzialności. Cenzura nie motywuje, jak to jest w innych państwach, swoich decyzji. Cenzura wtrąca się do filmów, już przecież raz ocenianych przez dość pruderyjną i ostrożną cenzurę amerykańską, i wprowadza swoje lokalne korektury. Film podlega cenzurze politycznej, obyczajowej, wojskowej, religijnej, a co najbezzwzględniejsze – często cenzurze »artystycznej«. Dziwne że w ogóle jakieś filmy (...) są u nas wyświetlane. (...) Gdyby cenzura trzymała się jakichś, choćby najgorszych reguł czy zasad, byłoby wiadomo jakie filmy można do Polski sprowadzać. Ale nie ma tu żadnych praw, i wszystko zależy od tajemniczych konszachtów albo od widzimisię urzędnika. Nie wolno wyświetlać w Polsce filmów o motywach rosyjskich, i dlatego cenzura nie puszcza jakiegось filmu (...), bo jest tam piosenka »Oczy czarne«, ale jednocześnie idzie film



Międzywojenna cenzura miała zarówno aspekt obyczajowy...

»Noce kaukaskie«, w którym śpiewają tę właśnie piosenkę. Jeden z cenzorów wykreślił napis w filmie historycznym dotyczący się pychy Napoleona Bonaparte. Według zdania tego cenzora, Napoleon był skromnym cesarzem, a polski interes państwowy nie pozwala na szerzenie takich opinii o cesarzu francuskim”³⁷. W innym felietonie prześmiewczo wskazywał: „(...) warto wspomnieć, że ośmielono się wystawić w Warszawie film pt: »Spór o sierżanta Griszę«. Nie był to właściwie film, tylko bezzwzględnie wykrajany kawałek taśmy. Wszystko razem trwało czterdzieści minut. Nie było ani sporu, ani sierżanta, ani

32 Pismo prokuratora do Sądu Okręgowego w Krakowie z 19. X.1937, cyt. za: Cz. Brzoza, *Z dziejów cenzury w międzywojennym Krakowie. Przypadek Motorów Emila Żegadłowicza*, w: „Verba volant, scripta manent: Księga pamiątkowa dedykowana Mieczysławowi Barcikowi”, Kraków 2010, s. 106.

33 Stefan Żechowski (1912–1984) – rysownik, ilustrator, malarz-pastelist. Zafascynowany twórczością artysty Stanisława Szukalskiego wstąpił do grupy artystycznej „Szczep Rogate Serce”. W 1946 roku wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej i przyjął doktrynę realizmu socjalistycznego, wykonując portrety przywódców ruchu robotniczego.

34 Antoni Stoniński (1895–1976) – poeta, dramaturg, felietonista, prozaik, założyciel kabaretu „Pod Picadorem” i grupy literackiej „Skamander”. Współpracował z tygodnikami „Wiadomości Literackie” i „Cyrulikim Warszawskim” oraz z „Kurierem Polskim”. W publicystyce sprzeciwiał się zarówno postawom Narodowej Demokracji, jak i komunizmowi. Opowiadał się za racjonalizmem i demokracją. Związany od młodości z PPS, popierał politykę J. Piłsudskiego, tylko do czasu utworzenia obozu w Berezie Kartuskiej. Po II wojnie światowej poddawał krytyce politykę kulturalną partii. Z powodu działalności opozycyjnej jego dzieła wpisano na listę cenzurską. Od 1970 roku publikował w „Tygodniku Powszechnym”.

35 Ewa Szelenburg-Zarembina (1889–1986) – pisarka, nauczycielka. Była w okresie zaborów członkinią konspiracyjnej organizacji polskiej młodzieży akademickiej „Zet”. W tym okresie podjęła również pracę jako nauczycielka. Studiowała filologię polską i pedagogikę na UJ w Krakowie. W okresie okupacji była działaczką podziemia oświatowego i redaktorką konspiracyjnego miesięcznika „W świetle dnia”. W 1949 roku była członkiem Zarządu Stołecznego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W 1964 roku podpisała list pisarzy polskich, protestujących przeciwko Listowi 34, wyrażając protest przeciwko uprawianiu na łamach prasy zachodniej oraz na falach dywersyjnej rozgłośni radiowej Wolnej Europy, zorganizowanej kampanii, oczerniającej Polskę Ludową. W 1965 roku zwróciła się do społeczeństwa z apelem uczczenia pamięci bohaterstwa i męczeństwa młodzieży i dzieci w dziejach Polski. Po zbiorce ze skladek społecznych powstał Pomnik – Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

36 „Sprawa Brześcia – W Polsce nie ma bladych dziewczyn Ośla ławka” Antoni Stoniński – cyt. za „Kroniki Tygodniowe 1927–1937”, Państwowy Instytut Wydawniczy 1956, s. 274–275.

37 „Niema i głucha cenzura filmów dźwiękowych – Oczy czarne i pycha Napoleona” Antoni Stoniński – cyt. za „Kroniki Tygodniowe...”, s. 218–219.



... jak i polityczny (Plakat filmu „Sprawa sierżanta Grisy” reż. Herbert Brenon. 1930 r. Źródło: <https://www.filmweb.pl/>)

Griszy, było tylko jedno »o«. Jeżeli cenzura zostawiła jedną trzecią filmu, zwyczajnym oszustwem jest pokazywać taką brednię za biletami, kosztującymi normalnie. (...) Byłoby dobrze, gdyby widz po cenie biletu orientował się w jakim stosunku okradają go skreśleniami”³⁸.

Konstatacje Słonimskiego nie zawsze były jednak wesołe. W felietonie dotyczącym filmu dokumentalnego Aleksandra Forda³⁹ pisał: „Pokazywano mi niedawno film reżysera Forda zrobiony staraniem sanatorium w Miedzeszynie. Jest to pierwszy może polski film na wysokim poziomie artystycznym. Film ten obrazuje nędzę dzieci żydowskich w straszliwych kamienicach ulicy Franciszkańskiej czy Gęsiej. Pokazuje mądrze i pięknie, jak te dzieci w zetknięciu z przyrodą, na wsi, wśród dobrych ludzi, zmieniają się w prawdziwe istoty ludzkie, jak uczą się radości życia, higieny i sportu. Film ten został zabroniony. Cenzor zawyrokował, że szerzy on tendencje komunistyczne. Zwłaszcza pewna scena w tym filmie o dzieciach proletariackich rozjątrzyła cenzora. Jest tam zilustrowany fakt autentyczny. Dzieci żydowskie postanawiają ustąpić miejsca w sanatorium w Miedzeszynie dzieciom strajkujących górników z Zagłębia. Każde dziecko zrzeka się paru dni pobytu na wsi i zaprasza polskie dzieci. Scena przywitania biednych polskich dzieci przez biedne dzieci żydowskie jest głęboko wzruszająca i piękna w swym braku afektacji, ale cenzor zawyrokował, że jest ona w ogóle nie do pomyslenia. Trudno dociec jakimi drogami szła myśl cenzora. Czy nie wolno pokazywać, że wśród ludzi

biednych jest więcej serdeczności i solidarności w nieszczęściu niż wśród bogatych? Czy nie wolno pokazywać zbratania się dzieci żydowskich z polskimi? Wolno jest pokazywać na filmach zło, okrucieństwo i gwałt. Maszerują na ekranie żołnierze wszystkich armii, ryczą armaty, huczą aeroplany wojenne. (...) Ale nie wolno, aby na ekranie zjawił się obraz czysty i ludziom życzliwy, aby ta okruszynka dobroci zajaśniała swym niekłamnym blaskiem”⁴⁰.

Pod czujnym okiem władz pozostawały również przedstawienia rozrywkowe. Warto przytoczyć in extenso treść wybranych przepisów dotyczących tej kwestii zawartych w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. – Prawo o publicznych przedsięwzięciach rozrywkowych:

„Art. 6. § 1. Pozwolenia na przedsięwzięcie rozrywkowe z siedzibą stałą, z wyjątkiem przedsięwzięć teatralnych, udziela wojewódzka władza administracji ogólnej miejsca siedziby przedsięwzięcia.

§ 2. Pozwolenia na przedsięwzięcie teatralne bez względu na jego siedzibę udziela Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. (...)

Art. 11. § 1. Na utwory z tekstem słownym, przeznaczone do publicznego wykonania, należy uprzednio uzyskać aprobatę miejscowo właściwej władzy administracji ogólnej, a jeżeli chodzi o obszar całego Państwa – Ministra Spraw Wewnętrznych. (...)

Art. 12. § 1. Władza może poddać ocenie również inscenizację i część mimiczną utworu, nie przewidzianą w aprobowanym jego tekście słownym. W tym celu urządzający jest obowiązany co najmniej na 24 godziny przed ostateczną próbą produkcji zawiadomić o jej czasie i miejscu właściwą powiatową władzę administracji ogólnej. (...)



Kadr z filmu „Mir kumen on / Droga młodych - retrospektywa”, reż. Aleksander Ford, Polska, 1936 r. Źródło: <https://filmforum.org/>

Art. 13 Zakazane są przedsięwzięcia rozrywkowe przeciwne prawu albo zagrażające bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, a w szczególności produkcje:

- a) szkodliwe dla interesu państwowego Rzeczypospolitej,
- b) obrażające uczucia narodowe,
- c) obrażające uczucia religijne kościołów i związków religijnych przez Państwo uznanych,
- d) mogące przyczynić się do zdżyczenia obyczajów lub demoralizacji,
- e) stanowiące propagandę lub gloryfikację przestępstw,
- f) ośmieszające arcydzieła literatury polskiej lub złośliwie je zniekształcające,

38 Tamże.

39 „Wieżenie amerykańskie - Syn kobiety lekkich obyczajów - O paru filmach” Antoni Słonimski - cyt. za „Kroniki Tygodniowe...”, s. 239.

40 „Świnia meteor - W co gra Świtalski - Dobrze o Fordzie” Antoni Słonimski - cyt. za „Kroniki Tygodniowe...”, s. 475.

g) złośliwie przedstawiające w ujemnym świetle polską rzeczywistość, (...)”.

POLSKA JAK OBWARZANEK

To, że słowa mają moc, wiadomo nie od dziś. W II RP wpływały też na rzeczywistość (choć dziś wcale nie mniej). Niefortunne zdanie potrafiło wywołać nie lada burzę polityczną i zmianę prawa. Wraz z umacnianiem się władzy sanacyjnej przemoc wobec dziennikarzy stała się narzędziem uciszania niewygodnej prasy. Prawo również coraz mniej chroniło publicystów. W konstytucji kwietniowej z 1935 roku nie wymieniono już wprost wolności prasy jako jednej z zasad ustrojowych, choć art. 5 zawierał zapis gwarantujący obywatelom wolność słowa. 21 listopada 1938 r. weszło też w życie oczekiwane nowe prawo prasowe, a właściwie dekret prasowy Prezydenta RP⁴¹. Według niego władze administracyjne, a nie sądy, dysponowały prawem do zajęcia tekstów. Najwyższa kara finansowa wynosiła 200 ty-



Stanisław Cywiński opuszcza gmach sądu po rozprawie. Źródło: NAC

sięcy złotych. Były to pieniądze wręcz nierealne, nawet dla najbogatszych wydawnictw. Zgodnie z prezydenckim dekretem czasopisma zostały zobowiązane do zamieszczania komunikatów urzędowych. Kolejnego dnia, 22 listopada wprowadzono również dekret o ochronie interesów państwa⁴², co uniemożliwiało dziennikarzom dostęp do wielu informacji. Za chwilę swobodę wypowiedzi ograniczyła jeszcze ustawa o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego.

Jeden z dziennikarzy tak wspominał tamten okres: „Mówiłem z czytelnikami niedomówieniami poprzez plecy cenzora. Wierzyłem w powszechną głupotę wszystkich cenzorów całego świata. Rałowało mnie, że pisałem w charakterze obserwatora, a nie strony. Używałem różnych fortelów. Czasem pisywałem na tematy zupełnie obojętne. Często jednak musiałem przerywać całkowicie pisanie na



Zdemolowana redakcja tygodnika „Zorza” w Warszawie.
Źródło: NAC

kilka tygodni i korzystać z przymusowego urlopu”⁴³.

Początek kolejnych obostrzeń zaczął się od opublikowanej w endekim „Dzienniku Wileńskim” 30 stycznia 1938 r. recenzji doc. Stanisława Cywińskiego książki reportażowej Melchiora Wańkowicza⁴⁴ pt. „COP. Ognisko siły. Centralny Okręg Przemysłowy”. Cywiński napisał w niej: „[Wańkowicz] daje szereg żywych obrazów tego, co widział, no i czego nie widział, ale co ma podobno powstać w czasie najbliższym, w tym sercu Polski, zadając kłam słowom pewnego kaptyna, który mawiał o Polsce, że jest jak obwarzanek: tylko to coś warte, co jest po brzegach, a w środku pustka”⁴⁵.

Początkowo nikt nie zwrócił uwagi na te słowa. Artykuł zaakceptował również naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie. Dopiero dwa tygodnie później w warszaw-



Zdemolowana redakcja tygodnika „Zorza” w Warszawie.
Źródło: NAC

41 Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 89 poz. 608).

42 Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1938 r. o ochronie niektórych interesów Państwa (Dz. U. Nr 91, poz. 623).

43 B. Singer, *Od Witosa...*, s. 20.

44 Melchior Wańkowicz (1891–1974) – pisarz, dziennikarz, reportażysta, publicysta. Podczas II wojny światowej był korespondentem wojennym przy II Korpusie Polskim gen. W. Andersa. Jego najbardziej znaną książką jest „Bitwa o Monte Cassino”.

45 „Dziennik Wileński” z 30 stycznia 1938 r.



skim dwutygodniku „Naród i Państwo” ukazał się anonimowy tekst, w którym stwierdzono, że mianem kabotyńca określił Cywiński tego „Czyją trumnę Prezydent Rzeczypospolitej odprowadził na Wawel”⁴⁶. Wskazanie na zmarłego trzy lata wcześniej Józefa Piłsudskiego było oczywiste, ponieważ jego słowa z 1920 roku, że „Polska jest jak obwarzanek. Wszystko co najlepsze jest na Kresach, a w środku pustka” były powszechnie znane. Numer „Narodu i Państwa” został podsunęty gen. dyw. Stefanowi Dąb-Biernackiemu⁴⁷, inspektorowi armii w Wilnie, który słynął z bezwzględności. Generał szybko postanowił wymierzyć sprawiedliwość dziennikarzowi. Wysłanych zostało ok. dziesięć patroli 1. Pułku Piechoty Legionów. Zamknięto ulice wiodące do redakcji „Dziennika Wileńskiego”, zdemolowano urządzenia drukarskie, pobito pracowników. Na redaktora odpowiedzialnego za wileński dziennik Zygmunta Fedorowicza czekano w jego domu. Cywińskiego zastali w mieszkaniu. Pobili go na oczach żony i córki. Opatrzony przez pogotowie filozof, naukowiec i publicysta, poszedł do redakcji. Został więc pobity drugi raz. Wojskowi pobili też ciężko redaktora naczelnego Aleksandra Zwierzchowskiego. Mec. Tadeusz Kiernowski podczas zeznań w tej sprawie mówił: „Bito go w ten sposób że kilku trzymało Zwierzyńskiego za ręce, a jeden z oficerów okładał go kolbą rewolweru po twarzy i po głowie. W czasie tego bicia stłuczono binokle Zwierzyńskiemu. Pobitemu chciała podać szklankę wody Zofia Kownacka, ale została tak silnie uderzona przez jednego z oficerów, że zemdlała.

więcej niż nikła. Uznano więc, że obrazą pamięci Józefa Piłsudskiego jest obraza Narodu, a to już było karalne. Na tej podstawie wytoczono Cywińskiemu i Zwierzyńskiemu proces”⁴⁹. Sąd Okręgowy skazał Cywińskiego na 3 lata więzienia bez zawieszenia. Sąd Apelacyjny zmniejszył ten wyrok do

219

U S T A W A

z dnia 7 kwietnia 1938 r.

O OCHRONIE IMIENIA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI

Art. 1. Pamięć czynu i zasługi JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO — Wskrzesiciela Niepodległości Ojczyzny i Wychowawcy Narodu — po wsze czasy należy do skarbnicy ducha narodowego i pozostaje pod szczególną ochroną prawa.

Art. 2. Kto uwłacza Imieniu JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, podlega karze więzienia do lat 5.

Art. 3. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: *I. Mościcki*
Prezes Rady Ministrów: *Sławoj Składkowski*
Minister Sprawiedliwości: *W. Grabowski*

Nie miał również szczęścia Zygmunt Fedorowicz, który po posiedzeniu rady miejskiej zamiast do domu udał się do redakcji. Gdy wkrócili oficerowie, ukrył się w drukarni wśród zecerów, lecz rozpoznał go oficer, kiedyś jego uczeń. Wówczas go wyciągnęto, obalono na ziemię i dotkliwie skopano nogami. W tym zamieszaniu poturbowano również dozorczynię tego domu i jeszcze jednego studenta, który tam zupełnie przypadkowo się znajdował”⁴⁸.

Wszystkich pobitych na polecenie Sądu Apelacyjnego w Wilnie i sędziego Józefa Przyłuskiego aresztowano i umieszczono w więziennym szpitalu. W ten sposób sędzia uratował ich przed zesłaniem do obozu w Berezie Kartuskiej. „Podstawa prawna aresztowania była

46 *Plugawstwo słowa*, „Naród i Państwo. Organ prasowy Związku Naprawy Rzeczypospolitej” z 13 lutego 1938 r.

47 Stefan Dąb-Biernacki (1890–1959) – oficer Legionów Polskich, członek Polskiej Organizacji Wojskowej, piłsudczyk. Oprócz rozkazu wymierzenia Cywińskiemu „sprawiedliwości” został oskarżony o doprowadzenie swoim postępowaniem w 1929 roku do samobójczej próby słynnego zagończyka i bohatera wojny polsko-bolszewickiej ppłk. Jerzego Dąbrowskiego „Łupaszki”. W 1940 roku został zdegradowany i zwolniony z wojska na rozkaz gen. W. Sikorskiego.

48 Cyt. za: A. Garlicki, *Piękne lata trzydzieste*, Warszawa 2008, s. 256

1,5 roku. A Sąd Najwyższy wyrok Sędziowie domagający się uniewinnienia Cywińskiego mieli później spore kłopoty. Ale tak naprawdę „sprawa Cywińskiego” była dla władz problemem prawnym. Ustawodawstwo nie chroniło dobrego imienia osób zmarłych i aby postawić Cywińskiego i Zwierzyńskiego przed sądem, przyjęto dość karkołomną interpretację, że obraza pamięci marszałka Piłsudskiego jest równoznaczna z obrazą narodu. Od początku obrona starała się, zresztą bezskutecznie podważyć tę interpretację”⁵⁰. Należało

49 Tamże, s. 256.

50 Tamże, s. 259.

więc coś zrobić. I tak, 7 kwietnia 1938 r. uchwalona została „ustawa o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski”, która wprowadzała 5 lat więzienia jako górną granicę kary. Artykuł 1 stwierdzał: „Pamięć czynu i zasługi Józefa Piłsudskiego – Wskrzesiciela Niepodległości ojczyzny i Wychowawcy Narodu – po wsze czasy należy do skarbnicy ducha narodu i pozostaje pod szczególną opieką prawa”⁵¹. Ustawę podpisali: prezydent Ignacy Mościcki, premier Felicjan Sławoj-Składkowski oraz minister sprawiedliwości Witold Grabowski. Na podstawie ustawy oskarżono w 1939 roku. m.in. rolnika Józefa Mrukwe ze wsi Studzianki za opowiedzenie dowcipu o Marszałku i żartobliwym porównaniu potencjałów militarnych III Rzeszy i II RP.



Dziennikarze przy pracy. Źródło: NAC

...I MARCHEWKI

Jeżeli nie można dziennikarzy lub wydawców zastraszyć, to może

można ich... kupić? Korumpowanie dziennikarzy przez polityków w okresie II RP nie było jakimś jednostkowym wydarzeniem. W okresie pozaparlamentarnego gabinetu Władysława Grabskiego⁵² zachował się nawet wierszyk o przekupywaniu dziennikarzy dla uzyskania poparcia gabinetu i premiera. Prym wiodł w tym ponoć bliski współpracownik Grabskiego, a późniejszy dyrektor Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism Stanisław Kauzík.

*„Że my jesteśmy ważny klub,
niejeden to uznawał,
Aż w reszcie rząd wśród ciężkich prób wymyślił nowy kawał.
Może się z prasą uda cud,
to ludzie niebogaci,
Postaw im, Kaziu, parę wód,
a Kauzík niech zapłaci.*

*Więc Romer wypił małe dwie,
a Kauzík zjadł dwie... byrki.
Wokoło prasa garnie się: Singery, Wrzosi, Hirki.
Jest pora, bracie, jedz i pij, my ludzie niebogaci,
Będziemy mieli dużo hec... a Kauzík wszystko płaci.”⁵³*



Bal prasy. Redaktor naczelny prorządowego Ilustrowanego Kuriera Codziennego podczas tańca z uczestniczką balu ubraną w kostium reklamujący wydawnictwo IKC. 1935 r. Źródło: NAC

A co jeśli, mamy kłopoty z mediami przed wyborami? Kazimierz Świątalski⁵⁴ wyliczał w „Diariuszu”, a wybitny historyk Andrzej Garlicki pozbierał te informacje, zestawiając obok siebie: „»Gazeta Po-

ranna« lwowska za 5000 miesięcznie trzymała by linię rządową podczas wyborów (10.XI.1927), (...) Następnego dnia obiecał 3 tysiące złotych miesięcznie na »Ziemie Lubelską« pod warunkiem, że redakcja dostaje się do rąk naszych bez żadnych ubocznych wpływów. Był to dziennik, więc inwestycja była opłacalna. 3 grudnia 1927 Świątalski zanotował, że można nabyć lwowskie »Słowo Polskie« za 150 tysięcy. (...) 17 grudnia sfinalizowano zakup połowy akcji »Słowa Polskiego«, co wystarczyło do przejęcia kontroli nad dziennikiem. (...) 4 stycz-

nia 1928 r. po rozmowie z wojewodą kieleckim Władysławem Korsakiem, Świątalski zapisał: »Korsak na prasę wziął 21000. Chciałby mieć 7000 dla Micińskiego. Określa sumę na prasę i dywersję ba 5000

na cały okres wyborczy«. Przez dywersję Świątalski rozumiał przekupywanie dotychczasowych zwolenników endecji”⁵⁵.

I udało się. Piłsudczykowski BBWR w 1928 roku w zmanipulowanych wyborach sejmowych uzyskał prawie 2400 tys. głosów, co dało mu 102 mandaty zdobyte w okręgach i 23 mandaty z listy państwowej. W 1930 roku pism, które „ideologię BBWR reprezentują lub z nią sympatyzują”, było ok. 150. Tylko np. na samej prowincji podczas kampanii wyborczej (1927/1928) powstało przy materialnym poparciu władz państwowych ok. 40 nowych pism.

A jak w tym wszystkim odnajdywali się sami publicyści? Bardzo krytyczny obraz w tym względzie przedstawił felietonista PPS-owskiego „Robotnika”:

„W ostatnich czasach wysunęła znowu na czoło kwestia NIEZALEŻNOŚCI PRASY I MORALNOŚCI DZIENNIKARSKIEJ. W stosunku do dziennikarzy chce się stosować jednakowe normy, – tak jak gdyby w całej prasie istniała faktycznie jednolita Moralność i niezależność.

51 Ustawa z dnia 7 kwietnia 1938 r. o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski (Dz.U. Nr 25, poz. 219). Ustawa formalnie została uchylona dopiero wraz z wejściem w życie Kodeksu karnego z 1969 roku, czyli 1 stycznia 1970 r.

52 Władysław Grabski (1874–1938) – polityk narodowej demokracji, ekonomista i historyk, minister skarbu w rządach W. Witosa i W. Sikorskiego, dwukrotny premier II RP (1920 i 1923–1925), autor reformy walutowej w 1924 roku.

53 A. Paczkowski, *Prasa w życiu politycznym Drugiej Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze”, Rocznik

X, nr 3, 1978, s. 50.

54 Kazimierz Świątalski (1886–1962) – polityk, nauczyciel, legionista, współpracownik J. Piłsudskiego. Po 1926 roku znalazł się w tzw. grupie pułkowników. W latach 1929–1929 minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego. W 1929 roku premier II RP, senator (1935). W latach 1930–1935 był Marszałkiem Sejmu. Podczas II wojny światowej przebywał w niewoli niemieckiej. W okresie powojennym więziony przez władze PRL w latach 1948–1956.

55 A. Garlicki, *Piękne lata...*, s. 25.



Cenzura dotykała prasy całej opozycji czy to PPS-owskiej „Gazety Robotniczej” czy endeckiej „Gazety Narodowej”

A tam są przecież DWIE MORALNOŚCI, DWA DAŻENIA i DWA CELE: jeden, BY SŁUŻYĆ PRAWDZIE i BRONIĆ SWYCH IDEAŁÓW; drugi – by zdobywać pieniądze i wpływy. Istnieją też DWA RODZAJE DZIENNIKARZY. (...) Wątpliwości te zwiększają się jeszcze, gdy człowiek widzi, jak taki sternik opinii publicznej może zmieniać lekko – z dnia na dzień swoje przekonania, i może pisać jutro wręcz odmiennie aniżeli pisał wczoraj. Zdanie jego zależy od tego tylko: gdzie i dla kogo pisze. – Wśród przyjacielskiej koleżeńskej pogawędki dziennikarz taki dostrzega w lokalach wyborczych »ożywienie«, »ruch«, »twarze przejęte powagą chwili«, albo też »zobojętnienie« i »apatję«; – kiedy indziej widzi, że »przesuwają się nieprzeliczone masy«, albo »że są to tylko drobne grupki niedorostków«: – zawsze ma dwie gotowe prawdy, BEZ WZGLĘDU NA FAKTY. Próbowano mi tłumaczyć, że wartość dziennikarza zależy nie od tego co pisze, lecz od tego JAK pisze. Pisz więc nie to, co faktycznie odpowiada prawdzie, czy nawet jego osobistym przekonaniom, lecz to, co jest »potrzebne«, by »urobić« opinię. Taki więc dziennikarz raz umoczy pióro w gnojówce, a drugi raz w wazelinie – zależnie od tego jaki chce mieć efekt. Apotem starannie umyje sobie ręce i uważa, że jest z sobą w zupełnym porządku”⁵⁶.

56 Prasa, „Robotnik” nr 29 z 29 stycznia 1939 r.

ZAMIAST POINTY

Antoni Słonimski w 1936 roku pisał: „Gdy się raz rozpęta cenzura, gdy się obudzi podejrzliwość w sercu urzędnika, trudno jest określić granicę tego, co jest cenzuralne. Urzędnik dba o swą posadę. Jest więc ostrożny i pilny. Lepiej skonfiskować jakiś nieszkodliwy utwór niż narażać się przełożonemu. Przepisy normujące prace cenzora są ogromnie elastyczne. Biedny urzędnik zdany jest na własny rozum. (...) Biedny urzędnik czyta o powodzi w Ameryce i martwi się. Puścić czy nie puścić? Jeszcze to zachęci nasze rzeki, i też wyleją, „no a jak one wyleją, to i mnie wyleją”. Czy puścić wiadomość o tym, że nad New Yorkiem przeleciał meteor? Meteor. „Taka świnia przeleci, i koniec, a ja mogę mieć kłopoty”. Urzędnik cenzury musi mieć niezwykle bogatą zasób wiedzy i znać wszystkie sprawy prywatne osób panujących. Musi wiedzieć, który król jest impotent, który minister zagraniczny pederasta, a który i pederasta i impotent, żeby wyłapać wszelkie aluzje i uchronić państwo od zatargu dyplomatycznego. Bardzo to trudna i wyczerpująca praca. Jest w jakimś piśmie fotografia z podpisem „Świt na plantach w Krakowie”. Niby nic a może być aluzja. Świt. Hm. To może być Świtalski. Kraków to już wiadomo, a planty to naturalnie może być aluzja do palanta. Palant to gra i tenis to gra, a Świtalski gra w tenisa. Lepiej więc nie puścić”⁵⁷.

57 „Świnia meteor – W co gra Świtalski – Dobrze o Fordzie” Antoni Słonimski – cyt. za: „Kroniki Tygodniowe...”, s. 473 i 474.

Autorka artykułu jest historykiem sztuki, dziennikarką, doktorantką w Instytucie Studiów Politycznych PAN.

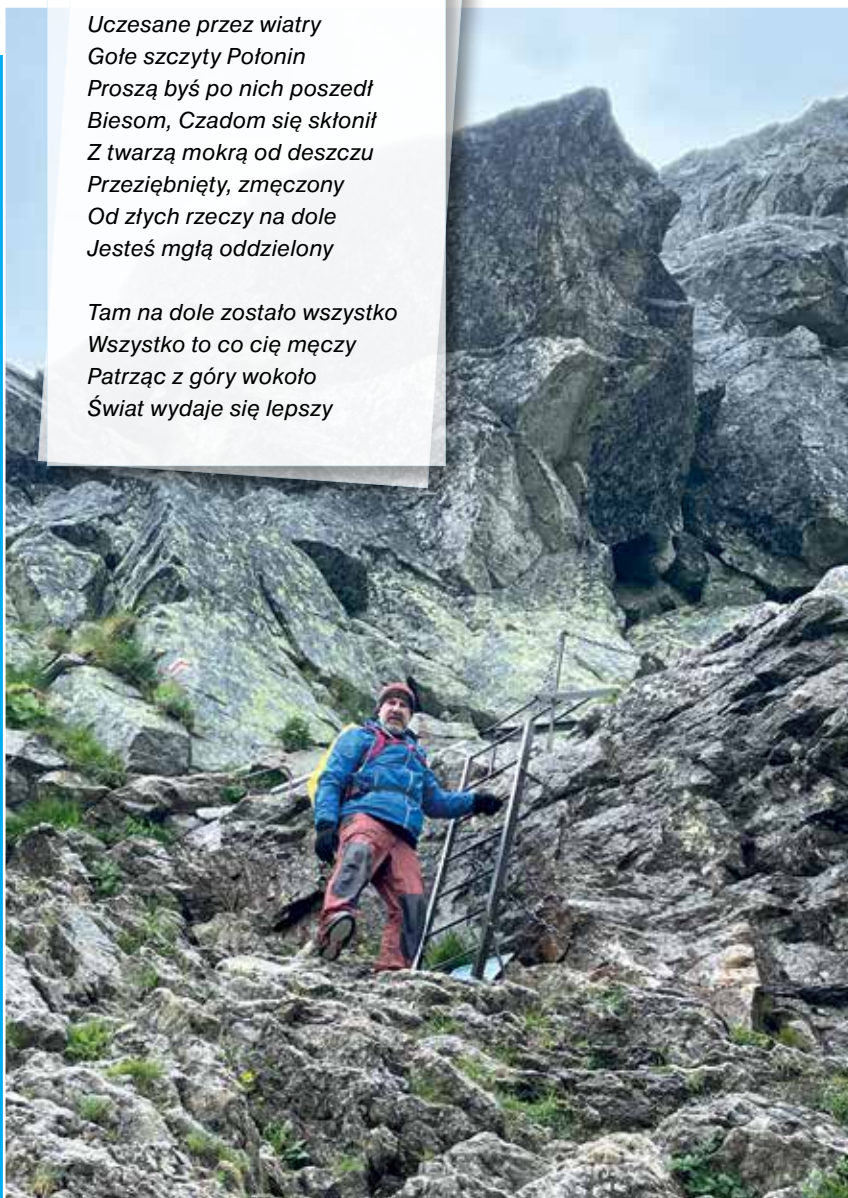


AKCJA TEMIDIUM: „Szukaj Radcy na Koronie”

Rysy

*Uczesane przez wiatry
Gołe szczyty Połonin
Proszą byś po nich poszedł
Biesom, Czadom się skłonił
Z twarzą mokrą od deszczu
Przeziębnięty, zmęczony
Od złych rzeczy na dole
Jesteś mgłą oddzielony*

*Tam na dole zostało wszystko
Wszystko to co cię męczy
Patrząc z góry wokoło
Świat wydaje się lepszy*



r.pr. Tomasz Nawrot

Strofy jednego z kultowych utworów legendarnej punkowo-folkowej grupy KSU znakomicie oddają stan ducha oraz ciała, w jakim znajdowaliśmy się, gdy 28 lipca 2023 r. pokonywaliśmy kolejne stopnie szlaku na Rysy. Najwyższy szczyt Polski, a zarazem najwyższy szczyt Korony Gór Polski. Mimo że był to kalendarzowy środek lata, towarzyszyły nam temperatura nieznacznie tylko wyższa od zera, nieustannie padający deszcz i deszcz ze śniegiem oraz (podczas „akcji szczytowej”) mgła ograniczająca widoczność do kilku metrów. Jednak udało się wejść i zapoczątkować akcję „Szukaj Radcy” i, co ważniejsze, bezpiecznie pokonać drogę powrotną w dół. Ale po kolei...

Dlaczego w ogóle warto wyruszyć w góry?

Dlatego, że wysiłek fizyczny związany z górską wędrówką to jeden z lepszych, naturalnych sposobów na wydzielanie endorfin, hormonów odpowiedzialnych za dobre samopoczucie, radość, spełnienie, szczęście. Znakomita okazja, aby „przewietrzyć głowę” i „naładować baterie” z dala od zgiełku, stresów, pośpiechu, wśród coraz mniej dzikiej, ale wciąż pięknej, inspirującej przyrody. Aktywność w zasadzie niewymagająca od nas posiadania szczególnych umiejętności, jedynie chęci i ogólnej sprawności.

Dlatego, że można to robić przez cały rok, pieszo, na nartach, na rowerze (nie wszystkie szlaki dają taką możliwość), na urlopie, w weekendy, ze znajomymi, z rodziną, a także samotnie, choć ten sposób najmniej polecamy.

Dlaczego Korona Gór Polski?

Dlatego że można zwiedzić wiele ciekawych miejsc, spotkać wielu ciekawych ludzi oraz poznać wiele interesujących historii.

Dlatego że jest to wyzwanie przede wszystkim logistyczno-organizacyjne. Wszak „Korona” to, według założycieli powołanego w 1997 roku Klubu Korony Gór Polski, 28 szczytów poszczególnych pasm górskich ciągnących się wzdłuż południowych granic naszego kraju, włączając

„Korona Gór Polski!”. Rysy

Góry Świętokrzyskie położone bardziej w jego centralnej części.

Dlatego że aby zdobyć Koronę, trzeba pokonać setki kilometrów w zróżnicowanym terenie, od łagodnych pagórków Gór Świętokrzyskich, przez bieszczadzkie połoniny, aż po granitowe turnie tatrzańskie.

Trzeba w tym miejscu wspomnieć, że wśród geografów istnieją pewne kontrowersje (my prawnicy coś nie coś wiemy na temat sporów tzw. przedstawicieli doktryny) co do tego, czy lista najwyższych szczytów gór w Polsce to rzeczywiście 28 wierzchołków, czy może jednak więcej. Wszystko dlatego, że badacze proponują różne sposoby podziału fizyczno-geograficznego kraju na tzw. mezoregiony. Do niedawna (do 2018 roku) powszechnie przyjmowany był podział zaproponowany przez wybitnego geografa prof. Jerzego Kondrackiego (naukowiec zginął w 1998 roku podczas samotnej wędrówki w Alpach, w dziewięćdziesiątym roku życia!) wciąż „obowiązujący” w Klubie Korony Gór Polski. Obecnie niektórzy badacze proponują inne, „uszczegółowione” podziały zawierające większą liczbę mezoregionów i w konsekwencji większą liczbę (około 40) szczytów. Jeżeli nowy podział „przyjmie się” i upowszechni, to wyzwaniem, aby stać się zdobywcą Korony, będzie jeszcze większe.

Tymczasem warto zacząć przygodę już dzisiaj. Liczne, dostępne na rynku opracowania, w tym przewodniki, mapy, aplikacje na urządzenia mobilne, dostarczą Państwu wszelkich niezbędnych informacji dotyczących lokalizacji, zakwaterowania, tras i szlaków, stopnia trudności i sposobów przygotowania do wypraw.

Zachęcamy do tego, abyście zdobywali kolejne punkty Korony i przekazy-



wali „Temidium” relacje, zawierające zdjęcia i opisy wycieczek. Najciekawsze materiały będziemy publikowali na łamach naszego samorządowego czasopisma.

Na zdjęciach r.pr. Stawomir Kujawa, zdobywca pełnej Korony Gór Polski oraz autor, zdobywca kilku jej szczytów. Autor jest radcą prawnym, członkiem OIRP w Warszawie



SIEDEM GRZECHÓW GŁÓW

GRZECH SZÓSTY. *INVIDIA*

Niedopuszczalne informowanie o wykonywaniu zawodu oraz pozyskiwanie klientów

Tomasz Nawrot

Kinga Kinol zdała egzamin radcowski wiosną 2020 roku „za drugim podejściem”. Rok wcześniej „nie przebrnęła” przez prawo administracyjne, gdyż jeden z egzaminatorów uznał, że źle sformułowała zarzuty skargi. Kinga nie zgadzała się z tą oceną, ale nie złożyła odwołania. Postanowiła w kolejnym roku jeszcze solidniej przygotować się do egzaminu zawodowego, pomimo że pracodawca – J. Jach J. Jachimciuk Kancelaria Radców Prawnych sp. p. – nie udzielił jej dodatkowego urlopu.

– W ubiegłym roku miałas trzy miesiące na przygotowania i oblałaś, w tym roku wystarczy ci 30 dni – zakomunikował Kindze partner Kancelarii mecenas Janusz Jach, gdy pół roku przed terminem egzaminu zwróciła się do niego o dodatkowy bezpłatny urlop. – Mamy dużo roboty, wciąż dochodzą nowe zlecenia, wiesz jak rynek się rozwija, a sprawy frankowe to już w ogóle – dodał mecenas Jach.

Kinga już od dwóch lat, jako członek zespołu Janusza Jacha, zajmowała się analizą spraw dotyczących kredytów frankowych, przygotowywaniem pozwów i zastępowaniem klientów w sądzie, z upoważnienia radcy prawnego. Czuła, że jest w tym dobra. Dlatego, gdy tylko zdała egzamin i złożyła przed Dziekanem Rady OIRP w Warszawie ślubowanie, pomimo że otrzymała propozycję pozostania w Kancelarii, oznajmiła swoim szefom:

– Odchodzę i zakładam własną firmę prawniczą i nie próbujcie mnie zatrzymywać – wypaliła, nie czekając na reakcję. – Czarę goryczy przelało to, że nie daliście mi dodatkowego urlopu na przygotowanie się do egzaminu – dodała Kinga.

Partnerzy Kancelarii wcale nie chcieli jej zatrzymywać „na siłę”, wszak na miejsce Kingi czekało już kilkoro kandydatów i kandydatek.

Kinga Kinol nowy rozdział w życiu zawodowym – prowadzenie indywidualnej Kancelarii Radcy Prawnego – rozpoczęła od wynajęcia biura i założenia strony internetowej oraz kont na Facebooku i kilku innych serwisach społecznościowych. Od początku postawiła na nowoczesną komunikację w mediach społecznościowych i budowanie tą drogą swojej marki oraz pozyskiwanie klientów, których systematycznie, choć bardzo powoli, przybywało. Początkowo wpisy na profilu Kancelarii Kingi Kinol były bardzo powściągliwe. Informowała jedynie, że prowadzi sprawy frankowe i czasami zamieszczała linki do ciekawych publikacji opisujących najnow-

szą linię orzeczniczą sądów powszechnych czy Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Czuła jednak, że aby „pójść dalej”, powinna coś zmienić. Okazja do tego, tak się przynajmniej Kindze zdawało, nadarzyła się na początku stycznia 2023 roku. Na imprezie sylwestrowej, którą w szampańskim nastroju spędzała ze znajomymi w Klubie Kapitał, przypadkowo spotkała mecenasa Jachimciuka, który w krótkiej rozmowie, niby mimochodem, zwrócił jej uwagę na fakt zmiany przepisów korporacyjnych:

– Obserwuję twój profil na Facebooku, to już ponad dwa lata, a ty nie masz zbyt dużo followersów – powiedział ironicznie jeden z byłych szefów. – Koleżanko, czy nie zauważyłaś, że zmienił się nasz Kodeks Etyki, od teraz możemy znacznie więcej w sferze mediów elektronicznych, idziemy szeroko, nie hamujemy – dodał „na odchodne”.

Kindze, choć bardzo się starała, nie udało się ukryć zdenerwowania.

– Jeszcze zobaczymy, jeszcze zobaczymy – wciąż powtarzała w myślach i już do końca wieczoru nie bawiła się dobrze. Po powrocie do domu, od razu nad ranem wyszukała w Internecie i przejrzała treść uchwały Nr 1/2022 Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z dnia 8 lipca 2022 r. w sprawie zmiany Kodeksu Etyki Radcy Prawnego. I zdało się Kindze, że rzeczywiście kwestie dotyczące informowania o wykonywaniu zawodu oraz pozyskiwania klientów zostały w zmienionym Kodeksie potraktowane zdecydowanie inaczej, dużo bardziej liberalnie.

– Kuje żelazo, póki gorące! – pomyślała Kinga. – Hmm, tak to mówili moi rodzice – zawahała się przez chwilę. – Zaatakuję społeczność social mediów, póki dziewczica! – ucieszyła się z ukucia zgrabnej, luźnej parafrazy oldschoolowego powiedzenia. Z tą myślą położyła się spać, a gdy wstała nazajutrz, jakiś czas po śniadaniu, gdy minął ból głowy, „zabrała się do pracy”. Zamieściła na profilu

NYCH RADCÓW PRAWNYCH

Kancelarii w portalu Facebook post zawierający skan pozytywnego wyroku w sprawie frankowej, w której zastępowała Juliusza Kowalskiego. Kinga nie usunęła danych klienta, a skan opatrzyła komentarzem: „Wygrałam dla Pana Juliusza Kowalskiego 425 tys. zł. Nie zwlekaj i Ty, im szybciej powierysz swoją sprawę mojej Kancelarii, tym szybciej odzyskasz pieniądze od Banku. Pamiętaj, to Twoje pieniądze! Masz do nich prawo!”. Pod postem pojawiło się sporo pozytywnych komentarzy i zapowiedzi potencjalnych klientów, „że się zgłoszą”, co utwierdziło Kingę w przekonaniu, iż powinna „iść tą drogą”. I zamieściła na Facebooku kolejny post zawierający skan pozytywnego wyroku, nie usuwając danych klienta, w innej sprawie frankowej, tym razem dotyczącej Dariusza Deresza z komentarzem: „Odzyskałam dla Pana Dariusza Deresza 375 tys. złotych. Nie zwlekaj i Ty, im szybciej powierysz mi swoją sprawę, tym szybciej dobierzemy się do skóry bankom, tym krwio pijom z Millenium, tym oszustom z mBanku, tym złodziejom z PEKAO. Wygrałam dotąd 100% spraw frankowych”.

– Kto to sprawdzi? – kończąc redagować post, pomyślała Kinga, mając w pamięci te kilka prawomocnie przegranych przez siebie procesów frankowych.

Przez pewien czas Kinga Kinol publikowała podobne posty, aż w końcu w lutym 2023 roku doszła do przekonania, że warto zwiększyć siłę przekazu i zamówiła w firmie FB2You J. Kozik D. Konar s.c. zamieszczenie płatnych postów sponsorowanych na portalu Facebook w celu promowania usług prawniczych swojej Kancelarii o treści: „Frankowiczu nie bądź jeleń! Nie daj się nabić w butelkę. Ugody, jakie proponują banki, są nic niewarte. Tylko pozew do sądu o unieważnienie umowy kredytowej nominowanej lub indeksowanej w walucie obcej da Ci możliwość pozbycia się długu. Kancelaria Radcy Prawnego Kingi Kinol z Warszawy gwarantuje 100% sukcesu w ciągu 12 miesięcy, bez opłat wstępnych, przy wynagrodzeniu wyłącznie w przypadku wygranej”.

Dopiero pismo od Rzecznika Dyscyplinarnego Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie wzywające Kingę Kinol do złożenia wyjaśnień ostudziło jej zapał i „kreatywną” działalność na niwie nowoczesnych form reklamy i promocji. Zrozumiała, że jej działanie nie było właściwe i spowodowała usunięcie wszystkich postów ze swojego profilu na Facebooku z dniem 14 marca 2023 r.

Ta historia nie wydarzyła się (choć jest inspirowana prawdziwymi zdarzeniami), a wszystkie dane osobowe zostały zmyślone.

A gdyby się wydarzyła komuś z nas i któryś z klientów złożyłby skargę na działania radcy prawnego lub Rzecznik Dyscyplinarny „z urzędu” wszcząłby i przeprowadził dochodzenie, to postawiłby radcy prawnemu zarzuty naruszenia zasad etyki zawodu radcy prawnego przez to, że:

1) w okresie od 2 stycznia 2023 roku do 14 marca 2023 roku na profilu swojej Kancelarii w serwisie społecznościowym Facebook zamieszczała posty, w których informował o wykonywaniu zawodu i zakresie świadczonej pomocy prawnej w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, naruszając tajemnicę zawodową, uchybiając

godności zawodu radcy prawnego, podając niezgodne z rzeczywistością informacje, a także w sposób naruszający reguły pozyskiwania klientów, poprzez publikację niezaanonimizowanych skanów wyroków Sądu Okręgowego w Warszawie oraz następujących komentarzy (...), tj. o czyn określony w art. 64 ust. 1 ustawy o radcach prawnych w związku z art. 32 ust. 1 pkt 1, pkt 2, pkt 3 oraz art. 33 ust. 1 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego.

2) w okresie od 20 lutego 2023 roku do 14 marca 2023 roku informował o wykonywaniu zawodu i zakresie świadczonej pomocy prawnej w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami i naruszający godność zawodu radcy prawnego, a także w sposób naruszający reguły pozyskiwania klientów, poprzez zlecenie zamieszczenia płatnych postów sponsorowanych na portalu Facebook o treści: (...), tj. o czyn określony w art. 64 ust. 1 ustawy o radcach prawnych w związku z art. 33 ust. 1 oraz art. 32 ust. 1 pkt 1, pkt 3, pkt 5 lit. d i e Kodeksu Etyki Radcy Prawnego.

I Rzecznik zażądałby ukarania radcy prawnego przez Okręgowy Sąd Dyscyplinarny karą nagany lub karą pieniężną, lub surowszą za każdy z tych czynów, zwłaszcza w przypadku, gdy obwiniony był już wcześniej karany za podobne delikty dyscyplinarne. I Okręgowy Sąd Dyscyplinarny zapewne nie znalazłby okoliczności wyłączających winę radcy prawnego i skazałby go za każdy z deliktów na kary przewidziane za przewinienia dyscyplinarne w katalogu kar, który znajduje się w art. 65 ust. 1 ustawy o radcach prawnych, i następnie wymierzyłby obwinionemu karę łączną, gdyby kary za poszczególne czyny podlegały sumowaniu według zasad przewidzianych w art. 651 ustawy.

I choć oczywiście w każdym sądzie „bywa różnie”, Wyższy Sąd Dyscyplinarny najpewniej podzieliłby zdanie OSD i utrzymałby w mocy zaskarżone orzeczenie.

W sprawach dotyczących niedopuszczalnego informowania o wykonywaniu zawodu oraz pozyskiwania klientów Wyższy Sąd Dyscyplinarny orzekał wielokrotnie (i pewnie jeszcze będzie to robił, choć oby jak najrzadziej), między innymi w podobnej sprawie o sygnaturze WO-43/22. Bo choć, istotnie, szczegółowa treść przepisów art. 31, art. 32, art. 33 oraz art. 35 KERP została, w ramach ostatniej nowelizacji, zmieniona to wciąż zakazane jest „informowanie o wykonywaniu zawodu sprzeczne z prawem, dobrymi obyczajami oraz stanowiące naruszenie postanowień Kodeksu...”.

Peten przegląd orzeczeń WSD pod adresem: wsd.kirp.pl



Autor jest radcą prawnym, członkiem OSD OIRP w Warszawie

ANGIELSKI

DLA POLSKICH PRAWNIKÓW

ESTATE – PRZYDATNE CZY NIEPRZYDATNE?

Maciej T. Sawicki



Czy znajomość *common law* gwarantuje sukces w komunikacji z klientem anglojęzycznym? Jako dwusystemowy polsko-australijski prawnik, z wieloletnim doświadczeniem w zakresie obsługi obcojęzycznych klientów, mogę powiedzieć, że znajomość *common law* jest przydatna, aczkolwiek sama w sobie nie zagwarantuje polskiemu prawnikowi celu, w jakim najczęściej zgłębiają ten temat.

GDZIE JEST ŹRÓDŁO PROBLEMU?

Prawnicy praktykujący w Polsce potrzebują znajomości terminologii z systemu *common law* do komunikacji z anglojęzycznymi klientami. Stosowanie tej terminologii w polskiej praktyce prawniczej bywa niekiedy trudne z racji różnic systemowych. Różnice te są skutkiem znacząco odmiennych tradycji, z których wywodzi się system *common law* i polski system prawny. To z kolei może być przyczyną nieporozumień pomiędzy polskimi prawnikami a ich anglojęzycznymi klientami w sytuacjach, gdy obie strony używają w komunikacji angielskiej terminologii prawnej, ale przypisują jej różne znaczenia i – co gorsze – nie są tych różnic świadomi.

JAK ROZWIĄZAĆ PROBLEM?

Logiczną konkluzją jest zatem, iż prokliencki *legal English* wymaga specjalistycznej wiedzy nie tylko z zakresu lingwistyki, ale również z zakresu prawa porównawczego. Ta poniekąd słuszna idea nie jest jednak praktyczna dla większości polskich prawników, którzy nie mają zamiaru „doktoryzować się” w tym temacie. Jedyne, co jest im naprawdę potrzebne, to wiedza jak uniknąć gaf w komunikacji z klientami. A do tego potrzebują wskazówek, by nie zbłądzić. *Notabene* odnośnie do postawionego na wstępie pytania warto odnotować, że nawet najlepsze kursy *common law*, dostępne w ramach szkół prawa obcego, programowo takich wskazówek nie zapewniają. Z tego względu można stwierdzić, że ich bezpośrednia przydatność dla anglojęzycznej praktyki prawniczej w Polsce jest ograniczona. Zilustruję to na przykładzie pojęcia *estate*, które jest jednym z podstawowych w siatce pojęciowej *common law*.

CO TO JEST ESTATE?

Zrozumienie istoty *estate* sprawia niekiedy trudności, ponieważ w systemie *common law* pojęcie to występuje w wielu różnych specjali-

stycznych kontekstach. W kontekście przenoszenia praw majątkowych *estate* bywa używane zamiennie z takimi pojęciami jak *right* (uprawnienie), *title* (tytuł, prawo) lub *interest* (tu: zbiór uprawnień). Swobodna żonglerka tymi pojęciami nie zawsze jest jednak możliwa i wymaga dobrej orientacji w *legal English*. Jak dobrej? No właśnie...

Common law wyróżnia: *estate in lands*, *estate in tenements* i *estate in hereditaments*. Według charakteru uprawnień: *absolute estate*, *conditional estate*, *contingent estate*, *determinable estate*, *estate in expectancy*, *estate in possession*, *estate in severalty*, *customary estate*, a także: *fee simple estate*, *freehold estate* lub *estate of inheritance*.

A DO CZEGO ESTATE PRZYDA SIĘ TOBIE?

Zrozumienie tych wszystkich oryginalnych kontekstów z *common law* będzie raczej miało znikomy wpływ na usprawnienie naszej komunikacji z anglojęzycznymi klientami, ponieważ jest to wiedza obojętna dla anglojęzycznej praktyki prawniczej w Polsce. A skoro tak, to z praktycznego punktu widzenia w programie nauki *legal English* szkoda na to czasu. Natomiast sztuką, której polscy prawnicy z pewnością powinni się nauczyć, jest umiejętność poprawnego wykorzystywania terminologii *common law* do opisu prawa polskiego. Wracając do *estate*, w polskiej praktyce prawniczej można śmiało używać tego pojęcia wszędzie tam, gdzie jest mowa o pewnej masie majątkowej. Na przykład:

- w postępowaniu upadłościowym: *bankruptcy estate* (masa upadłościowa),
- w postępowaniu układowym: *arrangement estate* (masa układowa),
- postępowaniu sanacyjnym: *remedial estate* (masa sanacyjna).

Przy okazji: niektórzy dla określenia masy zamiast *estate* nieprawidłowo używają słowa *mass*. Po angielsku *mass* to masa w sensie fizycznym, w sensie religijnym to msza święta, a w sensie ogólnym to przymiotnik masowy. Ale *mass* użyte w powyższym kontekście prawnym nie oznacza niczego poza ignorancją tłumacza.

Inne przykłady:

- w prawie rodzinnym: *family estate* (majątek rodzinny – ogólnie),
- w prawie rzeczowym: *real estate* (nieruchomość – jako zbiór rzeczy fizycznych).

Autor artykułu jest radcą prawnym (Warszawa), solicitem (Sydney), dyrektorem i wykładowcą szkoły *Legal English SAWICKI LLB*



68.

EDYCJA KONKURSU

POZNAJ PRAWO W DOBRY SPOSÓB

Odpowiedzi na poniższe pytania prosimy nadsyłać do 30 listopada 2023 r. na adres e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl lub na adres pocztowy Biura Izby warszawskiej: ul. Żytnia 15, lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielą prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu nagród.

PYTANIE 1. POLAUTO LEASING spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Warszawie („Spółka”), w ramach prowadzonej działalności gospodarczej, 1 marca 2022 r. zawarła z Robertem Radnym umowę, w ramach której oddała Robertowi Radnemu, stanowiący jej własność, samochód marki Mitsubishi Outlander („Samochód”) do używania i pobierania pożyczek („Umowa”). W Umowie określono wynagrodzenie pieniężne na rzecz Spółki równe wartości Samochodu w chwili zawarcia Umowy rozłożone na 36 równych, comiesięcznych rat, płatne z dołu do 10. dnia miesiąca. Robert Radny korzystał z Samochodu i płacił terminowo wynagrodzenie na rzecz Spółki. 1 czerwca 2023 r. Robert Radny poinformował Spółkę, że Samochód uległ wypadkowi spowodowanemu z winy osoby trzeciej i całkowicie spłonął. 30 sierpnia 2023 r. ubezpieczyciel wypłacił Spółce odszkodowanie z tytułu szkody całkowitej Samochodu. W związku z zaistniałą sytuacją:

- Spółka może złożyć Robertowi Radnemu oświadczenie o rozwiązaniu Umowy za wypowiedzeniem i żądać zapłaty wszystkich niespłaconych rat wynagrodzenia.
- Spółka nie może żądać zapłaty jakiegokolwiek wynagrodzenia od Roberta Radnego ponad kwoty wcześniej otrzymane, skoro Samochód uległ wypadkowi spowodowanemu z winy osoby trzeciej.
- Umowa wygasa, a Spółka może żądać od Roberta Radnego zapłaty kwoty równej sumie wszystkich przewidzianych w Umowie niespłaconych rat, pomniejszonej o wartość odszkodowania otrzymanego od ubezpieczyciela.

PYTANIE 2. W czerwcu 2023 roku do radcy prawnego Jacka Jakiego zgłosił się Wiktor Docieklwy i opowiedział radcy prawnemu o tym, że on i wielu jego znajomych spotkało się niejednokrotnie z sytuacją, w której w sieci sklepów wielobranżowych Jaszczurka, przy produktach leżących na półkach znajdują się informacje o niższych, promocyjnych cenach, a później „przy kasie” okazuje się, że produkty „nie wchodzą do promocji” i cena jest wyższa. Wiktor Docieklwy poprosił radcę prawnego o poradę, czy może zwrócić się do Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów („UOKiK”) z wnioskiem o zajęcie się sprawą i czy Prezes UOKiK będzie tym wnioskiem związany. Radca prawny powinien wyjaśnić Wiktorowi Docieklwemu, że:

- Wiktor Docieklwy może zawiadomić Prezesa UOKiK o praktykach podmiotu prowadzącego sieć sklepów wielobranżowych Jaszczurka, a Prezes UOKiK może wszcząć postępowanie w sprawie praktyk naruszających zbiorowe interesy konsumentów z urzędu, gdy uzna, że są do tego podstawy.
- Wiktor Docieklwy może złożyć do Prezesa UOKiK wniosek o wszczęcie postępowania w sprawie praktyk naruszających zbiorowe interesy konsumentów, a Prezes UOKiK będzie tym wnioskiem związany.
- Złożenie do Prezesa UOKiK wniosku lub zawiadomienia o praktykach podmiotu prowadzącego sieć sklepów wielobranżowych Jaszczurka nie jest celowe, albowiem praktyki opisane przez Wiktora Docieklwego niewątpliwie nie stanowią praktyk naruszających zbiorowe interesy konsumentów.

PYTANIE 3. Radca prawny Tadeusz Rywik przyjął od Krzysztofa Kąkła pełnomocnictwo do złożenia wniosku o ubezwłasnowolnienie całkowite jego ojca Januarego Kąkła, który ukończył 93 lata i od 4 lat cierpi na zaawansowaną chorobę Alzheimera. Radca prawny otrzymał od wnioskodawcy zaświadczenie lekarskie od lekarza psychiatry o stanie zdrowia Januarego Kąkła oraz informację, że Januarego Kąkła mieszka wraz z żoną Jolantą Kąkol oraz siostrą Krzysztofa Kąkła, Danutą Kąkol w domu jednorodzinnym w Warszawie. Radca prawny przygotowując wniosek do Sądu Okręgowego o ubezwłasnowolnienie Januarego Kąkła, powinien w komparcji wniosku umieścić jako uczestnika postępowania:

- wyłącznie Januarego Kąkła.
- obligatoryjnie Januarego Kąkła oraz Jolantę Kąkol.
- obligatoryjnie Januarego Kąkła, Jolantę Kąkol oraz Danutę Kąkol.

NAGRODY W 68. EDYCJI KONKURSU



NAGRODA ZA I MIEJSCE

Dokumentacja cen transferowych jako instrument ochrony podatnika
Bartosz Kubista



NAGRODA ZA II MIEJSCE

Kredyty waloryzowane do waluty obcej w praktyce orzeczniczej
Paulina Aslanowicz



NAGRODA ZA III MIEJSCE

Praca zdalna. Komentarz do nowelizacji Kodeksu pracy. Wzory
Małgorzata Mędrala



Wolters Kluwer

Fundatorem nagród
jest Wolters Kluwer Polska

LAUREACI 67. EDYCJI KONKURSU

Na adres e-mail redakcji *Temidium* do 31 sierpnia 2023 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w czerwcowym numerze naszego czasopisma. Uprzejmie informujemy, że właściwe odpowiedzi to: 1) – c, 2) – a, 3) – b.

Pierwszą nagrodę konkursową otrzymuje **r.pr. Anna Sporczyk-Popielarczyk**, drugą **r.pr. Marcin Stepiński**, a trzecią – aplikant radcowski **Paweł Klepacki**. Zwycięzcom serdecznie gratulujemy. Dziękujemy wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie. Liczymy na Państwa uczestnictwo w jego kolejnych odsłonach!

Redakcja *Temidium*

PYTANIE 1. W dniu 30 maja 2023 r. do radcy prawnego Eustachego Eliasza, prowadzącego indywidualną Kancelarię Radcy Prawnego w Warszawie, zgłosiła się magister farmacji Zuzanna Kwas, z prośbą o udzielenie porady prawnej. Klientka opowiedziała radcy prawnemu o swoim zamiarze prowadzenia, jako „jednoosobowy przedsiębiorca”, apteki ogólnodostępnej w nowo powstającym centrum handlowym, którego budowa jest na ukończeniu, a jego otwarcie zaplanowane jest na 2 listopada 2023 r. Zuzanna Kwas chciała zawrzeć umowę najmu lokalu w centrum handlowym, ale nie posiada jeszcze zezwolenia na prowadzenie apteki. Ponieważ w projekcie umowy najmu przewidziano m.in., że najemca jest zobowiązany do prowadzenia apteki w najętym lokalu od dnia otwarcia centrum handlowego, a także zastrzeżono karę umowną na rzecz wynajmującego z tytułu nierozpoczęcia przez najemcę działalności apteki w lokalu w dniu otwarcia centrum handlowego, Zuzanna Kwas obawia się, że jeżeli zawrze umowę najmu, a nie uzyska zezwolenia, umowa najmu zostanie rozwiązana, a ona poniesie koszty związane z obowiązkiem zapłaty kary umownej. Radca prawny powinien poradzić Klientce, aby:

- przed zawarciem umowy najmu uzyskać przyrzeczenie wydania zezwolenia („promesa”).

PYTANIE 2. Krystian oraz Krystyna Przypadek zawarli związek małżeński w 2000 roku. Para dochowała się dwojki dzieci – Brajana urodzonego 15 kwietnia 2005 r. oraz Dżesiki urodzonej 10 czerwca 2007 r. Dnia 11 maja 2017 r. Sąd Okręgowy w Warszawie orzekł o rozwiązaniu małżeństwa państwa Przypadek oraz postanowił m.in., że miejscem zamieszkania dzieci jest miejsce zamieszkania matki, a ojciec powinien płacić do rąk matki comiesięczne alimenty na koszty utrzymania dzieci, w wysokości po 650 złotych na każde dziecko. 2 maja 2023 r. Krystian Przypadek oznajmił byłej żonie, że Brajan skończył 18 lat, a zatem ojciec: „przestaje na niego płacić i gdy Dżesika skończy 18 lat, zrobi tak samo”. Krystyna Przypadek zwróciła się do radcy prawnego Weroniki Gradkiewicz prowadzącej indywidualną Kancelarię Radcy Prawnego w Warszawie o poradę prawną, czy rzeczywiście jej były mąż jest uprawniony do zaprzestania płacenia alimentów. Radca prawna powinna wyrazić opinię, że w niniejszym przypadku:

- obowiązek płacenia alimentów z tytułu kosztów utrzymania dzieci nie wygasa z chwilą osiągnięcia przez dziecko pełnoletności.

PYTANIE 3. Dyktafon spółka z o.o. z siedzibą w Piasecznie dnia 3 stycznia 2023 r. złożyła do komornika Sądowego w Piastowie wniosek o wszczęcie postępowania egzekucyjnego przeciwko Janusz Nuta Elwira Nuta sp.j. z siedzibą w Piastowie w celu wyegzekwowania kwoty 100 000 zł zasądzonej nakazem zapłaty z dnia 20 września 2022 r. Dłużnik przedstawił komornikowi niebudzący wątpliwości dowód częściowego spełnienia świadczenia na rzecz wierzyciela, tj. zapłaty w dniu 31 grudnia 2022 r. kwoty 50 000 zł. W związku z powyższym komornik obciążył wierzyciela opłatą za oczywiście niecelowe wszczęcie egzekucji w wysokości 5000 zł. Dyktafon spółka z o.o., reprezentowana przez radcę prawnego Tytusa Narożniaka, złożyła skargę na czynności komornika do Sądu Rejonowego w Pruszkowie. Referendarz sądowy oddalił skargę wierzyciela. Orzeczenie wydane przez referendarza sądowego zostało przez wierzyciela, w terminie, zaskarżone (skarga na orzeczenie referendarza) do Sądu Rejonowego w Pruszkowie. Sąd Rejonowy w Pruszkowie powinien:

- rozpoznać skargę na orzeczenie referendarza jako sąd drugiej instancji.

Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA



PROF. JERZY BRALCZYK

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

KURATOR

To oczywiście „opiekun”, bo *cura* po łacinie to „opieka”, ale *opiekun* brzmi swojsko, często ma zabarwienie emocjonalne, oczywiście pozytywne, owszem powinien kojarzyć się z odpowiedzialnością, ale raczej bezpośrednio prywatną – *kurator* natomiast ma odniesienie instytucjonalne, zazwyczaj prawne. *Kurator* zatem opiekuje się kimś, kto popełnił przestępstwo, ale może funkcjonować w społeczeństwie na pewnych zasadach; opiekuje się też tymi, którzy sami nie daliby sobie rady w tym społeczeństwie – bo chorzy, niedorośli czy z innych powodów niesamodzielni.

Ale słowo *kurator* wielu z nas kojarzy się też z innymi określonymi sferami życia publicznego, przede wszystkim, choć nie tylko, pedagogicznymi i kulturalnymi – *kuratorium* (z łacińskiego *curatorium* – „zarząd”, ale i „opieka”) to ważna instytucja zarządzająca szkołami, *kurator* w szkolnictwie to ważna figura; ten, kto sprawuje pieczę nad wystawami, to też *kurator*; kiedyś szpitalnictwo także *kuratora* miało za opiekuna, a oprócz tego tak nazywa się ważny urząd kościelny.

Opieka ma wiele odmian. A łaciński źródłosłów, swojsko brzmiąca *cura*, daje nam wiele słów, między którymi związek nie wydaje się często bliski. *Kuracja* to „leczenie”, a *kuracjusze kurują* się najchętniej w *kurortach*. *Asekura-*

cja daje nam poczucie zabezpieczenia. *Prokurator*, pierwotnie jako czyjś przedstawiciel (mówi o tym częstka *pro-*, czyli „w zastępstwie”), potem już samodzielnie zawiadywał czymś, czyli musiał się o to, czym rządził, troszczyć, żeby z czasem stać się już mniej kojarzonym z opieką „oskarżycielem publicznym” – jeśli czujemy tu sprawowanie pieczy, to raczej nad przestrzeganiem prawa.

A sama opieka, gdy prawnie ustanowiona – to *kuratela*, skrót łaciński z *curata tutela*. „troskliwa opieka”. I jakkolwiek potrzebna i sprawowana dla dobra tego, kto się pod nią znajduje albo jej podlega – w języku nie jest pozbawiona odcieni negatywnych. Może poniekąd za sprawą tych „podległościowych” gramatycznych kontekstów. Taka *kuratela* w języku potocznym to najczęściej coś niechcianego, to uciążliwy dozór, natrętna kontrola.

Zarządzanie, opieka, kontrola... Zazwyczaj chcemy czuć, że ktoś się nami opiekuje, wiemy, jak często jest to potrzebne czy wręcz konieczne. Rzadziej chcemy, żeby ktoś nami zarządzał, zwłaszcza gdy nie pyta nas o zgodę. A kontrola to zwykle coś niemiłego, podleganie kontroli ogranicza naszą wolność. Ale to wszystko się łączy!

I do tego łączy się z odpowiedzialnością. Ale to odpowiedzialność odpowiedzialny kurator musi podejmować. I, co gorsza, często potem ponosić.

Ślepym okiem **TEMIDY**



Dołącz do świata zdrowia i dobrych emocji!

Możliwość dołączenia do programu
osoby towarzyszącej, dzieci i seniorów



bestseller

www.fitprofit.pl



Karta FitProfit

- ➔ Nielimitowana liczba wejść do różnych obiektów jednego dnia
- ➔ Brak dopłat w ponad 3500 obiektach w Polsce
- ➔ Ponad 40 różnych aktywności sportowych
- ➔ Ponad 1200 rabatów na różne produkty i usługi
- ➔ Trening w każdej chwili i miejscu dzięki Strefie VanityStyle – bez dodatkowych kosztów

www.kartafitsport.pl



Karta FitSport

- ➔ 8 wejść do obiektów w miesiącu
- ➔ Ponad 2200 obiektów w Polsce
- ➔ Ponad 35 różnych aktywności sportowych
- ➔ Trening w każdej chwili i miejscu dzięki Strefie VanityStyle – bez dodatkowych kosztów

Ponad 1200 rabatów z kartą FitProfit!

⊕ squash ⊕ tenis ziemny ⊕ tenis stołowy ⊕ badminton

-10%

Wszystkie rabaty na www.fitprofit.pl/rabaty

-5%

-15%

www.strefa.vanitystyle.pl

Czy wiesz, że z **aktywną kartą** możesz
korzystać ze Strefy VanityStyle?

- setki filmów treningowych ⊕
- motywujące wyzwania ⊕
- zdrowe odżywianie ⊕
- materiały samorozwojowe ⊕



Polecane obiekty w Warszawie

blisko 3500 obiektów na terenie całej Polski i wciąż poszerzamy naszą ofertę

RABAT 15 zł



Ośrodek Solec

ul. Solec 71, Warszawa

Squash, Tenis, Badminton, Tenis stołowy

RABATY do 15 zł



Wodny Park Warszawianka

ul. Dominika Mertinię 4, Warszawa

Basen, Aqua aerobik, Aqua cycling

RABAT 15 zł



Aerosquash

ul. Wał Miedzeszyński 646, Warszawa

Squash, Padel, Tenis Stołowy, Sauna

Zapisz się już dziś!

Link do zapisu na karty sportowe w EXTRANECIE